

GŁOS))) UCZELNI

CZASOPISMO UNIWERSYTETU PRZYRODNICZEGO WE WROCŁAWIU



DWUMIESIĘCZNIK

NR 216

LISTOPAD–GRUDZIEŃ 2013

ISSN 1233–4790



Święto nauki polskiej
we Wrocławiu
Kronika uczelni

s. 2

Etyczne, fizjologiczne,
prawne i społeczne aspekty
uśmiercania zwierząt
Kronika uczelni

s. 46

Ruszają
studia MBA
Kronika uczelni

s. 42



UNIwersYTET
PRZYRODNICZY
WE WROCLAWIU

Rektor

Uniwersytetu Przyrodniczego
we Wrocławiu zaprasza na

Koncert Noworoczny

połączony z aukcją na rzecz

Wrocławskiego Hospicjum dla Dzieci

10 stycznia 2014 r., godz. 18.00

Aula Jana Pawła II, Centrum Dydaktyczno-Naukowe
pl. Grunwaldzki 24 A

Prace wystawione na licytację można oglądać na stronie
www.up.wroc.pl oraz dwie godziny przed koncertem
w holu przy wejściu do Auli Jana Pawła II

Wstęp tylko za zaproszeniami

BANASZAK
HANNA

Chór Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu pod dyrekcją Alana Urbanka
Akompaniament na fortepianie Magdalena Jaszczak

Szanowni Państwo

W listopadzie wyjechałam aż na trzy dni do Warszawy, na dwie konferencje – jedną poświęconą prawom autorskim, a drugą indeksacji czasopism (chętnie podzielę się notatkami), ale nie o tym chciałam napisać, tylko o tym, że podczas tych trzech dni „wychodnego” od kilku dzwoniących osób usłyszałam „Co? Pięć godzin w pociągu? Tam i z powrotem to dziesięć. Szczęściar!“. Wcale mnie te zachwyty nie zdziwiły. Czułam się wybrańcem losu, wszak w jedną stronę napisałam dwa artykuły do „Głosu”, na miejscu kolejne dwa, a w drodze powrotnej to nawet trzy. To, czego nam najbardziej brakuje w naszej pracy, to czas – te choćby kilka godzin „longiem”, kiedy nikt nie przeszkadza, nie dzwoni telefon, nikt nas nie woła i nie puka do drzwi. Pięć godzin skupienia w wygodnym fotelu Intercity z laptopem na kolanach okazuje się być na wagę złota. Koszt – tam i z powrotem – 268 zł. Warto byłoby się zastanowić. Może jakaś umowa z IC o współpracy?

Kiedy już o listopadzie mowa... Chyba nie zdążyliśmy poczuć jesiennej depresji, tak wiele się działo od początku października, już nie wspominam o konferencyjnym wrześniu – inauguracja środowiskowa, uczelniana, święto nauki, święto uczelni, Geo-Info-Hydro, 15-lecie EIPAU, studia MBA... Nawet nie próbuję tu wymienić wszystkiego, ale wiele relacji z doniosłych w życiu uczelni wydarzeń znajdą Państwo na stronach numeru.

Wiem, że niektórzy z Państwa nie mogli się doczekać drugiej części relacji prof. Jerzego Monkiewicza z podróży po Afryce, więc z przyjemnością publikuję ją w tym numerze. Dziękuję również za zauważenie i docenienie nowego cyklu w „Głosie”, a mianowicie „Małego poradnika językowego”, odebrałam przychylne komentarze, toteż kontynuuję.

No i oczywiście – delicias numeru – relacja z III Debaty „U Przyrodników”, poświęconej etycznym, prawnym, społecznym i fizjologicznym aspektom uśmiercania zwierząt. Gorąco zachęcam.

Wszystkim Czytelnikom życzę zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia, niech św. Mikołaj podrzuci pod choinkę upragnione prezenty, a Nowy Rok przyniesie trochę sukcesów.

dr EWA JAWORSKA
redaktor



*Wszystkim Pracownikom
i Przyjaciołom Uczelni
pragnę złożyć życzenia
pełnych pokoju, nadziei i radości
oraz wszelkiej pomyślności
w życiu osobistym i zawodowym
w Nowym 2014 Roku*

Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu
prof. ROMAN KOŁACZ

Spis treści

KRONIKA UCZELNI

Święto Nauki oraz Święto UP we Wrocławiu	2
Jubileusz 15-lecia EIPAU i 12-lecia Acta Scientiarum Polonorum	14
Inauguracja środowiska roku akademickiego 2013/2014	16
Inauguracja roku akademickiego na UP we Wrocławiu	20
Wykład inauguracyjny wygłoszony 2.10.2013 r.	22
Inauguracja roku akademickiego na UO	38
Wizyta wicepremiera podczas drzwi otwartych MBA	42
III Debata Akademicka „U Przyrodników”	46
Nominacje profesorskie w roku akademickim 2012/2013	61
Monitoring absolwentów	67
Ukończenie studiów na WIKŚiG	72
Rozdanie dyplomów i promocja doktorów WBiHZ	74
Rozdanie dyplomów i promocja doktorów WNoŻ	76
Kongres „Problemy w rozrodzie psów i kotów”	88
Odnaczeni za odwagę i godną postawę	102

DECYZJE

Relacje z posiedzeń Senatu	28
Rady Wydziałów	96

PRAKTYKA I PRAWO

	36
--	----

KRONIKA REKTORSKA

	52
--	----

REPORTAŻ

Kirgistan	58
Pomysł na życie po UP we Wrocławiu	64

ZDANIEM REDAKTORA

	70
--	----

WYWIAD

	78
--	----

AKTYWNOŚĆ STUDENCKA

SKN BioEnergia	80
SKN Meliorantów	81
Studenci SKN BioEnergia organizatorami rajdu	82
SKN Architektury Krajobrazu	90
Doktorantka UP na 28. Światowych Dniach Młodych	112

NAUKA

	84
--	----

KONFERENCJE

	94
--	----

PODRÓŻE

	106
--	-----

SUMMARY IN ENGLISH

	115
--	-----

GŁOS)))
UCZELNI

STOPKA
REDAKCYJNA

Redaktor naczelna:	Ewa Jaworska
Opracowanie graficzne:	Arthur Krupa
Korekta:	Magdalena Kozińska Elżbieta Winiarska-Grabosz Katarzyna Hussar
Tłumaczenie:	
Adres redakcji:	Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu 50-344 Wrocław, ul. Sopotcka 23 tel. 71 328 12 77
Kontakt:	glos.uczelni@up.wroc.pl
Druk:	Print sp.j. ul. Wykładowa 62, 51-520 Wrocław, nakład 1000 + 16 egz.
Wydawca:	Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Redakcja zastrzega sobie prawo do adjustacji i skracania tekstów,
natomiast materiałów niezamówionych nie zwraca.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.





Święto Nauki Polskiej we Wrocławiu

Każdego roku całe środowisko akademickie Wrocławia obchodzi swoje święto. 15 listopada to symboliczna data, gdyż w 1945 r. tego dnia zostały wygłoszone po raz pierwszy po wojnie dwa wykłady w języku polskim inaugurujące rok akademicki i powojenny, polski rozdział historii nauki wrocławskiej.

Tradycyjnie już Święto Nauki Wrocławskiej 15 listopada rozpoczęła Masza św. w intencji pracowników i studentów środowiska akademickiego. Jak co roku delegacje władz uczelni, miasta i województwa oraz duszpasterstw akademickich, a także gimnazjum im. Profesorów Lwowskich oddały hołd pomordowanym profesorom lwowskim, składając przy dźwiękach werbli wieniec i wiązanki kwiatów pod pomnikiem ich martyrologii przy skwerze Kazimierza Idaszewskiego. Wieniec złożyli też przewodniczący KRASP prof. Jerzy Banyś i honorowy przewodniczący prof. Jerzy Woźnicki oraz delegacja z Politechniki Lwowskiej.

– *Duch Lwowa został stworzony przez tych, którzy przyjechali do Wrocławia, ale także przez tych, którzy zginęli na Wzgórzach Wuleckich* – mówił prof. Tadeusz Więckowski, rektor Politechniki Wrocławskiej, przypominając, że ich los jest przestroga także dla współczesnych.

Po uroczystości zakończonej wiązanką pieśni patriotycznych w wykonaniu orkiestry wojskowej, uczelniane delegacje złożyły też kwiaty pod tablicami przy ul. Sądowej i Kleczkowskiej, upamiętniając profesorów krakowskich więzionych we Wrocławiu w 1939 roku.

- ▼ *Otwarte posiedzenie KRUWOZ w Auli Leopoldyńskiej, podczas którego wręczono Nagrody im. Prof. Józefa Dudka prof. Norbertowi Heisigowi oraz Organizatorom Dolnośląskiego Festiwalu Nauki Nagrody im. Prof. Józefa Dudka, a także wręczono dyplomy i wyróżnienia Programu Stypendialnego Prezydenta Wrocławia*





◀ Złożenie wieńców przed pomnikiem pomordowanych Profesorów Lwowskich

▼ Nadzwyczajny koncert w kościele Uniwersyteckim



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



▲ Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. Roman Kołacz oddaje hołd Profesorom Lwowskim przed ich pomnikiem na Skwerze Idaszewskiego

Wyróżnieni przez KRUWOZ i Prezydenta Wrocławia

W dniu Święta Nauki Wrocławskiej tradycyjnie w Auli Leopoldyńskiej zbiera się na otwartym posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry, aby uhonorować najbardziej zasłużonych w integracji środowiska akademickiego, wyróżnić najaktywniejszych studentów oraz wręczyć dyplomy laureatom Programu Stypendialnego Prezydenta Wrocławia.

– *Współpraca to słowo-klucz corocznych obchodów środowiskowych Święta Nauki we Wrocławiu* – powiedział prof. Roman Kołacz, poświęcając w swoim wystąpieniu wiele uwagi różnym formom współpracy wrocławskich uczelni, placówek badawczych Polskiej Akademii Nauk oraz miasta i samorządu województwa dolnośląskiego.

Liczne było w tym roku grono wyróżnionych nagrodą im. prof. Józefa Dudka. Otrzymał ją prof. Norbert Heisig – emerytowany dyrektor szpitala klinicznego Uniwersytetu w Hamburgu, prezes Niemiecko-Polskiego Towarzystwa Uniwersytetu Wrocławskiego, oraz koordynatorzy i pełnomocnicy Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. – *Jestem synem tego miasta* – powiedział, zabierając głos tegoroczny laureat, dodając, że urodził się tutaj przed 80 laty i czuje się związany z Wrocławiem, uniwersytetem i jego społecznością.

Po raz kolejny Kolegium Rektorów wyróżniło organizatorów Dolnośląskiego Festiwalu Nauki, ale tym razem grono laureatów nagrody im. prof. Józefa Dudka liczyło aż 15 osób reprezentujących wszystkie publiczne uczelnie. Był wśród nich koordynator środowiskowy, jego zastępca i trzech pełnomocników, a także 10 koordynatorów uczelnianych. Kolegium Rektorów postanowiło nagrodzić nie tyle sam festiwal, co ludzi, którzy co roku za tym przedsięwzięciem stoją. – *Wszyscy organizatorzy to ogromna rzesza ludzi* – powiedział prof. Kazimierz Orzechowski, który zabierając głos w imieniu nagrodzonych, przypomniał, że prof. Józef Dudek wprowadzał go w świat matematyki.

Kolejnym punktem uroczystości było wręczenie dyplomów i wyróżnień Programu Stypendialnego Prezydenta Wrocławia. W konkursie przyznano dziesięć

wyróżnień i wyłoniono dziewięciu stypendystów, którzy przez rok otrzymywać będą 2000 zł miesięcznie.

Konkurs cieszy się dużym zainteresowaniem, do tegorocznej edycji zgłosiło się ponad 300 kandydatów, trzykrotnie więcej niż rok temu. Laureaci muszą wykazać się wybitnymi osiągnięciami w reprezentowanej przez siebie dziedzinie. Osiągnięcia te podlegają dwustopniowej ocenie: przez członków Akademii Młodych Uczonych i Artystów oraz przez członków kapituł poszczególnych kategorii: nauk fizycznych i chemicznych, nauk matematycznych, nauk biologicznych i medycznych, nauk społecznych i humanistycznych oraz w dziedzinie sztuki.

Nadzwyczajny koncert

Święto Nauki Wrocławskiej zakończyło się w kościele uniwersyteckim Nadzwyczajnym Koncertem w wykonaniu Akademickiej Orkiestry Symfonicznej Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu oraz chórów akademickich uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry pod dyktando Alana Urbanka. W pierwszej części artyści wykonali utwór Wolfganga Amadeusa Mozarta *Ave Verum Corpus*, w drugiej – *Te Deum* Antona Brucknera. Przed koncertem wręczono nagrodę KRUWOZ za szczególne działania w środowisku studenckim. Otrzymały ją chóry akademickie uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry, a nagrody odebrali kierownicy artystyczni chórów: Agnieszka

Franków-Żelazny, Anna Grabowska-Borys, Marta Kierska-Witczak, Małgorzata Sapiecha-Muzioł, Jolanta Szybalska-Matczak, Elżbieta Trylnik, ks. Stanisław Nowak, Bartłomiej Stankowiak, Alan Urbanek i Artur Wróbel. – *Nagrodę traktujemy przede wszystkim jako zobowiązanie nas, członków wielkiej chóralnej rodziny, wobec całego środowiska akademickiego do dalszej wytrwałej pracy tak w wymiarze artystycznym jak również społecznym* – powiedział Alan Urbanek w imieniu nagrodzonych.

MARIA WANKE-JERIE

Biuro Informacji, Promocji i Rekrutacji

Mord Profesorów Lwowskich

Lwów kapitulował 23 września 1939 r. przed Armią Czerwoną. Represje wobec środowiska naukowego przybierały różne formy i były częścią wojennych represji wobec inteligencji polskiej tego miasta. Wśród ofiar Katynia znalazło się 44 pracowników nauki polskiej. 22 czerwca wybuchła wojna niemiecko-radziecka, a siedem dni później Wehrmacht zajął Lwów – już 2 lipca przystąpiono do likwidacji ludności żydowskiej Lwowa, wśród której również było wielu profesorów. Natomiast w nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. gestapo brutalnie aresztowało dwudziestu jeden polskich profesorów uczelni lwowskich, członków ich rodzin i osób przypadkowo przebywających w ich mieszkaniach. Przestanką tego mordu był ogólnie brzmiący rozkaz wydany 31 lipca 1939 r. „o zwalczaniu wszelkich elementów wrogich Rzeszy i antyniemieckich w kraju nieprzyjacielskim”. Aresztowanych przewieziono i przesłuchiowano w akademikach Politechniki Lwowskiej, zaś rankiem 4 lipca 1941 rozstrzelano na Wzgórzach Wuleckich. Tego dnia zamordowano łącznie 37 osób, zaś w ciągu kolejnych kilku dni jeszcze 5. Wśród profesorów byli m.in.: Tadeusz Boy-Żeleński – publicysta i literaturoznawca, tłumacz literatury francuskiej, prof. Kasper Weigel – kierownik Katedry Miernictwa Politechniki Lwowskiej, prof. Edward Hamerski – kierownik Katedry Chorób Zakaźnych Zwierząt Domowych Akademii Medycyny Weterynaryjnej, prof. Antoni Łomnicki – kierownik Katedry Matematyki Politechniki Lwowskiej i inni. Prof. Kazimierz Bartel, kierownik Katedry Geometrii Wykreślnej Politechniki Lwowskiej został rozstrzelany 26 lipca na dziedzińcu więzienia utworzonego w dawnym klasztorze Brygidek we Lwowie.

Pomnik Martyrologii Profesorów Lwowskich na Skwerze im. Kazimierza Idaszewskiego przy pl. Grunwaldzkim został ufundowany w 1964 roku przez władze miasta i wrocławskie uczelnie. Odświeżenie pomnika dokonał były rektor Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie i pierwszy rektor połączonych Uniwersytetu Wrocławskiego i Politechniki Wrocławskiej, botanik – prof. Stanisław Kulczyński.

Profesorowie Krakowscy więzieni we Wrocławiu

Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego przygotowywały się do rozpoczęcia roku akademickiego z początkiem listopada 1939 r., powołując się na rozporządzenie władz okupacyjnych „o podjęciu normalnej działalności”. UJ był jednak liczącą się w świecie uczelni wyższą i przez to niewygodną dla okupanta. Nominowany generalnym gubernatorem Hans Frank otrzymał rozkaz niedopuszczenia do rozpoczęcia roku akademickiego. Nieformalnej informacji o tym rektor UJ nie przyjął do wiadomości. 6 listopada 1939 r. profesorowie krakowscy stawili się w Collegium Novum na specjalne wezwanie Grupy Operacyjnej SS, której dowódca miał przedstawić „niemiecki pogląd na naukę i szkolnictwo akademickie”. Wszyscy zgromadzeni pracownicy nauki – 183 osoby – zostali aresztowani, następnie wywiezieni do więzień we Wrocławiu, a później do obozów koncentracyjnych, zwłaszcza do Sachsenhausen, gdzie większość z nich szybko zginęła z wycieńczenia. Świat nauki europejskiej zareagował protestami wobec barbarzyństwa okupantów, nawet kilku niemieckich uczonych odważyło się interweniować u swoich władz, z wielu stron czyniono zabiegi dyplomatyczne w celu uwolnienia poszczególnych osób, na ogół zakończone niepowodzeniem.

dr EWA JAWORSKA.

Święto Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

Na gruzach zniszczonego wojną Wrocławia współtworzyliśmy życie akademickie i naukowe w tym mieście. Nasze dwa wydziały, Medycyny Weterynaryjnej oraz Rolnictwa, były częścią jedynej uczelni w powojennym Wrocławiu i dlatego to jest także święto naszego uniwersytetu – powiedział prof. Roman Kołacz, witając wielu znamienitych gości w Auli im. Jana Pawła II. Podczas tegorocznych obchodów do grona doktorów honoris causa Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu został przyjęty prof. Jerzy Woźnicki, a wielu zasłużonych otrzymało medale i odznaki.

Odnaczenia i medale dla pracowników

Święto było okazją do wręczenia odznaczeń państwowych i uczelnianych – odznaki „Zasłużony dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”, m.in. Medal Komisji Edukacji Narodowej otrzymali: prof. Paweł Gajewczyk, prof. Jan Kempański, prof. Sylwester Kobielać i prof. Danuta Witkowska. Medal „Odważność dla Przyszłości” przyjął dr Jerzy Krężel, zaś prof. Roman Kołacz, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu otrzymał Medal im. Jana Kilińskiego, a prof. Leszek Romański Złoty Krzyż Zasługi.

W tym roku przyznano także nagrodę specjalną indywidualną I stopnia za najwyższą liczbę punktów uzyskanych w roku ubiegłym za publikacje z listy czasopism wyróżnionych przez Journal Citations Reports. Otrzymali je prof. Maciej Ugorski i Krzysztof Grzymajło z Katedry Biochemii, Farmakologii i Toksykologii Wydziału Medycyny Weterynaryjnej za publikację pt. *Evolution of Salmonella enterica virulence via point mutations in the fimbrial adhesin* opublikowaną w PLoS Pathogens w 2012 r.

Nagrodami indywidualnymi I stopnia rektor uhonorował osoby, które na swych wydziałach wyróżniły się największą liczbą cytowań w latach 2009–2012. Są to: prof. Zbigniew Dobrzański (WBiHZ), dr Tadeusz Lasota (WIKŚIG), dr hab. Wojciech Niżański, prof. nadzw. (WMW), prof. Jan Oszmiański (WNoŻ), dr hab. Adam Figiel, prof. nadzw. (WPT).

Najlepsi spośród studentów

Tytuł Najlepszego Dyplomu Roku powędrował do trzech absolwentek: Elżbiety Pytlarz z rolnictwa, Żanety Król z technologii żywności i żywienia człowieka oraz do Moniki Grzegorzczak z kierunku biotechnologia. Statuetkę *Sapere Aude* otrzymał Tomasz Pałamarz – student budownictwa Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, członek kadry narodowej w strzelectwie sportowym, Mistrz Świata Juniorów w strzelectwie sportowym (2010), Mistrz Polski Juniorów (2011).

Doktor honoris causa

Najwyższą godnością akademicką, doktorem *honoris causa*, został uhonorowany

prof. Jerzy Woźnicki, prezes zarządu Fundacji Rektorów Polskich.

– *Wyjątkowość Profesora Jerzego Woźnickiego polega na tym, że poza niekwestionowanym, budzącym szacunek dorobkiem w dziedzinie nauk technicznych, ma On również ogromne osiągnięcia w obszarze nauk społecznych, w tym w zakresie polityki naukowej i edukacyjnej, organizacji i porządku prawnego szkolnictwa wyższego oraz profesjonalizacji zarządzania i kultury instytucjonalnej. Przez ćwierć wieku działalności w tym ważnym obszarze nauk społecznych stał się unikatowym w skali kraju i uznanym na forum międzynarodowym ekspertem oraz autorem licznych opracowań, tak dobrze służących instytucjom akademickim i pozaakademickim – powiedział prof. Andrzej Drabiński, wygłaszając laudację. Promocji dokonał Dziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji prof. Bernard Kontny.*

W wystąpieniu okolicznościowym prof. Jerzy Woźnicki podzielił się swoimi refleksjami na temat szkolnictwa wyższego. – *Szkolnictwo wyższe stanowi oś łączącą oświatę i naukę. Wypełniając tę rolę szkolnictwo wyższe w swym wielowiekowym rozwoju wykształciło swoją tożsamość i tradycyjne ramy działania. Znakiem firmowym szkolnictwa wyższego stał się uniwersytet rozwijający się przez całe wieki jako wspólnota profesorów i studentów, współdziałających ze sobą w poszukiwaniu prawdy i dla jej szerzenia – powiedział do zebranych, wskazując rangę i znaczenie uniwersytetów w historii i we współczesnym świecie. – Mam nadzieję, że rozwój szkolnictwa wyższego pociągnie za sobą rozwój całego sektora wiedzy, czyniąc z niego jedno z najważniejszych kół zamachowych przyspieszonego rozwoju i modernizacji kraju. Stąd kluczowa propozycja: chrońmy, rozwijajmy i koncentrujmy zasoby dla poprawy międzynarodowej pozycji konkurencyjnej polskiego szkolnictwa wyższego – dodał na zakończenie doktor *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.*

Prof. Wiesław Banyś przewodniczący KRASP oraz Rektor Uniwersytetu Śląskiego, składając prof. Jerzemu Woźnickiemu gratulacje, stwierdził, że największą godność akademicką otrzymuje człowiek renesansu, romantyzmu, pozytywizmu i postmodernizmu, skupiający w sobie rozliczne talenty i kompetencje, przekonujący, kreatywny i pozytywny w wielu znaczeniach tego słowa. – *To Jemu zawdzięczamy to, że jednym głosem mówimy w KRASP.*

W holu gmachu głównego uczelni odbyła się druga część uroczystości – ceremonia odświeżenia nazwiska Jerzego Woźnickiego na

Medal „Odwaga dla przyszłości”

Klub Wicyńian zrzeszający byłych mieszkańców przedwojennego kresowego Wicyńia na Podolu i ich następców ustanowił i ufundował medal księdza dr. płk. Józefa Zatora-Przytockiego „Odwaga dla przyszłości”. W uchwale kapituły medalu czytamy: „Urodzony i wychowany w Wicyńiu kapłan to pułkownik, bohater Armii Krajowej, kawaler Orderu Virtuti Militari i prałat honorowy papieża Pawła VI. Swoją wiernością Ewangelii, miłością do Polski, pracą, nauką i bohaterstwem w II wojnie światowej, a następnie nieugiętością i niezłomnością wobec straszliwych prześladowań i tortur w więzieniach komunistycznych stał się wyrazicielem wartości najwyższych, stale aktualnym wzorcem życia i przestaniem na przyszłość dla nas wszystkich”.

tablicy poświęconej doktorom *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Z okazji Święta Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, wręczenia nagród i odznaczeń, na ręce rektora prof. Romana Kołacza skierowano wiele listów gratulacyjnych. Szczególnie ciepłe życzenia złożyła obecna w Auli Jana Pawła II wicewojewoda województwa dolnośląskiego Ewa Mańkowska, która pracowała na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu przez 12 lat. – *Moja kochana uczelnio, życzę Ci uważnych oczu, które dostrzegają sprawy dnia codziennego. Życzę Ci takich uszu, które wyłowią wszelkie przemilczenia. Życzę Ci takich rąk, które zawsze będą chętne do pomocy. Życzę ci mądrych słów, wypowiedzianych w odpowiednim czasie i życzę Ci kochającego serca, któremu pozwolisz przeprowadzić przez życie* – powiedziała Ewa Mańkowska.

dr DOROTA SIKORA
Biuro Informacji, Promocji i Rekrutacji



▲ Ewa Mańkowska, wicewojewoda dolnośląski



▲ Doctor honoris causa prof. Jerzy Woźnicki
▼ Dr Jerzy Krężel przyjął Medal „Odwaga dla Przyszłości”



Doctor honoris causa Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

Profesor Jerzy Woźnicki – specjalista z dziedziny elektroniki, fotoniki oraz IT, profesor nauk technicznych zatrudniony na Politechnice Warszawskiej. Jego zainteresowania i działalność zarówno naukowa, jak i pozaakademicka koncentrują się na: zarządzaniu uczelniami, rozwoju sektora wiedzy, polityce edukacyjnej i naukowej, rozwoju społeczeństwa informacyjnego, gospodarce opartej na wiedzy. Profesor był ekspertem Rady Europy oraz UNESCO, koordynatorem Programu Reformy Szkolnictwa Wyższego i Badań Naukowych, przewodniczącym Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych, a także przedstawicielem KRASP i członkiem Rady w Konfederacji Konferencji Rektorów Krajów Unii Europejskiej i Krajów Stowarzyszonych. Przewodniczył także Zespołowi Prezydenta RP ds. przygotowania projektu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Pomysłodawca i współautor „Kodeksu dobrych praktyk szkół wyższych”. Obecnie jest Prezesem Zarządu Fundacji Rektorów Polskich.

Profesor Jerzy Woźnicki urodził się 22 maja 1947 r. w Kotuniu. W latach 1970–1973 był doktorantem w Instytucie Fizyki Politechniki Warszawskiej. Od 1973 r. pracuje na Wydziale Elektroniki i Technik Informatycznych (wcześniej na Wydziale Elektroniki) PW.

Jego wszechstronna wiedza, a także wyjątkowy talent organizacyjny są doceniane zarówno w kraju, jak i za granicą. Poza wymienionymi wyżej ważnymi funkcjami był także wiceprzewodniczącym Narodowej Rady Integracji Europejskiej, członkiem Rady Konsultacyjnej przy Ministrze Łączności i Rady Fundacji Centrum Innowacji FIRE, członkiem Komitetów Polskiej Akademii Nauk: Komitetu Elektroniki i Telekomunikacji, Komitetu Prognoz Polska 2000 Plus, Komitetu Naukoznawstwa, członkiem Zarządu Polskiego Komitetu Optoelektroniki oraz członkiem Konwersatorium Ekonomicznego organizowanego przez Instytut Nauk Ekonomicznych Polskiej Akademii Nauk, a ponadto członkiem Rady Naukowej Instytutu Technologii Próźniowej. Wchodził w skład Prezydium Zarządu Sekcji Polskiej SPIE. W 1995 r. został członkiem The Institution of Electrical Engineers (IEE). Wizytował amerykańskie firmy elektroniczne oraz liczne

uniwersytety w kilkudziesięciu krajach Europy, Ameryki Pn. i Dalekiego Wschodu.

Był delegatem KRASP do międzyresortowego zespołu ds. systemu finansowania szkolnictwa wyższego, powołanego przez Ministra Finansów i Ministra Edukacji Narodowej, członkiem Rady Konsultacyjnej ds. reformy edukacji narodowej działającej w MEN oraz członkiem Zespołu Doradczego przy MEN w sprawach sposobów finansowania badań naukowych na uczelniach. Przewodniczył także Zespołowi Prezydenta RP ds. przygotowania projektu ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Był następnie pełnomocnikiem prezydenta w pracach parlamentarnych nad tą ustawą. W latach 1996–2002 przewodniczył Jury Nagród Siemens, zaś w latach 2003–2006 przewodniczył Komitetowi Polska w Zjednoczonej Europie przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk. Od 2006 do 2008 r. przewodniczył Zespołowi Interdyscyplinarnemu ds. mobilności i karier naukowych działającemu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, a od 2006 do 2010 był członkiem Rady Programowej Polskiego Radia S.A. W ciągu ostatnich sześciu lat pracował w zespołach działających w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, m.in. ds.: opracowania założeń reformy systemu

nauki oraz założeń reformy systemu szkolnictwa wyższego, Forum Ekspertów, a ponadto w zespole do spraw zmian przepisów prawnych w zakresie szkolnictwa wyższego. Był przewodniczącym i członkiem wielu komitetów naukowych lub programowych konferencji i sympozjów naukowych.

Był pomysłodawcą i realizatorem wielu przedsięwzięć na rzecz rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki w Polsce, np. inicjatywy utworzenia Fundacji Rektorów Polskich, a następnie Instytutu Społeczeństwa Wiedzy, podjętej w 2001 r. przez kilkudziesięciu rektorów – członków KRASP. Obecnie jest Prezesem Zarządu Fundacji Rektorów Polskich, Dyrektorem Instytutu Społeczeństwa Wiedzy, a także kieruje pracami Centrum Analiz i Dialogu FRP. Jest przewodniczącym Komisji ds. Organizacyjnych i Legislacyjnych Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich i członkiem Prezydium KRASP (od 1997 r.). Jest również członkiem Komitetu Etyki w Nauce działającego przy Prezydium PAN.

Zainicjował i osobiście prowadzi szkolenia FRP, adresowane do wyższej kadry kierowniczej uczelni, a w tym „Szkoly dla rektorów” oraz „Szkoly dla kanclerzy i kwestorów”, organizowanych z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich w ustanowionym na wniosek Profesora „Programie Stałych Przedsięwzięć FRP w systemie doskonalenia kadr kierowniczych uczelni akademickich”.

W latach 2009–2010 przewodniczył Komitetowi Sterującemu i Zespołowi Wykonawców w pracach FRP-ISW nad przygotowaniem projektu środowiskowego „Strategii rozwoju szkolnictwa wyższego: 2010–2020”, przyjętego przez Forum Ekspertów MNIŚW za projekt bazowy w pracach Ministerstwa nad Programem rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r. W latach 2011–2012 członek Zespołu ds. nowych dyscyplin naukowych. Wnioskodawca i ekspert CK odpowiedzialny za opis dyscypliny pn. nauki o polityce publicznej. Przewodniczy Komitetowi Sterującemu w realizowanym projekcie dla KRASP pn. „Program rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r.” Wybrane

Wyróżnieni za osiągnięcia naukowe 13 listopada 2013

działania FRP-ISW na rzecz KRASP (KRePSZ) kadencji 2012–2016.

W latach 1999–2008 r. był członkiem International Editorial Board periodyku „Higher Education in Europe” wydawanego przez UNESCO European Center for Higher Education. Od 2003 r. jest przewodniczącym Rady Programowej Miesięcznika „Forum Akademickie” (obecnie Rady Patronackiej).

Na Politechnice Warszawskiej również pełnił istotne funkcje. W latach 1984–1987 był Zastępcą Dyrektora Instytutu, a od 1987 r. jest Kierownikiem Zakładu Fotoniki Obrazowej i Mikrofalowej Politechniki Warszawskiej. W latach 1990–1996 zajmował stanowisko Dziekana Wydziału Elektroniki i Technik Informatycznych oraz Przewodniczącego Senackiej Komisji ds. Organizacji Uczelni. Od 1996 do 2002 r. był Rektorem Politechniki Warszawskiej.

Autor ponad 60 publikacji naukowych o tematyce technicznej, w tym monografii: „Podstawowe techniki przetwarzania obrazu” (1996) oraz ponad 120 publikacji dotyczących zarządzania i systemowych uwarunkowań działania szkolnictwa wyższego, a także polityki edukacyjnej i naukowej, w tym monografii: „Uczelnie akademickie jako instytucje życia publicznego” (2007), wydanej w 2009 r. przez UNESCO-Cepes „The University as an Institution of Public Domain: The Polish Perspective”. Jest autorem raportów i ekspertyz dotyczących szkolnictwa wyższego, m.in. dla Komisji Europejskiej, Europejskiego Centrum Szkolnictwa Wyższego UNESCO-Cepes oraz Urzędu Komitetu Integracji Europejskiej.

Za działalność naukową, organizacyjną i społeczną otrzymał wiele nagród i odznaczeń, m.in. Krzyż Kawalerski Francuskiej Legii Honorowej, Krzyż Terra Marjama III klasy oraz Krzyż Komandorski i Krzyż Komandorski z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, nagrody Ministra i Rektora, był stypendystą British Council, otrzymał także indywidualną nagrodę Sekretarza IV Wydziału PAN za działalność naukową.

dr EWA JAWORSKA

Z okazji Święta Nauki Wrocławskiej i Święta Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu rektor przyznał nagrody specjalne oraz nagrody I, II i III stopnia, indywidualne i zespołowe, za wyróżniające się osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne. Odebrała je imponująca liczba pracowników. Podczas uczelnianego święta doceniono także twórców patentów, którzy uroczystie odebrali zaświadczenia patentowe.



▲ Prof. Tadeusz Trziszka prorektor ds. nauki wyczytuje nazwiska nagrodzonych

– Tradycyjnie, wraz z całym środowiskiem akademickim, obchodzimy Święto Nauki Wrocławskiej. A dziś, w przeddzień Święta Uniwersytetu Przyrodniczego, spotykamy się, by nagrodzić najlepszych – powiedział prof. Roman Kołacz, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, do wyróżnionych nagrodami zgromadzonych w patio budynku głównego. – Na nagrody przeznaczylem w tym roku ponad milion złotych. Z pewnością to nie przekłada się na wysiłek, który Państwo włożyli w rozwój uczelni, jednak dałem tyle, ile miałem – dodał rektor.

W imieniu nagrodzonych głos zabierała prof. Bożena Obmińska-Mrukowicz, która nawiązując do znaczenia symbolicznej daty 15 listopada w historii naukowego środowiska Wrocławia, podziękowała za wyróżnienia.

dr DOROTA SIKORA

Biuro Informacji, Promocji i Rekrutacji



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

Wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę Centrum Geo-Info-Hydro

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu realizuje największą w swej historii inwestycję – Centrum Geo-Info-Hydro. Jest ona finansowana ze środków Unii Europejskiej. Podczas Święta Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu 14 listopada 2013 roku podpisano i wmurowano w ścianę budynku akt erekcyjny.

– *Tego centrum potrzebujemy jak powietrza* – powiedział dziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji prof. Bernard Kontny. – *Budynki, w których obecnie prowadzimy zajęcia, wzniesione były przed czterdziestu laty. Wówczas na wydziale, na dwóch kierunkach studiów, studiowało 576 studentów. Teraz, na siedmiu kierunkach mamy ich blisko cztery tysiące* – dodał, wyrażając nadzieję, że naukę w nowym obiekcie studenci zaczną już w roku 2015.

Spełnia się marzenie

Wielu znamienitych gości, pracowników uczelni, studentów oraz przedstawicieli mediów wzięło udział w konferencji poświęconej wszechstronnemu przedstawieniu realizowanej inwestycji.

– *Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji jest jednym z największych i dynamicznie rozwijających się wydziałów naszej uczelni, na siedmiu kierunkach studiów kształci się tu 1/3 studentów i pracuje 1/3 pracowników uczelni* – powiedział rektor

prof. Roman Kołacz, witając zebranych w Auli im. Jana Pawła II. Dodał również, że budowa Geo-Info-Hydro jest warunkiem godnego realizowania studiów, prac badawczych i magisterskich. Podkreślił też, iż wartością tych prac jest ich związek z realnym życiem i gospodarką. Prof. Jerzy Sobota, były dziekan WIKŚiG, pomysłodawca i inicjator Centrum, wspomniał, że żegnając każdego roku studentów podczas absolutorium mówił im, żeby marzyli, czerpiąc z całego świata – *Zaś moim marzeniem było to Centrum, miejsce dla studentów, aby mieli się gdzie podziąć, gdzie spędzać czas.*

Koncepcja Centrum Geo-Info-Hydro

Koncepcję inwestycji przedstawił dziekan Wydziału prof. Bernard Kontny. Projekt zakłada budowę wraz z wyposażeniem 6-kondygnacyjnego gmachu z parkingami. Centrum, łącznie z istniejącymi obiektami uczelni przy pl. Grunwaldzkim, stworzy nowoczesny kompleks całkowicie zaspokajający potrzeby południowo-zachodnich regionów Polski w kształceniu specjalistycznej kadry i prowadzeniu prac naukowo-badawczych.

Nowoczesne Centrum będzie głównym ośrodkiem integrującym studentów i naukowców z tych regionów w specjalnościach związanych z geodezją i kartografią, budownictwem, inżynierią środowiska, architekturą krajobrazu, gospodarką przestrzenną oraz inżynierią bezpieczeństwa.

Piwnice budynku przeznaczone będą na laboratoria wymagające ciężkiego sprzętu (geo- i hydro-) oraz parking samochodów osobowych. Przewiduje się również 2-kondygnacyjne laboratorium geodezyjne, którego posadzka będzie na poziomie piwnic, a strop na poziomie I piętra. Na parterze zaplanowano dziekanat, szatnię, pomieszczenia dla samorządów studenckiego i doktoranckiego oraz studenckich kół naukowych, a także pomieszczenie dla ochrony. Pierwsze piętro zajmą laboratoria: projektowania gospodarki przestrzennej, komputerowe, budownictwa i infrastruktury, komputerowego projektowania krajobrazu i katastru na potrzeby kierunku geodezja i kartografia, jak również sala seminaryjna dla studentów i doktorantów, pokoje pracowników i doktorantów oraz pomieszczenie socjalne. Na drugim piętrze zaprojektowano wydziałową bibliotekę i czytelnię techniczną, dwa specjalistyczne laboratoria na potrzeby inżynierii bezpieczeństwa, pomieszczenie Centrum Modelowania Procesów Hydrologicznych, pokoje dla pracowników i doktorantów oraz pomieszczenie socjalne. Trzecie piętro zajmie 2-kondygnacyjna pracownia plastyczna z pomieszczeniami magazynowymi, laboratoria: szaty roślinnej, światła i fotografii, pokoje dla doktorantów i pracowników oraz pomieszczenie socjalne z zapleczem. Natomiast na czwartym piętrze będzie mieścić się Centralne Wydziałowe Laboratorium Badań Środowiskowych z kilkoma pracowniami specjalistycznymi oraz zapleczem, dwie sale indywidualnej pracy studentów, w tym jedna ze stanowiskami komputerowymi oraz studenckie pomieszczenie socjalne z zapleczem.

Laboratoria zostaną wyposażone w specjalistyczny sprzęt, m.in.: endometry, systemy do badania wodoprzepuszczalności, stanowisko do badania osi celowej w płaszczyźnie poziomej i pionowej, chromatografy, spektrofotometry, analityzator gazów, stację uzdatniania wody, a także

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej
w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego
PO Infrastruktura i Środowisko, Priorytet XIII, Działanie 13.1.



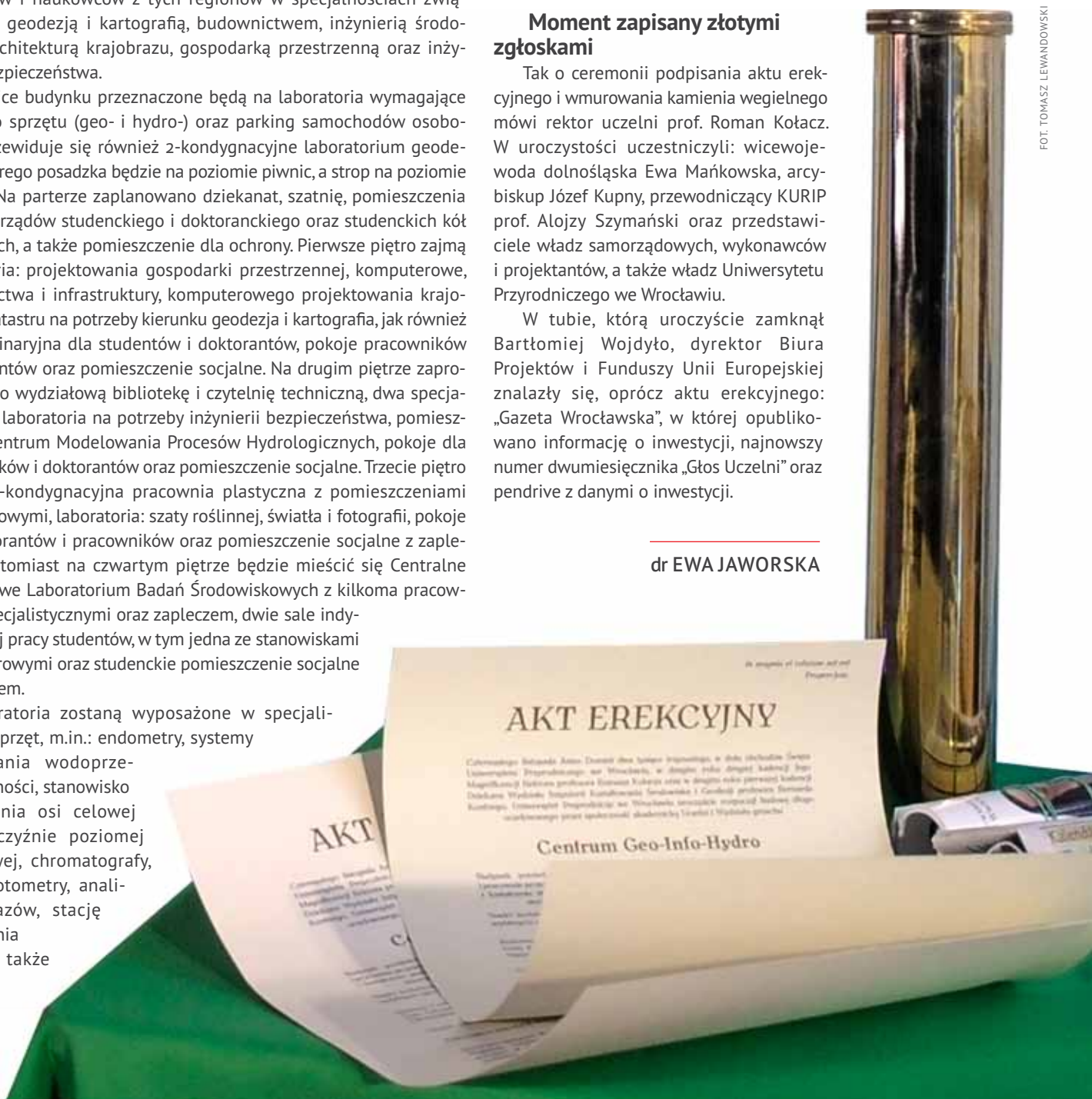
mikroskopy, wagi, stoły laboratoryjne i wiele innych. Dodatkowo studentom oraz pracownikom naukowo-dydaktycznych zostanie udostępniony sprzęt komputerowy, rzutniki, interaktywne tablice dotykowe oraz specjalistyczne oprogramowanie.

Moment zapisany złotymi głóskami

Tak o ceremonii podpisania aktu erekcyjnego i wmurowania kamienia węgielnego mówi rektor uczelni prof. Roman Kołacz. W uroczystości uczestniczyli: wicewojewoda dolnośląska Ewa Mańkowska, arcybiskup Józef Kupny, przewodniczący KURIP prof. Alojzy Szymański oraz przedstawiciele władz samorządowych, wykonawców i projektantów, a także władz Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

W tubie, którą uroczyście zamknął Bartłomiej Wojdyło, dyrektor Biura Projektów i Funduszy Unii Europejskiej znalazły się, oprócz aktu erekcyjnego: „Gazeta Wrocławska”, w której opublikowano informację o inwestycji, najnowszy numer dwumiesięcznika „Głos Uczelni” oraz pendrive z danymi o inwestycji.

dr EWA JAWORSKA



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

EJPAU

wspólne dziecko uczelni rolniczych ma już 15 lat

Electronic Journal of Polish Agricultural Universities to pierwsze elektroniczne czasopismo naukowe w Polsce powołane przez rektorów dziewięciu uczelni rolniczych i przyrodniczych w 1998 r. Od 15 lat on-line publikuje artykuły naukowe z 15 dyscyplin przyrodniczych i technicznych, tylko w języku angielskim. Dotąd opublikowano w nim 1401 artykułów. Zaś powołane trzy lata później Acta Scientiarum Polonorum to papierowy i polsko-angielski odpowiednik EJPAU.

– To pierwsze polskie elektroniczne czasopismo naukowe tworzyły uczelnie rolnicze, nie techniczne, nie uniwersytety. Wówczas martwił się, że grono naszych czytelników może być za małe. Rozważaliśmy, że może jednak trzeba równolegle wydawać na papierze – powiedział założyciel i wieloletni przewodniczący Rady Programowej czasopisma prof. Jerzy Sobota. Zwracając się do rektorów, dodał: – Mijające 15 lat tworzenia czasopisma ma w swej podstawie entuzjazm. Jednak idą nowe czasy, nowe technologie informatyczne, a to wymaga profesjonalizmu, choć entuzjazm też się przyda. Najlepiej będą służyli swemu czytelnikowi ci, którzy pozostaną na pierwszej linii rynku czasopism.

Spotkanie Konferencji Rektorów Uczelni Rolniczych i Przyrodniczych było okazją do świętowania jubileuszu. W Ponadregionalnym Centrum Kongresowym w Pawłowicach, 13 listopada, spotkali się rektorzy i prorektorzy uczelni przyrodniczo-rolniczych oraz

redaktorzy serii, by dyskutować o przyszłości pisma.

– Rozproszenie, duża liczba czasopism nie sprzyjają podnoszeniu ich poziomu – powiedział, zachęcając tym samym do zmian, prof. Tadeusz Szulc, były rektor Uniwersytetu Przyrodniczego, za którego kadencji powołano czasopismo.

Zwracano także uwagę na niski poziom finansowania badań w obszarze nauk rolniczych. – Brak środków na badania stawia nauki rolnicze na bardzo złej pozycji – zauważył prof. Roman Kołacz, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. – Analiza ocen wniosków nierekomendowanych do finansowania przez NCBiR oraz NCN wskazuje na niesprawiedliwy system. Taka polityka może doprowadzić do tego, że nauki te przestaną się rozwijać. Wystarczyłoby jednak przeznaczyć pulę środków na badania z tego obszaru. W końcu rolnictwo to jeden z nielicznych sektorów polskiej gospodarki, który przynosi

państwu korzyści – dodał prof. Kołacz, zachęcając rektorów uczelni rolniczych do przyjęcia wspólnego stanowiska.

Z okazji jubileuszu, rektor prof. Roman Kołacz wręczył obecnym i byłym członkom zespołów redakcyjnych odznakę „Zasłużony dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”, otrzymali ją wieloletni redaktorzy – pracownicy wydawnictw, których mrówcza praca i poświęcenie jest ważnym filarem w rozwoju czasopism.

Podczas dwóch rozszerzonych posiedzeń Rady Programowej EJPAU i ASP, które odbyły się 13 i 14 listopada, podejmowano problemy polskich publikacji. Jednym z nich jest ich zdecydowanie lokalny charakter, zwłaszcza tematyka nie jest interesująca z punktu widzenia świata czy choćby Europy. Jedynym wyjściem jest w takich sytuacjach podkreślenie elementu nowości w danej pracy, bez względu na jej temat – sposób prezentacji metod, wniosków, inne narzędzia badawcze, porównania... Kolejnym problemem jest



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

▲ Odznakę z rąk rektora prof. Romana Kocicza odbiera pani mgr Janina Bartkowska, emerytowany kierownik Wydawnictwa UP we Wrocławiu

coraz większa liczba artykułów opisowych, którym brak naukowości, które nie są oparte na badaniach. Natomiast poważną kwestią jest lokalność autorów – z jednej strony nie chcemy, aby świetni autorzy dobrych prac odchodzili do innych czasopism, a z drugiej nie można zrobić z czasopisma gazety autorskiej. Profesorowie dyskutowali również o stronie formalnej funkcjonowania redakcji – jednym z istotnych pytań było, na ile precyzyjna powinna być informacja o udziale poszczególnych autorów w powstaniu artykułu. Podczas obrad przeanalizowano również bazy indeksujące czasopisma pod kątem ich wymagań wobec aplikujących czasopism.

Spotkania Rady Programowej odbywają się dwa razy w roku, za każdym razem w innym ośrodku akademickim.

dr EWA JAWORSKA

Odznakę „Zasłużony dla UP we Wrocławiu” otrzymali:

1. **Janina Bartkowska** – emerytowany kierownik Wydawnictwa UP we Wrocławiu
2. **Anna Supron** – kierownik Wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach
3. **Anna Zielińska-Krybus** – kierownik Wydawnictwa UP w Poznaniu
4. **Ewa Zawadzka-Mazurek** – kierownik Wydawnictwa UP w Lublinie
5. **Edward Gołata** – Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy
6. **Dorota Ślachciak** – Uniwersytet Technologiczno-Przyrodniczy w Bydgoszczy
7. **Aurelia Grejner** – redaktor naczelny Wydawnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie
8. **Iwona Pisiewicz** – kierownik Wydawnictwa Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie
9. **Ewa Baran** – emerytowany kierownik Wydawnictwa Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie
10. **Jadwiga Trzebiatowska** – emerytowany redaktor naczelny Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie
11. **Paweł Majewski** – redaktor Wydawnictwa Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego w Szczecinie

10 wrocławskich uczelni wspólnie powitało nowy rok akademicki

Rektorzy, prorektorzy, dziekani, przedstawiciele senatów, władze miasta i województwa, przedstawiciele władz państwowych, kościołów, innych instytucji naukowych i dydaktycznych, posłowie i senatorowie związani z Dolnym Śląskiem oraz reprezentanci studentów spotkali się w Auli Leopoldina, aby wspólnie powitać nowy rok akademicki. – To radosne i ważne wydarzenie – powiedział prof. Roman Kołacz, rektor Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu a jednocześnie przewodniczący Kolegium Rektorów Wrocławia, Opola i Zielonej Góry. – Możemy bowiem pokazać, jak ogromny potencjał ma nasze środowisko akademickie, jakim znaczącym ośrodkiem naukowym i edukacyjnym jest Wrocław i jak wielonurtowe są uprawiane tu dyscypliny badawcze i kierunki kształcenia.

Rok akademicki w uczelniach publicznych Wrocławia 1 października 2013 r. rozpoczęło ponad 100 tys. studentów, zaś zatrudnionych jest ponad 7300 pracowników naukowo-dydaktycznych, w tym prawie 2 tys. profesorów i doktorów habilitowanych.

Nauka – specyficzna misja społeczna

Prof. Roman Kołacz w imieniu środowiska akademickiego podkreślił dobrą i wszechstronną współpracę wrocławskich uczelni z władzami miasta i województwa oraz podmiotami gospodarczymi. Wśród przedsięwzięć wymienił m.in.: Dolnośląski Festiwal Nauki, największą popularnonaukową imprezę w regionie, „Wrocławski Indeks”, Fundusz *Scientiae Wratislaviensis*, z którego finansowane są wizyty we Wrocławiu wybitnych przedstawicieli świata nauki i kultury, Studencki Program Stypendialny Prezydenta Wrocławia, Program Wrocławski Absolwent, nagrody dla wyróżniających się absolwentów pt. „Najlepszy Absolwent Roku”, Konkurs Wrocławska Magnolia, w którym nagradzane są prace

dyplomowe podejmujące problematykę ochrony środowiska i przyrody Wrocławia.

– *Coraz więcej inicjatyw podejmowanych jest we współpracy pomiędzy uczelniami* – powiedział prof. Roman Kołacz. – *Trudno wymienić wszystkie, dlatego wspomnę tylko te najbardziej spektakularne, jak: Wrocławski Park Technologiczny czy Wrocławskie Centrum Badań EIT plus – unikatowe przedsięwzięcie w skali kraju.* W Centrum prowadzone są na światowym poziomie interdyscyplinarne prace badawcze w zakresie biomedycyny, nanotechnologii, teleinformatyki oraz zapobiegania zmianom klimatycznym.

Rektor wymienił kilka uznanych na świecie sukcesów naukowych ostatniego roku akademickiego, m.in. prace nad zastosowaniem komórek macierzystych z błony wężowej do leczenia ubytków tkanek rdzenia kręgowego, prowadzone przez zespół prof. Włodzimierza Jarmundowicza – neurochirurga z Uniwersytetu Medycznego czy też badania dotyczące zastosowania terapii genowej w niewydolności serca prowadzone przez zespół prof. Piotra

Ponikowskiego. Spektakularny sukces odniósł też interdyscyplinarny zespół prof. Tadeusza Trziszki z Uniwersytetu Przyrodniczego, który realizuje projekt dotyczący technologii pozyskiwania z jaj kurzych substancji biologicznie aktywnych przeznaczonych do zastosowań nutraceutycznych i biomedycznych w profilaktyce i terapii chorób cywilizacyjnych.

Wspomniał również, że po raz pierwszy od 30 lat najwyższe odznaczenie Polskiego Towarzystwa Fizycznego, Medal Mariana Smoluchowskiego, trafił do uczonego z Wrocławia. Otrzymał go prof. Jan Misiewicz z Politechniki Wrocławskiej. Nagrodą im. Kazimierza Kuratowskiego wyróżniono dr. hab. Mateusza Kwaśnickiego – utalentowanego, niespełna 30-letniego matematyka, z tej samej uczelni. Za całokształt dorobku naukowego Nagrodą Prezesa Rady Ministrów uhonorowany został w ubiegłym roku prof. Henryk Kozłowski – wybitny chemik z Uniwersytetu Wrocławskiego.

W swym przemówieniu prof. Roman Kołacz podziękował kierownictwu resortu

nauki i premierowi, że mimo kryzysu znalazły się w budżecie środki na pierwszy etap dawno zapowiadanej podwyżki wynagrodzeń w szkołach wyższych. Wyraził również nadzieję, że kolejne etapy zostaną zrealizowane w najbliższych dwóch latach. Podziękował także za korzystne zmiany w prawie zamówień publicznych, a zwłaszcza podniesienie progów ustawowych z 14 do 200 tys. w odniesieniu do uczelni i 130 tys. w przypadku instytutów naukowych. Dzięki tym zmianom, wyrażającym zaufanie władz państwa do świata nauki, Polska staje się jednym z najbardziej liberalnych krajów w dziedzinie prawa zamówień publicznych.

Rektor Uniwersytetu Przyrodniczego przypomniał, że uczelnie mogą i powinny być miejscem otwartej debaty i ścierania się różnych poglądów, ale z poszanowaniem praw i godności każdego człowieka oraz reguł demokracji. Przypominając, że szkoły wyższe od wieków tradycyjnie cieszyły się wolnością, korzystały ze swej autonomii, zaś protesty i spory są naturalną formą dyskusji publicznej, prof. Roman Kołacz w imieniu innych rektorów wyraził kategoryczny sprzeciw wobec rasizmu, ksenofobii i wybryków nacjonalistycznego chuli gaństwa. Zwrócił uwagę również na inne niepokojące zjawisko, jakim jest kształtowanie przez osoby niekompetentne, choć legitymujące się tytułami naukowymi, opinii publicznej na temat osiągnięć naukowych lub istotnych w życiu kraju wydarzeń. W tej kwestii nie do przecenienia jest rola cyklicznie organizowanych „Studium Generale” na Uniwersytecie Wrocławskim oraz debat akademickich „U Przyrodników” na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu, które umożliwiają rzetelne przedstawienie argumentów przez kompetentnych ekspertów i mogą być elementem debaty publicznej w procesie tworzenia prawa.

Po wystąpieniu prof. Romana Kołacza podsekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Olgierd Dziekoński odczytał od Bronisława Komorowskiego list, w którym prezydent wyraził pełne poparcie konsolidacji uczelni, gdyż jest to odpowiedź na wyzwania otwartego świata: „To, co stworzone u nas, musimy wspólnie uczynić uniwersalnym”.

Odnaczenia państwowe przyjęli Marek Zimek, Jerzy Weber z Uniwersytetu Przyrodniczego oraz Kazimierz Witkowski. Natomiast prof. Piotr Ponikowski z Uniwersytetu Medycznego wygłosił wykład okolicznościowy pt. „Paradoksy współczesnej kardiologii”.



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

▲ Rektorzy 10 uczelni publicznych Wrocławia podczas wspólnej inauguracji roku akademickiego w Auli Leopoldyńskiej

Podjmując wątki z wystąpienia prof. R. Kołacza, Daria Nałęcz, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, stwierdziła, że żaden budżet nie zaspokoi nowych aspiracji polskiej nauki, wymaga to aktywności z obu stron, a być może należy się zastanowić, czy struktury, w których działamy, odpowiadają wyzwaniom współczesności. Wiceminister zwróciła uwagę, że obok niżu demograficznego problemem jest również niski w naszym kraju procent uczących się dorosłych. Zadała pytanie, czy autonomię uczelni należy rozumieć tylko jako prawo do badań. Jej zdaniem elementem wprowadzającym nowe rozumienie autonomii jest uwłaszczenie twórców, projektowane w nowej ustawie, a także autonomiczność efektów kształcenia.

Immatrykulacja

– *To Wy nadajecie naszej pracy cel i sens, i dzięki Wam nasze uczelnie młodeją i rozwijają się. Życzę Wam zdobycia wszechstronnej wiedzy, która pozwoli na swobodne poruszanie się na europejskim rynku pracy* – powiedział prof. Roman Kołacz, zwracając

się do młodzieży, która pierwszy raz wkroczyła w progi wyższych uczelni. Zaś dokonując uroczystej immatrykulacji rektor Uniwersytetu Medycznego dodał: – *Uśmiechnijcie się, dzisiaj jest Wasze święto, najważniejsze przed rozdaniem dyplomów.* W imieniu wszystkich „pierwszaków” immatrykulowanych było 40 studentów różnych kierunków i uczelni. Nowych kolegów powitał również przewodniczący Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Wrocławskiego, mówiąc: – *Witamy w mieście spotkań, w którym wolimy porozumienie od konfliktu, a w temacie współpracy i integracji jesteśmy ekspertami.*

Po uroczystości w Auli Leopoldina rektorzy wraz z dziekanami, władzami miasta i województwa oraz gośćmi przeszli w odświętnym orszaku na Rynek. Zgodnie z coroczną tradycją połączone chóry akademickie wyższych uczelni Wrocławia zaśpiewały uroczyste *Gaudeamus igitur*.

dr EWA JAWORSKA



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

- ▲ Najlepsi absolwenci otrzymali z rąk pani prorektor ds kształcenia prof. Danuty Paryzak nagrody i słowa uznania, gratulacje składa im również rektor
- ▼ Doktorzy habilitowani odebrali z rąk prorektora ds nauki prof. Tadeusza Trziszki oraz swoich dziekanów gratulacje i tuby z dyplomami



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



▲ Prof. Z. Pejsak laureat tegorocznej statuetki sapere auro
▼ Pracownicy głównego wykonawcy Warbudu wmurowują kamień węgielny



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

▲ Prof. J. Sobota dziekan WIKSiG poprzedniej kadencji- pomystodawca centrum

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI





FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

Na starcie nowego roku akademickiego

Na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu rok akademicki 2013/2014 rozpoczęło prawie 11 tysięcy osób, w tym ponad 3200 studentów pierwszego roku, około 100 mniej niż przed rokiem. Mury uczelni opuściło w tym roku ponad 2300 absolwentów.

Dydaktyka

– Uniwersytet Przyrodniczy stale poszerza swoją ofertę dydaktyczną, bo przy spadającej z roku na rok liczbie maturzystów powoływanie nowych, atrakcyjnych kierunków studiów staje się koniecznością – stwierdził prof. Roman Kołacz. – W ciągu ostatnich pięciu lat, odkąd kieruję uczelnią, uruchomiliśmy aż osiem nowych kierunków.

Tegoroczną nowością jest żywienie człowieka na Wydziale Nauk o Żywności. Studia te cieszyły dużym zainteresowaniem kandydatów i okazały jednym z trzech najpopularniejszych podczas tegorocznej rekrutacji. Nie udało się jeszcze w tym roku uruchomić kierunku biologia człowieka na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt. Powodzeniem zakończyły się natomiast prace nad opracowaniem podstaw programowych inżynierskich studiów w języku angielskim na Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym na kierunku podstawy rolnictwa tropikalnego. – Studia te adresowane będą do studentów zagranicznych, a kandydatów poszukiwać będziemy nie tylko w krajach tropikalnych, ale również wszędzie tam, gdzie znajdują się zainteresowani pracą w organizacjach międzynarodowych, zajmujących żywnością i żywieniem – wyjaśnił rektor. W semestrze letnim ruszą polsko-chińskie studia II stopnia na kierunku architektura krajobrazu. Będą one realizowane zarówno w Polsce, jak i w Chinach

oraz w ostatnim semestrze w systemie kształcenia na odległość. Absolwenci tych studiów otrzymują podwójne, polskie i chińskie dyplomy.

Poszerzenie oferty edukacyjnej to także powołanie nowych specjalności oraz studiów podyplomowych. Od lutego rozpocznie się kształcenie na studiach MBA z zakresu zarządzania agrobiznesem we współpracy z Hochschule Weihenstephan-Triesdorf w Niemczech według koncepcji Weihenstephan-Triesdorf University of Applied Sciences (HSWT) z Bawarii. Będzie to praktyczny kurs, który nauczy słuchaczy, jak skutecznie kierować przedsiębiorstwami i instytucjami w gospodarce wolnorynkowej. Studia te należą do najlepszych kursów międzynarodowych w Niemczech. Oferta polskojęzycznych studiów podyplomowych wzbogaciła się o trzy nowe studia specjalizacyjne na Wydziale Medycy Weterynaryjnej, a na Wydziale Nauk o Żywności – studia podyplomowe z technologii winiarstwa.

Od tego roku do lamusa odchodzą papierowe, tradycyjne indeksy, a całość procesu dydaktycznego będzie prowadzona i rejestrowana wyłącznie elektronicznie. Obecnie w systemie w wersji elektronicznej znajdują się dane osobowe wszystkich studentów, a naliczanie stypendiów odbywa się z wykorzystaniem zintegrowanego z systemem kont bankowych programu dziekanatowego. Stale rozszerzana jest też działalność Centrum Kształcenia na Odległość, w ubiegłym roku akademickim uruchomione zostały kolejne 24 nowe kursy e-learningowe.

Nauka

W roku akademickim 2012/2013 aż dwunastu naszych naukowców gościło w Pałacu Prezydenckim, odbierając akty nominacyjne, a 23 pracowników uzyskało habilitacje. Sukcesem jest podwojenie liczby uzyskanych patentów – w roku 2012 zgłoszono 70 wniosków patentowych i uzyskano rekordową liczbę 81 decyzji o przyznaniu patentów na wynalazki, co plasuje Uniwersytet Przyrodniczy na trzecim miejscu wśród polskich uczelni oraz instytutów naukowych i daje siódmą pozycję pod względem innowacyjności.

Zrealizowano siedem projektów badawczych finansowanych ze środków Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka na łączną kwotę ponad 48 mln zł, a także podjęto starania o utworzenie w Polsce lokalnego

centrum innowacyjnego KIC Food4Future pod nadzorem Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. W przyszłości powstałyby węzły żywnościowego centrum badawczego w większych ośrodkach akademickich. Byłoby to najbardziej prestiżowe polskie osiągnięcie, dające w perspektywie istotne wpływy finansowe, które mogłyby zaowocować wysoką jakością badań i transferem wiedzy do przemysłu.

W tym roku przeprowadzono ocenę nauczycieli akademickich za lata 2009–2012 z wykorzystaniem nowego elektronicznego arkusza i jednolitej w całej uczelni punktacji. Niestety, nie wszystkim pracownikom udało się zgromadzić odpowiednią liczbę punktów, aby uzyskać ocenę pozytywną. – *Dołożymy starań, aby w kolejnej ocenie wyeliminować wszelkie ewentualne niedociągnięcia i by mogła ona pełnić rolę skutecznego instrumentu motywacyjnego dla nauczycieli akademickich* – zapewniał prof. Roman Kołacz. – *Z jednej strony wyróżniania i nagradzania najlepszych, ale i zdecydowanego rozstawiania się z tymi, którym nie chce się lub nie potrafią prowadzić nowoczesnych badań i publikować w renomowanych czasopiśmie naukowych. Nie może być miejsca dla miernot na naszym uniwersytecie.*

Sapere auso, sapere aude

Statuetką *Sapere auso* uhonorowany został wybitny polski uczony prof. Zygmunt Pejsak z Państwowego Instytutu Weterynaryjnego w Puławach – absolwent wrocławskiej weterynarii, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk i doktor *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, członek wielu krajowych i międzynarodowych komisji, rad i towarzystw naukowych, ekspert Światowej Organizacji Zdrowia Zwierząt (O.I.E.) w Paryżu oraz założyciel i wykładowca European College Pig Health Management. – *Jestem wzruszony, zaszczycony i zobowiązany otrzymaniem tej nagrody* – powiedział prof. Zygmunt Pejsak. – *Nie byłaby możliwa moja droga zawodowa, gdybym nie miał szczęścia studiować na tej uczelni. Spotkałem tu ogromne autorytety, nie tylko z naukowego punktu widzenia. Prof. Ryszard Badura, prof. Stanisław Przestalski, prof. Tadeusz Garbuliński, prof. Zakrzewski to ludzie renesansu, osobowości, które zawsze podpatrywałem i naśladowałem. By móc osiągnąć sukcesy, trzeba wyszukiwać autorytety i wyjeżdżać w świat, bez tego nie będziemy usatysfakcjonowani.*

Sapere aude dla wyróżniającego się studenta przyznano w tym roku Tomaszowi Pałamarzowi z IV roku budownictwa na Wydziale Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji – znakomitemu sportowcowi, mistrzowi świata juniorów w strzelectwie sportowym, zdobywcy medali indywidualnych i drużynowych na Akademickich Mistrzostwach Świata, Letnich Uniwersjadach i Mistrzostwach Polski. Za osiągnięcia sportowe i umiejętność łączenia sportowych pasji z nauką od dwóch lat otrzymuje Stypendium Rektora. Statuetka została wręczona dopiero w listopadzie podczas święta uczelni, gdyż w październiku Tomasz Pałamarz przebywał na zgrupowaniu sportowym.

Uroczysta immatrykulacja

– *Wybraliście uczelnię* – gratuluję Wam tego wyboru, bo to dobra i ceniona na rynku uczelnia – z tymi słowami do przedstawicieli studentów pierwszego roku zwróciła się prof. Danuta Parylak, prorektor ds. studenckich i kształcenia. – *Zapewniam Was, że możecie liczyć na pomoc nauczycieli, pracowników władz. Jestem do Waszej dyspozycji. Zaś rektor, składając studentom najlepsze życzenia, przypomniał o przywilejach i obowiązkach studenckiego życia: – Z przywilejów korzystajcie z umiarem i rozważą, a obowiązki wypełniajcie sumiennie. Wykorzystujcie możliwości rozwoju, jaką daje uczelnia. Działając w Samorządzie Studenckim, studenckim ruchu naukowym, zespołach artystycznych i organizacjach studenckich czy sekcjach sportowych, macie szansę zdobycia doświadczeń i umiejętności, których nie zastąpi podręcznikowa wiedza.*

Okolicznościowy wykład

Gdy prof. Tadeusz Trziszka, prorektor ds. nauki dokonał uroczystej promocji 20 doktorów habilitowanych, a rektor wręczył medale „Za zasługi dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” oraz odznaki „Zasłużony dla Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” prof. Czesław Wawrzeńczyk wygłosił pierwszy w tym roku akademickim wykład pod znamienym tytułem „Chemia żywi, leczy i zbliża”. Uroczystość zakończyło wystąpienie przewodniczącego Samorządu Studenckiego Mateusza Leszkiewicza.

dr EWA JAWORSKA

Chemia żywi, leczy i zbliża

Tytuł mojego wykładu mówi wszystko o jego treści. Będę bronił dobrego imienia chemii. Dlaczego? Ano dlatego, że chemia jest obecnie bardzo źle postrzegana przez opinię publiczną. Gdybym Państwu zadał ankietowe pytanie „co robi chemia?“, to sądzę, że większość odpowiedziałaby, że „chemia truje”. Niestety taka jest powszechna opinia polskiego społeczeństwa. Spróbuję więc Państwa przekonać do chemii i jej pozytywnej roli w życiu ludzi.

W wykładzie pojawią się również informacje o działalności badawczej Katedry Chemii, którą kierowałem przez ostatnie 17 lat. Byłbym chyba złym szefem, gdybym tego nie zrobił. Wystąpienie będzie więc przeplatanką wiadomości ogólnych i informacji o tym, co dzieje się w laboratoriach Katedry Chemii.

O tym, jak chemia żywi

Ziarno, aby wydało plon obfity, musi upaść na właściwą glebę, jak mówi Pismo Św., a więc na glebę o zawartości składników koniecznych do fizjologii i wzrostu rośliny. Aby plon był obfity, ziemia i plantacja muszą być odpowiednio nawożone lub – inaczej – rośliny muszą być właściwie odżywiane. Wszystkie nawozy mineralne obecnie stosowane

produkuje przemysł chemiczny, zatem bez chemii nie ma nowoczesnego nawożenia.

Wyobraźmy sobie łany zboża – jedno bez stosowania herbicydów i drugie potraktowane właściwym herbicydem. Muszę przyznać, że kocham polne chabry i maki. Nie wiem tylko, czy kochają je również producenci zbóż. Wszystkie herbicydy to efekt prac chemików i przemysłu chemicznego. Nie ma więc nowoczesnego zwalczania chwastów bez chemii.

Kocham również róże, piękne i kuszące zapachem, a nie schnące po inwazji mszyc. Mszyce są zresztą niebezpieczne także dlatego, że poza niszczeniem rośliny gospodarza przez wysysanie z niej soków przenoszą również choroby wirusowe z rośliny na roślinę. Ze związkami zmniejszającymi populacje owadzych szkodników mam do czynienia

od jakichś 30 lat, więc na chwilę zatrzymam się nad tą grupą związków. Dlaczego są one tak ważne? Tu trzeba powiedzieć, że plony są około 15–20% niższe, jeżeli nie prowadzi się ochrony przed szkodnikami owadziemi.

Historia chemicznej ochrony roślin przed szkodnikami rozpoczęła się od wprowadzenia DDT do zwalczania owadów. Ten związek powstał w wyniku syntezy chemicznej, którą za austriackim uczonym powtórzył szwajcar Paul Müller i przebadał jego aktywność w stosunku do kilku gatunków stawonogów. Otrzymał Nagrodę Nobla nie za syntezę, lecz za odkrycie skuteczności DDT w zwalczaniu wielu stawonogów. Koniec DDT nastąpił w 1962 r. po opublikowaniu książki Rachel Carson „Milcząca wiosna”. Na początku lat 70. ONZ wydała zakaz produkcji i stosowania tego środka. Niechęć do



FOT. TAMBAKO THE JAGUAR

DDT wzięta się stąd, że zaobserwowano jego związek ze zmniejszającą się populacją orła amerykańskiego. Nikt jednak nie zauważył, że po stosowaniu DDT w krajach tropikalnych na komary roznoszące malarię zmniejszyła się zachorowalność na tę chorobę. Oczywiście po wycofaniu DDT liczba zachorowań natychmiast wzrosła. Ostatnio w telewizji usłyszałem, że w jakimś miasteczku w USA nadmiernie rozrosła się populacja orła amerykańskiego i uczeni zastanawiają się, jak ten problem rozwiązać. Jest to ewidentny przykład, jak zbyt pochopne decyzje okazują się później niekorzystne. Nie chcę bronić DDT, bo jest to związek neurotoksyczny, łatwo wchłaniający się w tkankę tłuszczową, zaś trudno biodegradowalny w środowisku. Jednakże nie można prowadzić jednostronnej kampanii przeciwko

czemuś lub komuś bez gruntownej analizy za i przeciw.

Wydarzenie z DDT sprawiło, że uczeni zwrócili większą uwagę na naturalne związki wykazujące aktywność na owady. I tak karbaminian wyizolowany z bobu kalabryjskiego – fizostygmina dał początek nowej grupie insektycydów – karbaminianom, a pyretryny wyizolowane z *Chrysanthemum cinerariaefolium* – pyretroidom syntetycznym stosowanym na przykład w lecie w naszych mieszkaniach do zwalczania owadów latających. Syntetyczne karbaminiany są również stosowane do dziś w środkach ochrony roślin przed owadzimi szkodnikami.

Jednym z najnowszych osiągnięć ograniczających populację szkodliwych gatunków owadów są antyfidanty albo inaczej deterrenty

pokarmowe owadów. Początek badaniom tej grupy połączeń dała azadirachtyna, która została wyizolowana z drzewa *Azadirachta indica*. Jest to duża, z chemicznego punktu widzenia, cząsteczka o skomplikowanej strukturze. Wykryto ją dzięki obserwacji szarańczy wędrownej zjadającej na swojej drodze wszystko co zielone a omijającej drzewa tego gatunku szerokim łukiem. Azadirachtyna jest aktywna na ponad 100 gatunków owadów. Antyfidanty oddziałują na narządy smaku owadów w taki sposób, że te tracą łaknienie i pomimo obecności pokarmu giną z głodu. Oczywiście, chemicy natychmiast rozpoczęli swoją działalność badawczą. Wyizolowano cały szereg aktywnych antyfidantnie związków, w większości o strukturze izoprenoidowej i z funkcją laktonową. Mała

zawartość tych naturalnych związków w roślinach doprowadziła do wniosku, że antyfidanty będą stosowane w praktyce jako syntetyczne preparaty. Chemicy w swoich laboratoriach rozpoczęli syntezę mniej lub bardziej wiernych analogów strukturalnych tych naturalnych antyfidantów. W Katedrze Chemii otrzymaliśmy ponad 100 tego typu aktywnych potęczeń. Niektóre z nich okazały się aktywniejsze od azadirachtyny.

Jak widać, nie ma efektywnej produkcji rolnej bez chemicznego nawożenia oraz chemicznej ochrony upraw przed chwastami i owadami. Marzenia o tym, że stworzymy rolnictwo ekologiczne, bez chemii, które zapewni pokarm miliardom mieszkańców Ziemi, są płonne.

Niechęć do chemii bierze się również z niewłaściwego przedstawienia roli dodatków do żywności. Wskazuje się głównie negatywne strony ich obecności w produktach żywnościowych. Nikt jednak nie chce przyjąć do wiadomości, że to dzięki np. konserwantom żywność jest tańsza i zdrowsza, liczba zatruc choćby jadem kiełbasianym jest nieporównywalnie mniejsza niż na początku ubiegłego stulecia. Dodatkami są również przeciwutleniacze, które hamując procesy utlenienia np. tłuszczu, przedłużają okres przydatności żywności do spożycia bez narażania zdrowia, co skutkuje znacznym obniżeniem cen żywności. Chemicznie wytwarza się również produkty spożywcze zastępujące naturalną żywność. Można wymienić słodziki syntetyczne dla ludzi chorych na cukrzycę.

O tym, jak chemia leczy

Wiele mówi się o produktach wzbogacających dietę w substancje niezbędne do prawidłowego funkcjonowania organizmu człowieka, o tzw. suplementach diety oraz o produktach wspomagających terapię wielu chorób, tzw. nutraceutykach.

Miałem szczęście i przyjemność przez ostatnie cztery lata pracować wraz z zespołem w projekcie „Ovocura” kierowanym przez prof. Tadeusza Trziszkę. Naszą działką były fosfolipidy, naturalne związki, niezwykle ważne w prawidłowym funkcjonowaniu układu nerwowego i pokarmowego człowieka, przydatne we wspomaganiu leczenia licznych schorzeń. Zawartość naturalnych fosfolipidów w produktach żywnościowych jest stosunkowo niewielka. Najwięcej np. fosfatydylocholina jest w żółtku jaja i soi. Na rynku fosfatydylocholina (PC) (inaczej lecytyna) jest obecna jako preparat sojowy z zawartością PC 10–15%. Jednym z zadań projektu było uzyskanie preparatu fosfolipidowego z żółtka jaja kurzego, wzbogaconego w niezbędne



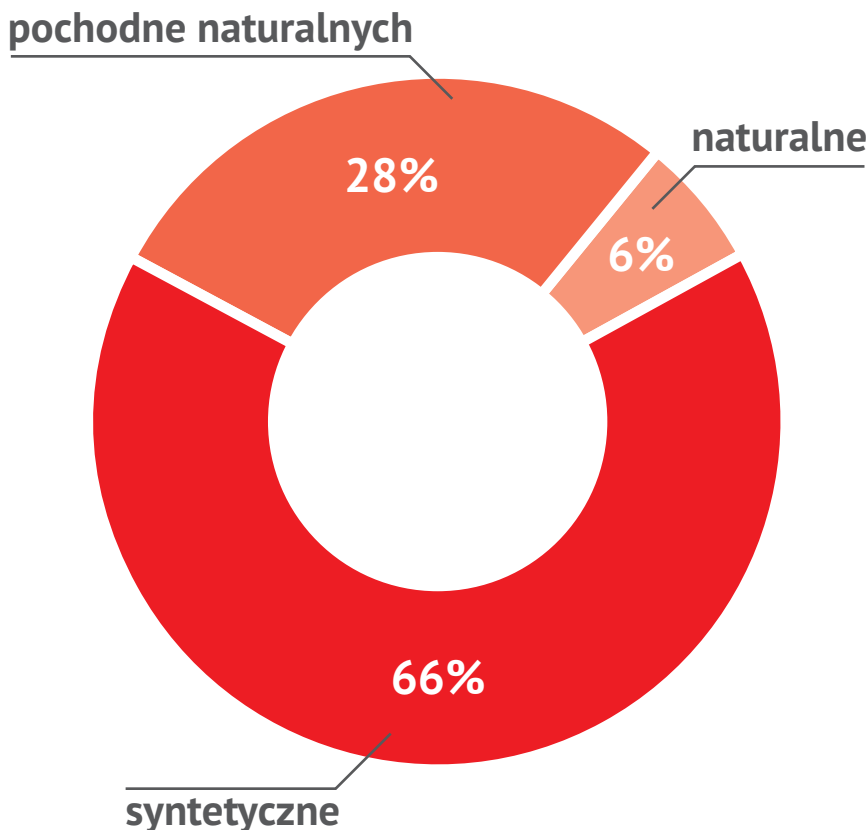
▲ Prof. Czesław Wawrzeńczyk podczas wykładu inauguracyjnego rok akademicki na UP we Wrocławiu

nienasycone kwasy tłuszczowe z grup n-3 i n-6. Wpływ tych kwasów na prawidłowe funkcjonowanie naszego organizmu jest nie do przecenienia i dlatego uzyskały określenie „niezbędnych”. Źródłem tych kwasów są głównie oleje roślinne, a proces, nad którym obecnie pracujemy, to transestryfikacja. Ma on na celu przeniesienie nienasyconych kwasów z triglicerydów olejów roślinnych do fosfolipidów żółtka jaja kurzego. Prowadzi to do wzbogacenia tych fosfolipidów w niezbędne nienasycone kwasy tłuszczowe.

Kolejnym kwasem, który wprowadzamy do fosfolipidów, to sprzężony kwas linolowy, znany ze swoich rozlicznych aktywności. Historia wykrycia jego aktywności przeciwnowotworowej jest godna omówienia. Znany był

jako składnik tłuszczu mleka od 1935 r. W latach 80. ostatniego stulecia M. Pariza, poszukując kancerogennych substancji w hamburgerach, odkrył, że uzyskany ekstrakt z hamburgera hamuje rozwój nowotworów u myszy. Oczywiście chemicy opracowali wygodną metodę otrzymywania CLA z kwasu linolowego. Obecnie na rynku dostępny jest suplement diety zawierający mieszaninę kwasów CLA bądź ich estrów. Koszty chemicznego pozyskiwania CLA w porównaniu z kosztami pozyskiwania z mięsa wołowego przemawiają jednoznacznie na korzyść procesu chemicznego. W naszych laboratoriach opracowaliśmy efektywną metodę otrzymywania i oczyszczania CLA, który umiemy wprowadzać do cząsteczki fosfolipidów.

Źródło pochodzenia leków w latach 1981–2006



▲ D.J. Newman, G.M. Cragg, (2007) *J. Nat. Prod.* 70 461–477.

Innymi aktywnymi farmakologicznie cząsteczkami, które wprowadzamy do fosfolipidów żółtka lub syntezujemy chemicznie są: betulina, kwas betulinowy i dehydroepiandrosteron (DHEA).

Niektóre z uzyskiwanych preparatów zostały już przebadane pod kątem ich aktywności przeciwnowotworowej w Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej w zespole prof. Wietrzyk oraz w Katedrze Biochemii Farmakologii i Toksykologii w zespole prof. Bożeny Obmińskiej-Mrukowicz. Nie wykazały one nadzwyczajnej aktywności cytotoksycznej, ale mają jedną korzystną cechę: nie są aktywne w przypadku komórek zdrowych, co stwarza nadzieję na mniejsze spustoszenie organizmu w chemioterapii. Badania *in vivo* wskazują, że fosfatydy z DHEA hamują

przerzuty ludzkiego raka sutka wszczepionego myszy. Ostatnio pracujemy nad chemoenzymatyczną syntezą fosfatydów z trzema bioaktywnymi cząsteczkami.

Klasycznym przykładem powszechnie używanego środka jest kwas acetylosalicylowy, inaczej aspiryna – produkt przemysłu chemicznego. Historia aspiryny rozpoczęła się od wyizolowania w 1828 r. z kory wierzby preparatu nazwanego przez profesora farmacji z Monachium salicylanem. Była to w istocie mieszanina estrów i glikozydów kwasu salicylowego. Dalsza historia aspiryny to już jej historia chemiczna i farmaceutyczna. Oczywiście jeśli ktoś nie lubi chemii, to może jeść migdały lub kminek, gdzie zawartość kwasu salicylowego wynosi kilka miligramów na

100 g, podczas gdy w jednej tabletkie polipiryny jest 500 mg kwasu acetylosalicylowego.

Jaki jest wkład leków syntetycznych i naturalnych stosowanych w terapii różnych chorób? Otóż, na 1000 sprzedawanych leków aż 66% to specyfiki syntezy chemicznej, 28% to leki będące pochodnymi naturalnych, z reguły również otrzymywane chemicznie, a tylko 6% to leki naturalne. W stosowanych w terapii nowotworowej cytostatykach syntetyczne stanowią blisko 90%.

O tym, jak chemia zbliża

Ostatnia część wykładu poświęcona jest roli związków chemicznych w porozumiewaniu się pomiędzy zwierzętami. Nie będę mówił o porozumiewaniu się roślin, bakterii czy grzybów niewiele wiadomo na ten temat.

Związki, spełniające rolę przekazników informacji między organizmami, tworzą grupę związków semiochemicznych, które dzielą się na allelochemiczne, odpowiedzialne za porozumiewanie się między gatunkami oraz feromony, odpowiedzialne za porozumiewanie się w obrębie jednego gatunku. Wśród związków allelochemicznych wyróżniamy allomony, czyli związki, które przynoszą korzyść organizmom i są przez nie wydzielane, oraz kajromony, które przynoszą korzyść organizmom i są przez nie jedynie odbierane. Znane są również związki, przynoszące korzyść organizmom zarówno tym, które je wydzielają, jak i tym, które je odbierają. Rośliny kwitnące, wydzielając związki lotne, zwabiają pszczoły, te zaś pijąc nektar, zapylają kwiaty.

Dziś będę mówił tylko o feromonach, czyli związkach służących do porozumiewania się w obrębie jednego gatunku.

Najbardziej rozpoznane są feromony owadów. Są one biosyntezowane przez gruczoły jednego osobnika, a odbierane przez narządy węchu drugiego osobnika. W zależności od informacji, które niosą, możemy wyróżnić feromony alarmowe, agregacyjne, śladowe i seksualne. U pszczoł feromonem alarmowym jest octan izopentylu. Szczególną zaś substancją u pszczoł jest feromon królowej – „substancja królewska”, który służy do przywabiania robotnic i przymuszania ich do pielęgnacji królowej oraz hamuje rozwój ich jajników, przyciąga też trutnie podczas lotu godowego. Związek ten jest także feromonem agregacyjnym pszczoł utrzymującym spójność roju. Interesujący jest również feromon agregacyjny kornika – myrcen, za pomocą którego korniki informują się o pożywieniu. Gdy jednak populacja jest już zbyt zagęszczona, wydzielane są związki: werbenol i werbenon informujące o tym pozostałe owady.

U zwierząt interesujące są feromony utrzymujące porządek społeczny w stadzie. Jest to feromon „organizacji i zarządzania”. Posiadają go dominujące samce, które mają najbardziej rozwinięty gruczoł wydzielania. U człowieka chyba trudno powiedzieć, która płeć posiada ten feromon.

Komunikacja chemiczna funkcjonuje również w relacji matka–potomstwo. Zdolność rozpoznawania własnego potomstwa za pomocą węchu obserwowano w następującym doświadczeniu: jeżeli zabrano nowo narodzone koźle matce, umyło je i zwrócono po 5 minutach, to nie było ono przez matkę rozpoznawalne. Jeżeli zdążyła je obwąchać, to nawet po umyciu rozpoznawała go bezbłędnie.

Kolejną grupę stanowią substancje, które pełnią istotną rolę w rozmnażaniu zwierząt. Są to feromony płciowe, nazywane często seksualnymi lub atraktantami seksualnymi. Pomagają one w odnajdywaniu się osobników przeciwnych płci, będących często w dużej odległości

ankietowe wskazują, że po utracie partnera lub partnerki zdarza się otwierać drzwi szafy i wdychać zapach, skóry, perfum, tytoniu, które bliscy zostawili w ubraniach. W sytuacjach rozstań ostatecznych zapach staje się ostatnim z elementów łączącym zmarłych z tymi, którzy zostali.

Zapachy odgrywają dużą rolę w zbliżeniach pomiędzy ludźmi, poczynając od tych seksualnych, a kończąc na zbliżeniach pogładowych, prowadzących do tej samej sekty czy partii politycznej.

W skrócie przedstawię dowody na istnienie trzech oddziaływań feromonalnych: matka–dziecko, mężczyzna–kobieta i kobieta–mężczyzna. Badania dowiodły, że noworodki, które mają już dobrze rozwinięty narząd Jakobsena, po paru dniach uczyły się rozpoznawać matki po zapachu, pod warunkiem że mamy myły się tylko wodą bez mydła i nie używały dezodorantów. W grupie kontrolnej, w której matki nie zachowały tych obostrzeń, wynik był negatywny.

Zapachy odgrywają dużą rolę w zbliżeniach pomiędzy ludźmi - od tych seksualnych aż po pogładowe

od siebie. Mają szczególne znaczenie w zachowaniu gatunku żyjących samotnie drapieżników. Silny feromon seksualny wydziela tygryś. U ssaków feromony seksualne mogą być biosyntezowane i wydzielane zarówno przez samice, jak i samce. U tygrysów biosyntezuje je samica, a u świń samiec.

Teoria ewolucji wskazuje, że podobna, feromonalna komunikacja odbywa się również w obrębie ludzkiego gatunku, co potwierdzają liczne badania. Choć człowiek dysponuje wieloma sposobami komunikowania się – mową, wzrokiem, gestem, to wydaje się, że bodźce feromonalne u ludzi odbierane są podobnie jak u innych zwierząt – przez narząd węchu. Tezę tę potwierdza rola zapachów w życiu człowieka. Zapachy towarzyszą nam od najwcześniejszego dzieciństwa. Przez całe życie zachowujemy dobrą pamięć węchową z mamusinej czy babcinej kuchni, a później zapach kochanych ludzi oraz odwiedzanych miejsc. Pamięć węchowa jest silna w odniesieniu do życia seksualnego. Przeprowadzone badania

Większość badaczy uważa, że oddziaływanie pomiędzy kobietą i mężczyzną odbywa się poprzez zapach. Do zapachów ułatwiających zbliżenia należą: zapach jaśminu, a więc jasmonian metylu i lakton jaśminowy uznawane za symbol głębokiej miłości, zapach olejków pomarańczowego i lawendowego, a także imbir, cynamon, wanilia i czarny pieprz.

Powszechnie uważa się, że feromonem męskim jest androstenol o zapachu piżma, któremu towarzyszy androstenon o zapachu moczu. Obydwa związki są metabolitami testosteronu, zaś ich obecność stwierdzono w moczu, a także w pocie pod pachą. Najwyższy poziom androstenolu oznaczono w grudniu, a nie – jak by się wydawało – w maju.

Wszystko to sugeruje, że w pocie mężczyzny są feromony męskie sygnalizujące kobietom odbierającym zapach gotowość i w pewnym stopniu możliwości. Do dziś w niektórych rejonach Bałkanów podczas większych zabaw mężczyźni trzymają chusteczki pod pachą, aby wręczyć je zaproszonym do

tańca partnerkom. Podobno osiągają znakomite rezultaty.

Niektórzy autorzy sądzą, że nieprzypadkowo przeciętnie nos kobiety znajduje się na wysokości pachy mężczyzny. Wygląda na to, że również słowa pacha, pachwina i pachnieć mają ten sam rdzeń. Zgodnie z tymi sugestiami taniec w parach, szczególnie szybki i powodujący pocenie się, powinien zbliżać szczególnie wtedy, gdy feromony działają w obie strony. Wracając do androstenolu i androsotenonu, to można sugerować, że są one męskimi feromonami płciowymi wabiącymi kobiety i są repelentami w stosunku do mężczyzn. Kobiety np. chętniej wybierały fotele w poczekalni, które były spryskane śladowymi ilościami androstenolu.

Za feromony kobiece uważane są wydzieliny z intymnych miejsc, w skład których wchodzi głównie kwasy karboksylowe od C-2 do C-5 z przewagą kwasu octowego. Skład tej wydzieliny, która zwie się również kopaliną, zależy od rodzaju bakterii saprofitycznych oraz od wrodzonych predyspozycji genetycznych. Substancje te nie występują, jeżeli kobieta zażywa doustne środki antykoncepcyjne. Wielu badaczy uważa jednak, że nie są to feromony sygnalizacyjne, seks-atraktanty, opierając się na doświadczeniu, w którym udowodniono, że kwasy od C-2 do C-5 zastosowane w kosmetykach nie czyniły kobiet atrakcyjniejszymi dla mężczyzn. Jednak inne badanie, przeprowadzone na grupie mężczyzn wdychających mieszaninę syntetycznych kwasów tłuszczowych o składzie naturalnej kopuliny z okresu owulacji, wykazało dwukrotny wzrost poziomu testosteronu w ślinie badanych mężczyzn. Jeżeli mężczyźni wdychali mieszaninę kwasów o składzie z innych okresów cyklu, nie obserwowano wzrostu poziomu testosteronu. Wydaje się, że nasza wiedza o feromonach kobiecych jest niewielka, znacznie mniejsza niż o feromonach męskich.

W mojej opinii, musi być jeszcze jakiś inny lotny feromon, gdyż zapach kobiety, mówię tu, jako przedstawiciel płci odmiennej, jest bardzo istotny przy pierwszych spotkaniach, a poza tym jesteśmy przez panie wodzeni za nos, a nie np. za oczy. Z całą pewnością pod wpływem takiego lotnego feromonu był Julian Tuwim, pisząc strofę:

*„Pani pachnie jak tuberozy,
To nastraja i to podnieca,
A ja lubię tuman narkozy
A najbardziej – gdy jest kobieca”.*

prof. CZESŁAW WAWRZEŃCZYK
Katedra Chemii Wydziału Nauk o Żywności



Program Santander Universidades zainicjowany został w 1996 roku w Hiszpanii. W Polsce realizowany jest od grudnia 2011 roku przez Bank Zachodni WBK. Obecnie należy do niego 40 szkół wyższych.

GLÓWNE CELE SANTANDER UNIVERSIDADES:

- wspieranie przedsiębiorczości,
- rozwój badań naukowych, szczególnie w zakresie nowych technologii,
- rozwój mobilności studentów oraz pracowników,
- rozwój networkingu i wymiany wiedzy na ogólnoświatowym poziomie,
- promocja kultury oraz języka hiszpańskiego.

Dowiedz się więcej:

www.santanderuniversidades.pl



1 9999 | bzwbk.pl

Bank Zachodni WBK

 Grupa Santander

Posiedzenia Senatu

25 września 2013

Zatwierdzono plan posiedzeń Senatu w nowym roku akademickim, a także wyrażono zgodę na sprzedaż nieruchomości w Piecowicach. Wysłuchano wstępnej informacji na temat tegorocznej rekrutacji. W punkcie dotyczącym spraw osobowych pozytywnie zaopiniowano wnioski o zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego sześciu osób oraz wyrażono pozytywną opinię o kandydatce na dyrektora Biblioteki Głównej. Senatorowie przyjęli protokół z czerwcowego posiedzenia bez uwag.

Plan posiedzeń Senatu

Rektor prof. Roman Kołacz, przedstawiając plan posiedzeń Senatu, przypomniał, że posiedzenia tradycyjnie będą odbywały się w ostatni piątek miesiąca. Prof. Danuta Parylak, prorektor do spraw studenckich i kształcenia, zaproponowała przeniesienie zaplanowanego na luty punktu dotyczącego sprawozdania z funkcjonowania wewnętrznego systemu jakości kształcenia na posiedzenie marcowe oraz wykreślenie zatwierdzenia uchwały w sprawie przyjęcia krajowych ram kwalifikacji, która omyłkowo znalazła się w programie. W dyskusji głos zabrał prof. Krzysztof Pulikowski, zaznaczając, że należy wprowadzić na jedno z jesiennych posiedzeń zatwierdzenie regulaminu studiów doktoranckich. Rektor dodał, że jest to ogólny plan i zawsze istnieje możliwość uzupełnienia o dodatkowe punkty. Uchwała w sprawie zatwierdzenia planu prac Senatu na rok akademicki 2013/2014 została przyjęta jednogłośnie.

Sprzedaż nieruchomości

Projekt uchwały w sprawie zbycia nieruchomości zabudowanej w Piecowicach przedstawił rektor prof. Roman Kołacz. Zaznaczył,

że sytuacja ze zbyciem jest nierozwiązana, z uwagi na negatywne opinie Dolnośląskiej Izby Rolniczej. Potencjalny nabywca wycofał się z planowanego zakupu (ze względu na przedłużające się procedury). Nieruchomość ta musi zostać ponownie wystawiona na sprzedaż, z której dochody mają być przeznaczone na współfinansowanie inwestycji własnych oraz modernizację obiektów uczelni. Uchwała w sprawie wyrażenia zgody na zbycie nieruchomości w Piecowicach została przyjęta.

Zmiany do uchwały w sprawie pensum

Prof. Danuta Parylak omówiła projekt uchwały w sprawie wprowadzenia zmian do uchwały nr 60/2013 Senatu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu ustalającej obowiązki pracowników naukowo-dydaktycznych, dydaktycznych i doktorantów; pensum dydaktyczne, warunki jego obniżania i rozliczania oraz liczebności grup studenckich. Nowe brzmienie uzyskał §7 ust. 1. Senat większością głosów przyjął uchwałę w zaproponowanej wersji.

Wstępne wyniki rekrutacji

Senat wysłuchał informacji na temat wstępnych wyników rekrutacji na rok akademicki 2013/2014, które przedstawiała mgr Paulina Boroń-Kacperk, dyrektor Biura Informacji, Promocji i Rekrutacji. Elektroniczna rejestracja kandydatów na I rok studiów prowadzona była na 23 kierunkach studiów stacjonarnych I stopnia, na jednolite studia magisterskie na kierunku weterynaria oraz na 13 kierunków studiów niestacjonarnych I stopnia. Na pierwszym roku studiów naukę

w roku akademickim 2013/2014 podejmie 3245 osób. Z danych z systemu wynika, że rejestracji było o około 540 więcej niż w roku ubiegłym. Największym zainteresowaniem cieszyły się tradycyjnie weterynaria oraz geodezja i kartografia. Na trzecim miejscu, pod względem liczby zgłoszeń na jedno miejsce, znalazło się budownictwo, a zaraz po nim nowy kierunek studiów żywienie człowieka. W dalszej kolejności uplasowały się: biotechnologia, technologia żywności i żywienie człowieka, gospodarka przestrzenna, zarządzanie i inżynieria produkcji oraz odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami. Na jedno miejsce były średnio trzy zgłoszenia. Na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu studiuje najwięcej studentów z województwa dolnośląskiego, a także z województw wielkopolskiego, opolskiego oraz łódzkiego. Informacja została uzupełniona również o dane dotyczące liczby maturzystów. Omawiając szczegóły przebiegu tegorocznej rekrutacji, mgr Paulina Boroń-Kacperk zaznaczyła, że prezentowane wyniki stanowią tylko syntezę informacji z systemu rekrutacji, a faktyczne dane dostępne będą w terminie późniejszym. Uzupełniając wypowiedź, rektor prof. Roman Kołacz powiedział: „Rzeczywiście maturzystów jest mniej i musimy się liczyć z tym, że studentów będzie coraz mniej. Szansą dla polskich uczelni są studenci z zagranicy” i dodał, że Ministerstwo Spraw Zagranicznych aktywnie włącza się w bezpłatną promocję studiów dla obcokrajowców, dlatego powinniśmy zadbać o ofertę studiów w języku angielskim. Prof. Danuta Parylak zwróciła uwagę na to, że ponad 700 kandydatów pochodzi ze ściany wschodniej i tam powinny być zintensyfikowane działania rekrutacyjne.

25 października 2013

Sprawy osobowe

Pozytywnie zaopiniowano wniosek Rady Bibliotecznej, który przedstawił prof. Tadeusz Trziszka, prorektor do spraw nauki i innowacji, o powołanie mgr Barbary Barańskiej-Malinowskiej na stanowisko dyrektora Biblioteki Głównej.

Dr Robert Karczmarczyk przedstawił wnioski Rady Wydziału Medycyny Weterynaryjnej o zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego: dr. hab. Jarosława Popiela w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów, dr. hab. Zdzisława Kiełbowicza w Katedrze Klinice Chirurgii, dr. hab. Arkadiusza Miążka w Katedrze Biochemii, Farmakologii i Toksykologii, dr. hab. Marcina Nowaka w Katedrze Patologii na stanowisku. Senat przyjął wszystkie proponowane uchwały.

Senat wyraził także pozytywną opinię w sprawie wniosków Rady Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, przedstawionych przez prof. Bernarda Kontnego, dziekana Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, o zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego prof. dr. hab. inż. Edwarda Osady oraz w sprawie dalszego zatrudnienia na stanowisku profesora nadzwyczajnego dr. hab. inż. Halinę Klimczak.

Wnioski i interpelacje

Rektor zaprosił też wszystkich członków Senatu na uroczystość inauguracji roku akademickiego 2013/2014 i przypomniał o obecności w togach. Podkreślił, że obecny rok jest szczególnie pod tym względem, bo oprócz inauguracji uniwersyteckiej odbędzie się również inauguracja środowiskowa.

W ybór podmiotu do badania sprawozdania finansowego za rok 2013, zmiany w uchwale ustalającej pensum dydaktyczne, zgoda na zawarcie umowy o współpracy z Połtawską Państwową Akademią Rolniczą na Ukrainie oraz na sprzedaż nieruchomości w Magnicach to najważniejsze decyzje podjęte na posiedzeniu. Ponadto pozytywnie zaopiniowano wnioski o zatrudnienie na stanowiskach profesora nadzwyczajnego oraz wysłuchano informacji o realizacji strategii rozwoju uczelni.

Rektor prof. Roman Kołacz przedstawił i powitał mgr Barbarę Baranowską-Malinowską, nową dyrektorkę Biblioteki Uniwersytetu Przyrodniczego.

Uzupełniono porządek obrad o uchwały w sprawie odpłatnego zbycia nieruchomości w Magnicach oraz o powołanie dr. Zbigniewa Jurzyka na stanowisko kierownika Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego. Protokół z poprzedniego posiedzenia przyjęto jednogłośnie, bez wnoszenia uwag.

Zmiany w statucie

Przewodniczący Senackiej Komisji Statutowej prof. Józef Weber omówił proponowane zmiany w statucie. W paragrafach 48 i 74 oraz 75 wprowadzono zmiany porządkowe związane z numeracją. Natomiast w paragrafach 79 i 81 wprowadzone zmiany dotyczą pierwszego zatrudnienia nauczyciela akademickiego, a następnie przedłużenia tego zatrudnienia. Nowy zapis ma umożliwić zatrudnienie na czas do końca roku akademickiego, w którym nauczyciel akademicki ukończy 67. rok życia. Zmiany umożliwiają swobodę władzom w zatrudnieniu, gdyż zapisy w statucie nie powinny być aż tak szczegółowe. Prof. Andrzej

Drabiński, prorektor do spraw rozwoju uczelni, zauważył, że podstawa prawna w omawianym dokumencie również powinna zostać zaktualizowana. Zaproponował także poprawki językowe w paragrafie 79. W wyniku głosowania uchwała senatu w sprawie wprowadzenia zmian do statutu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu została przyjęta jednogłośnie.

Wybór podmiotu do badania finansów

Pani kwestor mgr Urszula Paszkowska-Szczerba przedstawiła Senatowi propozycję, aby badanie finansowe za rok 2013 powierzyć Zespołowi Biegłych Rewidentów FABER sp. z o.o. z siedzibą we Wrocławiu. Pani kwestor podkreśliła, że wybór wykonawcy został oparty na procedurze przetargowej, w której wzięły udział dwie firmy. Senat jednogłośnie przyjął uchwałę w sprawie wyboru podmiotu do badania sprawozdania finansowego za rok 2013.

Umowa o współpracy międzynarodowej

Projekt umowy z Połtawską Państwową Akademią Rolniczą na Ukrainie omówiła prof. Alina Wieliczko, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem. Planuje się możliwość uzyskania podwójnego dyplomu na kierunkach: ochrona środowiska, technika rolnicza i leśna oraz rolnictwo, a także współpracę przy uruchamianiu studiów MBA. Inicjatorem podpisania umowy jest Wydział Przyrodniczo-Technologiczny, natomiast koordynatorem merytorycznym będzie pani prof. Anita Biesiada. Senat jednogłośnie przyjął uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na zawarcie przez rektora

umowy o współpracy z Połtawską Państwową Akademią Rolniczą na Ukrainie.

Pensum dydaktyczne

Projekt uchwały w sprawie wprowadzenia zmian do uchwały nr 60/2013 Senatu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu z 21 czerwca 2013 r. ustalającej obowiązki pracowników naukowo-dydaktycznych, dydaktycznych i doktorantów, pensum dydaktyczne, warunki jego obniżenia i rozliczenia oraz liczebności grup studenckich przedstawiła pani kwestor. Omawiając proponowane zmiany, poinformowała, że dotyczą one zapisu o dodatku specjalnym dla nauczycieli akademickich, precyzując, iż doktoranci będą wynagradzani na podstawie umowy-zlecenia. Uchwałę przyjęto jednogłośnie.

Regulamin postępowania konkursowego na profesora nadzwyczajnego

Uchwałę w sprawie zatwierdzenia „Regulaminu postępowania konkursowego na stanowisko profesora nadzwyczajnego na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu” omówił prof. Tadeusz Trziszka, prorektor do spraw nauki i innowacji. Podkreślił, że wolą władz uczelni jest dążenie do doskonałości, poprawiania konkurencyjności, w tym przykładania dużej wagi do awansów na uczelni. Komisja, której przewodniczyła pani prof. Bożena Obmińska-Mrukowicz, zaproponowała dwa warianty zapisu warunków, jakie musi spełniać kandydat na stanowisko profesora nadzwyczajnego. Według pierwszego wariantu powinien mieć stopień naukowy doktora habilitowanego, powiększyć znacznie dorobek naukowy po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego w postaci oryginalnych prac, opublikowanych w czasopiśmie, na liście

czasopism MNIŚW, a wartości tego dorobku wynosić ma co najmniej 100 punktów według listy MNIŚW. W drugim wariantcie kandydat na profesora na stanowisko profesora nadzwyczajnego ze stopniem doktora habilitowanego powinien powiększyć znacznie dorobek naukowy po uzyskaniu stopnia doktora habilitowanego w postaci oryginalnych prac, opublikowanych w czasopiśmie umieszczonych na liście Journal Citation Reports (JCR).

Ożywiona dyskusja dotyczyła wyboru jednego z tych wariantów. Prof. Antoni Gola-chowski zaproponował skreślenie słowa „znacznie” w wariantcie pierwszym, a także dodał, że brakuje informacji na temat oceny okresowej. Nie można tego omijać, bo ocena parametryczna z oceny okresowej jest również osiągnięciem i powinna wpływać na dalsze awanse, co powinno być wyraźnie zapisane w proponowanym dokumencie. Prof. Józef Szlachta podkreślił, że generalnie oba warianty są dobre, to jednak Impact Factor i lista JCR ma ogromne znaczenie w nowej ocenie parametrycznej, co musi być szczególnie brane pod uwagę przy wyborze konkretnego wariantu. Prof. Jerzy Weber dodał, że powinniśmy stymulować pracowników do zdobywania punktów, co będzie korzystne również dla wydziałów. Zaznaczył, że to właśnie czas przyznawania awansów daje taką możliwość. Prof. Bernard Kontny – dziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji powiedział, że nie powinniśmy deprecjonować habilitacji, gdyż jest ona udokumentowana taką szczegółową oceną i recenzjami, i sama w sobie stanowi ogromny dorobek. Motywacją do pracy i zdobywania awansu pomiędzy stanowiskami powinna być przede wszystkim gratyfikacja finansowa. Prof. Adam Szewczuk – dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego zgodził

się z głosem prof. Jerzego Webera, że najpierw najlepiej wybrać konkretny wariant, a później go dopracowywać. Prof. Andrzej Zachwieja – dziekan Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt wskazał, że nie wolno zapomnieć o fakcie, iż zróżnicowanie, nawet w obrębie jednej dyscypliny, jest ogromne, dlatego do każdej ze spraw trzeba podejść indywidualnie.

Rektor prof. Roman Kołacz, zamykając dyskusję, stwierdził, że regulamin musi być zmieniony. Równocześnie zauważył, że wydziały same mogą zaostrzyć wymagania, a Senat ma wskazać minimum. Podkreślił, że na stanowisko profesora nadzwyczajnego trzeba sobie również zapracować.

Senat jednogłośnie zdecydował o zdjęciu przyjęcia uchwały z porządku obrad tego posiedzenia.

Sprawozdanie z okresowej oceny pracowników

Projekt uchwały w sprawie przyjęcia sprawozdania z okresowej oceny nauczycieli akademickich za lata 2009–2012 omówił prof. Tadeusz Trziszka. Zaznaczył, że spełnione zostały wszelkie wymogi formalne związane z oceną akademicką nauczycieli. Szczegóły oceny przedstawił podczas czerwcowego posiedzenia senatu prof. Józef Szlachta. Uchwała w proponowanej formie została przyjęta jednogłośnie.

Prof. Jerzy Sobota zapytał o rozwiązanie systemowe związane z funkcjonowaniem oceny parametrycznej w wersji multimedialnej. Prof. Józef Szlachta poinformował członków Senatu, że prace nad tym systemem są już na ukończeniu i w krótkim czasie będzie on udostępniony. Prof. Antoni Golachowski podkreślił, że w przypadku rozwiązań systemowych duże znaczenie ma informacja dotycząca dokumentowania

osiągnięć naukowych i przekazywania publikacji do Biblioteki Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Rektor prof. Roman Kołacz zaznaczył, że działanie to powinno być rozwiązane poprzez transmisję danych w systemie.

Zbycie nieruchomości w Magnicach

Projekt uchwały Senatu w sprawie wyrażenia zgody na odpłatne zbycie nieruchomości w Magnicach przedstawiał rektor prof. Roman Kołacz. Nieruchomość niezabudowana jest dzierżawiona, natomiast sprzedane miałyby być budynki będące pod ochroną Konserwatora Zabytków. Uchwała przyjęta została jednogłośnie.

Informacje

Informację na temat realizacji strategii rozwoju uczelni do roku 2020 omówił prof. Andrzej Drabiński, zaznaczając, że została zaktualizowana podczas czerwcowego posiedzenia Senatu. Profesor poinformował, że uniwersytet uzyskał zgodę MNiSW na uruchomienie studiów drugiego stopnia na kierunku gospodarka przestrzenna. W kwestiach związanych z infrastrukturą rezygnujemy z budowy ośrodka Edukacji Ekologicznej w Samotworze, co wynika z faktu nierozstrzygnięcia przetargu na wykonanie prac budowlanych. Oferenci proponowali wyższe kwoty od możliwości finansowych uczelni. Podsumowując, zaznaczył, że strategia jest realizowana.

Działalność Centrum Kształcenia Ustawicznego omówiła prorektor prof. Alina Wieliczko. Sprawozdanie zostało przygotowane zadaniowo z określeniem kwot, z jakich projekty są realizowane. Podkreśliła, że duże znaczenie miały projekty „Jura” czy też „Modernizacja

kształcenia zawodowego na Dolnym Śląsku” oraz „E-podręczniki” i „Ustawiczne all inclusive”. Zaangażowani są pracownicy uczelni, a prowadzone prace mają wszechstronny charakter promocyjny. Należy podkreślić, że działaniami tymi zarządza i nadzoruje małe grono. Rektor prof. Roman Kołacz dodał, że działania te są bardzo ważne w zbliżającej się perspektywie finansowej Unii Europejskiej, gdzie największą rolę odegra inwestowanie w kapitał ludzki. Kanclerz Marian Rybarczyk poinformował, że Centrum zaczyna przynosić zyski.

Sprawy osobowe

Senat przyjął uchwałę w sprawie nadania tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. Jerzemu Woźnickiemu – byłemu rektorowi Politechniki Warszawskiej i byłemu przewodniczącemu KRASP, twórcy i prezesowi Fundacji Rektorów Polskich. Jego sylwetkę przedstawił prof. Bernard Kontny, dziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, który wnioskował o nadanie tej godności.

Ponadto Senat pozytywnie zaopiniował wnioski o zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego: dr hab. inż. Dety Łuczyckiej w Instytucie Inżynierii Rolniczej, dr. hab. Krzysztofa Rypuły w Katedrze Epizootologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych oraz dr hab. Agnieszki Noszczyk-Nowak w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów.

Senat przyjął uchwałę w sprawie powołania dr. Zbigniewa Jurzyka na stanowisko kierownika Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego.

Wnioski i interpelacje

Rektor prof. Roman Kołacz odczytał list rektora Uniwersytetu Wrocławskiego, prof.

Marka Bojarskiego. W liście tym rektor zaproponował kompleksowe rozwiązanie instytucjonalne dla uczelni, których senaty poparły Wrocławską Unię Akademicką, czyli naszej Uczelni, Akademii Wychowania Fizycznego oraz Uniwersytetu Ekonomicznego. Rektor prof. Roman Kołacz zapowiedział, że powoła zespół, który wspólnie z zespołem Uniwersytetu Wrocławskiego wypracuje koncepcję integracji z Uniwersytetem Wrocławskim w okresie ośmiu lat.

Prof. Andrzej Drabiński odpowiedział na interpelację dr Magdaleny Zatoń-Dobrowolskiej w sprawie pisma z MNiSW; przeprosił i obiecał, że do przetrzymania korespondencji więcej nie dojdzie.

Rektor prof. Roman Kołacz zaapelował, aby podjąć inicjatywę zadbania o nagrobki zmarłych profesorów, którzy często nie mają już rodzin. Pismo w tej sprawie przekazał również Urząd Miasta Wrocławia.

Rektor prof. Roman Kołacz zaprosił wszystkich członków Senatu na uroczystość Święta Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Sprawy różne

Dr Robert Karczmarczyk podjął temat związany z wynagradzaniem pracowników prowadzących zajęcia w języku angielskim, co szczególnie dotyczy Wydziału Medycyny Weterynaryjnej i przeprowadzania zajęć dla studentów programu Erasmus. Różnicuje się wynagrodzenie pracowników realizujących zajęcia na kierunku English Division oraz studentów programu Erasmus. Rektor odpowiedział, że poprawa tej sytuacji leży w gestii samego wydziału, który otrzymuje środki na prowadzenie zajęć dla stypendystów Unii Europejskiej.

22 listopada 2013

Ocena realizacji strategii rekrutacji na studia oraz dyskusja, m.in. o kształceniu na odległość, komercjalizacji badań i przyszłości RZD to główne tematy listopadowego posiedzenia Senatu.

Przyjęcie uchwał w sprawie wyrażenia zgody na nieodpłatne obciążenie zabudowanej nieruchomości we Wrocławiu, zatwierdzenia regulaminu Centrum Kształcenia na Odległość, wyrażenia opinii na temat regulaminów Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego, Studium Wychowania Fizycznego i Sportu oraz Studium Języków Obcych to najważniejsze decyzje podjęte podczas listopadowego posiedzenia Senatu. Wysłuchano ponadto informacji dotyczących problemów osób niepełnoprawnych, kształcenia na odległość, komercjalizacji badań, realizacji strategii rekrutacji oraz działalności rolniczych zakładów doświadczalnych. Senat pozytywnie zaopiniował wniosek o wszczęcie postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa prof. Włodzimierzowi Grajkowi z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

Posiedzenie zaczęło się od uroczystego akcentu – powitania nowego członka Senatu, przedstawicielki doktorantów – lek. wet. Małgorzaty Kandeter-Goli.

Porządek obrad uzupełniono, na wniosek rektora, o punkty dotyczące zatwierdzenia zmian w składzie senackich komisji, statutowej i kadry naukowej. Uzupełniono również skład komisji skrutacyjnej. Poprawkę do protokołu zgłosił prof. Andrzej Drabiński, a dotyczyła ona zastępstwa prorektora ds. studenckich i kształcenia. Po przyjęciu tej poprawki protokół przyjęto jednogłośnie.

Obciążenie nieruchomości

Uchwałę w sprawie wyrażenia zgody na nieodpłatne obciążenie zabudowanej

nieruchomości położonej we Wrocławiu w obrębie pl. Grunwaldzkiego przedstawił prof. Andrzej Drabiński, prorektor ds. spraw rozwoju uczelni. Zaznaczył, że wynika to z postępu prac budowlanych w Centrum Geo-Info-Hydro i konieczności zapewnienia odpowiedniej temperatury w okresie zimowym w powstającym budynku. Usługodawca dostarczający ogrzewanie do powstającego budynku, będzie mógł korzystać nieodpłatnie z działki uczelni. Kanclerz mgr Marian Rybarczyk wyjaśnił, że prowadzone są negocjacje z usługodawcą, które być może umożliwią korzystniejsze dla uczelni rozwiązanie. Senat jednogłośnie wyraził zgodę na przyjęcie przedstawionej uchwały.

Nowe regulaminy

Prof. Danuta Parylak – prorektor ds. studenckich i kształcenia, omówiła projekty regulaminów nadzorowanych przez nią jednostek, czyli Centrum Kształcenia na Odległość (CKnO), Studium Języków Obcych (SJO), Studium Wychowania Fizycznego i Sportu (SWFiS) oraz Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego (MSP). W przypadku CKnO przygotowano nowy dokument, a w pozostałych regulaminach zaproponowano zmiany. Uwagę do zapisów wszystkich czterech projektów zgłosiła mgr Anna Dzieciot-Solecka, dyrektor Działu Kadr i Spraw Socjalnych, wskazując, że zgodnie z zasadami obowiązującymi na uczelni – pracowników niebędących nauczycielami akademickimi zatrudnia kanclerz, z upoważnienia rektora, na wniosek kierownika jednostki, zaopiniowany przez prorektora ds. studenckich i kształcenia. Zgłoszoną poprawkę przyjęto we wszystkich dokumentach. Prof. Andrzej Drabiński pytał o zakres kształcenia na odległość, a w szczególności

o kwestię prowadzenia przez pracowników zajęć dydaktycznych. Prof. Danuta Parylak wyjaśniła, że regulamin jest zgodny z uchwałą Senatu powołującą jednostkę, w której nie ma zapisu o prowadzeniu takich zajęć. W związku z tym ewentualne zmiany w regulaminie będą wymagały zmiany uchwały Senatu.

Ze względu na fakt, że CKnO jest jednostką ogólnouczelnianą, przyjęcie regulaminu odbywa się w drodze uchwały zatwierdzonej przez Senat, a nie jak w przypadku pozostałych jednostek, poprzez wyrażenie opinii. Senat jednogłośnie przyjął uchwałę w sprawie zatwierdzenia regulaminu.

Prof. Danuta Parylak, omawiając pozostałe regulaminy, wskazała na kwestie formalne. Zaproponowała więc, aby zmiany w trzech regulaminach, podejmowane w przyszłości, nie wymagały już opinii senatu. Uzupełniając swoją wypowiedź podkreśliła, że dwie spośród trzech jednostek mają nowych kierowników.

Dyrektor Anna Dzieciot-Solecka zaproponowała, aby w regulaminie SWFiS zmienić zapis dotyczący zatrudnienia nauczycieli akademickich, na „co najmniej z tytułem magistra”, gdyż już obecnie w Studium pracują osoby z tytułem doktora.

W regulaminie SJO w zakresie obowiązków pracowników pojawił się zapis, że będą oni wykonywali między innymi tłumaczenia związane z działalnością organizacyjną uczelni. Senat jednogłośnie pozytywnie zaopiniował wszystkie cztery projekty wraz z wniesionymi poprawkami.

Problemy niepełnosprawnych

Prof. Danuta Parylak omówiła przedstawione senatorom sprawozdanie z działań pełnomocnika rektora do spraw

osób niepełnosprawnych w 2013 r. Poinformowała, że od października 2012 r. pełnomocnikiem do spraw osób niepełnosprawnych jest dr Marta Czaplicka-Pędzich z Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego. Pełnomocnik, zabierając głos, dodała, że w ostatnim roku o 14 osób zwiększyła się liczba niepełnosprawnych studentów. Dużym zainteresowaniem wśród studentów i pracowników cieszy się kurs języka migowego, który w 90 proc. dofinansowany jest przez PFRON. W ubiegłym roku zgłaszali się kandydaci z prośbą o pomoc w wyborze właściwego kierunku studiów. Sześciu studentów niepełnosprawnych nie porusza się samodzielnie. Rektor podziękował Instytutowi Architektury Krajobrazu za inicjatywę podjęcia badań związanych z barierami architektonicznymi w mieście i na uczelni. W dyskusji głos zabrała dr Hanna Marszałek, wskazując na jeszcze jeden problem – brak informacji dla niepełnosprawnych, jak mają się poruszać po terenie uczelni. Rektor prof. Roman Kołacz podkreślił, że jest to bardzo istotna kwestia i zapewnił, że znajdą się pieniądze na oznaczenie budynków. Prof. Danuta Parylak dodała, że corocznie w budżecie zarezerwowane są środki związane ze studiowaniem niepełnosprawnych i należy zastanowić się, jak najlepiej można je wykorzystać.

Kształcenie na odległość

Wstęp do oceny stanu zaawansowania kształcenia na odległość przedstawiła również prof. Danuta Parylak, zaznaczając, że jest to swoistego rodzaju ocena pracy Centrum Kształcenia na Odległość z perspektywy studentów. Szczegóły działalności jednostki przedstawiła dyrektor Centrum dr Joanna Markowska, wskazując że istotnym zadaniem jednostki

jest budowanie ścieżek kariery studentów. Aby mogła ona sprawnie działać, zgodnie z najnowszymi technologiami ICT potrzebne jest wyposażenie w nowoczesny sprzęt oraz uzupełnienie kadry. Dyrektor podkreśliła, że w tym roku Centrum podjęło się pilotażowej ankietyzacji kompetencji miękkich studentów pierwszego roku, a nie otrzymano na ten cel dodatkowych środków, ani nie zwiększono zatrudnienia. Prof. Józefa Chrzanowska zaproponowała, aby wykorzystać CKNo, które ma studio nagrań, do tworzenia animacji i filmów na potrzeby dydaktyki. Podsumowując dyskusję, rektor prof. Roman Kołacz podkreślił, że ta forma kształcenia jest akceptowana przez studentów i należy ją wzmocnić, szczególnie dla studentów studiów niestacjonarnych. Podziękował dr Joannie Markowskiej i pracownikom Centrum Kształcenia na Odległość za zaangażowanie.

Ocena realizacji strategii rekrutacji

Wprowadzenie do omówienia realizacji strategii rekrutacji na studia w roku akademickim 2013/2014 przedstawił prof. Andrzej Drabiński, prorektor do spraw rozwoju uczelni. Przypomniał, że strategia została przyjęta przez Senat w lutym tego roku. Podał dane statystyczne ilustrujące zmiany demograficzne: w roku akademickim 1990/1991 w Polsce kształciło się 390 tys. studentów; w roku 2005/2006 był najwyższy wskaźnik scholaryzacji w historii RP – prawie 2 mln studiujących i od tego czasu liczba studentów stale maleje. Z danych z kwietnia 2013 wynika, że w Polsce funkcjonuje 137 publicznych i 307 niepublicznych uczelni, z czego we Wrocławiu 10 publicznych i 14 niepublicznych. Od 1 października

2012 roku liczba studentów studiów stacjonarnych jest limitowana (limit MNiSW dla Uniwersytetu Przyrodniczego wynosi 8967). Podsumowując zaznaczył, że Biuro Informacji, Promocji i Rekrutacji przejęło w całości zadania związane z rekrutacją, a on sam po raz pierwszy przewodniczył Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej.

Podsumowanie wyników rekrutacji oraz główne działania zrealizowane w zakresie promocji rekrutacji omówiła mgr Paulina Boroń-Kacperek, dyrektor Biura Informacji, Promocji i Rekrutacji. Zaznaczyła, że prezentowane dane są syntezą informacji przekazanych do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w Systemie POL-on. Na studia stacjonarne na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu zgłosiło się 7776 kandydatów, z czego na 24 kierunki studiów zostało przyjętych 2682 osoby. Na 9 kierunków studiów niestacjonarnych zarejestrowało się 1118 osób, z czego przyjęto 643 osoby. Promocja oferty edukacyjnej była oparta na: wykorzystaniu strony internetowej www.up.wroc.pl oraz strony poświęconej rekrutacji www.rekrutacja.up.wroc.pl, reklamie w ogólnopolskich i regionalnych informatorach edukacyjnych, portalach edukacyjnych, informacyjnych i społecznościowych, reklamie zewnętrznej, a w mniejszym stopniu prasowej. Istotną metodą promocji rekrutacji stanowią: kampanie linków sponsorowanych, organizacja wizyt studyjnych oraz wyjazdów do szkół i obecność na imprezach targowych. Podsumowując swoje wystąpienie dyrektor przedstawiała wnioski, które mogą mieć wpływ na realizację promocji rekrutacji w przyszłości. Oprócz poprawek technicznych, związanych z usprawnieniem procesu rekrutacji, zaproponowała wzmocnienie promocji najsłabszych kierunków oraz wzmocnienie obecności

na targach we wschodnich województwach kraju, a także wykorzystanie kontaktów bezpośrednich na rzecz promocji nowych kierunków studiów. Poinformowała o działaniach związanych z opracowaniem nowych wydawnictw promocyjnych i wykorzystaniu najnowszych rozwiązań technicznych w postaci technologii mobilnych, a także wykorzystaniu do działań promocyjnych potencjału związanego z umiędzynarodowieniem uczelni.

Rektor zaprosił do dyskusji, w której poruszono kwestie związane z przebiegiem rekrutacji, a także najskuteczniejszych metod rekrutacji na studia. Wypowiedzi senatorów dotyczyły liczby studentów z zagranicy, możliwości docierania poprzez studentów do młodzieży ze szkół, czego przykładem mógłby być udział studentów z Wydziału Nauk o Żywności w akcji „Encyklopedia życia DNA”. Prof. Józefa Chrzanowska, dziekan Wydziału Nauk o Żywności, podkreśliła, że należy zaangażować się w promocję uczelni wśród młodzieży szkolnej, dlatego BIPiR powinno wspierać wszystkie imprezy studenckie, podczas których zachęca się młodzież do studiowania – zaapelowała pani dziekan. Rektor zauważył, że brakuje informacji: do ilu szkół dotarli nasi studenci z promocją uczelni. Podkreślił także, że studenci są doskonałymi ambasadorami uczelni wśród młodzieży i jest to niezwykle istotna metoda promocji.

Prof. Tadeusz Trziszka, prorektor do spraw nauki i innowacji, podkreślił, iż w ramach działań promocyjnych powinniśmy akcentować, że absolwenci Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu mogą znaleźć pracę w przemyśle, gospodarce, agrobiznesie czy leczeniu zwierząt i są poszukiwani na rynku pracy. Prof. Danuta Parylak, podkreśliła, że warto również organizować duże imprezy, takie jak „Studia w pigułce”

na Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym czy też, jak GISDay, na Wydziale Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji. To nawet lepsze metody promocji rekrutacji, bo więcej osób jest w to zaangażowanych. Prof. Roman Kołacz podziękował za dyskusję. Wspomnił, że nie było dyskusji o promocji zagranicznej, a powinniśmy uruchomić kierunki studiów w języku angielskim. Podał przykład kierunku podstawy rolnictwa tropikalnego i stwierdził, że trzeba zrobić wszystko, aby cieszyć się on powodzeniem.

Ocena działalności RZD

Sprawozdanie z działalności Rolniczych Zakładów Doświadczalnych (RZD), stacji doświadczalnych, Rolniczego Centrum Wiedzy i Kształcenia Praktycznego w Swojcu oraz Ośrodka Edukacji Ekologicznej Samotwór przedstawił prof. Tadeusz Szulc. Zaznaczył, że w ostatnim roku prawie nie było inwestycji. Istotne jest, że powstały nowe obiekty: Centrum Wiedzy i Kształcenia Praktycznego oraz wiewiara dla zwierząt.

Prof. Roman Kołacz, rozpoczynając dyskusję, podkreślił, że trzeba poważnie zastanowić się nad funkcjonowaniem RZD, głównie pod względem ekonomicznym. Podał przykład stacji badawczej w Radomierzu, do której ani razu nie wyjechali studenci zootechniki, bardzo mało studentów weterynarii i nie prowadzi się tam żadnych badań. Prof. Adam Szewczuk dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego, podkreślił, że w przypadku jego wydziału stacje doświadczalne to narzędzie pracy zarówno dydaktycznej, jak i naukowej. Zaznaczył, że wydziały partycypują w kosztach utrzymania tych jednostek. Dziekan Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt prof. Adam Zachwieja oraz

dr hab. Krzysztof Kubiak – dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej podkreślili, że będą dokładać starań, aby ze stacji korzystało coraz więcej studentów.

Prof. Barbara Kutkowska poinformowała, że Uniwersytet Przyrodniczy podpisał umowę o powołaniu terytorialnego Klastra „Sudecka Sieć Innowacji”, który daje możliwość utworzenia inteligentnych specjalizacji w regionie. Jest to największy i w zasadzie jedyny klastrowy terytorialny na Dolnym Śląsku. Poprosiła również, aby ci, którzy w latach 2014–2020 mają zamiar prowadzić badania naukowe w Sudetach, przekazali jej informację na ten temat. Klastrowy ten może być szansą na wykorzystanie stacji w Radomierzu.

Prof. Andrzej Drabiński podkreślił, że dzięki inicjatywie prof. Tadeusza Szulca jako wiceministra w MENiS uczelnie przejęły na własność użytkowane grunty, a jest to majątek, którego wartość rośnie. Należy postawić sobie pytanie, czy mamy koncepcje prowadzenia badań wielkoobszarowych i ile stacji badawczych jest nam potrzebnych? Prof. Szulc ocenił, że można stworzyć warunki do prowadzenia badań, aby następnie wykorzystywać to komercyjnie. Kończąc dyskusję, rektor Kołacz podsumował, że trzeba kontynuować dotychczasową politykę, ale należy racjonalnie gospodarować RZD – jeśli stacja ma służyć dydaktyce i badaniom, to tak powinna być wykorzystywana – dodał.

Komercjalizacja badań

Informację na temat komercjalizacji badań przedstawił prof. Tadeusz Trziszka, prorektor do spraw nauki i innowacji. Podziękował mgr. Januszowi Gacy, dyrektorowi Działu Innowacji, Wdrożeń i Komercjalizacji za aktywność i efektywność pracy.

Priorytetowym przedsięwzięciem są starania o KIC – Food4Future. Jest to o tyle ważne, że Uniwersytet Przyrodniczy został wyznaczony jako kluczowa instytucja do jego realizacji. Poinformował, że zarejestrowane będzie stowarzyszenie, którego statut już opracowano. W planach jest także zorganizowanie konferencji na temat KIC. Sukcesem jest uzyskanie dofinansowania na projekt w programie Demonstrator+. Powołano również Radę Nauki i Biznesu ds. projektów badawczych i komercjalizacji.

W dyskusji prof. Zbigniew Dobrzański pytał dyrektora Janusza Gacę o możliwość przygotowania jednolitego zbioru aktów prawnych w zakresie komercjalizacji wyników badań, łączącego interesy sektora prywatnego oraz uczelni państwowych. W odpowiedzi dyrektor Gaca stwierdził, że nie jest to praktycznie możliwe. Na koniec rektor prof. Roman Kołacz zaapelował, aby wszyscy dziekani powołali na swoich wydziałach rady biznesu i aby uwzględnić politykę wydziału w planowanych działaniach. Przypomniał także, że mamy też Konwent, którego członkami są pracodawcy i daje on również wiele możliwości w dziedzinie komercjalizacji badań.

Sprawy osobowe

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Nauk o Żywności o wszczęcie postępowania o nadanie tytułu doktora honoris causa prof. Włodzimierzowi Grajkowi. Rektor przypomniał, że w związku z koniecznością odwołania dotychczasowego przedstawiciela doktorantów ze składu komisji senackich, senat powinien powołać w jego miejsce lek. wet Małgorzatę Kandeter-Goli. Senat przyjął uchwały dotyczące zmiany składu: Senackiej

Komisji Spraw Studenckich i Kształcenia, Senackiej Komisji Statutowej oraz Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Doktorantów.

Sprawy różne i interpelacje

Rektor złożył gratulacje prof. Józefowi Sowińskiemu z okazji nadania mu przez Prezydenta RP tytułu naukowego profesora i zaprosił wszystkich senatorów na Otwarte Drzwi studiów MBA, z udziałem wicepremiera Janusza Piechocińskiego.

Dr Hanna Marszałek poruszyła sprawę weryfikacji obecności studentów na wykładach (jest obowiązkowa, zapisana w regulaminie). Prof. Danuta Parylak odpowiadając wyjaśniła, że wymóg ten wynika z Krajowych Ram Kwalifikacji. Problemem jest też sposób rozliczania kompetencji społecznych; pozostaje to w gestii prowadzącego – dodała.

Prof. Tadeusz Trziszka podsumował wyniki ostatniego konkursu o granty Narodowego Centrum Nauki: z 42 złożonych wniosków, zaledwie 6 z całej uczelni, w tym 5 z Wydziału Nauk o Żywności oraz 1 z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej zostało ocenionych pozytywnie. Na Wydziale Nauk o Żywności, z którego wpłynęło 10 wniosków, było 50 proc. sukcesu. Pogratulował dziekan prof. Józefie Chrzanowskiej i zaapelował o większą aktywność. Rektor prof. Roman Kołacz zapowiedział, że w przypadku braku aktywności naukowej, odwoła kierowników jednostek.

Na koniec rektor podziękował wszystkim członkom Senatu za aktywną i cenną dyskusję.

mgr PAULINA BOROŃ-KACPEREK

*Dyrektor Biura Informacji,
Promocji i Rekrutacji*

Dura lex, sed lex

Twarde prawo, ale prawo – ta rzymska zasada prawnicza oznacza, że bezwzględnie trzeba stosować się do ustaw, nawet jeśli są dla nas uciążliwe. W popularnym odczuciu do takich irytujących regulacji należy Ustawa – Prawo zamówień publicznych: nie można po prostu pójść i kupić, trzeba zaplanować z wyprzedzeniem, o niczym nie zapomnieć, dokładnie opisać, przebrnąć przez procedurę. Ciężko? Ciężko, ale nie bez sensu.

Ustawa – Prawo zamówień publicznych jest po to, aby instytucja państwowa (np. uczelnia) dysponująca pieniędzmi publicznymi, niezależnie od źródeł ich pochodzenia – a pieniądze unijne to też pieniądze publiczne – mogła je wydatkować w sposób celowy, oszczędny, uczciwy, niepodlegający żadnym wątpliwościom. Jedną z fundamentalnych zasad udzielania zamówień publicznych jest zasada równego traktowania wykonawców i uczciwej konkurencji. Najróżniejsi wykonawcy, usługodawcy, producenci, dostawcy płacą podatki, składając się tym samym na budżet publiczny, z którego na Uczelni korzystamy, nic więc dziwnego, że pragną oni równego traktowania i uczciwej konkurencji podczas wydatkowania pieniędzy, na które się złożyli.

Przedstawiony poniżej schemat stanowi graficzną wizualizację treści prawnych zawartych w Obwieszczeniu Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu z/2013 z dnia 09.04.2013. To schematyczne ujęcie ułatwi podejmowanie właściwych, czyli zgodnych z prawem, decyzji w sprawie zakupów. W tym miejscu trzeba zdawać sobie sprawę z jeszcze jednej, istotnej kwestii. Otóż, planując zakupy dla siebie czy swojej jednostki, trzeba mieć na uwadze, że nie jesteśmy odrębnym bytem, ale częścią większej całości – a konkretnie Uczelni. Zaś nasze zakupy są częścią większego planu zakupów – obejmującego potrzeby całej Uczelni. (Wszyscy, w sprawach zawodowych, posługujemy się tym samym numerem NIP). Zaplanowane w poszczególnych jednostkach wydatki są sumowane, a suma ta ma

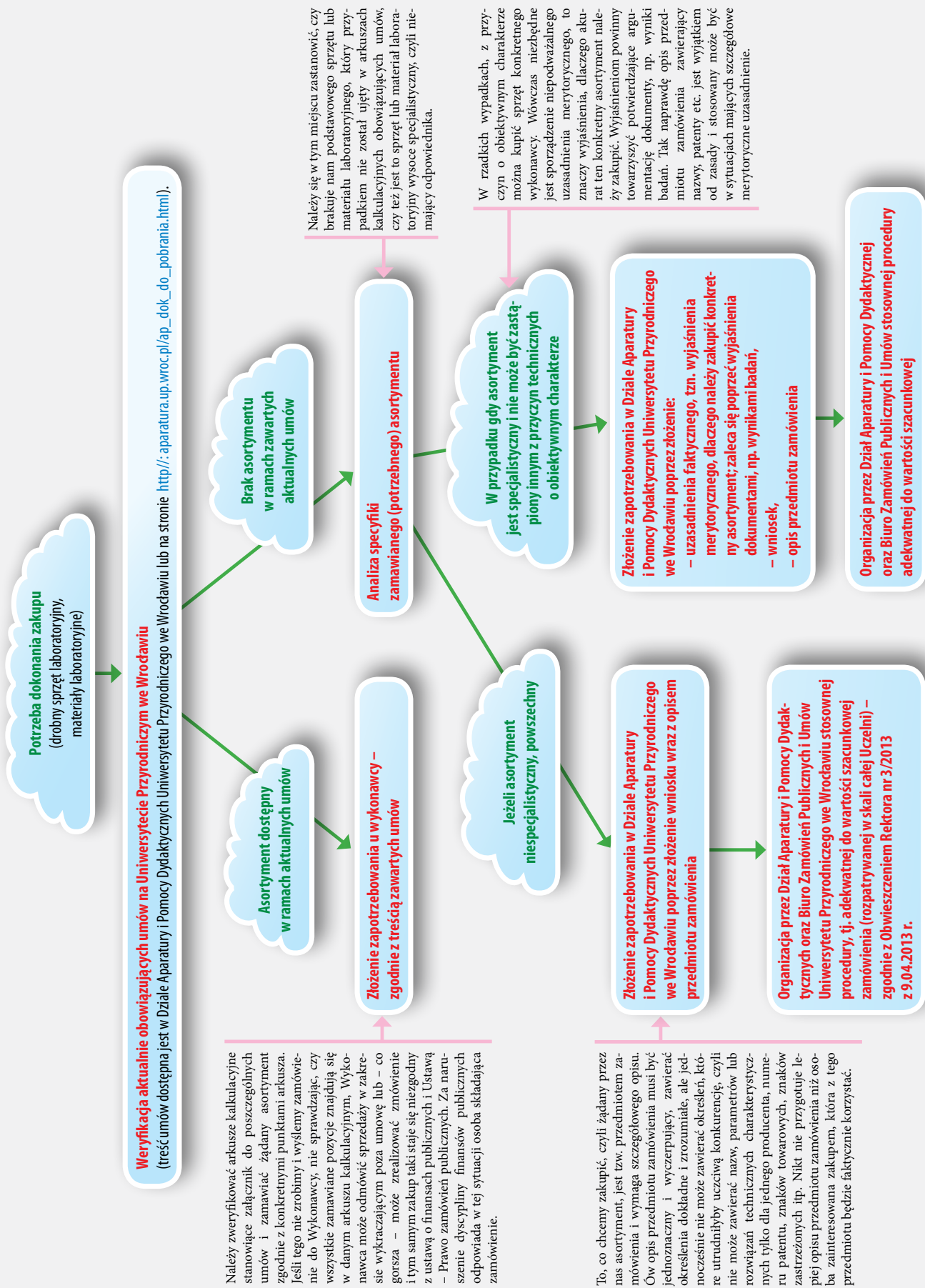
zwykle wysoką wartość. Stąd konieczność planowania, zgłaszania zapotrzebowania i – w odpowiednim momencie – opracowania i przeprowadzenia odpowiedniej procedury przetargowej. To schematyczne ujęcie oraz poboczne wyjaśnienia mają charakter ogólny i to w znacznym stopniu. W zasadzie każdy przypadek jest rozpatrywany pod kątem przepisów szczegółowych, opinii wydanych przez Prezesa Urzędu Zamówień Publicznych, wyroków Krajowej Izby Odwoławczej, licznych komentarzy do ustawy. Tego gąszczu przepisów pracownicy Uczelni dokonujący zakupów nie muszą znać. Nad prawidłowym stosowaniem ustawy czuwają pracownicy Biura Zamówień Publicznych. Do nich można zgłaszać się z pytaniami i wątpliwościami.

Autorem zacytowanej w tytule artykułu łacińskiej sentencji (Twarde prawo, ale prawo) jest rzymski jurysta Ulpian. Jemu również przypisana jest inna prawnicza maksyma *Iuris praecepta sunt haec: honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere* (łac. Zasady prawa są następujące: żyć uczciwie, nikomu nie szkodzić, oddać każdemu, co mu się należy) – w tym kontekście prosimy o wyrozumiałość wobec ustawy, która nas obowiązuje i będzie obowiązywać tak długo, jak długo będziemy wydawać publiczne pieniądze.

mgr MARCIN MAKOWSKI

mgr KATARZYNA BUDZYŃSKA

Biuro Zamówień Publicznych Uniwersytetu
Przyrodniczego we Wrocławiu



Uczenie się przez całe życie, to również uczenie się demokracji



Takim przesłaniem rozpoczął się 18 października kolejny – już piąty – rok akademicki na Uniwersytecie Otwartym. Stu pięćdziesięciu słuchaczy powitali dyrektor UO prof. Jerzy Monkiewicz i prorektor ds. kształcenia prof. Danuta Parylak, życząc słuchaczom niezapomnianych wrażeń, ciekawych wykładów i zajęć. Wśród zaproszonych gości znaleźli się przedstawiciele wrocławskich uniwersytetów trzeciego wieku, Dziekan Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt prof. Andrzej Zachwieja, zastępca kanclerza Krzysztof Grembowski. Jednakże gościem honorowym był prof. Stefan Niesiołowski, poseł, który wystąpił z wykładem akademickim na temat perspektyw demokracji w Polsce.

Od początku istnienia Uniwersytetu Otwartego w jego wykładach pod hasłem „Człowiek i środowisko” uczestniczyło blisko tysiąc osób. Zajęcia obejmują różnorodne tematy – o żywieniu, zdrowiu, a nawet o sztuce baroku opowiada dr Anna Borcz. Wykłady uzupełniają kursy językowe, zajęcia sportowe, w tym aerobik wodny, gimnastyka korekcyjna i joga oraz cieszące się największą popularnością kursy z informatyki.

Inauguracyjny wykład prof. Stefana Niesiołowskiego, posła na sejm pięciu kadencji, byłego senatora, wicemarszałka sejm

VI kadencji, a na co dzień wykładowcy na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Łódzkiego, zgromadził wielu zainteresowanych słuchaczy. – *Później zapraszam do wymiany poglądów, przy czym bardzo proszę, aby nie miała ona charakteru komentowania bieżącej polityki – powiedział poseł, dziękując dyrektorowi Uniwersytetu Otwartego prof. Jerzemu Monkiewiczowi za zaproszenie. – Jest dość miejsc w Polsce do prowadzenia sporów politycznych, ale tutaj proszę, na ile to możliwe, traktować to spotkanie jako dyskusyjne, akademickie.*

Perspektywy demokracji w Polsce fragmenty wykładu prof. S. Niesiołowskiego

Tęsknota za silnym przywódcą

Znaczna część z Państwa pamięta czasy Polski Ludowej. Zgadza się, że nasz kraj nie był demokratyczny, choć oczywiście trzeba



pamiętać, że czym innym były czasy stalinowskie, czasy mordowania ludzi, kiedy za słuchanie Wolnej Europy się szło do więzienia, a czym innym druga połowa lat 80., czyli czasy tzw. późnego Jaruzelskiego. Trzeba pamiętać, że przez te ponad 40 lat dyktatura w Polsce nie była taka sama, ona się zmieniała i łagodniała. Być może ludzka pamięć o niej również.

Dziś w Polsce słychać ludzi, którzy mówią, że system demokratyczny się nie sprawdził. Odczuwa się tęsknotę za jakimś silnym człowiekiem – przydałby się Józef Piłsudski, więc co jakiś czas pojawiają się kandydaci na Piłsudskiego. Mamy również zwolenników monarchii – jeden z polityków od lat przekonuje, że demokracja jest systemem złym, zwykle przy różnych wyborach uzyskuje on 1,5% poparcia, mówiąc, że należy demokrację zastąpić jakąś rozumną dyktaturą. Niestety, jednak nie ma czegoś takiego jak rozumna dyktatura. Na ogół wszystkie dyktatury mają podobne mankamenty, nawet jeśli na krótką

metę rozwiązują problemy społeczne czy gospodarcze, to na dłuższą metę nie, przybierając formy brutalne jak w Korei Północnej lub Kambodży w czasach Pol Pota, już nie mówię o Hitlerze czy Stalinie, po dyktatury południowoamerykańskie, np. w Chile. Wszystkie te systemy załamywały się pod problemami, które same stworzyły.

Tymczasem demokracja okazuje się skuteczna. Można ją porównać do instytucji małżeństwa, na temat którego krąży wiele dowcipów, komedii, ale każda próba zastępowania małżeństwa czymś innym kończy się albo tragicznie albo źle, wielką krzywdą, cierpieniem, ludzi najbardziej niewinnych. Z tego względu trafnego porównania dokonał Winston Churchill, mówiąc, że demokracja jest jak bardzo niewygodna łódka na środku oceanu, zimna, mokra, nie ma co jeść, ale każda próba opuszczenia tej łodzi kończy się tragicznie. Tak jest z demokracją – nie wynaleziono lepszego systemu.

Rytujące mankamenty demokracji

Najbardziej dokuczliwymi, z którymi spotykamy się na co dzień, są powolność działania, powolność wymiaru sprawiedliwości, bezradność i niemożność policji, sądów i prokuratur. Takimi mankamentami są również możliwość wybierania na najwyższe urzędy ludzi skazanych nieprawomocnymi wyrokami, dostępność produktów powszechnie uważanych za szkodliwe, a także poziom debaty publicznej.

Media pokazują sejm jako instytucję, w której się nic dobrego nie dzieje, a postawie są jakąś szczególną grupą idiotów, alkoholików, złodziei i erotomanów. Oczywiście, to obraz jaskrawo krzywdzący i nie jest pociechą, że we wszystkich państwach demokratycznych parlamenty są najbardziej wykpiwaną instytucją, a ludźmi, którzy mają klucz mądrości, którzy wszystko wiedzą, są dziennikarze. Gdyby logicznie ten wątek rozwinąć, należałoby oddać władzę dziennikarzom. Oni nieustannie pouczają, co trzeba robić i nie wiadomo, dlaczego nie rządzą, ale gdyby zarządzili, to rozwiązaliby wszelkie problemy, gdyż wszystkie są proste i z jakiejś niepojętej głupoty politycy tych prostych rozwiązań nie chcą wprowadzić w życie. Znamy paru dziennikarzy, którzy się wzięli za politykę i skutek tego był godny ubolewania. Podobnie lekarze bardzo krytykują ministrów

zdrowia, ale mieliśmy około 10 ministrów z tytułem lekarzy przez ostatnie 25 lat i nie przypominam sobie, aby ci lekarze z kolei radykalnie coś zmienili lub poprawili. Jedyne w opozycji znakomicie wypadali jako krytycy swoich poprzedników.

Wiele jest mankamentów demokracji, można by było cały ten wykład wypełnić krytyką systemu demokratycznego, ale jest ona często bardzo tendencyjna i powierzchowna. Miałaby tylko wtedy sens, gdyby ktoś potrafił wskazać alternatywę systemu demokratycznego, ale jak dotąd nikt nie wskazał. Demokracja bowiem wymaga paru rzeczy, które są jednocześnie źródłem jej krytyki: wolnych mediów, ochrony praw człowieka, niezależnych sądów, gospodarki rynkowej oraz partii politycznych. Bez partii politycznych nie ma demokracji. Nie jest właściwe przeciwstawianie partii państwu, przy czym nie mówimy tu o partyjniactwie. Obecnie obserwujemy sytuację w Ameryce, gdzie walka polityczna dwóch największych partii doprowadziła do paraliżu państwa na około 10 dni. Partyjniactwo i bezwzględna walka o władzę dla samej władzy są w najwyższym stopniu naganne, niemniej jednak nie da się budować systemu demokratycznego bez partii.

Polski cud demokracji

Demokracja w Polsce została odbudowana w sposób zdumiewająco łatwy. Oczywiście był to proces, ale przebiegał szybko, od okrągłego stołu do utworzenia pierwszego niekomunistycznego rządu minęło zaledwie kilka miesięcy. W ciągu niecałego roku zawałił się definitywnie system komunistyczny w Polsce, bez rozlewu krwi i wybijania szyb. Zawałił się ten system w wyniku wewnętrznego porozumienia. To był cud porównywalny z cudem, którego rocznicę świętujemy każdego 11 listopada.

Pamiętam swoją rozmowę z Jackiem Kurońem w 1985 roku. Mówię do niego:

– *Nigdy nie doczekamy wolnej Polski, przecież Armia Czerwona nigdy stąd nie wyjdzie.*

– *Są dwa sposoby, żeby Armia Czerwona stąd wyszła – odpowiada na to Kuroń – Jeden sposób to jest normalny, taki zwykły, że przyjdzie Archanioł Gabriel i z płonącym mieczem tę armię wygoni.*

– *A drugi? – pytam.*

– *A drugi sposób jest cudowny, taki, że sami wyjdą.*

No i wyszli sami. Stało się to na naszych oczach. Największa armia europejska, która rezydowała u nas około 300 lat, od Piotra I Wielkiego z niewielkimi przerwami, wyszła tylko dlatego, że polski minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski przyszedł do prezydenta Rosji Borysa Jelcyna i poprosił, żeby ten zabrał swoje wojsko. A Jelcyn na to, że jeżeli tak, to oczywiście, zabierze. Tak to wyglądało, mówiąc w skrócie, trochę jak groteska. Proszę sobie wyobrazić, gdyby tak Bierut do Stalina przyszedł i powiedział o wycofaniu wojsk radzieckich, pewnie wieczorem by już nie żył.

Jeśli ktoś dziś krytykuje nasze osiągnięcie, mówi o tym w kategoriach tragedii narodowej czy też katastrofy 1989 roku, to nie wie, co mówi. Moim zdaniem, demokracja w Polsce po prostu przyszła za łatwo, wolność w 1918 r. zdobyto w wyniku krwawej wojny, a ta w 1989 r. przyszła sama. Za Polską wolność odzyskała cała Europa Środkowa.

Łatwość odzyskania niepodległości rodzi jednak pewne konsekwencje – spory koncentrują się nie na fakcie, że odzyskaną wolność należy docenić, ale na tym, że system nam źle funkcjonuje.

Istota demokracji

Słyszając dzisiaj w sejmie zarzuty zdrady, zaprzaństwa, targowicy etc., to warto mieć świadomość, że podobne padały i w sejmie Polski przedwojennej, to nie jest nic nowego. Gdy w 1921 r. przyjechała delegacja polska z Rygi po podpisaniu traktatu pokojowego, który był wielkim sukcesem Polski, Stanisław Grabski referował warunki zawartego, to z ław sejmowych postawili krzyżeli „Kainie Grabski”. Rozumowano, że delegacja polska nie odzyskała części terenów, ale że część oddała. Mogę też przytoczyć samego Marszałka, który o Konstytucji marcowej mówił „konstytuta prostytutka”. Józef Piłsudski to człowiek, który w niemal każdym mieście ma pomnik, a który przeprowadził krwawy zamach, obalił legalną władzę i był odpowiedzialny za śmierć około 200 osób. Demokracja w przedwojennej Polsce trwała 7 lat, od 1918 r. do maja 1926. Mówię o tym dlatego, żeby pamiętać i tak łatwo nie mówić, że to, co dziś obserwujemy w wolnej Polsce, to jest jakiś szczególny skandal.

Demokracja w Polsce rozwiązała szereg problemów, myślę, że uregulowała na trwałe stosunki państwo–kościół, wyciszyła problem

aborcji, choć oczywiście w każdym z tych obszarów są niezadowoleni z obu stron.

Aborcja jest tu bardzo dobrym przykładem. Jestem jednym ze współautorów ustawy aborcyjnej, układających te trzy wyjątki, które w niej są i jakimś cudem jednym głosem przeszły w 1993 r. Ustawa jest mniej więcej dwa razy w roku atakowana, z jednej strony przez zwolenników aborcji na żądanie, a z drugiej strony przeciwników jakichkolwiek wyjątków. To jest klasyczny przykład kompromisu, który się od 25 lat broni, choć jest to jednocześnie sprawa, w której jesteśmy niekonsekwentni. Gdyby być konsekwentnym, to kobieta, która dokonała aborcji powinna pójść do więzienia za zabicie bezbronno człowieka. W wielu sprawach jesteśmy niekonsekwentni, bo w wielu sprawach demokracja jest niekonsekwentna i to trzeba przyjąć z dobrodziejstwem. Konsekwentna jest dyktatura – Pol Pot, przywódca Czerwonych Kmerów, był konsekwentny w każdej sprawie.

Demokracja nie rozwiązuje problemów do końca. Gdyby miała je rozwiązywać do końca, to jak to zrobić w podzielonym społeczeństwie? Demokracja z natury swojej szuka kompromisów. Musi też rozwiązywać realne problemy.

Zagrożenia demokracji

Głosowałem za planem Leszka Balcerowicza, który się sprawdził, choć był bardzo bolesny. Pamiętam też swoją rozmowę z nim. Balcerowicz przyznawał, że będą znaczne podwyżki i bezrobocie, ale jeśli nie przeprowadzimy reform, w przyszłości będzie jeszcze gorzej, a po wprowadzeniu reform i tak lepszego stanu należy się spodziewać nie wcześniej niż za 15 lat. To był twardy realizm, ale lepszy niż u polityka, który mówi, że jutro będzie lepiej.

Polityk, który obiecuje wyższe pensje, mieszkania, lekarstwa za darmo, kłamie. Jest zagrożeniem demokracji, ponieważ uprawia populizm, czyli ulega nastrojom społecznym i obiecuje rzeczy niemożliwe. Wobec tych obietnic społeczeństwo musi być odporne, ponieważ jeśli nie jest odporne w swej większości, ulega czarowi hochsztaplerów. Polityk również nie może ulegać nastrojom, z drugiej strony nie można robić reform, których społeczeństwo kompletnie nie akceptuje. Istotą polityki jest skuteczność, a ta możliwa jest jedynie przy poparciu większości.

Zagrożenia demokracji stanowią populizm, nacjonalizm i radykalizm. Obserwujemy je w Polsce. Pod absurdalnymi hasłami, np. skrócenia wieku emerytalnego albo rozwiązania parlamentu i wprowadzenia narodowego parlamentu potrafi na ulice wyjść 100 tys. ludzi. To nie jest dużo, ale jednak za dużo. Skrócenie wieku emerytalnego oznacza głodowe emerytury albo żadne, nie można coraz dłużej żyć i coraz krócej pracować. Nie da się i dlatego te hasła są oszustwem.

Demokracja musi rozwiązywać problemy – w Polsce jest wiele problemów nierozwiązanych, mam tego świadomość, np. problem biedy. Mi się serce kraje, kiedy w aptece ludzie nie są w stanie wykupić recept, ale twierdzenie, że można wprowadzić bezpłatne leki, jest kłamstwem, bo skończy się inflacją, która pochłonie wszystkie oszczędności tych ludzi, którzy idą do apteki. W Polsce obszary biedy są za duże, ale tego się nie da zlikwidować polityczną decyzją.

Demokracja była w różny sposób obalana w Europie, na naszych oczach. Przykład Hitlera jest fundamentalny, ale demokracja została też obalona na Białorusi przez Łukaszenkę, legalnie wybranego prezydenta państwa. Nie wszystkie społeczeństwa demokracji chcą. Żeby nie dopuścić do wypaczenia się demokracji, do spotwornienia legalnie wybranego rządu, wprowadzamy Trybunał Konstytucyjny i inne mechanizmy obronne. Próbuje też narzucić system demokratyczny państwom islamu – czym się te próby zakończą, tego nikt nie wie.

Zwracam uwagę, że demokracja nie jest dana raz na zawsze, trzeba ją szanować, doceniać i brać w niej udział – brać udział w wyborach, tworzyć więzi społeczne, brać udział w inicjatywach społecznych. Mieć poczucie, że to jest nasz kraj, nie obcy i wrogi. Wychozimy z bardzo ciężkiej traumy i jeszcze długo będziemy wychodzić. Teraz oddajemy Polskę w ręce nowemu pokoleniu, które urodziło się już w wolnej Polsce i właśnie wchodzi w dorosłość. Zrobi z demokracją to, co uzna za najlepsze. Moje, nasze pokolenie zrobiło swoje.

Dziękuję bardzo Państwu.

Fragmety wykładu zanotowała
dr EWA JAWORSKA



**Wydawnictwo Uniwersytetu
Przyrodniczego we Wrocławiu (2013)**
oprawa miękka, format B5, 116 str.
cena 17 zł

B. Tomaszewska, P. Chorbiński Choroby owadów użytkowych

Wydana w 2000 roku książka poświęcona chorobom pszczoł cieszyła się niezmiennym zainteresowaniem czytelników. I to nie tylko studentów medycyny weterynaryjnej, dla których była ona specjalnie dedykowana, ale również hodowców profesjonalistów, hodowców-amatorów, lekarzy weterynarii, biologów.

Zgodnie z przepisami unijnymi zmianie uległa klasyfikacja miodu, wcześniej był on definiowany jako produkt pochodzenia roślinnego, a obecnie jako produkt

pochodzenia zwierzęcego, oznacza to, że miód i obchodzenie się z pszczołami podlegają konkretnym przepisom weterynaryjnym. Obok tego wątku nowe wydanie zawiera ogólne wiadomości o pszczołach i pszczelich produktach, o anatomii i fizjologii tych owadów, a przede wszystkim opis jednostek chorobowych, w tym również nowych patogenów. Oprócz pszczoł opisane zostały również jedwabniki morwowe i trzmiele.



**Wydawnictwo Uniwersytetu
Przyrodniczego we Wrocławiu (2013)**
oprawa miękka, format B5, 236 str.
cena 30 zł

A. Rudy, M. Rudy Zarys administracji weterynaryjnej w zakresie zwalczania chorób zakaźnych zwierząt

Przekazany Czytelnikom podręcznik akademicki wypełnia występującą od szeregu lat lukę na krajowym rynku księgarskim, ponieważ ostatnie podręczniki tego typu wydano kilkadziesiąt lat temu (...). W podręczniku zebrano w całość wykłady weterynaryjne dla studentów medycyny weterynaryjnej, lekarzy weterynarii z zakresu specjalizacji epizootologia i administracja weterynaryjna oraz częściowo materiały publikowane w czasopiśmie weterynaryjnych z lat 2003–2010, w szczególności z zakresu ochrony zwierząt przed chorobami występującymi w kraju jak również przenoszonymi

z państw trzecich na teren Unii Europejskiej. W podręczniku poświęcono dużo miejsca postępowaniu administracyjnemu i czynnościom faktycznym przy zwalczaniu ogniska choroby zakaźnej zwierząt poprzez wprowadzenie odpowiednich procedur przy podejrzeniu choroby. Podręcznik przeznaczony jest dla studentów medycyny weterynaryjnej, lekarzy weterynarii, a zwłaszcza podejmujących specjalizację z zakresu: epizootologia i administracja weterynaryjna, higiena produktów żywnościowych pochodzenia zwierzęcego, bezpieczeństwo pasz.



**Wydawnictwo Uniwersytetu
Przyrodniczego we Wrocławiu (2013)**
oprawa miękka i twarda, B5, 660 str.
cena 38 zł (miękka), 59 zł (twarda)

Dzieło zbiorowe pod red. T. Szulca Chów i hodowla zwierząt

Pierwsze wydanie podręcznika, które ukazało się w 2005 roku, spotkało się z dużym uznaniem wśród studentów i młodzieży szkół średnich o profilach rolniczych i zootechnicznych.

Obecnie prezentujemy drugie wydanie – uwzględni ono nowe treści wynikające z rozwoju poszczególnych kierunków użytkowania zwierząt gospodarskich, podkreślając zwłaszcza regulacje prawne w zakresie żywienia i utrzymania oraz dobrostanu zwierząt. Podręcznik rozszerzono także o rozdziały dotyczące chowu i hodowli gatunków zwierząt, pominiętych w pierwszym wydaniu: kóz, zwierząt futerkowych i owadów użytkowych.

Nowe wydanie kierowane jest do studentów kierunków: rolnictwo, weterynaria, bezpieczeństwo żywności, mechanizacja rolnictwa, budownictwo rolnicze, ochrona środowiska i zootechnika.

Atutem II wydania są liczne barwne fotografie, ujęcia tabelaryczne i wykresy, które urozmaicają tok wykładu i ułatwiają rozumienie treści. Cenne jest także obszernie piśmiennictwo zamieszczone na końcu każdego rozdziału. Opracowania podręcznika podjął się zespół specjalistów z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie oraz Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach.

Ruszają studia MBA

Wicepremier, minister gospodarki Janusz Piechociński gościł na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu podczas spotkania informacyjnego „Drzwi Otwarte studiów MBA”, które odbyło się 29 listopada w Auli Jana Pawła II. Wykładu wicepremiera, zatytułowanego „Globalne wyzwania polskiej gospodarki” wysłuchało wielu studentów i pracowników uczelni. Zaś do jednego z tych wyzwań należy właściwe kształcenie kadr – Otwarcie studiów MBA, przy ścisłej współpracy z niemiecką Hochschule Weihenstephan-Thiersdorf, to szansa dołączenia do uczelni kształcących kadry zarządzające w bardzo ważnym sektorze gospodarki – sektorze żywnościowym – powiedział prof. Adam Szewczuk, dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego, dodając, że studia rozpoczną się już w lutym 2014 r.

Jak skutecznie kierować przedsiębiorstwami i instytucjami w gospodarce wolnorynkowej? Jak nowocześnie zarządzać agrobiznesem? Jak radzić sobie w sytuacjach kryzysowych? Na te pytania oraz wiele innych odpowie 4-semestralny kurs opracowany przez Hochschule Weihenstephan-Triesdorf z Bawarii, uznany za jeden z najlepszych kursów międzynarodowych w Niemczech.

Oferta skierowana jest do absolwentów wyższych uczelni legitymujących się dyplomem ukończenia studiów pierwszego i drugiego stopnia lub jednolitych studiów magisterskich uczelni krajowych i zagranicznych, zwłaszcza do osób na kierowniczych stanowiskach w sektorze prywatnym i publicznym bądź tych, którzy w przyszłości

o takie stanowiska zamierzają się ubiegać, ponadto właścicieli i kierowników gospodarstw rolnych.

Program studiów MBA obejmuje 660 godzin i będzie realizowany podczas weekendowych zjazdów. Opłata za jeden semestr wyniesie 4300 zł (łącznie 17 200 zł). Kadre dydaktyczną stanowić będą pracownicy naukowcy krajowych i zagranicznych uczelni, mający doświadczenie praktyczne oraz wybitni praktycy życia gospodarczego. Wszystkie materiały dydaktyczne zostały przetłumaczone na język polski.

W kontekst tego przedsięwzięcia dydaktycznego, podjętego przez Wydział Przyrodniczo-Technologiczny, wpisało się wystąpienie wicepremiera, ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego.

Fragmenty wykładu wicepremiera, ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego „Globalne wyzwania polskiej gospodarki”

Proponuję Państwu, abyśmy chwilę refleksji poświęcili temu, co się z nami, z naszym światem, Europą, Polską dzieje. Za kilka miesięcy będziemy świętować trzy rocznice – 25-lecie tego, o czym myślał Jan Paweł II, mówiąc o odmienieniu oblicza tej ziemi, a mianowicie otwarcie się państw Europy Środkowej na Zachód i oderwanie się ich spod rosyjskiej strefy wpływu. To będzie wielkie święto Europy. Następnie 15-lecie obecności Polski w NATO oraz 10-lecie naszej przynależności do Unii Europejskiej. Nie jest to Unia polityków, europostów, urzędników, premierów czy ministrów. Tylko nasza Unia,

demokratyczna, samorządna, twórcza, choć dziś stojąca na rozdrożu.

Te trzy chwalebne rocznice zmuszają nas, abyśmy sobie odpowiedzieli na pytanie, czy wszystko, w czasie wielkiej dla Polski koniunktury politycznej, społecznej i gospodarczej, zrobiliśmy i zrozumieliśmy? Czy jesteśmy wspólnotą? Czy robiliśmy wszystko, co należało? Przez 5 lat trwania światowego kryzysu szukaliśmy odpowiedzi, jak to się stało, co było jego przyczyną. Czy na pewno wyciągnęliśmy wnioski i czy jesteśmy oraz jacy jesteśmy po kryzysie? (...).

Kryzys postaw społeczności wobec zmian cywilizacyjnych

Dzisiaj jedno możemy przyznać – w najbliższych latach ten świat, który nadchodzi, musi być bardziej obliczalny, racjonalny, dawać szansę na uniknięcie kolejnej fali zagrożeń. Jednak nadal musi szukać zarówno w globalnym wymiarze, jak i europejskim rozwiązań, które skutecznie pozwolą realizować pozytywne dla nas scenariusze. Europejczycy w dalszym ciągu odczuwają niepewność, która wywołuje społeczne emocje. Kryzys, który przeżyliśmy i w pewnym stopniu nadal przeżywamy, to w istocie kryzys postaw człowieka, zbiorowości, społeczności, państw i narodów wobec zmian cywilizacyjnych, a zwłaszcza wobec globalizacji, nowych ośrodków gospodarczych. Pojawiły się ogólnoświatowe korporacje, których siła oddziaływania i znaczenie na światowych rynkach jest dużo większa niż największych państw. Liderzy tych zmian, mający przywództwo w światowych technologiach i finansach, budują dzisiejszy i przyszły świat. Integrują się poprzez umowy w strefach wolnych inwestycji i handlu. Musimy się w tej rzeczywistości odnaleźć.

Przypomnę, że 6 września 2010 r. szef Komisji Europejskiej, komisarz José Manuel Barroso stwierdził, iż „Europa dobrze zdała test w światowym kryzysie, a w tej chwili rozpoczyna wejście na ścieżkę trwałych



▲ Dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego prof. Adam Szewczuk wraz z wicepremierem Januszem Piechocińskim

wzrostów”. Co ciekawe, kraje przemysłowe znosiły kryzys lepiej niż usługowe, a nawet niektóre w kryzysie zwiększyły o ponad pół miliona liczbę nowych miejsc pracy. Okazało się również, że wszelkie próby przyspieszenia i wzmoczenia integracji, wszelkie unie bankowe, pakty finansowe etc., natrafiają na opór. budzą emocje, a także dążenia nacjonalistyczne. Młode pokolenie stwierdza stanowczo: kryzys jest wasz – polityków, premierów, ministrów, finansistów i menedżerów. My chcemy, żeby było, tak jak dotąd, tylko lepiej (...).

Polska gospodarka na tle europejskiej

Nasz świat przyspieszył, a szczególnie Europa. Polska na jej tle wychodzi naprawdę

imponująco, jesteśmy jedynym państwem, który w ciągu ostatnich lat nie miał spadku PKB. Siłą naszej pierwszej konfrontacji z kryzysem w 2009 r. były wysokie inwestycje, wysoka konsumpcja, a także przyzwoity, konkurencyjny eksport. Wspomagaliśmy ten proces, osłabiając oddziaływanie światowego europejskiego braku popytu na polskie produkty i spadek koniunktury poprzez zwiększenie długu publicznego, zwiększył się on w tym czasie o ponad 300 miliardów złotych. Było to również spowodowane również koniecznością wydatkowania wkładu krajowego przy korzystaniu ze środków unijnych, które miały odmienić naszą infrastrukturę, miały zwiększyć i zwiększyły naszą konkurencyjność, a także zrealizować cele o charakterze społecznym (...).

Integracja odbywa się nie tylko na poziomie politycznym, prawnym, gospodarczym, ale i technologicznym, naukowym, społecznym – każdym wpływającym na codzienne życie

W ciągu ostatnich lat polska gospodarka znalazła się na 22 miejscu, jeśli chodzi o umiędzynarodowienie naszej gospodarki. Potwierdziliśmy także w sytuacji kryzysu, że jesteśmy gospodarką przemysłową, a opinia o naszej gospodarce znacząco się poprawiła. Będąc tu, gdzie jesteśmy, w centrum Europy, zbliżyliśmy się do najbardziej rozwiniętych krajów Unii Europejskiej w sposób często przez samych Polaków, niedostrzegany, ale zauważany przez naszych partnerów zewnętrznych.

Zwracam uwagę, że dzisiaj mamy nie tylko hutnictwo, świetny przemysł budowlany, dobrze rozwinięty sektor rolno-spożywczy. Mamy także coraz lepiej prosperujący przemysł nowej generacji. Jesteśmy drugim po Niemczech krajem, który ma taką dynamikę wzrostu w sektorze LCT. Popatrzmy na naszą gospodarkę i zastanówmy się, gdzie szukać recept wzrostu, stoimy przed wyzwaniami nie tylko w kontekście nadchodzących w przyszłym roku wyborów do parlamentu europejskiego, ale wobec świadomości, że to coraz częściej istotne decyzje będą zapadać nie w parlamentach poszczególnych państw, ale w Brukseli. Integracja odbywa się nie tylko na poziomie politycznym, prawnym,

gospodarczym, ale i technologicznym, naukowym, społecznym – każdym wpływającym na codzienne życie (...).

Nie tylko jednostka

Warto tutaj, na uczelni przyrodniczej, kształcącej kadry modernizujące sektory rolnicze, żywnościowe, techniczne, i zarządzające nimi, powiedzieć o kapitale ludzkim. Proszę państwa, spośród narodów pod względem przedsiębiorczości, Polacy są usytuowani na drugim miejscu, po Koreańczykach. Ludzie i ich przedsiębiorczość, to nasza siła, nasz niepodważalny kapitał. Gdy popatrzymy na badania społeczne: 85% Polaków to geniusze w zakresie spraw, którymi zarządzają, w naszym indywidualnym jestestwie wszystko nam wychodzi: w domowym budżecie, organizowaniu życia rodzinnego, rozwijaniu pasji i spełnianiu ambicji itd. Jednocześnie jesteśmy gdzieś na dnie czarnych ocen własnego państwa i życia zbiorowego. Aby sprostać wyzwaniom współczesnego, rozpędzonego świata, musimy zadbać o coś, co nazwałbym kapitałem społecznym. To jest trudne nie tylko w polityce. Zdaję sobie sprawę, że właśnie z polityki idzie wiele negatywnych przykładów. Musimy jednak kształtować społeczeństwo

obywatelskie, musimy też nauczyć się nowej rywalizacji, nie poprzez walkę, ale poprzez współpracę. Dlatego z całą mocą chcę, zwłaszcza młodemu pokoleniu, które jest tu na tej sali, abyśmy w tym obszarze, w którym się rozstrzyga konkurencyjność – w kapitale ludzkim, nie stali z boku, uczestniczyli w debacie publicznej, w przywracaniu autorytetów, wartości.

Nawet w okresie koniunktury firmy źle zarządzane, z ludźmi niewykształconymi, którzy nie potrafią odnaleźć przyjaźni, są nastawieni na nie w stosunku do wyzwań, zmian – przegrywają, nawet w kryzysie są firmy, które wygrywają. Sztuka więc polega na tym, aby odnaleźć się – nie tylko wiedzieć, gdzie płynąć, ale z każdej strony łąpać wiatr w żagle (...).

Ważne jest też to, aby pomnażać dobrą opinię o Polsce i Polakach. Każdy z nas za jakość tej opinii odpowiada.

Od 6 grudnia zeszłego roku, od kiedy jestem ministrem gospodarki, w pracy kieruję się przesłaniem: polityka i informacja tylko wtedy dobrze służą ludziom, jeśli służy gospodarce, bo gospodarka daje szansę, przywraca nadzieję na lepsze, na ustabilizowanie życia społecznego i rodzinnego, na nowe wartości.

Otwierająca się Ameryka

Jednym z największych wyzwań, którego wagi i znaczenia chyba jeszcze do końca nie rozumiemy, a przed którym staniemy za kilka lat, to będzie podpisanie umowy o wolnym handlu i inwestycjach ze Stanami Zjednoczonymi. Powstanie ogromna przestrzeń gospodarcza, w której będzie ¾ światowego potencjału, zderzą się dwie gospodarki – europejska i amerykańska. Nastąpi przepływ przedsiębiorczości, przemysłu, etc. nie wiadomo, czy uda się utrzymać wspólną politykę rolną, jaka znamy (...).

Fragmety wykładu zanotowała
dr EWA JAWORSKA

Więcej informacji o studiach MBA na Uniwersytecie Przyrodniczym pod adresem: www.mba.up.wroc.pl



Serdeczny Kolega

Prof. zw. dr hab. inż. Lech Nowak urodził się 2.04.1944 r. w Lublinie. W roku 1964 rozpoczął studia na Wydziale Rolniczym Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu, gdzie w 1969 r. uzyskał dyplom mgr inż. rolnictwa, jako uczeń prof. dr. hab. Kazimierza Boratyńskiego. Bezpośrednio po studiach rozpoczął pracę w Katedrze Chemii Rolniczej WSR we Wrocławiu. Uczestniczył w zajęciach w pracowni torfowej prof. Stanisława Tołpy (1971 r.) oraz w szkoleniach organizowanych przez Instytut Agrofizyki PAN im. Bogdana Dobrzańskiego w Lublinie (1993, 1999 r.). Stopień doktora nauk rolniczych nadała mu Rada Wydziału Rolniczego Akademii Rolniczej we Wrocławiu 7.12.1976 r. Stopień naukowy doktora habilitowanego nauk rolniczych w dyscyplinie kształtowanie środowiska, specjalność nawadnianie roślin, nadała mu Rada Wydziału Melioracji i Inżynierii Środowiska 25.02.1993 r. na podstawie ogólnego dorobku naukowego i przedłożonej rozprawy pt. „Wpływ opadów i deszczowania na plonowanie roślin okopowych w różnych warunkach siedliska”. Stanowisko profesora nadzwyczajnego uzyskał 9.12.1999 r., a tytuł naukowy profesora nauk rolniczych nadał mu Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej 22.01.2002 r., zaś 1.07.2007 r. otrzymał stanowisko profesora zwyczajnego.

Swoją pracę zawodową związał z macierzystą uczelnią. Zatrudniony w Instytucie Rolniczych Podstaw Melioracji, w 1970 r., był kontynuatorem badań zespołowych prowadzonych przez śp. prof. dr. hab. Józefa Dzieżycę, twórcę „wrocławskiej szkoły deszczowania roślin”. Po zmianie nazwy Instytutu RPM na Katedrę Rolniczych Podstaw Kształtowania Środowiska kierował nią od roku 1997 do końca.

Jego zainteresowania naukowe koncentrowały się m.in. na zagadnieniach dotyczących wpływu czynników przyrodniczych i antropogenicznych środowiska, a zwłaszcza deszczowania i zróżnicowanego nawożenia na wielkość i jakość plonów roślin rolniczych i ogrodniczych, gospodarke

wodną gleb i roślin oraz na skład chemiczny i migrację składników biogenych w profilu glebowym czy oceny zawartości metali ciężkich w roślinach uprawnych, użytków zielonych, warzywach i owocach zebranych na Dolnym Śląsku.

Jest autorem lub współautorem blisko 160 prac opublikowanych w renomowanych wydawnictwach naukowych. Sprawował opiekę nad 23 pracami dyplomowymi, zrecenzował 78 prac. Był promotorem 4 prac doktorskich. Zrecenzował 3 prace doktorskie, 2 rozprawy habilitacyjne i 2 związane z wnioskiem o nadanie tytułu naukowego profesora, a także wiele recenzji wydawniczych.

Należał do: Polskiego Towarzystwa Agrotechnicznego, Polskiego Towarzystwa Gleboznawczego, Polskiego Towarzystwa Inżynierii Ekologicznej, Polskiego Towarzystwa Substancji Humusowych.

Za osiągnięcia w dziedzinie badań naukowych został dwukrotnie wyróżniony nagrodami Ministra: zespołową II stopnia Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki w 1981 r. i zespołową II stopnia Ministra Edukacji Narodowej w 1990 r. oraz wieloma nagrodami Rektora AR we Wrocławiu. Za swoją działalność został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem „Za Zasługi dla Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji Akademii Rolniczej we Wrocławiu” oraz ostatnio, nagrodą Rektora UP we Wrocławiu za całokształt osiągnięć zawodowych (listopad 2013 r.).

Zapamiętamy Go jako człowieka z pasją, dobrego organizatora wspólnych badań, życzliwego ludziom i serdecznego Kolegę.

Spoczął na cmentarzu we Wrocławiu Zakrzowie, w dniu 31 października 2013 roku.

dr hab. inż. KAZIMIERZ CHMURA



Etyczne, fizjologiczne, prawne i społeczne aspekty uśmiercania zwierząt

Debata akademicka poświęcona uśmiercaniu zwierząt wywołała wiele emocji, podobnie jak konferencja naukowa, która odbyła się w godzinach przedpołudniowych tego samego dnia. Poprzednie dwie debaty – o GMO i in vitro – dotyczyły problemów zdrowia i życia człowieka. Tym razem jednak mieliśmy posłuchać, wypowiedzieć się, podyskutować na temat i w imieniu tych, którzy sami nie mogą tego zrobić – zwierząt.

Debata była wyjątkowa również z tego względu, że z uwagi na rozpoczynający się szabas jeden z panelistów, rabin Michael Josef Schudrich musiał najpóźniej o godzinie 17.00 opuścić salę. Organizatorzy zdecydowali się więc przerwać pierwszą sesję – czyli prezentowanie stanowisk, aby rabinowi mogły być zadane pytania. Z udziału w debacie zrezygnował Cezary Wyszyński, a zastąpiła go pani Dorota Wiland, psycholog zwierząt, pracownik Fundacji na rzecz ochrony zwierząt Pro Animals.

Poprawić sposób zadawania śmierci

Jako pierwszy zabrał głos rabin Michael Joseph Schudrich, dziękując za wyrozumiałość wobec zasad swojej religii, zgodnie z którymi o godzinie 17.00 musiał opuścić debatę.

Rabin podkreślił, że nie chce mówić o ważności rytuału w judaizmie, gdyż nie spory religijne są tematem spotkania. Wyjaśniał natomiast, że tradycja uboju religijnego (szechita), trwająca kilka tysięcy lat, ma na względzie zmniejszenie cierpienia zwierząt. Występują w niej dwa istotne czynniki. Pierwszym jest człowiek, który pełni religijną powinność (szohet), musi dysponować specjalnymi kwalifikacjami, zdobyć praktykę u mistrza, aby w sposób najdoskonalszy odebrać zwierzęciu życie. Ten człowiek wierzy, że spełnia wolę

Boga, a wówczas jego podejście jest pełne wrażliwości i poświęcenia. Drugim czynnikiem jest specjalny nóż (halach), musi on być bardzo ostry, co zapewnia dobre wykonanie cięcia, a to zaś wpływa na zmniejszenie bólu i skrócenie cierpienia zwierzętom. Michael Schudrich objaśniał, że w Torze można znaleźć wiele przykładów obrazujących pełen humanizm i szacunku stosunek ludzi do zwierząt: – *Na przykład naszym obowiązkiem jest w pierwszej kolejności nakarmienie i napojenie zwierząt, a później ludzi.*

Bardzo ważnym punktem jest to, co podkreślał rabin, aby zwierzę przekazane do uboju było zdrowe i w żaden sposób nieuszkodzone. – *Wiele badań poświęcono kwestii, ile czasu upływa od wykonania cięcia do śmierci zwierzęcia* – mówił. – *Nie jestem naukowcem, ale czytałem kilka opracowań i frustruje mnie fakt, że wyniki badań są tak rozbieżne – jak w tym dowcipie – czterech rabinów i cztery różne opinie. Czytałem, gdy cięcie jest zrobione prawidłowo, to zwierzę traci świadomość w ciągu 30 sekund, ale są też badania mówiące o 80 sekundach. Jedna z amerykańskich badaczek stwierdziła, że jeśli cięcie jest wykonane bardzo ostrym nożem i w sposób umiejętny, zwierzę nie zdąży poczuć bólu przed utratą świadomości. Można to porównać z przecięciem naskórka ostrym papierem – nie czujemy, dopiero po czasie widzimy krew.*

Michael Schudrich przyznał, że widział na youtube kilka filmików o żydowskim uboju rytualnym, przedstawiających okropną rzeź. – *To, co tam zostało nagrane, to nie jest szrita, to było źle robione i niezgodnie z zasadami* – mówił. Jego zdaniem problem tkwi w rzetelnym wykonaniu swojej pracy. Słusznie zauważył, że ogłuszenie zwierzęcia przed ubojem również może być źle wykonane i nie spełnić swojego zadania. Chodzi więc o to, aby poprawić sposób zadawania śmierci zwierzęciu, który by wiązał się ze zmniejszeniem cierpienia.

– *Osobiście powiem* – dodał, kończąc swe wystąpienie – *że jako student seminarium duchownego poznający prawa i nakazy Tory, 35 lat temu, doszedłem do wniosku, że właściwie najlepiej nie jeść mięsa i ja tego od kilkadziesiąt lat nie robię.*

Prawo do wolności wyznania i praktykowania religii

Tomasz Miśkiewicz stwierdził, że islam, jako druga z religii monoteistycznych nakazująca ubój rytualny, tyle że według standardów i warunków opierającego się na Koranie i Sunnie prawodawstwa muzułmańskiego, jest także ubojem humanitarnym w odczuciu społeczeństwa muzułmańskiego. – *Nie może ono zmienić warunków swojej religii, ponieważ żyje zgodnie ze słowami swego ostatniego Proroka Mahometa, zawartymi w Sunnie, czyli Tradycji* – mówił, dowodząc, że w instytucji islamu, podobnie jak i w kościele katolickim, istnieje głowa państwa i kościoła muzułmańskiego, czyli kalif, który rządził tak jak papież i rozstrzygał sprawy religijne. Społeczność muzułmańska nie ma obecnie kalifa, a nawet gdyby miała prawomocnie wybranego przez radę uczonych muzułmańskich, nie mogłaby on podjąć żadnej decyzji w sprawie

zasad, praw wiary lub praktyki religijnej poza tymi, które są ustosunkowane w Koranie i Sunnie. – *Nie można zmienić, tak jak niektórzy sugerują, zasad uboju zgodnie z nowoczesnymi trendami czy wykorzystując nowe technologie, choćby ogłuszania. My takich możliwości nie mamy, a jeżeli społeczność muzułmańska według swoich zasad nie ma takich możliwości, w szczególności jeśli chodzi o główny nurt islamu, czyli sunnitów.*

Mufti podkreślił, że ustawodawstwo muzułmańskie gwarantuje społecznościom innych wyznań żywienie się w państwach islamskich według swoich tradycji i praw. – *Szeroko pojęta swoboda praktyk religijnych powinna obowiązywać w obie strony – stwierdził Tomasz Miśkiewicz. Pozbawiając społeczność muzułmańską możliwości praktyk religijnych, w tym także tych dotyczących uboju, codziennego życia, jedzenia mięsa, argumentował mufti, ogranicza się prawo do swobód religijnych. Przypomniał również, że polska społeczność muzułmańska uczestniczy w historii Polski od 600 lat. – To są także obywatele polscy, Tatarzy oraz inne nacje, takie jak Arabowie, narody kaukaskie, Azjaci wyznający islam – mówił Tomasz Miśkiewicz. – Polska społeczność tatarska od 600 lat nigdy nie stanęła przed podobną jak dziś sytuacją. Sami nie wiemy, co zrobić. Z punktu widzenia teologicznego wiemy, że praktykę religijną należy wykonać, w polskim prawodawstwie pojawiły się ograniczenia, a za nieprzestrzeganie prawa będą sankcje.*

Tomasz Miśkiewicz przypomniał zarówno zapisy konstytucji RP, jak i akta prawa międzynarodowego, dotyczące wyznań i swobód religijnych a gwarantujące społecznościom praktykowanie religii. Wymienił m.in.: Międzynarodowy Pakt Praw Obywatelskich i Politycznych Organizacji Narodów

Zjednoczonych z 16 XII 1966 r., Europejską Konwencję o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 XI 1950, Kartę Praw Podstawowych Unii Europejskiej z 7 XII 2000 r., Powszechną Deklarację Praw Człowieka z 10 XII 1948 r. czy wreszcie Konwencję UNESCO w sprawie ochrony niematerialnego dziedzictwa narodowego 14 X 2003 r. Na ten ostatni dokument mufti powołał się z uwagi na to, że złożenie ofiary podczas świąt ma swoje tradycje u Tatarów polskich, którym nie zakazywano tego od 600 lat. Zgodnie z tradycją ubój religijny odbywa się niedaleko meczetu, w gospodarstwie wewnętrznym społeczności – jest to dziedzictwo kulturowe, którego nikt nie może zabronić.

– *Uważam, że każda opinia, o ile wyrażana jest w sposób tolerancyjny i w sposób niegodzący w inną osobę, czy też inną religię lub społeczność, jest do zaakceptowania i należy ją uszanować. Dlatego też wyrażam przekonanie, że uszanowanie praktyk religijnych, w tym uboju religijnego społeczności muzułmańskich bądź żydowskich obowiązuje i powinno obowiązywać – zakończył mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego Tomasz Miśkiewicz.*

Nie widzę sprzeczności

Dr Tomasz Pietrzykowski podjął się omówienia stanu prawnego w kwestii uboju rytualnego, choć zaznaczył na wstępie, że prawnik zwykle może występować w jednej z dwóch ról: jako komentator, niezaangażowany bezpośrednio w spór, lecz wyjaśniający stan prawny na podstawie swojej wiedzy, jako adwokat czy też radca prawny reprezentujący klienta, przy czym – jak ocenił panelista – nie ma w tym niczego nagannego, dopóki mamy jasność co do przyjętej przez prawnika roli.

Odnosząc się do wskazanego przez muftiego Tomasza Miśkiewicza w konstytucji

prawa do wolności wyznania i praktyk religijnych, Tomasz Pietrzykowski zauważył, że zasada ta może być w pewnych sytuacjach ograniczana, m.in. ze względów moralności publicznej: – *Mamy tu koalicję jednej wartości, jaką jest wolność religijna, z drugą wartością, jaką jest dobrostan zwierząt traktowany powszechnie w Polsce jako standard moralny. Mamy tu do czynienia z takim standardem etycznym, który może być usprawiedliwieniem do ograniczenia wolności religijnej – wyjaśniał Tomasz Pietrzykowski, dodając – Z każdą wolnością, którą się obywatelom przyznaje, wiążą się pewne ograniczenia. Nie chodzi tu o to, aby czegoś zakazać Żydom czy muzułmanom, ale o to, aby zakazać każdemu, kto chciałby bez względu na intencje zadawać zwierzętom zbędnych cierpień. Motywem tej regulacji nie jest pogorszenie sytuacji Żydów czy muzułmanów, ale polepszenie sytuacji zwierząt. Efektem ubocznym tej regulacji jest konieczność nagięcia się wyznawców islamu i judaizmu w tej kwestii do prawa polskiego.*

Tomasz Pietrzykowski stwierdził, że od 2002 r. mamy zakaz uboju bez ogłuszania, poza incydentalnym rozporządzeniem ministra rolnictwa Wojciecha Olejniczaka z 2004 r., które przez Trybunał Konstytucyjny zostało ocenione jako nielegalne. Natomiast 1 stycznia 2013 r. weszło w życie rozporządzenie Unii Europejskiej, które ustalało wspólne stanowisko w sprawie standardów: ubój ma być z ogłuszeniem, wprowadza się wyjątek w postaci zgody na ubój rytualny bez ogłuszania, ale państwa członkowskie mogą utrzymać w mocy lub wprowadzić przepisy surowsze. – *Nie ma żadnych poważnych powodów – dodawał Pietrzykowski – żeby kwestionować zgodność prawa polskiego z europejskim. Nie ma podstaw, żeby dopatrywać się jakichkolwiek sprzeczności.*

Podkreślił jednak, że dyskusyjna może być inna kwestia: w ustawie z 1997 r. o stosunku państwa do gmin żydowskich jest zawarty dość enigmatyczny przepis, że gminy żydowskie mają dbać o zaopatrzenie w żywność i ubój rytualny. *To jest klasyczny przykład sprzeczności dwóch przepisów, przy czym silniejsze argumenty przemawiają za tym, że ta późniejsza ustawa jest bardziej szczegółowa, podkreślam również, że nie ma tam mowy o zakazie uboju rytualnego, tylko uboju bez ogłuszania, a inne elementy rytuału mogą być zachowane.*

Z niektórymi twierdzeniami dr. Pietrzykowskiego nie zgodził się dr Michał Rudy, również prawnik, który stwierdził, że o ile prawdą jest, że w 2002 r. znowelizowano ustawę o ochronie zwierząt i skreślono wtedy ustęp dopuszczający ubój rytualny, natomiast nieprawdą jest, że Trybunał Konstytucyjny uznał ubój rytualny za przestępstwo i zakazał go, przeciwnie Trybunał przedłużył przepis Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi do 31 grudnia 2012 r., gdyż był świadomy, że od 1 stycznia 2013 r. wchodzi w życie rozporządzenie unijne. – *Do tego czasu nie było żadnego przepisu zakazującego uboju rytualnego. Trybunał jasno wskazał prawodawcy, czyli parlamentowi, aby rozstrzygnął, co chce robić od 1 stycznia 2013 r. Parlament miał zdecydować, czy dopuszcza, czy zakazuje* – konkludował dr Michał Rudy.

Wartości nie są niezmiennie

Psycholog i etolog Wojciech Pisula rozpoznał wystąpienie od stwierdzenia, że nie uczestniczymy w debacie prawnej i nie do jedynie kwestii prawnych należy dyskutować o uśmiercaniu zwierząt sprowadzać. – *To jest debata o wartościach, o przemianach cywilizacyjnych w społeczeństwie polskim, które zaszyły*

w ciągu ostatnich kilkudziesięciu lat, o zmieniających się zasadniczo postawach społecznych wobec niektórych bioetycznych zagadnień – mówił Pisula. – *Warto zauważyć, że wartości nie są niezmiennie.* Panelista na potwierdzenie swej tezy wskazał na wiele siedzących w auli wykształconych kobiet: – *A chciałabym przypomnieć, że taka wartość jak równouprawnienie jest młodą wartością.*

Systemy religijne, zdaniem Wojciecha Pisuli, są niezwykle odporne na pojawianie się nowych wartości, natomiast społeczeństwa są pod tym względem o wiele dynamiczniejsze i gotowe bronić pojawiających się dzięki postępowi nowych wartości. A w wyniku badań naukowych dowiedzieliśmy się o zwierzętach tego, czego wcześniej nie wiedzieliśmy. Dowiedzieliśmy się, że mamy z nimi wiele cech wspólnych w budowie układu nerwowego, że istnieją pokrewne zjawiska psychiczne, neurologiczne, które można modelować na zwierzętach i dzięki temu dowiadujemy się czegoś o sobie. W związku z tym powstała nowa wartość, która wyraża się w naszym szacunku do złożoności psychicznej przynajmniej niektórych zwierząt. Prawa zaczynamy zwierzętom przypisywać z uwagi na naszą coraz większą wiedzę, a także dlatego, że przestaliśmy być taką monadą wyposażoną w życie psychiczne i zaczynamy dostrzegać, że inne stworzenia także je mają.

– *Otóż, prawidłowo przeprowadzony proces oszołamiania zwierząt w sposób istotny redukuje cierpienie podczas uboju* – stwierdził stanowczo Wojciech Pisula. – *Technologia ubojowa istotnie wpływa na dobrostan, zaś powstrzymanie się przed oszołamianiem przedłuża fazę cierpienia. Pragnę zwrócić uwagę, z całym szacunkiem dla prawników, że jak się zaczniemy fechtować, gdzie co było*

napisane, a co nie było napisane, to zniknie nam z pola widzenia sprawa wartości fundamentalnych, a ona nie powinna zniknąć, jesteśmy świadkami wielkiej cywilizacyjnej przemiany, jestem osobą, która cieszy się z tego, co się stało, uważam, że im mniej kwestii religijnych w ustawodawstwie państwowym, tym lepiej. Zdaniem panelisty debata na temat uboju religijnego była fantastycznym wydarzeniem w życiu Polski, nigdy wcześniej tylu Polaków nie zwróciło swoich oczu i uszu na problem zwierząt, wielu dowiedziało się o losie zwierząt gospodarskich, zaczęto także uważniej czytać etykiety.

Zbyt dużo niewiadomych

Jako ostatni w debacie zabrał głos prof. Witold Janeczek, lekarz weterynarii, zwracając uwagę na rozumienie podstawowych pojęć, takich jak ból, cierpienie i stres. – *Ile my na ten temat wiemy?* – pytał retorycznie, uzupełniając – *Wiemy dużo w odniesieniu do człowieka, delfina, małp człekokształtnych, trochę mniej na temat psów, kotów, a najmniej o naszych zwierzętach gospodarskich. Dlatego, że nas to nie interesowało.*

Profesor wyjaśniał, że dobrostanem zwierząt gospodarskich uczeni zaczęli się interesować, od czasu gdy grupa angielskich ekspertów do oceny jakości życia zwierząt gospodarskich wydała miażdżącą opinię, iż zwierzęta w XIX w. miały o wiele lepsze warunki niż w wieku XX. Przyczyną tej sytuacji był panujący tuż po wojnie głód i ogromne zapotrzebowanie na białko zwierzęce. Wówczas upowszechniły się nowoczesne technologie umożliwiające masowy chów zwierząt. To towarzystwa niezwiązane z rządami państw zwróciły uwagę na warunki, w jakich żyją zwierzęta, no i zaczęto się tym bardziej interesować.

Debata dotycząca uboju religijnego była fantastycznym wydarzeniem w życiu Polski. Nigdy wcześniej tylu Polaków nie zwróciło swoich oczu i uszu na problem zwierząt

Efektom tego zainteresowania, jak przyznawał profesor, są opracowane kryteria dobrostanu. – *Ale jednak nie mamy narzędzi, aby zapewnić warunki zgodne z kryteriami. Jak na przykład zapewnić naturalne zachowanie w klatce albo dobre samopoczucie? Dzięki zwierzę ranne będzie ukrywało swój ból, bo gdy go okaże, to od razu zwróci uwagę drapieżników, zwierzęta gospodarskie mimo że od tysięcy lat są udomowione, cechy zwierząt pierwotnych zachowały, chociażby lęk przed tym, co jest nowe i nieznanne* – mówił profesor, podkreślając, że nie możemy przyjmować tych pojęć odnoszących się do człowieka w stosunku do zwierząt.

Zwierzę przeżywa lęk i stres w związku z natłokiem nowych sytuacji, w jakich się znajduje tuż przed ubojem: jest ładowane, transportowane – odczuwa wyboistą drogę, hamowanie, przyspieszanie, później następuje wyładunek, a mało kto wie, że krowa woli wejść pod górę niż zejść na dół, przeżywa więc ogromny lęk, następnie znajduje się w nowym towarzystwie i otoczeniu, znosi przepisową głodówkę i przepędzana do miejsca uboju, czyli człowiek wymusza pewne zachowania, ponadto przepisy określają, że koryta do przepędzania powinny być tak wąskie, aby krowa nie zawróciła, po czym wchodzi ona na stanowisko ubojowe i jest poddawana się całemu

kompleksowi mechanizmów, coś ją przytrzymuje, przyciska, odwraca – to nowy stopień stresu, wreszcie dochodzi do porażenia prądem czy gazowania, czyli oszołomienia przed zadaniem śmierci.

– *W naszym odczuciu postępujemy humanitarnie, ale w odczuciu zwierząt... Czy właściwie wiemy, jakie jest odczucie zwierząt w różnych formach uboju? Mówi się, że zwierzęta boją się wejść do ubojni, bo się boją śmierci, ale czy zwierzęta mają świadomość śmierci? Na pewno wiemy, że mają ją delfiny, małeptki, koksztatne i słonie, lecz na tym nasza wiedza się kończy* – mówił profesor Witold Janeczek. – *Jesteśmy pewni tylko tego, że mamy do czynienia z permanentnym wielkim stresem. Potrafimy określić ból, ale czy znamy progi bólu u zwierząt? Nie. Czy mamy parametry stopnia ogłuszenia? Nie, oceniamy to po zachowaniu, lecz przecież zwierzęta ukrywają ból. Przy podcięciu rytualnym wykazuje się różnice co do momentu utraty świadomości do kilkudziesięciu sekund, mówi się, że mózg jest jeszcze zaopatrywany w krew przez tętnicę kręgową, ale są też badania, że przy podcięciu następuje odwrócony bieg krwi i utrata świadomości następuje szybciej. Trzeba zauważyć, że utrata świadomości a śmierć to są dwie różne rzeczy i odległe w czasie.*

Wiele pytań i dyskusje

– *Chciałbym zapytać Panów, co jest – zdaniem Panów – przyczyną ograniczania praw ludzi na rzecz praw zwierząt? Żądamy respektowania praw religijnych, które są prawami ludzi, a na ile powinniśmy respektować, chronić prawa zwierząt? Co jest przyczyną przesunięcia się tych granic w kierunku ochrony praw zwierząt? – to jedno z najciekawszych pytań, skierowanych do rabina i muftiego, jakie padło z sali, zadał je młody mężczyzna. Odpowiedzi (zdaniem piszącej te słowa zupełnie niesatisfakcjonującej?) udzielił rabin Michael Joseph Schudrich, który stwierdził, że mógłby długo dyskutować, który ze sposobów zabicia zwierzęcia jest bardziej humanitarny i przysparzający mniej cierpienia, jednakże dopóki nie będzie całkowitego zakazu uboju zwierząt, nie można mówić o zbalansowaniu ich praw z ludzkimi.*

Innym interesującym pytaniem, które właściwie wywołało dyskusję bardziej o naturze politycznych motywacji niż na zasadniczy temat debaty akademickiej, było pytanie o przyczynę zmiany w dotychczasowym prawie polskim kwestii związanych z ubojem religijnym. W opinii muftiego Tomasza Miśkiewicza problemy z ubojem mają źródło w ekonomii, a rozpoczęły się w 2010 r., gdy istotnie wzrósł eksport mięsa wołowego do Turcji. Każde państwo walczy o swoją gospodarkę, co jest zrozumiałe. Polska także chciała uczestniczyć w światowym rynku halach, wartym około 10 mld dolarów rocznie. To jest ogromny rynek – 26 państw muzułmańskich, ponad 1 miliard ludzi. Populacja, która cały czas się zwiększa, potrzebuje żywności. – *Możemy im sprzedać żywność. Mamy takie możliwości, w rynku żywnościowym jesteśmy potęgą i stanowimy konkurencję dla innych państw unii europejskiej.*



Prof. Witold Janeczek

lekarz weterynarii, profesor zwyczajny na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół wpływu warunków środowiskowych na zdrowotność i efekty produkcyjne zwierząt gospodarskich, termoregulacji i zaburzeń metabolicznych u zwierząt czy reakcji układu odpornościowego cieląt na stres. Uczestniczył jako ekspert w pracach nad projektem ustawy o ochronie zwierząt, był ekspertem MSWiA i MEN przy opracowaniu projektów rozporządzeń związanych z ochroną zwierząt. Jest przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego XII Konferencji „Etyczne i prawne aspekty dobrostanu zwierząt” na temat etycznych, fizjologicznych, prawnych i społecznych aspektów uśmiercania zwierząt.



Prof. Wojciech Pisula

psycholog porównawczy i etolog, profesor zwyczajny w Instytucie Psychologii PAN oraz Collegium Humanitatis, członek Krajowej Komisji Etycznej ds. Doświadczeń na Zwierzętach. Jest autorem prac eksperymentalnych z zakresu psychologii zwierząt. Jego zainteresowania naukowe dotyczą wyższych czynności psychicznych zwierząt, a w szczególności zjawisk związanych z ewolucją ciekawości i poszukiwaniem informacji, a także reakcji na nowość oraz adaptacji do zmiany. Wiele lat pełnił funkcje dziekana i prorektora wyższych uczelni. Twórca innowacyjnego kierunku studiów stosowana psychologia zwierząt. Był stypendystą Fullbrighta oraz Fundacji Nauki na rzecz Nauki Polskiej. Jest członkiem elitarnego Sigma Xi oraz The International Society for Comparative Psychology.



Dorota Wiland

psycholog zwierząt, pracownik Fundacji na rzecz ochrony zwierząt Pro Animals. Udziela kompleksowych porad dla właścicieli zwierząt, prowadzi konsultacje i terapię niepożądanych zachowań u zwierząt oraz indywidualne szkolenie psów. Biegły sądowy z zakresu psychologii zwierząt.

Tylko w Polsce przy wejściu w życie prawa unijnego odbyły się protesty, a w innych krajach nie. Dlaczego? Skoro w Polsce są hodowle zwierząt, dlaczego nie moglibyśmy eksportować ich dla społeczności, która tę żywność spożywa? A jednocześnie gwarantować prawo do praktyk religijnych we własnym kraju. W Polsce dokonaliśmy czegoś nadzwyczajnego – przyjęta ustawa prowadzi do wytworzenia się szarej strefy. Co ma zrobić społeczność? Nie zmusi się przecież do jedzenia wieprzowiny – mówił Tomasz Miśkiewicz. Dr Janusz Związek, lekarz weterynarii kraju, również zabrał głos w tej kwestii, informując, że w ciągu trzech lat Polska z prawie dziesiątego miejsca w przypadku sprzedaży wołowiny weszła na miejsce pierwsze, eksportując wołowinę do Turcji, stała się bardzo poważnym konkurentem dla innych państw europejskich na rynkach bliskowschodnich, zaś w tej chwili Francuzi notują 25% wzrost produkcji wołowiny. – Jak chcemy przetrwać kryzys? Gdzie mamy pozyskać dochód? W branży samochodowej? – pytał ironicznie dr Związek.

Pani Dorota Wiland z Fundacji Pro Animals pytał muftiego Miśkiewicza o obecność dzieci podczas rytualnego uboju zwierząt oraz o dokonywanie uboju poza rzeźnią, co jej zdaniem jest praktyką nielegalną. Na tę drugą część pytania odpowiedział gość z sali, dr Michał Rudy, prawnik i autor książki poświęconej ubojowi rytualnemu. Przypomniał on, że z restrykcyjnego rozporządzenia unijnego są wyłączone imprezy kulturowe, gdzie

Co jest przyczyną ograniczania praw ludzi na rzecz praw zwierząt? Żądamy respektowania praw religijnych, które są prawami ludzi...



Michael Joseph Schudrich

rabin polsko-amerykański, Naczelny Rabin Polski, członek Rabinatu Rzeczypospolitej Polskiej. Uczęszczał do szkół żydowskich w rejonie Nowego Jorku. Absolwent religioznawstwa na State University of New York w Stony Brooks i historii na Uniwersytecie Columbia. W 1980 roku został rabinem w USA, lata 1983–1989 spędził w Japonii, gdzie dbał o potrzeby religijne miejscowej społeczności żydowskiej i działał na rzecz upamiętnienia działalności konsula Sugihary. W 1990r. zaczął pracować dla Fundacji Laudera. Lata 1992–1998 spędził w Warszawie. Do Polski powrócił w czerwcu 2000 roku jako główny rabin Warszawy i Łodzi, w grudniu 2004 roku Michael Schudrich został wybrany Naczelny Rabinem Polski.



Tomasz Miśkiewicz

duchowny muzułmański, mufti Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej oraz przewodniczący Najwyższego Kolegium Muzułmańskiego Związku Religijnego. Ma wykształcenie szariackie. Ukończył wyższe studia licencjackie z zakresu prawa muzułmańskiego w Arabii Saudyjskiej. Pełnił funkcję imama gminy białostockiej. Muftim został wybrany 20 marca 2004 roku podczas XV Kongresu Muzułmańskiego Związku Religijnego. Prowadzi przedstawicielstwo Światowego Zgromadzenia Młodzi Muzułmańskiej (WAMY) na Europę Wschodnią oraz fundację na rzecz budowy kompleksu handlowo-meczetowego w Warszawie. Rozwija agroturystykę w rejonie starych meczetów tatarskich. Odznaczony Złotym i Srebrnym Krzyżem Zasługi za w działalność na rzecz społeczności muzułmańskiej w Polsce oraz dialogu międzyreligijnego i międzykulturowego.



dr Tomasz Pietrzykowski

prawnik z Katedry Teorii i Filozofii Prawa Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego, wiceprzewodniczący Krajowej Komisji Etycznej ds. Doświadczeń na Zwierzętach. Uczestniczył w pracach legislacyjnych nad wieloma aktami normatywnymi. W latach 1996–1998 odbył dwuletnie studium prawa brytyjskiego i europejskiego organizowane przez Cambridge University. Odbył aplikację radcowską i uzyskał prawo do wykonywania zawodu radcy prawnego. W latach 2005–2007 pełnił urząd wojewody śląskiego. W roku 2008 przebywał na stypendium badawczym Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej na Leibniz Universität w Hannoverze. Od 1999 r. związany jest z katowickim oddziałem kancelarii „T. Studnicki, K. Pleszka, Z. Ćwiąkalski, J. Górski”.

zastosowanie się do prawa miałyby negatywny wpływ na charakter tych imprez, zaś tego rodzaju imprezą kulturową jest święto muzułmańskie Kurdan Bajram (Święto Ofiarowania). Tomasz Miśkiewicz dodał, że społeczność muzułmańska będzie respektować rozporządzenie unijne, czyli uboju religijnego dokonać jedynie w ubojni, stwierdził też od dwóch lat dzieci w rytuale nie uczestniczą.

Słuchacze byli zainteresowani, w jaki sposób zaopatrują się w żywność środowiska żydowskie i muzułmańskie w Szwecji, gdzie ubój rytualny jest zakazany od około 100 lat. – *To że Szwedzi źle postępują od stu lat, nie oznacza, że powinniśmy równie źle robić w Polsce* – odparł na to rabin Michael Joseph Schudrich, lecz mufti Miśkiewicz wyjaśnił obszerniej, iż Szwecja po prostu od Polski kupowała jedzenie koszerne, jest też to bardzo złaicyzowane państwo, w którym podejście

społeczeństwa do kościołów czy związków wyznaniowych jest zupełnie inne niż w Polsce. – *Muzułmanie w Polsce od 600 lat są obywatelami polskimi, nie można ich pomijać. Islam w 1936 r. poprzez ustawę o stosunku państwa do muzułmańskiego związku religijnego jest religią uznawaną w Polsce. Na zachodzie nie ma żadnej ustawy, poza Austrią, a związki wyznaniowe działają na zasadzie fundacji i stowarzyszeń, to jest zupełnie inny akt normatywny* – dodawał Miśkiewicz. – *Czy my w Polsce także chcemy, aby społeczność muzułmańska także importowała żywność? Dlaczego? Jesteśmy obywatelami i mamy prawo i obowiązek korzystać z praw obywatelskich. Są kwestie teologiczne, których nie da się ludzką ręką zmienić.*

Pytano rabina i muftiego – największe autorytety dla społeczności żydowskiej i muzułmańskiej – czy jest możliwe zastosowanie oszłomienia po cięciu? Czy byłoby do

zaakceptowania pod względem religijnym, że ubój rozpoczyna się u zwierzęcia zdrowego, a później następuje oszłomienie? Obaj zapytani stwierdzili jednak, że zwierzę musi spełniać warunki zwierzęcia zdrowego przez cały czas trwania uboju.

Na pytanie o zasady pozyskiwania ryb, w przypadku których nie ma mowy o wykrwawianiu, rabin Schudrich odpowiedział, że ryby reprezentują inny poziom zwierząt, w odniesieniu do którego nie ma ustalonego rytuału, ale respektuje się prawo, że nie można żadnemu zwierzęciu przysparzać bólu. Zaś mufti wyjaśnił, że muzułmanie mogą jeść ryby i owoce morza jedynie pod warunkiem, że są zdatne do spożycia.

dr EWA JAWORSKA

Przegląd najważniejszych wydarzeń

wrzesień 2013

2 września

- Rektor prof. Roman Kołacz, na zaproszenie Dolnośląskiego Kuratora Oświaty pani Beaty Pawłowicz i Wójta Gminy Grębocice pana Romana Jabłońskiego, wziął udział w Wojewódzkiej Inauguracji Roku Szkolnego 2013/2014, która odbyła się w Gimnazjum im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego w Grębocicach.

2–6 września

- Prorektor ds. studenckich i kształcenia prof. Danuta Parylak przebywała na urlopie.

3–10 września

- Rektor przebywał na urlopie.

10 września

- Prorektor ds. studenckich i kształcenia prof. Danuta Parylak spotkała się z przedstawicielami fundacji „Uniwersytet Dzieci” w celu przedłużenia umowy o współpracy na kolejne trzy lata.

12 września

- Prof. Roman Kołacz spotkał się z prof. Wojciechem Witkiewiczem Dyrektorem Naczelnym Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego we Wrocławiu w celu omówienia dalszej współpracy.

13 września

- Spotkanie Rektora z Prorektorem ds. Współpracy Międzynarodowej dr. Olegiem Gorbą z Połtawskiej Akademii Rolniczej w sprawie nawiązania współpracy. W spotkaniu uczestniczyli także przedstawiciele Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego prodziekani: dr hab. Józef Sowiński, prof. nadzw., prof. Anita Biesiada i dr hab. inż. Deta Łuczycza.
- Rektor przyjął wizytę Jerzego Sawki – Dyrektora Wrocławskiego Toru Wyścigów Konnych Partynice.

16 września

- Kolegium dziekańsko-rektorskie.
- Prof. Alina Wieliczko, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem reprezen-

towała Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu na uroczystości otwarcia konferencji jubileuszowej Akademia Europaea „European science and scholarship looping ahead-challenges of the next 25 Years”, honorującej 25-lecie powstania jednej z najważniejszych instytucji naukowych Europy – Akademia Europaea. Konferencja, pod honorowym patronatem prof. Barbary Kudryckiej, Minister Nauki Szkolnictwa Wyższego była zorganizowana w Auli Leopoldyńskiej Uniwersytetu Wrocławskiego a jej głównymi organizatorami byli Academia Europaea oraz Miasto Wrocław. W tym niezwykłym dla Wrocławia wydarzeniu uczestniczyli, jako mówcy plenarni na konferencji, wybitni naukowcy, a wśród nich laureaci Nagrody Nobla: Robert Huber (chemia) i Bert Sakmann (fizjologia i medycyna), laureat Nagrody G6 Moshe Y. Vardi, Tom Kibble – współodkrywca tzw. „boskiej cząstki” elementarnej, Martin Rees – jeden najwybitniejszych astronomów, Salvatore Settis – wybitny włoski archeolog, Jonathan Israel – znakomity historyk Oświecenia, Hans Joachim Schellnhuber – światowy autorytet w badaniach nad zmianami klimatycznymi, Helga Nowotny – światowej sławy socjolog, Przewodnicząca Europejskiej Rady ds. Badań Naukowych, Anne Glover – główny doradca naukowy Komisji Europejskiej oraz dwóch znakomych naukowców z Polski – socjolog Piotr Sztompka i fizyk Tomasz Dietl oraz Norman Davies, jeden z najbardziej znanych współczesnych historyków – laureat tegorocznego medalu Erasmusa, najwyższego wyróżnienia naukowego stowarzyszenia Academia Europaea.

17 września

- Rektor wziął udział w uroczystości z okazji zakończenia I etapu budowy Afrykanarium – Oceanarium i otwarcia nowego pawilonu wejściowego ogrodu zoologicznego.
- Prof. Roman Kołacz spotkał się z prof. Piotrem Ponikowskim, zapraszając do

wygotoszenia wykładu inauguracyjnego podczas akademickiej inauguracji roku 2013/2014.

18 września

- Rektor uczestniczył w 159 posiedzeniu Rady Naukowej Państwowego Instytutu Weterynaryjnego PIB w Puławach.

18–20 września

- Prorektor ds. rozwoju uczelni prof. Andrzej Drabiński wziął udział w XVI Forum Architektury Krajobrazu na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w Olsztynie.

19 września

- Prof. Roman Kołacz, jako przewodniczący KRUWOZ, otworzył XVI Dolnośląski Festiwal Nauki.
- Prof. Danuta Parylak wzięła udział w V Konferencji Polskiego Towarzystwa Agromonomicznego organizowanej w Bydgoszczy. Przedmiotem dyskusji naukowej były aktualne kierunki w technologii uprawy roślin rolniczych.

21 września

- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w uroczystym podsumowaniu konkursu „Piękna wieś dolnośląska”, odbywającym się we wsi Goworów gminy Międzyzylesie.

23 września

- Prof. Danuta Parylak uczestniczyła w szkoleniu „Jak sprawdzić efekty kształcenia” zorganizowanym z inicjatywy prorektora ds. studenckich i kształcenia na potrzeby pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

23–24 września

- Rektor przewodniczył posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola i Zielonej Góry w Szklarskiej Porębie.

24 września

- Prof. Danuta Parylak uczestniczyła w radzie wydziału przyrodniczo-technologicznego.

październik 2013

25 września

- Posiedzenie Senatu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.
- Prorektor ds. studenckich i kształcenia prof. Danuta Parylak spotkała się z prorektorem ds. rozwoju uczelni prof. Andrzejem Drabińskim oraz z prorektorem ds. współpracy z zagranicą i regionem prof. Aliną Wieliczko w celu rozpoczęcia realizacji projektu „Wolontariusz Plus” skierowanego do studentów uczelni.
- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w spotkaniu z Rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego prof. Markiem Bojarskim.

26 września

- Rektor spotkał się z prezesem AGROREG Jerzym Dudzikem w sprawie powołania klastra Sudecka Sieć Innowacji.
- Prof. R. Kołacz wziął udział w uroczystej inauguracji roku akademickiego 2013/2014 na Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu.
- Rektor udzielił wywiadu dziennikarzowi „Gazety Wyborczej” z okazji inauguracji roku akademickiego 2013/2014 na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

27 września

- Prof. R. Kołacz uczestniczył w naradzie Powiatowych Lekarzy Weterynarii województwa wielkopolskiego zorganizowanej w Ośrodku Integracji Europejskiej w Rokosowie.

30 września

- Kolegium rektorskie.
- Rektor wziął udział w uroczystości wręczenia nagród laureatom konkursu „Indeks dla Zuchwałych” organizowanego przez wrocławskie uczelnie i Biuro Promocji Miasta Urzędu Miejskiego Wrocławia.
- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w inauguracji roku akademickiego w PWSZ w Wałbrzychu.

1 października

- Rektor uczestniczył w uroczystej inauguracji roku akademickiego 2013/2014 na Politechnice Wrocławskiej.
- Rektor przewodniczył uroczystej środowiskowej inauguracji, podczas której dziesięć wrocławskich uczelni – Uniwersytet Wrocławski, Uniwersytet Ekonomiczny, Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich, Uniwersytet Przyrodniczy, Akademia Wychowania Fizycznego, Akademia Sztuk Pięknych, Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego, Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna Filia we Wrocławiu, Wyższa Szkoła Oficerska Wojsk Lądowych oraz Papieski Wydział Teologiczny – wspólnie powitały nowy rok akademicki 2013/2014. W uroczystej środowiskowej inauguracji udział wzięli wszyscy prorektorzy.
- Rafał Dutkiewicz Prezydent Wrocławia, prof. Roman Kołacz Przewodniczący KRUIWOZ oraz Mikołaj Chrzan Redaktor Naczelny „Gazety Wyborczej” zainicjowali wspólne coroczne odśpiewanie pieśni „Gaudeamus igitur” na wrocławskim rynku, będące symbolem rozpoczęcia roku akademickiego 2013/2014.

2 października

- Rektor przewodniczył uroczystej inauguracji roku akademickiego 2013/2014 na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. W uroczystości uczestniczyli wszyscy prorektorzy.
- Prof. Roman Kołacz wziął udział w posiedzeniu grup roboczych Kapituły Konkursu „Dolnośląski Gryf – Nagroda Gospodarcza”.

3 października

- Rektor spotkał się z prof. Tadeuszem Szulcem i prof. Joanną Szydą w celu omówienia spraw związanych z Konsorcjum Genomika Polska.
- Kolegium dziekańsko-rektorskie.
- Prof. Roman Kołacz wraz z prof. Aliną Wieliczko, na zaproszenie Konsula Generalnego Niemiec dra Gottfrieda Zeitza, uczestniczyli w przyjęciu z okazji Dnia Jedności Niemiec.

- Wizytę rektorowi prof. Romanowi Kołaczowi złożył Ksiądz Biskup Ryszard Bogusz z Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. W trakcie spotkania poruszono kwestię współpracy uczelni przy organizacji Międzynarodowego Spotkania Chrześcijan Europy Środkowo-Wschodniej.
- Rektor spotkał się z Michaeliem Josephem Schudrichem naczelnym rabinem w Polsce. Podczas spotkania rozmawiano temat etycznych i prawnych aspektów uboju rytualnego.

4 października

- Rektor spotkał się z nową Dyrektorką Biblioteki Głównej mgr Barbarą Barańską-Malinowską.
- Rektor przyjął w swoim gabinecie Tomasza Miśkiewicza muftiego Muzułmańskiego Związku Religijnego w Rzeczypospolitej Polskiej.
- Prof. Roman Kołacz wziął udział w, objętej patronatem rektora, XII konferencji „Etyczne i prawne aspekty ochrony dobrostanu zwierząt” zorganizowanej przez Katedrę Higieny Środowiska i Dobrostanu Zwierząt, Sekcję Dobrostanu Zwierząt i Higieny Środowiska Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych i Komitet Nauk Zootechnicznych PAN.
- Rektor prof. Roman Kołacz wziął udział w III debacie akademickiej „U Przyrodników” poświęconej „Etycznym, prawnym, społecznym i fizjologicznym aspektom ochrony dobrostanu zwierząt”. Debatę prowadził prorektor ds. rozwoju uczelni prof. Andrzej Drabiński.
- Prof. Danuta Parylak uczestniczyła w uroczystej inauguracji roku akademickiego w Politechnice Opolskiej.

5 października

- Prof. Danuta Parylak wzięła udział w inauguracji roku Uniwersytetu Dzieci.

8 października

- Prof. Alina Wieliczko reprezentowała uczelnię na uroczystej inauguracji roku

akademickiego 2013/2014 w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Witelona w Legnicy.

9 października

- Prof. Roman Kołacz, jako Przewodniczący KRUWOZ, spotkał się z prof. Piotrem Kielanem Rektorem Akademii Sztuk Pięknych oraz ks. prof. Andrzejem Tomko Rektorem Papieskiego Wydziału Teologicznego w celu omówienia spraw organizacyjnych związanych z posiedzeniem KRUWOZ 15 listopada.
- Rektor wziął udział w spotkaniu członków Rady ds. Badań Naukowych i Rady ds. Łowiecko-Hodowlanych Ośrodka Badań Środowiska Leśnego i Hodowli Zwierząt Łownych Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, podczas którego wręczył powołania nowym członkom Rady.

10 października

- Prof. Roman Kołacz wziął udział w uroczystej inauguracji roku akademickiego 2013/2014 Uczelni Artystycznych Wrocławia. Podczas uroczystości Maestro Gabriel Chmura otrzymał tytuł doktora honoris causa Akademii Muzycznej im. K. Lipińskiego we Wrocławiu.
- Prof. Danuta Parylak wzięła udział w Targach Innowacji odbywających się na uczelni.
- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w konferencji zorganizowanej przez DZPK we Wrocławiu z okazji 25-lecia Śląskiego Parku Krajobrazowego. Konferencja odbyła się w Sobótce. Przybył również na Ogólnopolską Konferencję Naukową „Krajobraz w służbie fortyfikacji – badania i ochrona wartości kulturowych, przyrodniczych i krajobrazowych fortyfikacji, która odbywała się w Pawłowice, a była organizowana przez Instytut Architektury Krajobrazu.

11 października

- Prof. Roman Kołacz wziął udział w uroczystej inauguracji roku akademickiego 2013/2014 Uczelni Medycznych.
- Prorektor ds. studenckich i kształcenia wzięła udział w uroczystej inauguracji roku

akademickiego w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Nysie.

12 października

- Prof. Danuta Parylak przyjęła zaproszenie Zrzeszenia Studentów Weterynarii działającego na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej do udziału w Studenckiej Konferencji Weterynaryjnej „Praktycy studentom”.

14 października

- Kolegium rektorskie.

15 października

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w uroczystej sesji Sejmiku Województwa Dolnośląskiego z okazji Święta Województwa Dolnośląskiego, Polanica Zdrój.

16 października

- Rektor wziął udział w świętowaniu jubileuszu 90. urodzin J.Em. Księdza Henryka Kardynała Gulbinowicza, w ramach którego uczestniczył we mszy świętej oraz uroczystym koncercie Opery Wrocławskiej pod batutą Dyrektora Ewy Michnik.
- Prof. Danuta Parylak uczestniczyła w uroczystości z okazji Dnia Edukacji Narodowej (w Auli Leopoldyńskiej) organizowanej przez Kuratorium Oświaty we Wrocławiu.

17 października

- Rektor spotkał się z prof. Kazimierzem Orzechowskim Środowiskowym Koordynatorem Dolnośląskiego Festiwalu Nauki. Podczas spotkania rozmawiano m.in. o konieczności zastrzeżenia nazwy i logo festiwalu.
- Prof. Roman Kołacz przewodniczył spotkaniu podsumowującemu tegoroczną Inaugurację Środowiskową.
- Prof. Alina Wieliczko towarzyszyła goszczącej na uczelni delegacji z Państwowego Uniwersytetu Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. Stefana Gżyckiego we Lwowie w osobach: prof. Mykhaila Hladięgo – nowego rektora

lwowskiej uczelni, prof. Vasyla Stefanyka – Dyrektora Działu Współpracy z Zagranicą, prof. Volodymyra Stybla – Dziekan Wydziału Medycyny Weterynaryjnej oraz naczelnika Volodymyra Podlyaka, głównego lekarza weterynarii okręgu lwowskiego podczas zwiedzania na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej: Katedry i Kliniki Chirurgii, Katedry Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów, Katedry Epizootologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych oraz Katedry Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich.

- Rektor spotkał się z postem prof. Stefanem Niesiołowskim. W spotkaniu uczestniczył także prof. Jerzy Monkiewicz, który zaprosił posta do wygłoszenia wykładu na Uniwersytecie Otwartym.
- Prof. Danuta Parylak uczestniczyła w inauguracji roku akademickiego Uniwersytetu Otwartego działającego przy Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.
- Prof. Roman Kołacz przewodniczył posiedzeniu KRUWOZ, które odbyło się w Świdnickiej Kurii Biskupiej.

18 października

- Rektor wraz z prof. Tadeuszem Szulcem uczestniczyli w konferencji „Uniwersytet Rolniczy – tradycja i nowoczesność” zorganizowanej w ramach obchodów jubileuszu 60-lecia Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie.
- Prof. Danuta Parylak wzięła udział w Święcie AWF we Wrocławiu.
- Prof. Alina Wieliczko, na zaproszenie Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu, uczestniczyła w konferencji „Kształtowanie pracy i konkurencyjnej gospodarki w województwie Dolnośląskim – kierunki koniecznych zmian”. Konferencja odbyła się w siedzibie uczelni przy ul. Ostrowskiego we Wrocławiu.

18–19 października

- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w Kongresie Turystyki Kulturowej, odbywającym się w Wojanowie-Łomnicy-Bukowcu.

listopad 2013

19 października

- Prof. Roman Kołacz oraz prof. Alina Wieliczko wzięli udział w uroczystości wręczenia dyplomów ukończenia studiów absolwentom kierunków bioinformatyka, biologia i zootechnika oraz w promocji doktorów na WBiHZ.

21 października

- Rektor, jako członek kapituły, uczestniczył w rozdaniu nagród konkursu „Dolnośląski Gryf – Nagroda Gospodarcza”. Uroczystość w Teatrze Muzycznym „Capitol” zorganizowała Zachodnia Izba Gospodarcza.
- Prorektor ds. rozwoju uczelni spotkał się z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska we Wrocławiu, omawiając kwestie współpracy.

22 października

- Rektor spotkał się z prof. Markiem Bojarskim Rektorem Uniwersytetu Wrocławskiego w celu omówienia nowych aspektów współpracy w ramach KRUWOZ.
- Prof. Andrzej Drabiński wzięł udział w konferencji „Klaster kamieniarski szansą branży”, odbywającej się w Urzędzie Miejskim w Strzegomiu.

23 października

- Prof. Roman Kołacz spotkał się z prof. Andrzejem Zachwieją, prof. Sławomirem Koziętem z Polskiej Akademii Nauk i dr. hab. Krzysztofem Borysławskim. Spotkanie dotyczyło możliwości zatrudnienia pracowników PAN na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt.
- Rektor podpisał z Andrzejem Rajem Dyrektorem Karkonoskiego Parku Narodowego porozumienie o współpracy. Przedmiotem umowy jest wymiana doświadczeń w sferze nauki i edukacji oraz prowadzenie wspólnych przedsięwzięć.
- Rektor przyjął w swoim gabinecie emerytowanych pracowników, w tym byłych rektorów, którzy niedawno obchodzili swoje jubileusze 80 i 90 lat życia. Na spotkanie przybyli: prof. Ewa Krzywicka-Blum, prof. Eryk Adamczyk, prof. Ryszard

Badura, prof. Eugeniusz Kamiński, prof. Jerzy Kowalski i kanclerz Marian Rybarczyk.

24 października

- Odbyło się spotkanie władz uczelni z przedstawicielami Polskiej Komisji Akredytacyjnej wizytującymi WIKSiG.

25 października

- Rektor przewodniczył posiedzeniu senatu.
- Prof. Roman Kołacz wraz z prof. Aliną Wieliczko wzięli udział w inauguracyjnym spotkaniu Wydziałowej Rady Biznesu Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego.

26 października

- Rektor wzięł udział w otwarciu III edycji Studium Specjalizacyjnego z Radiologii Weterynaryjnej na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej.

28 października

- Prof. Andrzej Drabiński wzięł udział w konferencji prasowej dotyczącej prowadzenia prac badawczych oraz wdrożenia systemu bezałogowych statków latających do badań przyrodniczo-środowiskowych w celu monitoringu i prognozowania zagrożeń oraz zapewnienia bezpieczeństwa regionalnego.

29 października

- Rektor przyjął w swoim gabinecie Leszka Jarosza prezesa DeLaval Sp. z o.o., członka Konwentu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Podczas spotkania omawiano nowe aspekty współpracy.

30 października

- Rektor wzięł udział w spotkaniu biesiadnym „Barbórka 2013” w Polkowicach zorganizowanym przez KGHM Polska Miedź SA.

4 listopada

- Prorektor ds. rozwoju uczelni wzięł udział w seminarium „Polska wobec strategii reindustrializacji Unii Europejskiej w wymiarze regionalnym” w Centrum Monitoringu Społecznego i Kultury Obywatelskiej w Oławie.

4–7 listopada

- Prof. Alina Wieliczko przebywała z wizytą w Narodowym Uniwersytecie Przyrodniczym w Kijowie, z którym Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu współpracuje od siedmiu lat. Celem wizyty był jubileusz 115-lecia istnienia kijowskiej uczelni oraz międzynarodowa konferencja „Earth bioresources and environmental biosafety”. Wizyta była także okazją do podpisania porozumienia rozszerzającego zakres dotychczasowej współpracy o możliwość odbywania dwutygodniowych praktyk wakacyjnych przez studentów weterynarii.

5 listopada

- Rektor wraz z prof. Tadeuszem Szulcem złożyli wizytę Księdzu Henrykowi Kardynałowi Gulbinowiczowi. Rektor zaprosił Księdza Kardynała do udziału w Świątce Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu 14 listopada.
- Prof. Roman Kołacz złożył wizytę Księdzu Arcybiskupowi Józefowi Kupnemu. Podczas spotkania Rektor zaprosił Arcybiskupa na ceremonię podpisania aktu erekcyjnego i wmurowanie kamienia węgielnego pod budowę CENTRUM GEO-HYDRO-INFO.
- Rektor, jako gospodarz posiedzenia KRUWOZ, gościł rektorów w Ponadregionalnym Rolniczym Centrum Kongresowym w Pawłowicach. Przed posiedzeniem odbyło się uroczyste odstonięcie kamienia i tablicy upamiętniającej posadzenie dębu papieskiego.
- Prof. A. Drabiński wzięł udział w spotkaniu z przedstawicielami firmy Cosmo Green w celu omówienia współpracy.

6 listopada

- Prof. Andrzej Drabiński wyjechał do Warszawy na posiedzenie plenarne Komitetu Melioracji i Inżynierii Środowiska Rolniczego PAN.

7 listopada

- Prorektor ds. nauki prof. Tadeusz Trziszka uczestniczył w odbywającej się w Warszawie konferencji inaugurującej program „Horyzont 2020” w Polsce: „Horyzonty nauki. Program Horyzont 2020: fundusze na badania i innowacje w nowej perspektywie finansowej Unii Europejskiej” z udziałem Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego prof. Barbary Kudryckiej oraz Komisarz ds. Badań, Innowacji i Nauki Máire Geoghegan-Quinn. Następnie wziął udział w konsultacjach dotyczących projektów B+R z dyrektorem NCBiR.

11 listopada

- Prof. Roman Kołacz, na zaproszenie Aleksandra Marka Skorupy Wojewody Dolnośląskiego, Rafała Jurkowlanica Marszałka Województwa Dolnośląskiego, Rafała Dutkiewicza Prezydenta Wrocławia oraz płk. dypl. Wojciecha Lewickiego Dowódcy Garnizonu Wrocław, wziął udział we wspólnych obchodach 95. Rocznicy Odzyskania Niepodległości.

12 listopada

- Prof. Andrzej Drabiński spotkał się z prezesem spółki „Stawy Milickie”, omawiając dalszą współpracę.

12–13 listopada

- Rektor uczestniczył w obradach KRASP, które odbyły się na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

13 listopada

- Rektor był gospodarzem posiedzenia Konferencji Rektorów Uczelni Rolniczych i Przyrodniczych zorganizowanym w Ponadregionalnym Centrum Kongresowym w Pawłowicach. Podczas spotkania świętowano także jubileusz 15-lecia czasopisma Electronic Journal of Polish Agricul-

tural Universities (EJPAU). W spotkaniu uczestniczyli również prorektorzy: prof. Andrzej Drabiński.

- Podczas uroczystości, zorganizowanej w patio gmachu głównego uczelni, rektor wręczył patenty oraz przyznał nagrody za wyróżniające osiągnięcia naukowe, dydaktyczne i organizacyjne.

14 listopada

- Prof. Roman Kołacz wziął udział w uroczystości wmurowania aktu erekcyjnego pod budowę Centrum Geo-Info-Hydro na potrzeby Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji. Rektor przewodniczył uroczystym obchodom Święta Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, podczas których wręczono uczelniane nagrody i odznaczenia oraz nadano tytuł doktora honoris causa prof. Jerzemu Woźnickiemu. W uroczystościach święta uczelni uczestniczyli także prorektorzy.

15 listopada

- Rektor wziął udział w obchodach Święta Nauki Wrocławskiej, które rozpoczęły się mszą św. w intencji środowiska naukowego Wrocławia oraz zamordowanych profesorów lwowskich. Delegacje władz uczelni, miasta i województwa oraz duszpasterstw akademickich, a także gimnazjum im. Profesorów Lwowskich składały wiązanki kwiatów pod pomnikiem Martyrologii Profesorów Lwowskich przy skwerze Kazimierza Idaszewskiego. Wieniec złożyli też prof. Jerzy Banyś przewodniczący KRASP, prof. Jerzy Woźnicki honorowy przewodniczący KRASP oraz delegacja z Politechniki Lwowskiej. Uczelniane delegacje złożyły również kwiaty pod tablicami upamiętniającymi profesorów krakowskich więzionych we Wrocławiu w 1939 roku przy ul. Sądowej i Kleczkowskiej.
- Rektor przewodniczył otwartemu posiedzeniu KRUWOZ, podczas którego doroczne nagrody Kolegium Rektorów otrzymali realizatorzy Dolnośląskiego Festiwalu Nauki oraz prof. Norbert Heisig. Podczas uroczystości wręczono także

dyplomy laureatom Programu Stypendialnego Prezydenta Wrocławia oraz akty powołania nowo wybranym członkom Akademii Młodych Uczonych i Artystów. Nagrodę Kolegium otrzymały także chóry akademickie uczelni należących do KRUWOZ. Wręczenie nagród przedstawicielom nagrodzonych Chórów odbyło się w Kościele Uniwersyteckim przed rozpoczęciem Nadzwyczajnego Koncertu z okazji obchodów Święta Nauki Wrocławskiej. W otwartym posiedzeniu KRUWOZ uczestniczył prorektor prof. Andrzej Drabiński.

- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w obchodach Święta Uniwersytetu Wrocławskiego. Podczas uroczystości nadano tytuł doktora honoris causa prof. Jerzemu Strzelczykowi.
- Prof. Tadeusz Trziszka wziął udział w Święcie Politechniki Wrocławskiej, w czasie którego tytułu doktora honoris causa otrzymał prof. Eckhard Beyer.
- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w konferencji „Włączenie pracodawców w proces kształcenia i egzaminowania gwarancją jakości i skuteczności kształcenia zawodowego”, zorganizowanej przez Ministerstwo Edukacji Narodowej w Hotelu Orbis we Wrocławiu.

20 listopada

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w spotkaniu konsultacyjnym na temat projektu Regionalnego Programu Operacyjnego Dolnego Śląska na lata 2014–2020, odbywającym się w Starostwie Powiatowym w Oławie.

21 listopada

- Prof. Alina Wieliczko uczestniczyła w konferencji Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej we Wrocławiu „Dyplomacja – nowy wymiar prowadzenia polityki zagranicznej”, która odbyła się w Instytucie Politologii Uniwersytetu Wrocławskiego.

21–22 listopada

- Prof. Andrzej Drabiński spotkał się z przedstawicielami Polskiej Komisji Akredytacyjnej wizytującymi WBiHZ.

22 listopada

- Rektor przewodniczył posiedzeniu senatu.

23 listopada

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w uroczystości rozdania dyplomów ukończenia studiów oraz dyplomów doktorskich na Wydziale Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji.

25 listopada

- Prorektor ds. studenckich i kształcenia prof. Danuta Parylak wzięła udział w GIS Day, organizowanym corocznie na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.
- Prof. Danuta Parylak wraz z prof. Andrzejem Drabińskim uczestniczyli w konsultacjach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Dolnośląskiego 2014–2020, odbywających się w Auli Politechniki Wrocławskiej.

26 listopada

- Rektor wręczał nagrody i dyplomy podczas posiedzenia Rady Wydziału Nauk o Żywności.
- Prorektor ds. studenckich i kształcenia wzięła udział w uroczystości wręczenia stypendiów najlepszym uczniom szkół dolnośląskich (w Auli Jana Pawła II).

28 listopada

- Prof. Alina Wieliczko reprezentowała Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu na uroczystych obchodach Dnia Podchorążego zorganizowanych na terenie Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Łądowych we Wrocławiu.

28–29 listopada

- Prof. Tadeusz Trziszka uczestniczył w odbywającym się w Warszawie VIII Międzynarodowym Forum Suplementów Diety „Innowacje w Żywności 2013”.

29 listopada

- Prof. Roman Kołacz przyjął w swoim gabinecie wicepremiera, ministra gospodarki Janusza Piechocińskiego, z którym

następnie udał się na spotkanie informacyjne „Drzwi Otwarte studiów MBA – Zarządzanie w agrobiznesie”, zorganizowane przez Wydział Przyrodniczo-Technologiczny we współpracy z niemiecką Hochschule Weihenstephan-Thiersdorf. Podczas spotkania minister wygłosił wykład zatytułowany „Globalne wyzwania polskiej gospodarki”. W spotkaniu informacyjnym w Auli Jana Pawła II wzięli również udział prorektorzy: prof. Danuta Parylak, prof. Andrzej Drabiński, prof. Alina Wieliczko.

- Prorektor ds. rozwoju uczelni uczestniczył w konferencji „Innowacyjne technologie w budowie i modernizacji obwałowań przeciwpowodziowych z zastosowaniem geokompozytów sorbujących wodę, zorganizowanej przez uczelnię oraz DZMiUW w Hotelu Platinum we Wrocławiu.
- Prof. Alina Wieliczko i prof. Andrzej Drabiński wzięli udział w spotkaniu członków Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, podczas którego odbył się panel dyskusyjny na temat „Strategii rozwoju obszarów wiejskich w świetle pozyskania środków europejskich”, uczestniczyli w nim przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego: członek zarządu Włodzimierz Chlebosz, dyrektor Departamentu Obszarów Wiejskich i Zasobów Naturalnych Stanisław Czajka, dyrektor Wydziału Środowiska Piotr Błaszczków, Andrzej Soliński z Wydziału Obszarów Wiejskich oraz doradca Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tomasz Pilawka.

mgr IWONA KRYSZAK
mgr KATARZYNA DZIEMBOWSKA

„Bakcyl dzumy nigdy nie umiera...”

Albert Camus

W Kirgizji występuje szereg zagrożeń weterynaryjnych. Jedną z najbardziej niebezpiecznych zoonoz jest wąglik, zaś największym problemem kraju jest brucelozą, atakując zwierzęta i ludzi. Sporadycznie u zwierząt dzikich i domowych odnotowywane są przypadki wścieklizny. Najbardziej jednak niebezpieczna jest dżuma – trzeba śledzić jej występowanie, kontrolować ogniska, diagnozować przypadki... niezbędna jest pomoc krajów wysokorozwiniętych i współpraca z ich naukowymi jednostkami uczonych kirgiskich.

Krótko o Kirgistanie

Kirgistan (dawniej Kirgizja) jest jednym z pięciu krajów Azji Środkowej, położonym pomiędzy Chinami a Kazachstanem. Kirgistan od północy graniczy z Kazachstanem, od zachodu z Uzbekistanem, od południa z Tadżykistanem oraz z Chinami od południowego wschodu. Góry Tianszan, zajmujące jokoło 95% powierzchni kraju, nadając mu górski charakter.

Kirgizi pochodzą od nomadycznych ludów tureckich, którzy osiedlali się w górach Tianszan. Na początku XX w. Rosjanie, intensyfikując procesy kolonizacyjne, przejęli najlepsze tereny rolnicze. W 1924 r. państwo przekształcone zostało w Kirgiską Autonomiczną Socjalistyczną Republikę Radziecką, a następnie w 1936 r. w republikę związkową ZSRR.

Kirgistan w 1991 r. uzyskał niezależność od ZSRR i proklamował niepodległość. Kraj przystąpił do ONZ oraz MFW i w 1992 r. przeszedł ekonomiczną „terapię wstrząsową”. W referendum z 1992 r. społeczeństwo przeważającą liczbą głosów opowiedziało się za zaproponowanymi zmianami konstytucjonalnymi, które umocniły władzę prezydencką.

Klimat Kirgistanu cechuje się dużą zmiennością, od suchego kontynentalnego w górach Tianszan, poprzez subtropiki Kotliny Fergańskiej, do umiarkowanego klimatu regionu Issyk-Kul. Zmienność klimatu wyraźnie uwidoczniła się w zróżnicowaniu występujących ekosystemów – góry, lasy, jeziora, lodowce,

rzeki, wszystkie składające się na niezwykle bujne formy endemicznej fauny i sieć chronionych parków narodowych. Najwyższy szczyt to Jengish Chokusu (Szczyt Pobjedy) 7439 m n.p.m.

Ludność Kirgistanu stanowią: Kirgizi 64,9%, Uzbegy 13,8%, Rosjanie 12,5%, Dunganie 1,1%, Ujgurzy 1% oraz inne narodowości 5,7%. Administracyjnie Kirgistan podzielony jest na 7 prowincji: Batken, Chuy, Jalal-Abad, Naryn, Osh, Talas oraz Ysyk-Kul którego centrum jest miasto Karakol (wcześniej zwany Przewalsk na cześć znanego rosyjskiego geografa Mikołaja Przewalskiego). Stolicą republiki jest Biszkek – zielone miasto – z populacją liczącą 850 tys. mieszkańców. Ludność Kirgistanu stanowi 5,5 mln mieszkańców (lipiec 2011).

Rolnictwo jest istotną częścią gospodarki, dając zatrudnienie 40% ludności i wytwarzając 1/3 krajowego PKB. Tylko 6,8% powierzchni kraju jest przeznaczona pod uprawy rolnicze, a 44% jest wykorzystywana jako pastwiska.

Ze względu na górzysty charakter kraju chów zwierząt stanowi istotną część gospodarki rolnej. Głównymi produktami rolnymi są: zboża, tytoń, bawełna, ziemniaki, warzywa, owoce. Dominuje jednak produkcja pasz dla zwierząt, pszenicy ozimej, a następnie jęczmienia, kukurydzy i ryżu. Ważne są również produkty pochodzenia zwierzęcego, z owiec kóz, bydła, drobiu, koni oraz trzody chlewnej. W niektórych górskich regionach prowadzi się również chów jaków.

Kirgizi tradycyjnie zajmują się rolnictwem oraz hodowlą, w związku z czym usługi

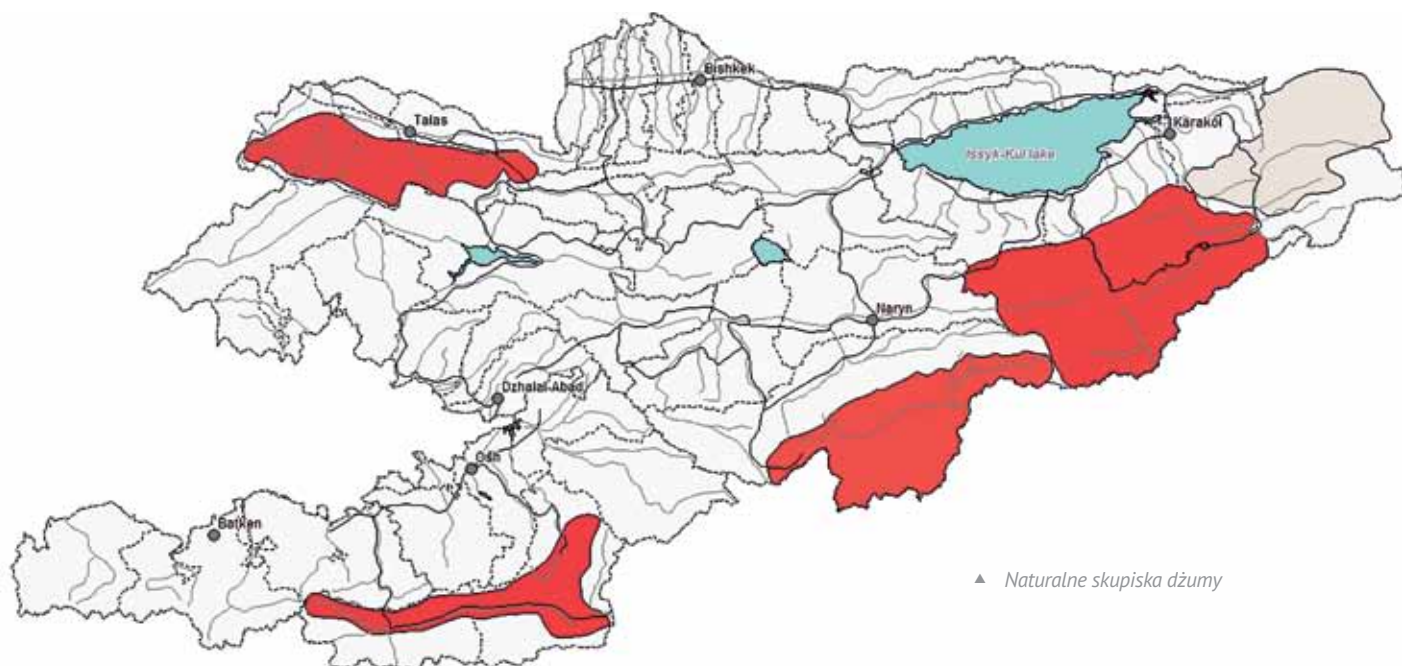
weterynaryjne od zawsze były bardzo ważnym i prestiżowym zawodem w czasach Związku Radzieckiego, jednakże wraz z jego rozpadem, weterynaria przestała się rozwijać. Ograniczenia budżetowe przekładają się na braki w dostawach sprzętu, materiałów oraz zaniedbaniu infrastruktury, sprawiając, że zadania weterynaryjne nie mogą być wypełniane na odpowiednim poziomie.

Problemy epidemiologiczne

Jedną z najbardziej niebezpiecznych zoonoz jest wąglik (Anthrax), którego występowanie zostało odnotowane w endemicznych regionach kraju. W Kirgistanie zarejestrowane są 747 ogniska wągliku, lecz jest on dosyć rzadko spotykany u zwierząt. Po upadku Związku Radzieckiego odnotowano 324 przypadki zarażenia wąglikiem u ludzi, na przykład w 2013 r. wystąpiły 3 przypadki ludzkiego wągliku w regionach Chuy i Osh.

Odnotowuje się sporadyczne występowanie wścieklizny w regionach, gdzie żyją zarażone zwierzęta mięsożerne. Atakuje ona zarówno zwierzęta dzikie, jak i domowe.

Szczególnie groźną chorobą występującą u krów jest brucelozą i jest ona największym problemem w kraju. Program szczepień uruchomiony w latach 1993 i 1994 został porzucony ze względu na problemy finansowe, co doprowadziło do gwałtownego wzrostu brucelozy zarówno u zwierząt, jak i u ludzi. W 22-letnim okresie, od 1984 do 2006 r.,



▲ Naturalne skupiska dżumy

zanotowano 7-krotny wzrost zachorowań u ludzi. Największy wskaźnik odnotowanych przypadków brucelozы stwierdzono w roku 2010 (3960 przypadków) oraz w roku 2011 (2806 przypadków). W celu zmniejszenia częstości występowania brucelozы wprowadzono program szczepień owiec szczepionką typu Rev-1. Spowodowało to spadek występowania choroby o 41% w roku 2013. Program szczepień będzie kontynuowany i planuje się, że w roku 2013 zostanie zaszczepionych 1720 tys. owiec. Program ten jest prowadzony w ramach międzynarodowego projektu „Inwestycji rolnych i usług” (Agricultural Investment and Services) oraz jest częścią projektu „Podnoszenia świadomości społecznej” (Public Awareness) finansowanego przez Unię Europejską. Niemniej, dużym problemem pozostaje kwestia występowania brucelozы u bydła, które nie zostało poddane szczepieniu i które nie jest całkowicie kontrolowane. W przypadku występowania brucelozы u ludzi odnotowuje się tendencję spadkową, lecz przypadki przewlekłej choroby pozostają dalej na wysokim poziomie. Wywołuje to niepełnosprawność u ludzi w wieku średnim oraz bezpłodność u młodzieży.

Gruźlica nie została odnotowana u zwierząt od lat, ale jej występowanie jest monitorowane w wielu regionach kraju. Wykonuje się próby tuberkulinową.

EBL – Enzootic Bovine Leucosis (enzootyczna białaczka bydła) jest odnotowywana tylko u bydła fryzjerskiego, nie występuje wśród ras lokalnych.

Dżuma (*Yersenia pestis*) w Kirgistanie – stan aktualny

Najniebezpieczniejszą zoonozą w Kirgistanie jest dżuma. Występuje 5 odrębnych ognisk tej choroby, w górzystych regionach kraju: Talas (na północy), Osh (na południu), Naryn z dwoma ogniskami Aksay i Verchnenaryn (na południowym wschodzie) i Issyk-Kul (na północnym wschodzie).

W Związku Radzieckim istniał unikalny system kontrolowania dżumy i innych „szczególnie niebezpiecznych chorób”. Miał on swoje początki w XIX-wiecznej, carskiej Rosji i został rozbudowany za czasów sowieckich. W jego skład wchodziły regionalne instytucje oraz sezonowe stacje ds. zwalczania dżumy. Zajmowały się one monitorowaniem aktualnego stanu, badaniami, diagnostyką, produkcją szczepionek oraz szkoleniami. Pierwszą rosyjską instytucją badawczą, powołaną w roku 1890, był Carski Instytut Medycyny Eksperymentalnej (Imperial Institute of Experimental Medicine) i stanowił część tego systemu. W czasach Związku Radzieckiego był on prestiżowym projektem, świetnie finansowanym. Podlegał on bezpośrednio centralnemu Radzieckiemu Ministerstwu Zdrowia. W wielu państwach, które powstały po rozpadzie ZSSR, system ten nadal funkcjonuje, w mniejszym lub większym stopniu, w zależności od dostępnych środków finansowych.

Jednym z kluczowych działań programu antydżumowego jest poszukiwanie śladów

choroby w naturalnych zbiornikach wodnych. Jest to konieczne, aby zapobiec zwiększeniu i rozpowszechnieniu się infekcji na obszar Kirgistanu, Kazachstanu i Chin. Niestety, problemy finansowe oraz inne czynniki przyczyniły się do nieproporcjonalnego (do potrzeb) i nieregularnego działania programu. W szczególności w regionie Issyk-Kul jest wiele miejsc, które nie były poddane badanom od 1988 r.

W związku z zaistniałą sytuacją bardzo ważne okazało się wsparcie ze strony międzynarodowych instytucji i organizacji badawczych (WHO, ISTC, „Global partnership” of Canada). W latach 2010–2013 w regionie Issyk-Kul, zostały przebadane dwa odległe ogniska dżumy. Ekspedycje przeprowadził Wydział Kwarantanny i Niebezpiecznych Infekcji w Karakol (Karakol Department of Quarantine and Dangerous Infections), który jest lokalną strukturą Centrum ds. Kwarantanny i Niebezpiecznych Chorób Republiki Kirgiskiej (Kyrgyz Republican Center for Quarantine and Especially Dangerous Infections), kluczowej organizacji zwalczającej dżumę w Kirgistanie.

Ekspedycje zostały zorganizowane przez Państwowy Uniwersytet w Issyk-Kul i sfinansowane przez Rząd Kanady, Międzynarodowe Centrum Naukowo-Techniczne (International Science and Technology Center ISTC – projekt KR-1784). Identyfikacja dżumy została oparta na badanach serologicznych, biologicznych i bakteriologicznych. Krew zwierząt poddano

FOT. GULMIRA SARIYEVA



- ▲ Bakteriolog z asystentem dokonują analizy immunologicznej narządów wewnętrznych świstaka w celu wykrycia dżumy
- ▼ Laboratorium terenowe ekspedycji ds. zwalczania dżumy w regionie Issyk-Kul sierpień 2011

FOT. GULMIRA SARIYEVA



badaniu na obecność przeciwciał dżumy za pomocą testu hemaglutynacyjnego.

Do testów biologicznych użyto sterylnych białych myszy. Badania bakteriologiczne oparto na badaniu podatności wyizolowanych kultur organizmów na bakteriofagi dżumy (czystego i rozcieńzonego 1:10, 1:100 oraz 1:1000) i bakteriofaga L-413 "C".

Zostały również przeprowadzone zoologiczne badania struktury dojrzałości płciowej

oraz liczby świstaka szarego i innych gryzoni. Wyczesane z sierści zwierząt ektopasożyty (pchły, kleszcze, wszy) poddano testom bakteriologicznym na obecność dżumy.

Główne wyniki projektu

- Zorganizowano, w okresie letnim, 3 wyprawy do miejsc ognisk dżumy w regionie Issyk-Kul.
- Obszar badań miał powierzchnię 3000 km².

- Przebadano 766 świstaków, 539 gryzoni, 2220 pasożytów oraz 6 szkieletów (4 świstaka, 1 szarego chomika, 1 karczownika).
- Przeprowadzono 362 bioprób aktywności biologicznej.
- Pierwszy raz od 1983 r. wyizolowano 5 kultur bakterii dżumy u świstaków i myszy. Ujawniło to gwałtowny wzrost epidemii dżumy u zwierząt, która może nieść zagrożenie również dla ludzi. W sierpniu 2013 r. zanotowano śmiertelny przypadek u człowieka (dżuma dymieniczej).
- Zanotowany wyraźny wzrost występowania ektopasożytów w porównaniu z rokiem 1988.
- W ognisku dżumy Verchnenarın średnia liczba świstaków na km²; (21,4–26,7), wyraźnie wzrosła w porównaniu z rokiem 1988.
- Eksperymentalna powierzchnia ogniska dżumy oczyszczono analogową metodą DDT proszku owado-akarobójczego Deltametrin 0,07, gdzie została określona jego skuteczność.

W wyniku badań stwierdzono, że ogniska dżumy w regionie Issyk-Kul nadal są potencjalnie niebezpieczne oraz powinny być i regularnie monitorowane. Podstawowymi czynnikami, które przyczyniły się do wybuchu dżumy w Saridghas, w regionie Issyk-Kul, wśród zwierząt, jak i również później odnotowanego przypadku śmiertelnego u człowieka, są; opóźnienie prac dezynfekcyjnych podczas ostatnich 24 lat, wzrost występowania ektopasożytów, zmiany klimatyczne, nieregularne szczepienia lokalnej społeczności i niedostateczna edukacja wśród rolników, myśliwych i mieszkańców. W przyszłości obok klasycznej diagnostyki dżumy powinna zostać również zastosowana metoda genotypowa PCR.

Rolnictwo, nauki weterynaryjne i medyczne w Kirgistanie są niezwykle ważne i liczą na technologiczne wsparcie od wysoko rozwiniętych ośrodków akademickich oraz instytucji badawczych. W związku z tym współpraca z Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu, w zakresie badań rolniczych, weterynaryjnych, ekologicznych i biologicznych, mogłaby okazać się bardzo owocna i przyczynić do zrównoważonego rozwoju zarówno Polski, jak i Kirgistanu.

dr GULMIRA SARIYEVA,

*Dziekan Wydziału Nauk
Przyrodniczych i Ekologii, Państwowy
Uniwersytet w Issyk-Kul, Karakol, Kirgistan*

Przepis na profesora

Dokładnie rok temu w „Głosie Uczelni” pisaliśmy o nominacjach profesorskich. Od tego czasu Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu wzbogacił się aż o trzynastu kolejnych! O tym, jak zostali profesorami, o autorytetach naukowych i o tym, co najbardziej lubią w swojej pracy opowiadają Małgorzata Robak, Marian Kuczaj i Jacek Bania.

– Wszystko zaczęło się jeszcze w szkole podstawowej – uważa profesor Małgorzata Robak. – W piątej klasie trafiłam do nowej szkoły z wyśmienicie wyposażonymi pracowniami: biologiczną, chemiczną i fizyczną. Wychowawczynią była wspaniała matematyczka, pani M. Wrona. Pod koniec roku byłam laureatką konkursu matematycznego, a w nagrodę dostałam zestaw mikroskopowy. Może ta nagroda to znak, który zaważył na mojej przyszłości? – zastanawia się i dodaje, że na pewno nie była ona jedynym impulsem.

Po siódmej klasie trafiła do francuskojęzycznej drugiej klasy, w żeńskim liceum Świętego Serca (Sacre Coeur) w Kinszasie, w Republice Demokratycznej Konga. – Moimi koleżankami były miejscowe nastolatki, z którymi dopiero po sześciu miesiącach mogłam się porozumieć – wspomina. W liceum spędziła trzy lata i zdała Examen d'Etat, czyli maturę. Zamierzała kontynuować naukę na Uniwersytecie Lovanium w Kinszasie na kierunku matematyka.

– Niestety, na matematykę obowiązywał kurs przygotowawczy, czyli zerowy, a mój tata planował za rok wracać do Polski. Lepiej było, żebym skończyła pierwszy rok i starała się o przyjęcie na drugi w Polsce niż przystępować do egzaminów wstępnych, które w tamtych czasach były raczej trudne. Zatem wybrałam biologię. Na pierwszym roku było 600 studentów, w tym 11 Europejczyków. Tak się złożyło, że do kraju wróciłam po dwóch latach.

Jeszcze w Kinszasie, za sprawą wspaniałych wykładowców z fizjologii roślin i chemii organicznej, postanowiła pogodzić te dwie dziedziny i jako specjalizację wybrała biochemię. – No i znowu miałam szczęście! Pani profesor Wanda Mejbaum-Katzenellenbogen, ówczesny dziekan Wydziału Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego i kierownik Instytutu Biochemii bez problemu przyjęła mnie na III

rok biologii ze specjalnością biochemia. Uzupełniałam tylko mikrobiologię.

Małgorzata Robak studia ukończyła w 1975 r. i zaraz rozpoczęła studia doktoranckie w Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN we Wrocławiu, pod opieką prof. Apolinarego Szewczuka. Równocześnie z wykonywaniem eksperymentów założyła rodzinę i w 1977 r. urodziła córkę. Kontynuowała badania po krótkim urlopie macierzyńskim i w 1981 r. obroniła pracę doktorską pod tytułem „Amidaza penicylinowa z *Proteus rettgeri*”. W tym czasie pracowała już jako kierownik laboratorium biochemicznego w Klinice Nefrologicznej Akademii Medycznej we Wrocławiu i spodziewała się drugiego dziecka.

– Będąc na urlopie wychowawczym (w trudnych czasach PRL-u), postanowiłam podobnie jak mój ojciec wykorzystać znajomość francuskiego. Złożyłam swoje dokumenty do POLSERVICE i zostałam zakwalifikowana do pracy jako adiunkt na Uniwersytecie w Bejaia, w Algierii.

Pani doktor trafiła do nowego uniwersytetu i uczestniczyła w opracowywaniu programów nauczania oraz organizacji studiów. Spędziła tam 7 lat, prowadząc wykłady, ćwiczenia i prace dyplomowe z obszaru biochemii i mikrobiologii. Przez ostatnie 3 lata wygłaszała wykłady z zakresu mikrobiologii żywności i po powrocie do Polski w 1990 r. szukała pracy w placówce zajmującej się taką tematyką. Swoje miejsce znalazła w Katedrze Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności na Wydziale Nauk o Żywności, wtedy jeszcze Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Dołączyła do zespołu prof. Marii Wojtatowicz zajmującego się niekonwencjonalnymi drożdżami *Yarrowia lipolytica*.

– Choć na początku myślałam, że nie mam szans na awans naukowy, w 2003 r. zostałam doktorem habilitowanym. Dalej poszło już łatwiej,

pod koniec 2012 r. prezydent Bronisław Komorowski wręczył mi tytuł profesora.

Nie wiem, ale się dowiem

Małgorzata Robak uważa, że prawdziwy profesor powinien być dobrym duchem młodych naukowców, magistrantów, a nawet studentów w pierwszych latach kształcenia. Zawsze przygotowany do wykładu, szukający nowych danych, otwarty na pytania i niebojący się powiedzieć „nie wiem, ale się dowiem”. Jej autorytetem naukowym był promotor prof. Apolinary Szewczuk, który miał ogromną wiedzę chemiczną i biochemiczną. – Nie było dla niego rzeczy nie do wykonania. Na przykład sama syntetyzowałam substraty dla enzymu, który badałam. Niestety, profesor już nie żyje. Zachowałam jego podejście do pracy naukowej: nie ma rzeczy niemożliwych.

Pani profesor najbardziej lubi czytać publikacje naukowe dotyczące nowości z obszaru biologii molekularnej i genomiki drożdży. Cieszą ją wykłady, prowadzenie prac magisterskich i obserwacja rozwoju magistrantów. Uciążliwie są trudności w pozyskiwaniu funduszy na badania, ciągłe zmiany programów nauczania i oceny studentów oraz ogromna sprawozdawczość. – Bo sami studenci to raczej radość – twierdzi prof. Robak. – Choć są też i tacy, z którymi nie jest łatwo. Niektóre prace magisterskie piszą się same, a dyskusje z ich autorami to czysta przyjemność. Inne wymagają ciągłego nadzoru i wielu poprawek. Uczona uważa, że co do dydaktyki na niższych latach, to ważne są rzetelność i przekazywanie wiedzy z dobrze znanego obszaru. – Wtedy mamy więcej satysfakcji z pracy – wyjaśnia.

Plany na przyszłość pani profesor to kontynuowanie pracy dydaktycznej i naukowej na Wydziale Nauk o Żywności oraz rozwijanie

prac nad drożdżami *Yarrowia lipolytica*. W czasie wolnym Małgorzata Robak chętnie gra w brydża i chodzi po górach.

Studentów trzeba lubić

Profesor Marian Kuczaj w życiu zawodowym i osobistym kieruje się maksymą: „wymagaj więcej od siebie niż od innych”. Sprawdza się ona przy wychowywaniu czterech synów, a także zajęciach dydaktycznych z młodzieżą akademicką. Zarówno w domu, jak i w pracy ceni uczciwość i pracowitość. Profesor twierdzi, że na uczelni bardzo trudno jest pogodzić pracę dydaktyczną z naukowo-badawczą. – *Najzwyczajniej brakuje wolnego czasu – przyznaje. – W domu są też obowiązki rodzinne, których nie wolno zaniedbywać. Ponadto, obciążenie pracą dydaktyczno-naukową nauczycieli akademickich jest dwukrotnie większe niż kolegów zatrudnionych w instytutach naukowych, którzy nie „tracą czasu na dydaktykę”, a kryteria oceny parametrycznej dla wszystkich są identyczne.* Profesor uważa, że ta kwestia wymaga niezwłocznej regulacji.

W minionym roku akademickim profesorami zostali także:

- Anita Biesiada,
- Anna Chetmońska-Soyta,
- Katarzyna Adamczewska-Sowińska,
- Andrzej Borkowski,
- Bernard Kontny,
- Cezary Kabała,
- Andrzej Jarmoluk,
- Jarosław Kaszubkiewicz,
- Józef Sowiński,
- Adam Szewczuk.

Zdaniem prof. Kuczaja praca na uczelni motywuje do aktywnego życia, jednak nie należy liczyć przepracowanych godzin, gdyż wtedy łatwo o frustrację i zniechęcenie. Bycie nauczycielem i wychowawcą młodzieży jest trudne i wymaga poświęcenia. – *Pracę ze studentami trzeba lubić, zwłaszcza z niestacjonarnymi, z którymi zajęcia dydaktyczne odbywają się w soboty i niedziele „bez dodatkowych przebieżników” – dodaje.*

Twierdzi, że autorytetu nie można otrzymać „za darmo”; trzeba na niego zasłużyć postawą życiową i rzetelną pracą. Dlatego stara się pomóc studentom w łączeniu teorii z praktyką poprzez organizację dyżurów na fermie bydła mlecznego w RZD Swojec oraz wyjazdy specjalistyczne do uznanych ośrodków hodowli zarodowej bydła. Prowadzenie strony internetowej dla Związku Hodowców Bydła na Dolnym Śląsku (www.zhb.wroclaw.pl) ułatwia profesorowi kontakty osobiste i współpracę z hodowcami bydła w terenie.

Profesor Marian Kuczaj przyznaje, że otrzymanie tytułu profesora z rąk Prezydenta RP było dla niego dużym wyróżnieniem, ale otrzymanym niejako przy okazji wykonywanej pracy zawodowej. – *Nadal będę z pełnym zaangażowaniem wykonywał swoje obowiązki nauczyciela akademickiego – zapewnia.*

Aktualnym wyzwaniem jest ukończenie pracy nad wydaniem podręcznika „Hodowla i użytkowanie bydła. Wymogi prawne Wspólnej Polityki Rolnej”. Zainteresowania naukowe profesora skupiają się wokół doskonalenia hodowli bydła oraz optymalizacji technologii produkcji mleka i żywca wołowego. Działalność dydaktyczna obejmuje: chów i doskonalenie bydła, produkcję mleka w gospodarstwach specjalistycznych, organizację produkcji zwierzęcej w Unii Europejskiej. Profesor wypromował dwóch doktorantów. Kolejna doktorantka, mgr Paulina Panek, jest na „półmetku” swojej kariery naukowej.

Natomiast pasjami prof. Mariana Kuczaja są fotografia portretowa i reportażowa, sport (pływanie, piłka siatkowa) oraz aktywny wypoczynek na łonie natury (górskie wędrówki i rowerowe wycieczki).

Co zwierzęta mają w środku?

– *To, kim teraz jestem, w dużym stopniu zależało od osób, z którymi się zetknąłem – twierdzi profesor Jacek Bania. – Moi rodzice byli lekarzami weterynarii, absolwentami WSR we Wrocławiu, dlatego kontakt z przyrodą był stałym elementem mojego dzieciństwa. Już jako kilkulatek wiedziałem, że mięso nie bierze się z lodówki ani ze sklepu, tylko z rzeźni, gdzie pracowała przez jakiś czas moja mama. Wiedziałem też, co mają zwierzęta w środku, gdyż często wyjeżdżałem do pracy razem z tatą. Nadal mam w pamięci takie obrazy jak zabieg rumenotomii u krowy w słabo oświetlonej oborze. Kto wie, na czym ta operacja polega, doskonale zdaje sobie sprawę, że to widok szczególny. Nawet nie przypuszczałem, jak to wypłynie na to, co będzie dalej – opowiada.*

Gdy profesor był uczniem szkoły podstawowej, mieszkał w kamienicy, której właścicielem był (i nadal jest) dr Paweł Kluczniok, absolwent wrocławskiej weterynarii. – *Wciąż bardzo miło go wspominam. Mimo iż pracował w terenie, znajdował czas na prowadzenie niewielkiego gospodarstwa. Chętnie mu pomagałem i wyjeżdżałem razem z nim do pasieki. Nawiasem mówiąc, wiele lat później wyłącznie dzięki tej znajomości możliwe były moje badania nad białkami z hemolimfy pszczoły – dodaje prof. Bania.*

Naukowiec pamięta swoje pierwsze – i być może najważniejsze – zetknięcie z literaturą przyrodniczą. – *W VI klasie podstawówki wypożyczyłem z biblioteki grubą książkę „Na tropie nieznanych zwierząt” Bernarda Heuvelmansa. Szczerze mówiąc, to tytuł przykuł moją uwagę, ale lektura o rozwiązywaniu zagadek tajemniczych i legendarnych zwierząt zdecydowała o tym, że*



Małgorzata Robak

Pracuje na Katedrze Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności na Wydziale Nauk o Żywności. Specjalizuje się w technologii żywności, biotechnologii i mikrobiologii. Szczególnie interesuje się badaniami nad niekonwencjonalnymi drożdżami, zwłaszcza *Yarrowia lipolytica* obejmującymi enzymy, geny, genetyczne biotransformacje oraz aplikacje w procesach biosyntezy (inwertaza i cytryniany sodu) i bioremediacji środowiska.

postanowiłem zostać badaczem. W liceum już wiedziałem, że chcę być biochemikiem. Syn mojej ulubionej pani profesor biologii, Zofii Choromańskiej, już wtedy był biochemikiem. To właśnie od niego dowiedziałem się, jak ciekawe może być studiowanie biochemii.

Dzięki udziałowi w olimpiadzie biologicznej przyszły student biotechnologii nie musiał zdawać egzaminu wstępnego z biologii. – W trakcie studiów na Uniwersytecie Wrocławskim odnalazłem się jako badacz podczas pisania pracy magisterskiej. Zaczęłem wtedy badania nad inhibitorami proteinaz z hemolimfy pszczoły pod kierunkiem dr. Jacka Leluka, który był wówczas legendą. Potem był doktorat u profesora Antoniego Polanowskiego. – Ze względu na osobowość uczonego pracę nad doktoratem wspominam bardzo ciepło. Do dziś mam z nim kontakt i zawsze mogę poradzić się go w ważnych dla mnie kwestiach.

Do pierwszej pracy poza Uniwersytetem Wrocławskim przyjął Jacka Banię profesor Józef Nicpoń, ówczesny dziekan wrocławskiej weterynarii. Wkrótce po zatrudnieniu w Katedrze Higieny Żywności świeżo upieczony doktor zdobył stypendium w Instytucie Immunologii



Marian Kuczaj

Absolwent Państwowego Technikum Rolniczego w Bożkowie (1974 r.) i Wydziału Zootechnicznego Akademii Rolniczej we Wrocławiu (1979 r.). Pracuje w Instytucie Hodowli Zwierząt w Zakładzie Hodowli Bydła i Produkcji Mleka. Przewodniczący Wydziałowej Komisji Wyborczej Wydziału i członek Uczelnianej Komisji Wyborczej (od 2002 r.) oraz Rektorskiej Komisji ds. RZD (od 2002 r.). Od 1983 r. współorganizator okręgowych i krajowych edycji Olimpiad Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Wyróżniony 18 nagrodami rektora za działalność dydaktyczną, naukową i organizacyjną. W 2008 r. odznaczony srebrnym medalem za długoletnią służbę.

INSERM-CNRS w Marsylii. – *Pomysł na ten wyjazd wiązał się z wcześniejszymi badaniami proteinaz i ich inhibitorów, mimo że projekt, którego się podjąłem, był dość odległy od moich wcześniejszych prac. Był to bardzo inspirujący czas, nie tylko dlatego, że naukowiec poznał metody pracy z komórkami pierwotnymi i liniami, wizualizację struktur subkomórkowych i wiele innych technik, ale też dlatego, że przebywał z ludźmi publikującymi w "Science", "Nature", "Immunity" i pozostałych największych czasopiśmie.*

– *Doktor Philippe Pierre, w którego laboratorium spędziłem te trzy lata, potrafił wytworzyć szczególną atmosferę w grupie. Była ona pozbawiona napięcia, jednak bardzo dopinająca do działania. Philippe zawsze był dla nas dostępny i znajdował czas na rozmowę na temat badań, nie lekcewał też prostych, nawet naiwnych pytań. Miał dużo do zaoferowania jako ekspert w materii badawczej.*



Jacek Bania

Ukończył biotechnologię na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu Wrocławskiego. Od 1998 r. adiunkt w Katedrze Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Konsumenta Wydziału Medycyny Weterynaryjnej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. W 2009 r. objął stanowisko profesora nadzwyczajnego, od 2006 r. pełni funkcję kierownika Zakładu Higieny Produktów Zwierzęcych, a 2009 r. kierownika Katedry. Jego zainteresowania koncentrują się wokół ekspresji genów enterotoksyn gronkowcowych oraz determinanty antybiotykooporności w szczepach bakterii z rodzaju *Staphylococcus*, rozwoju ilościowych metod identyfikacji gatunkowej produktów pochodzenia zwierzęcego, rozwoju metod różnicowania oraz molekularnej identyfikacji mikroorganizmów, badania wpływu czynników stosowanych w utrwalaniu żywności na wirulencję *Listeria monocytogenes*, określenia znaczenia układu autonomicznego i aktywacji procesów zapalnych w progresji niewydolności serca.

Podczas pracy z młodymi ludźmi staram się na nim wzorować, choć wiem, że w kwestiach naukowych jest to mało realne – przyznaje. – Wtedy właśnie zacząłem rozumieć, że o wiele ważniejsze od bogatego wyposażenia laboratorium jest to, czy ma się dobrych współpracowników. Obecnie mam przyjemność pracować z ludźmi bardzo zaangażowanymi i ogromnie to sobie cenię.

MAGDALENA KOZIŃSKA

Landing On Tempelhof

To było 30 kwietnia 1982 roku, w pełni stanu wojennego, dzień przed 1 maja, kiedy trzeba było się wybierać ze szturmówką na pochód. 54 pasażerów wsiadło we Wrocławiu na pokład samolotu lecącego do Warszawy. Spośród nich 36 osób wiedziało, że raczej do stolicy państwa polskiego nie doleczą, tylko do innej, o ile wszystko pójdzie zgodnie z planem. Po 20 minutach lotu, kiedy dwóch agentów bezpieki i dwóch mundurowych już się rozluźniło, rozpoczęła się właściwa akcja.

Wiesław (Thomas) Gołąb to absolwent ówczesnego Wydziału Melioracji Wodnych (dziś Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji), kierunku budownictwo wodne. Studiował w latach 1976–1981. Opowiada o sobie, że nie należał do najlepszych studentów, raczej do średnich, takich, którym nie wszystko przychodzi łatwo, czasem muszą powalczyć i poszukać sposobu.

Jeden z trzech kolegów, którzy przyszli do pana Wiesława Gołębia po sposób, próbował płynąć Bałtykiem wzdłuż wybrzeża, ale mu nie wyszło. Samolot wydał się najlepszym rozwiązaniem.

– Jestem człowiekiem otwartym, koleżeńskim, i nikomu źle nie życzę – mówi o sobie pan Gołąb. – Kiedy mnie pytano, jak sobie wyobrażam przyszłość, zawsze odpowiadałem, że sobie nie wyobrażam, że w komunistycznej Polsce można żyć uczciwie. Nie kryłem się ze swoimi poglądami.

– I dlatego do Pana przyszli? 20 grudnia zagadali a 30 kwietnia byliście w powietrzu. Co Pan wymyślił? – pytam.

– O etapie pomiędzy woląabym nie mówić. Uszanujmy. Dziś prowadzę w Berlinie prężną firmę zatrudniającą 30 osób. To jest wielka odpowiedzialność, dlatego nie chciałabym być kojarzony z wypadkami, które mogłyby zostać ocenione bez zrozumienia i w oderwaniu od kontekstu tamtych czasów.

Zwłaszcza dzisiaj, kiedy porwania samolotów odbywają się w zupełnie innych celach.

Akcja

Pan Wiesław Gołąb był pasażerem na tym pokładzie. Siedział, przyglądał się, opowiadał sąsiadce dowcipy. W czasie stanu wojennego w każdym samolocie pośród pasażerów siedzieli w cywilnych ubraniach agenci Służby Bezpieczeństwa oraz oficjalnie dwóch wojskowych – jeden na przodzie, a drugi na końcu. Cywile byli uzbrojeni w noże typu finka, a mundurowi dysponowali bronią z ostrą amunicją. Lot do Warszawy miał trwać 45 min.

– W połowie trasy ośmiu „partyzantów” – nazwijmy ich partyzantami, bo chodziło o wolność a nie wybryk terrorystyczny – rzucili się na naszych stróżów i obezwładniło ich.

Jeden z „partyzantów” chciał dostać się do kabiny pilotów, ale zaalarmowani przez stewardesę piloci nie otworzyli drzwi. Wówczas chłopakowi puściły nerwy i strzelił w podłogę z zabranego pistoletu. Jak później donosiła prasa, ponoć kula przeszła dwadzieścia centymetrów od przewodu paliwowego. Mogło się skończyć tragicznie. W każdym razie piloci otworzyli drzwi kabiny, a „partyzant” zamknął się razem z nimi w środku. Porwanie stało się faktem.

– Nie wiedzieliśmy, co się będzie działo – opowiada pan Gołąb. – Lotnisko w Berlinie

Wschodnim miało w celach zmylenia potencjalnych porywaczy przygotowaną tablicę z napisem Tempelhof, tak aby wydawało się, że samolot ląduje już w Berlinie Zachodnim, ale piloci nie zdecydowali się skorzystać z tej zmyłki, ponieważ dla nich najważniejsze było jednak bezpieczeństwo pasażerów.

Amerykańska „zona”

Kiedy wylądowali w porcie lotniczym Tempelhof, pierwszy pilot oświadczył, że najpierw wychodzą „partyzanci”. I tak też się stało, cała ósemka opuściła pokład. Następnie miały wyjść rodziny „partyzantów”, ale oswojonych w międzyczasie agencji bezpieki kazali zamknąć drzwi i startować samolotowi z powrotem do Polski. Sytuacja znów zrobiła się groźna.

– Wstałem i powiedziałem, że kategorycznie wysiadam. Agent chwycił mnie tak, że rozdarł mi kurtkę i rzucił na siedzenie.

Nikt nie widział, co się dzieje na zewnątrz, a tymczasem amerykańskie samochody pancerne zablokowały pas startowy. Kiedy agencji zorientowali się w sytuacji, odpuścili. W pierwszej kolejności wyszły rodziny „partyzantów”, a na końcu samolot opuścili przypadkowi pasażerowie tego kursu.

– Ci ostatni byli bardzo przestraszeni, ale też poddani wpływowi agentów bezpieki. Nawet nie chcieli z nami rozmawiać. Trzeba pamiętać, że ich najbliższe rodziny pozostały w Polsce.



FOT. EWA JAWORSKA

▲ Wiesław Gołąb wraz z prof. Jerzym Bieńkiem podczas wywiadu w Szklarskiej Porębie

Według niemieckich i polskich przepisów przejście granicy na podstawie dowodu osobistego nie było przestępstwem. Także „partyzanci” i pozostali pasażerowie samolotu w zasadzie nie wystąpili przeciwko prawu granicznemu, gdyby nie pewna okoliczność... Pracownicy amerykańskiej misji wojskowej prowadzili z każdym wywiad, pytając czy chce wracać, czy zostać. Amerykanie zadawali pytanie: „Czy chcesz zostać tutaj?” (Tutaj, czyli na Tempelhof). Każdy odpowiadał, że chce zostać w Niemczech. Jak się później okazało, lotnisko pozostawało w strefie amerykańskiej i tak naprawdę porwany samolot naruszył granicę polsko-amerykańską, a nie polsko-niemiecką. Jakiś czas później znów odbyło się porwanie samolotu i ktoś odpowiedział, że nie chce zostać w Niemczech, tylko chce zostać tutaj, czyli na Tempelhof – w rezultacie rozpoczął nowe życie w Stanach.

– Dostaliśmy kolację. Nie zostaliśmy potraktowani jak przestępcy. Ani Amerykanie, ani Niemcy nie pytali o przyczyny wydarzenia. Było dla nich oczywiste, dlaczego ten samolot wylądował nie tam, gdzie powinien. Ucieczki z bloku wschodniego zdarzały się co jakiś czas.

„Partyzanci” zostali osądzeni i odbyli kary więzienia (od dwóch do czterech lat). Pan Gołąb miał jedynie problem z finką. Podczas szarpantiny na początku akcji z jednym z agentów bezpieczeństwa finka zaczęła o łokieć siedzącego grzecznie pana Gołębia i wypadła agentowi z kieszeni. Pan Wiesław kopnął ją pod

siedzenia. Pytanie podczas śledztwa było następujące: czy łokieć został wysunięty przypadkiem, czy celowo?

Życie w wolnym świecie

– Nie było mi dane przez 10 lat odwiedzić Polski, a przez 5 lat nie widziałem żony i dziecka.

Pan Wiesław Gołąb na początku „łapał” każdą pracę. Na przykład kładł kafle. Kiedyś dostał zlecenie, aby przez weekend wykafelkować łazienki w restauracji, którą chciano otworzyć w poniedziałek. Pracował bez przerwy dwa dni i dwie noce. Kiedy wreszcie przyszedł zmęczony do domu, zadzwoniła żona z awanturą, że trzyma u siebie jakąś Niemkę. Pół godziny wyjaśniał, że nic podobnego się nie dzieje.

– Nagle w telefonie odzywa się głos kobiety i mówi, „proszę kończyć, bo już rozmawiacie pół godziny”. Pytam tej Niemki, czy przypadkiem poprzedniego telefonu żony nie połączyła z kimś innym, a ona na to „każdemu może się zdarzyć”.

Taka była rzeczywistość tego małżeństwa. Chyba cud, że przetrwało. Pan Gołąb interweniował nawet w rządzie, u samego ministra spraw zagranicznych Hansa-Gietricha Genschera, który wybierał się z wizytą do Polski. Oba kraje podpisały porozumienie w sprawie łączenia rodzin i była tam klauzula, że rozłąka nie może przekroczyć 5 lat. Po trzech tygodniach od tej wizyty żona Gołębia otrzymała nakaz opuszczenia Polski.

– Dlaczego nie zabrał Pan żony i córki do tego samolotu?

– Nie chciałem decydować o losie najbliższych. Nie wiedziałem, jak ten lot się zakończy i czy będzie bezpieczny.

Po przesłuchaniach w amerykańskiej strefie 36 osób, które zdecydowało się nie wracać do Polski, zostało przewiezionych do domu przesiedleńca. Otrzymali wsparcie na początek, ale później każdy musiał sobie radzić. Pan Gołąb załatwił sobie mieszkanie i papiery jako jeden z pierwszych.

– Pytano nas, czy ktoś chce azyl polityczny, a ja powiedziałem, że nie chcę. Nie uważałem, że jestem prześladowany w Polsce. To, że ja się nie zgadzam z polityką państwa polskiego, to nie znaczy, że jestem prześladowany. Poza tym złożenie wniosku o azyl polityczny wiązałoby się z utratą obywatelstwa polskiego.

Otrzymał więc na początku Fremdepast – dowód bezkrajowca i przyjął status „Duldung”, co oznacza, że władze niemieckie tolerują pobyt danego człowieka na terenie swojego kraju. Po kilku latach uzyskał obywatelstwo niemieckie obok polskiego – zmienił wówczas imię na Thomas a nazwisko na Gołab. Polskie i niemieckie obywatelstwo ma również każdy członek jego rodziny.

Znajomość języka niemieckiego pana Gołębia nie była wystarczająca, aby mógł podjąć pracę w swoim zawodzie. Urząd proponował mu pracę kierowcy, ale nie zgodził się.

– Taka propozycja to często pułapka dla emigrantów, jeśli ją przyjmą, mogą już nigdy nie pracować zgodnie z wykształceniem, gdyż żaden poważny pracodawca nie zatrudni inżyniera, który pracuje jako kierowca.

Po trzech latach szkolenia się w języku odwiedził osobiście sto firm budowlanych, dwie chciały go zatrudnić. Bez problemu nostryfikował swój dyplom.

– Moja uczelnia została w stu procentach zaakceptowana i – co trzeba jasno powiedzieć – jest nadal ceniona w Niemczech.

Uczelnia

Gdy pan Wiesław Gołąb wybierał szkołę średnią, siostra mu poradziła, żeby nie szedł do liceum, tylko do technikum: „Będiesz kapitanem statku”. To podziało na wyobraźnię młodego chłopaka. Ukończył technikum budownictwa wodnego we Wrocławiu i rozpoczął studia na tym samym kierunku na Akademii Rolniczej we Wrocławiu. Należał do tych, którzy się angażują, lubią coś robić społecznie, załatwiać, organizować. Zaczął więc działać w radzie uczelnianej.

pozytywnie wspomina prof. Stanisława Baca (seniora). Opowiada, że to była klasa sama w sobie.



▲ Wiesław Gołąb

Profesor miał ogromną wiedzę, która się chętnie dzielił. Bardzo lubił też Michała Mazurkiewicza, który wówczas był prorektorem ds. studenckich. Organizowali razem z nim różne rajdy, spotkania, zabawy. Zawsze stawał po stronie studentów. Był mentorem i starszym bratem jednocześnie. Kazimierz Anioł uwielbia do dziś.

– Mam też nieprzyjemne wspomnienie z jednym z wykładowców. Pamiętam, że przyszedłem się usprawiedliwić i zwolnić z zajęć, ponieważ rektor – był nim prof. Ryszard Badura – zaprosił mnie jako przedstawiciela studentów na rozmowę. Ów doktor odpowiedział, że w żadnym wypadku mnie nie zwalnia. Poszedłem więc grzecznie do rektora, powiedziałem, że w umówionym terminie nie przyjdę. Rektor zadzwonił do dziekana, pana prof. Pogodzińskiego...

– I co było dalej?

– Już tylko gorzej, aż doszło do egzaminu komisyjnego z przedmiotu. Zdałem go, bo dziekan Pogodziński był sprawiedliwy i nie dał mnie skrzywdzić.

Pracę dyplomową pan Wiesław Gołąb pisał o skutkach powodziowych. Żonę poznał podczas studiów. Pobrali się i żona waletowała u niego w Labiryncie.

Później przeprowadzili się do teściów, do Dzierżoniowa. A pan Wiesław zaczął pracę w Ząbkowicach Śląskich w Wojewódzkim Zakładzie Wodnym. Znów się zaangażował w sprawy pracownicze.

– W lutym albo w styczniu 1982 r. jakiś skorumpowany dyrektor miał zostać pierwszym sekretarzem partii w zakładzie. A jak wiadomo, w tamtych czasach i dyrektor, i pierwszy sekretarz mieli realną władzę. Ponieważ byłem członkiem partii już na studiach, ktoś podczas wyborów zaproponował inż. Gołębia jako alternatywę do kandydatury dyrektora. Zrobiło się niemałe zamieszanie, wybory przerwano i wojewódzkie władze partyjne oznajmiły, że pierwszym sekretarzem zostanie dyrektor zakładu. Ludzie nie zgodzili się. Po miesiącu zostałem wybrany jednogłośnie. Była to drobna demokracja w zakładzie komunistycznego kraju. Byłem tam pierwszym sekretarzem partii i członkiem Solidarności jednocześnie. I jako taki wsiadłem do tego samolotu.

– Kilka osób na uczelni przyznaje się dziś, że Pan namawiał do tego, żeby 30 kwietnia udali się w podróż LOT.

– Czy Pani wie, że LOT w tamtych czasach oznaczał żartobliwie Landing On Tempelhof?! – śmieje się pan Gołąb, ale dodaje już poważnie: – To niesamowite. Około stu osób wiedziało o tym wszystkim, ale nikt nie puścił pary z ust, nikt nie zakapował.

Droga do własnego sukcesu

W pierwszej firmie budowlanej, zatrudniony już normalnie jako obywatel niemiecki, pan Gołąb przepracował 8 lat. Jego szef, świetny ekonomista i doskonale wyczuwający ludzi, wpuścił go od razu na głęboką wodę.

W międzyczasie Gołąb ukończył drugi fakultet w Niemczech – informatykę.

– Zauważyłem, że dobrą rzeczą jest rozliczanie budów, tworzenie kosztorysów. Robiłem też rysunki w komputerze. Byłem jednym z pierwszych w Berlinie, którzy to potrafili. Jestem niezmiernie wdzięczny temu, co uczył mnie rysunku technicznego, miałem u niego piątkę. Do dziś piszę pismem technicznym. Moje rysunki były naprawdę niezłe. To był lwowski profesor, zmarł w czasie studiów.

Pan Wiesław robił dla firmy rysunki techniczne, aż wreszcie jego pracodawca stwierdził, że jest zbyt wykwalifikowany, a on nie może mu więcej płacić. W tym czasie otworzyła się granica z DDR i napłynęło wielu tanich robotników. Panu Gołębiowi pozostało więc założyć własną firmę – biuro kosztorysowe. Tak przepracował kolejne 9 lat.

– Szefowa jednej z firm zaproponowała mi, abym spróbował uratować jej firmę od bankructwa. Zaangażowałem się i przez kilka lat rozliczałem jej budowy, ale firma była ostatecznie nie do uratowania. Pracownicy przyszli do mnie i zaproponowali, żebym na zgłiszczach założył swoje przedsiębiorstwo i przejął ich.

Za jedno euro kupił bankruta od komornika, bez żadnych zaległości. Komornikowi opłacało się oddać firmę z masą starego, zniszczonego sprzętu i materiału, którego utylizacja byłaby bardzo droga. Ze starych pracowników zostawił tylko kilku. Przez 5 lat, jak dziś opowiada, zarabiał tylko 400 euro miesięcznie.

– Żadnej konsumpcji zysków. Wszystkie inwestowałem w firmę. Przecież to i tak jest moje.

Obecnie pan Thomas Golab (dla przyjaciół z Polski nadal Wiesław Gołąb) zatrudnia 30 osób, w tym około 40% stanowią Polacy. W samym biurze pracują tylko szef, obliczeniowiec i sekretarka. Księgowość prowadzi zewnętrzna firma, której właścicielem jest zresztą Polak. Pozostali pracownicy to już obsługa techniczna firmy.

– Zajmuję się budownictwem wodnym, oczyszczaniem stawów, kanałów, rowów, umacnianiem brzegów, przepustami, mostami. Wszystkim, co jest związane z infrastrukturą wodną. Prowadzę działalność do 100 km wokół Berlina. Dziś mogę powiedzieć, że wiedza nabyta na uczelni to 50% a praktyka to drugie 50% sukcesu. Moim hobby są podróże po świecie, zawsze przywożę i kolekcjonuję stroje regionalne.

dr EWA JAWORSKA

Na życzenie rozmówcy nazwisko zmienione.

Poszukiwany, Poszukiwana

Gdzie pracodawcy mogą znaleźć pracowników?

Przygotowanie praktyczne do zawodu, umiejętność określania i uzasadniania priorytetów, znajomość języków obcych, otwartość na uczenie się i stały rozwój – to zdaniem pracodawców najważniejsze kompetencje, jakie powinni posiadać zatrudniani do pracy absolwenci. Tylko gdzie takich szukać?

Wraz z początkiem roku akademickiego przez media przetoczyła się dyskusja na temat jakości kształcenia i kondycji polskich uczelni. Kto jest winny wysokiemu bezrobociu wśród absolwentów szkół wyższych? Czy pracodawcy mogą postulować zmiany w zakresie przygotowania studenta do zawodu? Gdzie szukać kompetentnego pracownika?

Inflacja akademicka

Ministerialne przepisy dotyczące finansowania nauki sprawiają, że uczelnie przy rekrutacji kierują się wskaźnikami ilościowymi. Niż demograficzny powoduje spadek liczby studentów, a problem z rekrutacją mają nawet najlepsze polskie uczelnie. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego,

choć zaczęło limitować przyjęcia na studia, dopuszcza roczny, dwuprocentowy wzrost liczby studentów na każdym kierunku. Co roku mury uczelni opuszcza blisko pół miliona osób – co trzeci absolwent nie znajduje pracy. Wszystkie te czynniki powodują inflację akademicką, tytuł magistra nie daje gwarancji znalezienia zatrudnienia.

Most wanted

Pracodawcy otwarcie przyznają, że nie jest łatwo znaleźć absolwenta z odpowiednimi kwalifikacjami. Kończący edukację na uczelniach wyższych nie odpowiadają ich oczekiwaniom. Badania pokazują, że powodem tego stanu rzeczy jest niedopasowanie struktury kształcenia do potrzeb rynku pracy. Organizacje zrzeszające pracodawców definiują postulaty zmian w systemie kształcenia. Wśród nich wymieniają przede wszystkim zwiększenie liczby godzin praktyk oraz zajęć z języków obcych, a także doskonalenie kompetencji miękkich.

Pracodawcy wysoko cenią elastyczność oraz chęć stałego podnoszenia kompetencji. Zatem, ich zdaniem, studentów należy kształcić tak, by zdobyta na uczelni wiedza i umiejętności stanowiły jedynie bazę, która – dzięki zaszczerpionej w procesie edukacji motywacji – będzie stale poszerzana.





Projekt współfinansowany przez Unię Europejską
w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Co dalej?

Wśród burzliwej dyskusji, wskazywania winnych i formułowania postulatów ciągle brak odpowiedzi na pytanie, jak dany problem rozwiązać. Z pewnością należy silnie wiązać ze sobą środowiska uczelniane i biznesowe. Mimo faktu, iż na wielu uczelniach funkcjonują ciała doradcze w postaci rad pracodawców, to wciąż brak wyników deklarowanej współpracy. Ogranicza się ona do przyjmowania studentów na praktyki bądź zamieszczania na stronach biur karier ofert pracy.

Może zatem warto coś na swoim podwórku zrobić? Dać do ręki narzędzia, które pozwolą problem rozwiązać? Do małej próbki wrzucić uczelnię, jej absolwentów i studentów, dodać do tego pracodawców i poczekać, co z tego wyniknie.

Eksperyment

Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu znalazł się w gronie beneficjentów konkursu ogłoszonego przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju na projekt innowacyjny dofinansowany z Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki „PI – Monitoring losów absolwentów w kontekście dostosowania oferty edukacyjnej do potrzeb gospodarki opartej na wiedzy i wymogów rynku pracy”. Na uczelni powstaje właśnie portal, który, zbierając informacje o absolwentach, będzie służył także pracodawcom i poprawie jakości kształcenia. Będzie to miejsce spotkań profesjonalistów z określonych branż.

Istotnym, z punktu widzenia powodzenia przedsięwzięcia, jest fakt, iż portal będzie dotyczył branż związanych z profilem kształcenia uczelni. Według raportu „Szkolnictwo Wyższe w Polsce 2013” Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego studenci kończący studia na kierunkach związanych z naukami przyrodniczymi stanowią niecałe 2 proc. ogólnej liczby absolwentów. Ta stosunkowo niewielka grupa szukających pracy w zawodzie oraz ściśle zdefiniowana branża pracodawców daje duże szanse powodzenia projektu.

Zarejestrowanym na portalu pracodawcom, oprócz możliwości zamieszczania ofert pracy, udostępniona zostanie baza poszukujących zatrudnienia studentów i absolwentów. Cyfrowa platforma, posiadająca cechy serwisu społecznościowego, umożliwi bezpośredni kontakt. Twórcy portalu przygotowali pracodawcom jeszcze jeden bonus – ankiety. Dzięki temu, zatrudniając absolwentów uczelni przyrodniczych, zyskają narzędzie oceny swoich pracowników – ich kwalifikacji, poziomu wiedzy i umiejętności nabytych w czasie studiów. Każdy brak, niedociągnięcie mogą zostać zgłoszone uczelni, która wykształciła pracownika.

Work in progress

Wersja testowa portalu już istnieje. Trwa rekrutacja testerów, która skończy się w październiku. Wówczas blisko trzystu użytkowników – pracodawców, pracowników

Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie oraz Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, a także studentów i absolwentów tych uczelni, będzie sprawdzało, czy portal spełnia ich oczekiwania. Ocenie poddane zostaną: zawartość merytoryczna portalu, stopień dostępności narzędzia dla użytkowników, skuteczność systemu zachęt oraz ergonomia narzędzia.

Rekomendacje zawarte w raportach pokażą, czy projekt będzie miał szansę wdrożenia na szeroką skalę. Więcej informacji, postęp prac, ale nie tylko – w testowaniu portalu może wziąć udział każdy pracodawca – można odnaleźć na stronie projektu: <http://www.losy-absolwentow.up.wroc.pl/>.

Albert Einstein mawiał, że każda praca jest dobra, o ile jest dobrze wykonywana. Jeśli założymy, że przy wyborze studiów, oprócz racjonalnej argumentacji decydują również emocje, chęć robienia czegoś, co się lubi, to należy dążyć do tego, by pracować w wyuczonym zawodzie.

dr DOROTA SIKORA

Biuro Informacji, Promocji i Rekrutacji



Kolejny sezon rozpoczęty

Tak, tak, już chyba dziewiąty, a może nawet i dziesiąty sezon muzycznych spotkań w Pawłowicach tradycyjnie rozpoczął się w październiku, konkretnie 25. Myślę, że my wszyscy, stali i wierni goście tychże spotkań już pod koniec wakacji zaczynamy tęsknić i niecierpliwie oczekiwać wspólnych muzycznych przeżyć, emocji i nastrojowych uniesień.

A zaczęło się tradycyjnie, jakby w poszanowaniu pamięci i charakteru tych pierwszych, odległych już koncertów, czyli kameralnie, poważnie i zgodnie z *genus loci* pawłowickiego salonu. Podczas pierwszego tegorocznego koncertu wysłuchaliśmy dwóch sonat wiolonczelowych – g-moll op. 19 Sergiusza Prokofiewa oraz d-moll Klaudiusza Debussiego. Wykonawcami byli Magdalena Blum (fortepian) oraz Krzysztof Karpety (wiolonczela) – pracownicy naukowcy i pedagodzy Wrocławskiej Akademii Muzycznej. Pięknie zabrzmiały obie sonaty, z fragmentami bardzo melodyjnymi, zwłaszcza w drugiej i trzeciej części. Aczkolwiek, jak już po koncercie mówili sami wykonawcy, niezbyt fortunnie, bo nie na jednym poziomie umieszczone instrumenty (wiolonczela trochę niżej) sugerowały nadmierną dominację fortepianu. Ale to już, że tak powiem, warunki lokalowe i malarzka scena, czyli po prostu podium, na którym trudno pomieścić i fortepian i wiolonczelę, stworzyły ową sytuację. A powracając do koncertu, to należy dodać, że nie po raz pierwszy dzielą się z nami swym talentem i muzycznym kunsztem zarówno studenci, jak i pedagodzy Wrocławskiej Akademii Muzycznej, chyba lubią to miejsce, lubią tu występować, a my... lubimy ich słuchać. Trudno zresztą wyobrazić sobie tradycję i ideę „Wieczorów Pawłowickich” Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu bez stałych kontaktów i współpracy z Wrocławską Akademią Muzyczną.

Natomiast drugi koncert, 22 listopada, był wyraźnym odwołaniem się do tradycji listopada jako miesiąca jazzu. Dość przypomnieć tytuł koncertu: „W swingowym rytmie”! Sześciuosobowy skład (plus wokalista) „Iwo Dixie Jazz Band” szczerze i dokładnie wypełnił podium w dużym salonie. Skład był typowo dixielandowy, tj. fortepian (szef zespołu Jerzy Czechowski), banjo, puzon, klarnet, trąbka (wymienne saksofon) i perkusja. A po stronie widowni? Osiem dużych, okrągłych stołów, każdy z miejscami dla dwunastu osób. A na stołach? Daruję sobie spis (skromniejszy) potraw i (bogatszy) trunków, kto nie był, niech żałuje! W programie – trzy razy po pięć utworów plus bisy – znane standardy, np. Louisa Armstronga w wersji instrumentalnej, a chwilami także wokalne (Krzysztof Zajdel), m.in. *Hello Dolly*, ale też słynna *Georgia* lub dixielandowa wersja *Podmoskiewskich Wieczorów*.

Nie chciałbym jednak, by ktoś sobie pomyślał, że taki wieczór to przystawkiowe „granie do kotleta”, w żadnym przypadku! Byliśmy tam wszyscy przede wszystkim ze względu na muzykę, a liczne i gromkie brawa dla zespołu, brawa po poszczególnych „solówkach” instrumentalnych, po pięknie zagranej i zaśpiewanej *Georgii* niech świadczą o tym, że kieliszek wina to jedynie dodatek do wspólnego słuchania i muzycznej zabawy.

Zresztą chyba oczywiste jest, że inaczej słucha się i odbiera „na żywo” granego bluesa, jazzu czy rock and rolla, a inaczej fortepianu, wiolonczeli czy skrzypiec w repertuarze muzyki poważnej. Dlatego też jeszcze nie wiem, w jakim nastroju i *entourage'u* będziemy słuchać dwóch koncertów grudniowych, bowiem Gospodarz „Wieczorów Pawłowickich” prof. Jerzy Monkiewicz jedynie zapowiedział spotkania 6 i 20 grudnia, nie zdradzając szczegółów. Tak więc dokładniej w kolejnej relacji.

dr ANDRZEJ KRUPSKI

Jak szerokie jest dla?

„Biografia” wyrazów modnych opiera się na prostym schemacie: oto wyraz pojawia się w kontekście, który nadaje mu nowe znaczenie lub upowszechnia stare, ale rzadkie, a przez to czyni ów wyraz atrakcyjnym. Atrakcyjność powoduje, że wyraz jest często używany. Wreszcie staje się modny i dość szybko wypiera swoje synonimy. Nadużywany w wielu kontekstach sam zaczyna tracić wyrazistość znaczeniową, aż wreszcie staje się wyrazem o treści bardzo ogólnej. Można powiedzieć, że staje się pusty znaczeniowo.

Wszystko szerokie

Moim ulubieńcem wśród wyrazów modnych jest przymiotnik *szeroki*. Zawsze odnosił się do rzeczy mających wymiary, konkretnych: ktoś był szeroki w barach albo w biodrach, ulica mogła być szeroka w przeciwieństwie do wąskiego chodnika, czasem ktoś uszył za szerokie spodnie.

Tymczasem dzisiaj niemal wszystko jest *szerokie*. Wyraz nabrął znaczeń przenośnych, odnoszących się do rzeczy, pojęć, ludzi, idei. W wielu tekstach możemy przeczytać, a w wielu wystąpieniach usłyszeć:

- szerokie zastosowania,
- szerokie możliwości,
- szerokie zainteresowania,
- szeroki odbiorca,
- szerokie grupy społeczne,
- szeroka problematyka,
- szeroki oddźwięk... etc.

Zapomnieliśmy o wielu wspaniałych i precyzyjnych synonimach, np. takich:

- powszechny,
- rozmaity,
- rozległy,
- wszechstronny,
- masowy,
- liczny,
- bogaty,
- różnorodny,
- duży,
- wielki,
- różny,
- wiele.

Kiedy ktoś powie, że ma szeroki księgozbiór, to co właściwie ma na myśli, czego się dowiadujemy o tym księgozbiórze? Czy to dużo książek, ale jednego gatunku? Czy to różnorodny księgozbiór? A może bogaty z określonej dziedziny? Znaczenie przymiotnika *szeroki* rozmyło się. Używamy go za często i niebacznie.

Wszechobecne dla

Podobnie ma się sprawa z przymkiem *dla*. Po prostu jest wszechobecny! W codziennym języku, także pisanym *dla* rozpanoszyło się zdumiewająco. Wypiera inne przymyki, takie jak *na*, *do*, lub pojawia się tam, gdzie jakkolwiek przymek jest zbędny.

Zadaniem *dla* jest zasygnalizowanie celu przy jednoczesnym pożytku, przy czym łączy się z nazwami istot żywych: zeszyt *dla* matematyka, ale zeszyt *do* matematyki. Przymek *dla* łączy się również z rzeczownikami abstrakcyjnymi, ale całe wyrażenie wiąże się wówczas z celem.

Oto kilka konkretnych przykładów, które przeważnie pochodzą z rękopisów monografii i skryptów opracowywanych przez redaktorów uczelnianego wydawnictwa:

Błędne:

Inaczej było w sezonie 2000, kiedy to mniej liczne chwasty miały dogodniejsze warunki dla rozwoju swojej masy wegetatywnej pośród słabo rozkrzewionego jęczmienia.

Narastające procesy globalizacji mogą stanowić szansę dla rozwoju wspólnot lokalnych.

Otrzymane wartości współczynników a i b dla każdego miasta oraz dla wszystkich miast łącznie zestawiono w tabeli 2.

Aktualne kierunki rozwoju dla oprogramowania wspomagania projektowania systemów odwodnienia.

Podstawy dla rolnictwa tropikalnego.

Poprawne:

Inaczej było w sezonie 2000, kiedy to mniej liczne chwasty miały dogodniejsze warunki rozwoju swojej masy wegetatywnej pośród słabo rozkrzewionego jęczmienia.

Narastające procesy globalizacji mogą stanowić szansę rozwoju wspólnot lokalnych.

Otrzymane wartości współczynników a i b każdego miasta oraz wszystkich miast łącznie zestawiono w tabeli 2.

Aktualne kierunki rozwoju oprogramowania wspomagającego projektowanie systemów odwodnienia.

Podstawy rolnictwa tropikalnego.

W pięciu powyższych przykładach autorzy wprowadzili *dla* tam, gdzie przymek jest w ogóle zbędny, wystarczy rzeczownik w dopełniaczu (kogo, czego?): warunki (czego?) rozwoju, szansę (czego?) rozwoju, współczynniki (czego?) każdego miasta, podstawy (czego?) rolnictwa.

Błędne:

Zebrane wyniki badań opracowano oddzielnie dla każdego systemu uprawy roli.

KPA jest kluczowym aktem dla realizacji kompetencji administracji.

Roztwór ten również nie może być stosowany dla oceny fitoprzyswajalności Cu i Zn dla sałaty.

Poprawne:

Zebrane wyniki badań opracowano oddzielnie do każdego systemu uprawy roli.

KPA jest kluczowym aktem do realizacji kompetencji administracji.

Roztwór ten również nie może być stosowany do oceny fitoprzyswajalności Cu i Zn w sałacie.

Błędne:	Poprawne:	Błędne:	Poprawne:
<i>Dla pełnego obrazu należałoby skreślić jeszcze kilka słów (...).</i>	<i>Do pełnego obrazu należałoby skreślić jeszcze kilka słów (...).</i>	<i>Należy zauważyć, że metoda ta sprawdzi się dla budynków o większych długościach ścian.</i>	<i>Należy zauważyć, że metoda ta sprawdzi się w odniesieniu do budynków o większych długościach ścian.</i>
	<i>Chcąc uzyskać pełen obraz, należałoby skreślić jeszcze kilka słów (...).</i>		<i>Należy zauważyć, że metoda ta sprawdzi się w przypadku budynków o większych długościach ścian.</i>
	<i>Aby uzyskać pełen obraz, należałoby skreślić jeszcze kilka słów (...).</i>		

Przyimek *do* pojawia się w kontekstach dotyczących obiektywnego przeznaczenia: coś do czegoś służy, do czegoś się przydaje, do czegoś należy. W zacytowanych wyżej przykładach *do* zostało wyparte przez *dla* – błędnie. Nieco inną sytuację mamy poniżej:

Gdy wyparty przez *dla* zostaje przyimek *w* i powstają prawdziwe potwórki stylistyczne i składniowe. Proszę porównać:

Błędne:	Poprawne:	Błędne:	Poprawne:
<i>Nowe narzędzie pomiarowe opadów atmosferycznych dla potrzeb inżynierii laserowej.</i>	<i>Nowe narzędzie pomiarowe opadów atmosferycznych na potrzeby inżynierii laserowej.</i>	<i>Dla okresu ostatnich 20 lat.</i>	<i>W ostatnich 20 latach.</i>
	<i>Nowe narzędzie pomiarowe opadów atmosferycznych do wykorzystania w inżynierii laserowej.</i>	<i>Temperatury dla lipca.</i>	<i>Temperatury w lipcu.</i>

<i>Generatory syntetycznych szeregów opadowych dla potrzeb modelowania sieci kanalizacji deszczowych i ogólnospławnych.</i>	<i>Generatory syntetycznych szeregów opadowych na potrzeby modelowania sieci kanalizacji deszczowych i ogólnospławnych.</i>
	<i>Generatory syntetycznych szeregów opadowych do modelowania sieci kanalizacji deszczowych i ogólnospławnych.</i>

W powyższych zdaniach ukazany został częsty błąd składniowy – *dla* potrzeb. Poprawnym połączeniem jest *na potrzeby*. Czasem jednak – i to również widać na przywołanych przykładach – poprawne skądinąd połączenie jest niepotrzebnie nadużywane. Wystarczy zastąpić je zwykłym przyimkiem *do*.

Prawidłowe będzie również wprowadzenie wyrażen: *w odniesieniu do* lub *w przypadku*:

Użycie *dla* wyraźnie sugeruje, że autor chciałby jakieś temperatury lipcowi podarować, tymczasem chodzi o to, że autor mierzył temperaturę w lipcu, a następnie dane zestawiał w tabeli.

Co powoduje, że przyimek *dla* jest tak ekspansywny? Trudno się zgodzić, że po prostu jest modny. W podręczniku „Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia” autorka Hanna Jadacka stwierdziła, że „niepoprawne używanie przyimków może być konsekwencją lekceważenia lub nieznajomości zasady, zgodnie z którą ze zróżnicowaniem formalnym (składniowym) wiążą się na ogół odrębności znaczeniowe” [2005, s. 217]. Natomiast ciekawe wyjaśnienie tego fenomenu przedstawiła pani dr Katarzyna Wyrwas na wykładzie dla redaktorów gazet akademickich. Stwierdziła, że *dla* wskazujące na celowość i pożytek a dotyczące istot żywych jest przez ludzi odczuwane jako mające znaczenie, większą rangę, ważniejsze, kojarzące się pozytywnie. W związku z tym autorzy, jakby świadomi tych pozytywnych konotacji, chętniej wprowadzają *dla* do swoich wypowiedzi. To trochę psychologizowanie, ale jak wyjaśnić inaczej reklamy: *Krem dla każdego rodzaju cery. Mleczko dla większej czystości. Wszystko dla domu?* Ktoś, kto je ułożył, świadomie lub nie, spodziewa się, że pobiegnę i kupię, bo pod pojęciami cery, czystości, domu powinnam odkryć siebie i się z tym utożsamić. Powinnam poczuć, jak bardzo oferowane produkty są niezbędne.

Nie pobiegnę i nie kupię, bo nie lubię błędów.

dr EWA JAWORSKA

Gdy się kończy pewna przygoda

23 listopada 2013 r. w Auli im. Jana Pawła II odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów ukończenia studiów stacjonarnych i niestacjonarnych II stopnia absolwentom kierunków: inżyniera środowiska, geodezja i kartografia, budownictwo, architektura krajobrazu. – Wieloletnią tradycją akademicką i starannie pielęgnowanym symbolem jest absolutorium, jest to zwyczajowe stwierdzenie zakończenia studiów wyższych bez uzyskania dyplomu. Państwo, nasi dzisiejsi Absolwenci, dokonali sztuki większej, gdyż spotykamy się na uroczystości wręczenia dyplomów magistra – mówiła prof. Beata Raszka, prodekan ds. kierunku gospodarka przestrzenna. – Z jednej strony jest to powód do radości i dumy, z drugiej – wywołuje refleksję żalu za czymś, co minione.

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



Wydział z długą tradycją

W powojennym Wrocławiu 15 grudnia 1945 r. powstała Katedra Melioracji i Inżynierii Rolnej na Wydziale Rolnictwa z Oddziałem Ogrodniczym. Profesor Stanisław Bac (Senior), wybitny uczony Politechniki Lwowskiej, zorganizował ją od podstaw. A pierwszych 12 absolwentów ukończyło specjalizację z melioracji rolnych w 1949 r. Rok później było ich już 50. Wydział Melioracji Rolnych został utworzony w 1951 r., 30 lat później zmienił nazwę na Wydział Melioracji i Inżynierii Środowiska, zaś w 2000 r. na Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji. Przez te lata powstawały nowe programy studiów i kierunki. – *Dzisiaj spotykamy się w gronie 269 absolwentów czterech kierunków studiów magisterskich* – mówiła pani prof. Beata Raszka. – *Są wśród Was magistrowie najstarszego kierunku – inżynierii środowiska, w liczbie 74 osób, 41 absolwentów budownictwa, 85 – geodezji i kartografii oraz 69 – architektury krajobrazu.*

Dobra energia

– *Przez cały okres nauki byliście dla nas, Waszych nauczycieli, dobrą energią* – zwróciła się do absolwentów prof. Beata Raszka. – *Naszym zadaniem było przekazanie Wam interdyscyplinarnej wiedzy i przygotowanie do korzystania z niej. Czy dobrze wywiązaliśmy się ze swoich powinności? Czas pokaże. W imieniu akademików pani profesor przypomniała, że ukończenie uniwersytetu nie gwarantuje wiedzy do końca życia zawodowego, a każdy winien się nieustannie kształcić. Zapewniła młodych absolwentów, że ich nauczyciele zawsze są gotowi*

▲ Prof. H. Klimczak wraz z dziekanem prof. B. Kątnym gratulują wypromowanej pani doktor

do pomocy w rozwiązywaniu problemów zawodowych i chętnie będą się dzielić wiedzą i doświadczeniem ze swymi byłymi uczniami.

– *Nie poddawajcie się pędowi szybkiego sukcesu i życiu w biegu. Każdą pracę, każde zadanie spełniajcie odpowiedzialnie, solidnie i uczciwie. Znajdźcie czas dla bliskich i dla siebie. Niech zawsze w Waszej pracy zawodowej i w Waszym życiu osobistym będzie obecna postawa szacunku dla każdego człowieka – tego, który będzie Waszym podwładnym i tego, który będzie Waszym przełożonym, niezależnie od jego sytuacji materialnej, wykształcenia, pozycji społecznej czy poglądów politycznych – życzyła zasłuchanym absolwentom pani profesor.*

Nowi doktorzy i uhonorowani medalem

Podczas uroczystości swój pierwszy stopień naukowy – doktora nauk technicznych w dyscyplinie ochrona i kształtowanie środowiska otrzymali: Magdalena Łapczyńska-Pieprz, Jan Szejn, Agnieszka Faron-Okoniewska, Piotr Krajewski i Katarzyna Kopańczyk.

Zaś medale „Za zasługi dla Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu” z rąk dziekana prof. Bernarda Kontnego otrzymali: prof. dr hab. Witold Prószyński z Wydziału Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej, prof. dr hab. inż. Jan Danielewicz, dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska Politechniki Wrocławskiej oraz prof. dr hab. inż. Ireneusz Winnicki, dziekan Wydziału Inżynierii Lądowej i Geodezji Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie.

Uroczystość zakończyło przemówienie w imieniu absolwentów: – *Dzisiaj po pięciu latach, wielu zmaganiach, nieprzespanych nocach, stresujących sesjach, masie projektów i sprawozdań kończymy swoją przygodę z Uniwersytetem Przyrodniczym – mówiła magister inżynier Karolina Król, dziękując władzom uczelni, rektorowi, dziekanowi i prodziekanom, nauczycielom akademickim, pracownikom dziekanatu, rodzicom oraz koleżankom i kolegom za: życzliwość, wsparcie, wiedzę, wspólnie spędzony czas i... poczucie humoru – Pamiętajcie – mówiła do swoich kolegów i koleżanek – że te literki przed nazwiskiem nie czynią z Was lepszych ludzi, ale zobowiązują do lepszego zachowania nie tylko w sferze zawodowej, lecz także w życiu codziennym. A teraz idźcie i podbijajcie świat!*

Serdecznie dołączamy się do tych życzeń
dr EWA JAWORSKA
mgr MAGDALENA KOZIŃSKA



▲ Uroczystość wręczenia dyplomów zgromadziła wielu gości



▲ Prof. J. Łomotowski gratuluje swojej pani doktor
▼ Szczęśliwi absolwenci WIKŚIG





Przed nimi podejmowanie wyzwań

Doktorzy oraz absolwenci studiów licencjackich kierunku bioinformatyka, II stopnia kierunku biologia, studiów niestacjonarnych I i II stopnia oraz studiów stacjonarnych II stopnia kierunku zootechnika Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt odebrali swe dyplomy 19 października podczas uroczystości w Auli Jana Pawła II.

Wielu zgromadzonym gościom, absolwentom i ich rodzicom dziekan prof. Andrzej Zachwieja przybliżył w skrócie historię Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt, datującą się od 1951 r. Obecnie na czterech kierunkach studiów: zootechnice, biologii, bioinformatyce oraz – od tego roku – bezpieczeństwie żywności kształcą się 1935 studentów. Zaś w przyszłym roku uruchomiony zostanie kolejny kierunek studiów – biologia człowieka. Tegoroczna uroczystość jest 59. rocznicą promowania pierwszych absolwentów wydziału. Od 1954 r. zostało wypromowanych 9009 absolwentów.

Wydział szczeni się znakomitą kadrą – w jego pięciu jednostkach organizacyjnych:



FOT. NIKODEM MAZUR

Wręczenie dyplomów ukończenia studiów jest najważniejszą uroczystością wydziału w roku akademickim, to właściwy moment, aby podziękować wszystkim, którzy codzienną pracą i decyzjami przyczyniają się do rozwoju i świetności wydziału. Dziekan prof. Andrzej Zachwieja słowa podziękowania kierował do przedstawicieli wielu przedsiębiorstw, instytucji i władz samorządowych. Dziękował władzom rektorskim za wspieranie wielu inicjatyw i starań o pozyskanie nowoczesnego wyposażenia laboratoriów, również dziekanom pozostałych wydziałów uczelni, których pracownicy prowadzili przewidziane programem zajęcia dydaktyczne. Słowa uznania, w imieniu absolwentów, kierował do pracowników dziekanatu. Za trud włożony w wychowanie opuszczających mury uczelni młodych ludzi dziękował ich rodzicom.

– *Niech nie przerażają Was napotymane bariery i trudności. Kiedy to konieczne bądźcie w mądry sposób niezależni i bezkompromisowi, podejmujcie nowe wyzwania* – mówił dziekan absolwentom. – *Jednak niech na zawsze, na całą Waszą życiową drogę, pozostaną wam w pamięci słowa Janusza Korczaka: „Być człowiekiem znaczy posiadać kryształową moralność, nieograniczoną tolerancyjność, do pasji posuniętą pracowitość, dążyć do ciągłego uzupełniania swego wykształcenia, pomagać innym”.*

Tuby z dyplomami doktorskimi odebrało 7 wypromowanych w minionym roku akademickim doktorów nauk rolniczych w zakresie zootechniki: Tomasz Hikawczuk, Anna Jankowska-Mąkosa, Leszek Jasiński, Anna Mucha, Irmina Newlacil, Kamil Sierżant, Maria Soroko. Od początku istnienia Wydziału trzeci stopień kształcenia ukończyło 334 doktorantów.

Gdy liczna grupa wyróżnionych za najlepsze wyniki w nauce lub pracę w kołach naukowych absolwentów odebrała z rąk dziekana nagrody, o tradycyjny, ostatni wykład akademicki został poproszony prof. Zbigniew Dobrzański – jeden z najbardziej lubianych przez studentów uczony. Profesor opowiadał o pożytkach płynących z jedzenia mięsa i strachach, jakie człowiek ponosi, gdy go unika.

dr EWA JAWORSKA

Instytucie Biologii, Instytucie Hodowli Zwierząt, Katedrze Genetyki, Katedrze Higieny Środowiska i Dobrostanu Zwierząt oraz Katedrze Żywienia Zwierząt i Paszoznawstwa zatrudnionych jest 122 pracowników, a w tym 76 nauczycieli akademickich, którzy prowadzą zajęcia dydaktyczne na wszystkich wydziałach uczelni, a także realizują ponad 30 projektów i zadań badawczych finansowanych ze środków unijnych, ministerialnych lub przez podmioty gospodarcze.

– *Wydział nasz, w zakończonej 30 września ocenie parametrycznej zajął drugie miejsce w grupie ponad 50 jednostek w obszarze nauk rolniczych, leśnych i weterynaryjnych. Jest pierwszym wśród dziewięciu „dawnych wydziałów zootechnicznych”* – informował dziekan.

Zwracając się do swych byłych studentów już po raz ostatni prof. Andrzej Zachwieja zachęcał ich do dalszego kształcenia i inwestowania w siebie, do utrzymywania kontaktów z nauczycielami, którzy zawsze są gotowi służyć pomocą: – *Istota kształcenia w szkole wyższej nie polega tylko na wpajaniu wiedzy faktograficznej, lecz przede wszystkim na ćwiczeniu umysłu w dochodzeniu do tego, czego nie da się znaleźć w podręcznikach* – mówił dziekan, dodając – *Jestem przekonany, że dzięki naszym wykładowcom była ona zrealizowana i pozwoli Wam wszystkim sprostać wszelkim wyzwaniom, jakie staną przed Wami na zawodowej drodze. Wykorzystajcie mądrość waszych nauczycieli, dla których głównym celem pracy i działań było Wasze dobro.*

Kolejni absolwenci odebrali dyplomy

Profesor Józefa Chrzanowska, dziekan Wydziału Nauk o Żywności, serdecznie powitała gości i tegorocznych absolwentów na uroczystości wręczenia dyplomów ukończenia studiów, która odbyła się 12 listopada w Auli Jana Pawła II.

Od chwili powstania kierunku technologia żywności i żywienie człowieka, czyli od 36 lat na Wydziale wykształciło się ponad 2800 osób, natomiast na kierunku biotechnologii, z którego studenci mogą otrzymać dyplom już od 15 lat, wykształciło się ponad 400 osób. Od tego roku studenci rozpoczynają naukę również na żywieniu człowieka

Dobrze przygotowani do życia zawodowego

Do byłych już studentów pani dziekan zwróciła się ze słowami: – *Jesteście dobrze przygotowani, by stawiać czoło nowym wyzwaniom. A są one niemałe. Konkurencyjność i wymagania pracodawców wobec nowych pracowników są coraz większe. Musicie im sprostać. Wierzymy,*



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

że poradzicie sobie. Jesteście absolwentami dobrej szkoły, o bogatych tradycjach, wywodzących się z uczelni lwowskich, która szczyty się wspinałymi osiągnięciami i wypracowała sobie znaczącą pozycję na mapie naukowej nie tylko kraju ale i zagranicą.

Prof. Józefa Chrzanowska podkreśliła, że studenci wraz ze swoimi mistrzami realizowali zadania, które są w profilu badawczej działalności uczelni, tak bliskiej codziennemu życiu i najistotniejszym potrzebom ludzkim. Wskazała również, że naukowy dorobek uczelni jest naprawdę imponujący: – Liczba publikacji naukowych, projektów badawczych oraz patentów z okresu 2009–2012 zapewniła naszemu Wydziałowi w ostatniej kolejnej już ocenie parametrycznej pierwsze miejsce wśród ok. 50 ocenianych w grupie jednostek badawczych oraz kategorię A. Daje to podstawy do ubiegania się o status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiodącego wspólnie z innymi wyróżnionymi jednostkami ze środowiska wrocławskiego, co przy podjętych już staraniach naszej uczelni prowadzonych przez prorektora ds. nauki prof. Tadeusza Trziszkę o stworzenie wspólnoty wiedzy i powołanie u nas centrum alokacji w unijnym programie Food4Future. – *Czyniłoby to nas – dowodziła pani profesor – liderem w obszarze badań nad żywnością zarówno w skali całego kraju jak i regionu.*

Dobrze przygotowani do dalszej nauki

Wieloletnią już tradycją uroczystości abso-lutoryjnej jest promocja na pierwszy stopień naukowy – stopień doktora. W tym roku otrzymali go Katarzyna Pyrkosz-Biaredzka i Michał Korzycki z dyscypliny biotechnologia oraz Łukasz Szwed, Marzena Styczyńska, Magdalena Fujarczyk, Anna Choińska, Maria Błaszczuk i Ewelina Eckert z dyscypliny technologia żywności i żywienia. Wręczono również indeksy na studia doktoranckie.

Tymczasem absolwenci usłyszeli od pani dziekan zaproszenie do dalszego kształcenia: – Żyjemy w czasach niezwykle dynamicznego rozwoju i zmian we wszystkich dziedzinach życia. Po kilku latach studiów uświadomicie sobie, jak ważne jest stałe aktualizowanie swojej wiedzy i doskonalenie umiejętności. Nie zapominać o możliwościach, jakie oferuje absolwentom nasza uczelnia, tak na poszczególnych wydziałach jak i w Centrum Kształcenia Ustawicznego. Są to różnego rodzaju kursy i szkolenia prowadzone w systemie tradycyjnym, jak i metodą kształcenia zdalnego, a także studia podyplomowe. Przede wszystkim jednak prof. Józefa Chrzanowska zapewniła wychowanków

Wydziału, że na swoich nauczycieli akademickich zawsze mogą liczyć w każdej zawodowej sprawie.

Ze wzruszeniem młodzi absolwenci wysłuchali ostatniego na studiach wykładu, który wygłosiła dr hab. Monika Bronkowska na temat „Składniki bioaktywne w żywności – korzyści i zagrożenia”, żartując na wstępie, że jest bardzo zadowolona z frekwencji.

Uhonorowani medalami

Bez wielu ludzi – pracowników uczelni, a także jej przyjaciół, przedstawicieli samorządów, biznesu, innych placówek naukowych lub szkół – wiele marzeń pozostałoby niespełnionych, a rozwój wydziału nie byłby tak wspaniały. Dlatego rada wydziału w dowód uznania, życzliwości i zaangażowania postanowiła uhonorować medalem „Zasłużony dla Wydziału Nauk o Żywności” dr hab. Teresę Kołek z Katedry Chemii, prof. dr. hab. Czesława Wawrzeńczyka z Katedry Chemii, prof. dr. hab. Jana Nawrota z Instytutu Ochrony Roślin Państwowego Instytutu Badawczego w Poznaniu, mgr inż. Annę Baran – dyrektor ds. Produkcji i Techniki ZOTT Polska sp. z o.o. w Opolu, Władysława

Osadkowskiego – prezesa Zarządu „Osadkowski” SA w Bierutowie, mgr inż. Marię Stańkowską – dyrektor Pionu Jakości i Technologii Przedsiębiorstwa Przemysłu Spożywczego PEPEES SA w Łomży, mgr inż. Ryszarda Oleaczka – członka Zarządu, dyrektora ds. Produkcji PPZ SA w Niechlowie.

Już z dyplomem w rękę

W imieniu tegorocznych absolwentów głos zabrała Edyta Bańcyr, która dziękowała za władzom uczelni i wydziału za stworzenie warunków do nauki i rozwoju, promotorom i recenzentom za wsparcie, a opiekunom roku – dr inż. Xymenie Połomskiej i dr. inż. Łukaszowi Bobakowi za pomoc i troskę. Za uśmiech i dobre słowo mgr inż. Edyta Bańcyr podziękowała pracownikom biblioteki, a za wyrozumiałość – pracownikom dziekanatu. Największe jednak serdeczności skierowała do rodziców, którzy byli, są i będą przy nas, bez względu na nasze dalsze losy czy poczynania.

dr EWA JAWORSKA



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

Koła naukowe: *miejsce dla pasjonatów z ambicjami*

Praca w kole naukowym może być sposobem na znalezienie zatrudnienia już na studiach. Choćby właśnie podczas wyjazdów, bo studenci trafiają do różnego typu zakładów, firm, specjalizujących się w dziedzinie, która ich interesuje. Sam słyszałem, jak podczas wycieczki koła naukowego hydrobiologów, szef zakładu rybackiego w Miliczu, zaproponował dwa miejsca dla stażystów. I takie propozycje pojawiają się regularnie - mówi dr. hab. Ryszard Polechoński, prof. nadzw., pełnomocnik rektora ds. Studenckiego Ruchu Naukowego na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu

Tomasz Wysocki: *Dla kogo są studenckie koła naukowe?*

Prof. Ryszard Polechoński: Do kół naukowych przychodzą świetli, mądrzy ludzie z ambicjami. Pasjonaci, osoby obdarzone wizją, z pomysłami. To naturalna metoda zwiększania poziomu wiedzy i oswojania nauki. Dla wielu studentów, zwłaszcza pierwszego roku, jest to okazja do nawiązania bliższego kontaktu z naukowcami. Opiekunowie potrafią pokazać, że nauka jest dostępna dla każdego chętnego. Ważnym elementem jest brak przymusu. Studenci w kołach nie mają żadnych zobowiązań finansowych ani formalnych. Pracują, póki mają na to ochotę. To studenci mają decydujący wpływ na to, jak praca w kole naukowym przebiega. Ustalają, czym się zajmą, czy to będą prace w terenie, czy w laboratoriach.

Tomasz Wysocki: *Uczelnie starają się stale wzbogacać programy kształcenia, urozmaicają je, rozbudowują, powstają także nowe kierunki. Czy koła naukowe nie nakładają się z planami regularnych zajęć, nie powielają ich?*

Prof. Ryszard Polechoński: Podczas regularnych zajęć studenci przechodzą różnego rodzaju kursy, szkolenia, wykłady, na których poznają metodykę badań, mają szansę skorzystać z laboratoriów. Jednak ze

względu na program studiów i liczebność grup nie każdy popracuje przy aparaturze naukowej tyle czasu, ile by chciał. Natomiast koła naukowe są traktowane przez kierowników jednostek, instytutów i katedr jako element szkolenia przyszłych kadr naukowych, potencjalnych doktorantów. Student, który zainteresuje się danym zagadnieniem, ma szansę więcej czasu popracować w laboratorium. To są niezaprzeczalne atuty i atrakcje dla studentów. Tym sposobem można praktycznie przećwiczyć te umiejętności, które na zajęciach zdobywa się często w sposób zdawkowy. Po drugie, programy ćwiczeń obejmują pewne zagadnienia, ale - jak to w nauce - zawsze znajdują się poboczne aspekty, najczęściej na pograniczu różnych dziedzin wiedzy, które są interesujące. Na ćwiczeniach często jest tak, że te zagadnienia są omawiane skrótowo, zaleca się studentom, aby doczytali na ten temat w podręcznikach i tyle. Koła naukowe dają szansę na poszerzenie wiedzy.

Tomasz Wysocki: *Zapytam z perspektywy studenta pierwszego roku. Czy ma on mieć obawy, że za mało wie, za mało umie, aby przyjść do koła naukowego, w którym pracują starsi koledzy? Słowem, od kiedy można zaangażować się w prace koła?*

Prof. Ryszard Polechoński: Nie powinien mieć żadnych obaw. Co prawda praktyką jest, że do kół naukowych zgłaszają się studenci wyższych roczników. Niemniej jednak nie ma najmniejszych przeszkód, żeby osoba, która jest na pierwszym roku studiów od samego początku mogła przystąpić do koła. Każdy znajdzie swoje miejsce, bo to jest praca zespołowa. Niektóre koła są bardzo liczne, mają po kilkadziesiąt osób, ale są też kilkuosobowe. W tych drugich każda głowa przydaje się do tego, żeby coś zrobić. Jeśli jest taki student, który nie brał udziału w wakacyjnych badaniach, bo nie był jeszcze studentem, to przyda się do tego, żeby zrobić opracowania uzyskanych wyników. Przy okazji dowie się, jak realizowano badania. Wciąga się w pracę w sposób naturalny, elastyczny. Potem, w następnym roku, będzie zdobywał kolejne etapy wiedzy. Wymiana pokoleń w kołach jest szybka. Co roku odchodzą kolejne roczniki, przychodzą nowe. Starsi uczą następców. Poza tym niektóre badania prowadzone przez koła naukowe mają długofalowy charakter, trwają nawet dziesięć lat. To zdecydowanie wykracza poza czas studiów, zatem muszą dbać o przygotowanie następców.

Osiągnięcia kół budzą nieraz zachwyt. Teraz nauka podlega rygorom, ocenom, kategoryzacji. Na Uniwersytecie Wrocławskim



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

▲ Prof. Ryszard Polechoński - koordynator Festiwalu Nauki na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu podczas wręczenia Nagrody im. Prof. Józefa Dudka na otwartym posiedzeniu KRUIWOZ 15 listopada 2013 r.

studenci z jednego z kół podjęli temat ciekawy, choć dosyć prosty. Postanowili przebadać herbaty, różne gatunki, producentów. Na tej podstawie powstał artykuł, który został opublikowany w jednym z renomowanych czasopism za 40 punktów. Dla każdego pracownika naukowego taka publikacja jest zaszczytem. Ja nie mam artykułu za 40 punktów i trochę tym młodym ludziom zazdroszczę.

Tomasz Wysocki: *Te 40 punktów przyda się w jakimkolwiek sposób? Na przykład, do zaliczenia przedmiotu?*

Prof. Ryszard Polechoński: Do zaliczenia przedmiotu raczej nie. Ale jeśli którykolwiek z autorów tego artykułu zechce podjąć pracę naukową, to ma w ręku potężny atut. Taki dorobek naukowy, nawet osiągnięty podczas studiów, jest nie do podważenia. Studenci mają zadziwiająco zdolność wynajdowania atrakcyjnych tematów naukowych. Mogą inspirować także opiekunów. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby wspólnie opublikować artykuł naukowy.

Tomasz Wysocki: *Jakie inne korzyści wynikają z udziału w kółkach?*

Prof. Ryszard Polechoński: Są koła, które często podróżują. Na przykład, w ubiegłym roku nasi studenci byli na obozie naukowym w Niemczech, gdzie oglądali

różnego typu śluzy wodne i inne urządzenia hydrotechniczne. Wiele kół naukowych łączy przyjemne z pożytecznym, bo to nie tylko wyprawa naukowa, ale i atrakcja. Praca w kole naukowym może być także sposobem na znalezienie zatrudnienia już po studiach. Choćby właśnie podczas takich wyjazdów, bo trafiają do różnego typu zakładów, firm, specjalizujących się w dziedzinie, która ich interesuje. Sam słyszałem, jak w czasie wycieczki koła naukowe hydrobiologów szef zakładu rybackiego w Miliczu, który studenci odwiedzili, zaproponował dwa miejsca dla stażystów. I takie propozycje pojawiają się regularnie, w różnych zakładach. Niektórzy wspominają o swoim zaangażowaniu w prace kół naukowych w CV podczas starań o pracę. To na pewno procentuje.

Nasze koła biorą udział w rozmaitych imprezach. Na przykład studenci z kół naukowych mogą zgłaszać propozycje programów badawczych i przez to uzyskiwać konkretne korzyści. Mają szanse na zaprezentowanie się podczas dużych zjazdów naukowych, chociażby w Stanach Zjednoczonych. To atrakcja, ale i ciekawe, rozwijające doświadczenie. Lada moment reprezentanci SKN z naszej uczelni pojadą do Sankt Petersburga, natomiast studenci weterynarii wybierają się

do Nowego Sadu w Serbii na dużą konferencję naukową.

Tomasz Wysocki: *Ile kół naukowych obecnie działa na Uniwersytecie Przyrodniczym?*

Prof. Ryszard Polechoński: Na uczelni jest obecnie 45 kół. Z tym, że jedno ma charakter międzywydziałowy. Na ogół każdy wydział ma koła naukowe przypisane do różnych jednostek. Specyficzny jest Wydział Medycyny Weterynaryjnej, który ma jedno koło naukowe podzielone na różne sekcje: anatomiczną, patologiczną i tak dalej. Trudno jednoznacznie określić liczbę zespołów aktywnie działających. Niektóre koła trochę obniżają aktywność, co wynika z tego, że ich dotychczasowi liderzy skończyli studia, a następcy jeszcze nie rozwinęli skrzydeł. Ale to dowód, że studencki ruch naukowy to żywa materia. Jeśli pojawia się zainteresowanie jakimś zagadnieniem, albo powstaje nowy kierunek studiów, to wtedy wśród studentów pojawia się potrzeba poszukania wiadomości na ten temat trochę głębiej.

Tomasz Wysocki: *Kto może założyć nowe koło naukowe i jak to zrobić?*

Prof. Ryszard Polechoński: *De facto*, każdy student. Wystarczy mieć pomysł i znaleźć zakład naukowy lub instytut, w którym pracują fachowcy w dziedzinie, którą chciałby ów pomysłodawca się zająć. Następnie powinien poprosić o rozmowę z szefem tego zespołu, przedstawić pomysł. Z doświadczenia wiem, że rzadko jest to inicjatywa pojedynczych studentów. Zazwyczaj to są grupki kilku osób, które doszły do wniosku, że fajnie byłoby się zainteresować głębiej wybranym zagadnieniem. Potem zostają procedury: każde koło ma swój statut, regulamin. To reguły wymagalne ze strony uczelni, głównie dlatego, żeby takie koło mogło otrzymywać wsparcie finansowe. To nie są oszałamiające kwoty, ale pozwalają np. na zorganizowanie obozu naukowego w czasie wakacji czy wyjazdu na konferencję. Sprawami organizacyjnymi studenckich kół naukowych zajmuje się Dział Spraw Studenckich, podlegający nadzorowi pani prof. dr hab. Danuty Parylak, prorektor ds. studenckich i kształcenia, zaś szczegółami zajmują się bardzo serdecznie pani dyrektor mgr Kazimiera Anioł i zastępca dyrektora pani mgr Teresa Stadnik. Praca ze studenckimi kołami naukowymi dostarcza nieustającej satysfakcji zarówno opiekunom kół, jak i osobom zaangażowanym w organizację tej działalności.

Rozmawiał

TOMASZ WYSOCKI



FOT. ARCHIWUM SKN

Farma fotowoltaiczna i turbina Archimedesesa

We wrześniu 2013 roku studenci koła naukowego SKN BioEnergia działającego przy Wydziale Przyrodniczo-Technologicznym pod opieką prof. Jerzego Bieńka odwiedzili największą w Polsce farmę fotowoltaiczną w Wierzchosławicach, małą elektrownię wodną (MEW) z turbiną Archimedesesa w Bieleckich Młynach oraz Zespół Elektrowni Wodnych Solina-Myczkowce.

Energia pozyskiwana z promieniowania słonecznego jest najdostępniejsza, najczystsza i najmniej ingeruje w środowisko przyrodnicze. Jej praktycznym wykorzystaniem na dużą skalę zainteresowały się władze gminy Wierzchosławice w województwie małopolskim. Gmina przeprowadziła badania, na podstawie których powstała pierwsza w kraju farma słoneczna o łącznej mocy 1 MW, uruchomiona 30 września 2011 roku.

Podczas obozu naukowego studenci zwiedzili farmę zajmującą powierzchnię 2 ha. Przedstawiciel gminnej spółki „Energia Wierzchosławice”, która zarządza elektrownią, zapoznał ich z działaniem i funkcjonowaniem farmy fotowoltaicznej, a także odpowiadał na liczne pytania dotyczące eksploatacji i monitoringu elektrowni. Studenci dowiedzieli się m.in. jak z 4445 ogniw fotowoltaicznych (opartych na modułach polikrystalicznych) energia przekazywana jest do inwerterów (zamieniających prąd stały na zmienny), a następnie do

transformatora-rozdzielni, który przesyła go do sieci energetycznej.

Studenci zapoznali się również z unikatowym obiektem na skalę ogólnopolską, jakim jest Mała Elektrownia Wodna w Bieleckich Młynach. Elektrownia ta przetwarza energię spadku wody rzeki Czarna Nida na energię mechaniczną za pomocą turbiny Archimedesesa. Może ona efektywnie pracować nawet przy małych przepływach, co przekłada się na wysoką sprawność wynoszącą aż 74%. Takie rozwiązanie w MEW przyczyniło się też do pozytywnego oddziaływania na środowisko przyrodnicze i komfort życia mieszkańców. Elektrownia oprócz produkcji czystej energii reguluje również lokalne warunki wodne, zmniejszając zagrożenie powodziowe, a także zapewnia stabilność ekosystemu dzięki zastosowaniu turbiny Archimedesesa przyjaznej dla ryb. Warto również wspomnieć, że jest to pierwsza turbina ślimakowa, która została zaprojektowana i wykonana w Polsce.

Przedstawiciel Instytutu Odnawialnych Źródeł Energii wyjaśnił, jak pracują urządzenia i maszyny umieszczone wewnątrz budynku maszynowni, gdzie znajdowały się m.in. generator, przekładnia zębata i pasowa, łączące wał turbiny z wałem generatora, urządzenia automatyki czy szafy sterownicze. Uczestnicy obozu mogli przyjrzeć się z bliska turbinie Archimedesesa oraz dowiedzieć się, jak przebiegała budowa i rozruch elektrowni – wynosiły one zaledwie 6 tygodni! Dodatkowo w czasie pobytu w Bieleckich Młynach studenci zapoznali się z sąsiadującą MEW w Morawicy, która ma turbinę typu Kaplana i pełni dodatkowo funkcję przepływowo-wyrównawczą na Czarnej Nidzie.

Energia i sztuczne jeziora

Kolejnym zwiedzonym obiektem była największa budowla hydrotechniczna w Polsce, czyli zaporę w Solinie na rzece San. Ma ona długość 665 m, wysokość 82 m i kubaturę 760 000 m³. Powstały zbiornik wodny tworzy największe w Polsce sztuczne jezioro o pojemności 497 mln m³ przy powierzchni zalewu 2200 ha. Długość zalewu wzdłuż Sanu wynosi ok. 26 km, a wzdłuż Solinki (drugiej odnogi zalewu) – 14 km.

Elektrownia szczytowo-pompowa Solina, uruchomiona w 1968 r., wyposażona jest w cztery



Na Litwie i na Mazurach

turbozespoły typu Francisa o mocy zainstalowanej (po modernizacji przeprowadzonej w latach 2000–2003) 200 MW i produkcji rocznej energii elektrycznej 230 GWh.

Poniżej na Sanie znajduje się elektrownia wodna w Myczkowcach, powstała w 1961 roku. Ma ona charakter przepływowo-wyrównawczy i wyposażona jest w dwa turbozespoły z turbinami typu Kaplana o łącznej mocy zainstalowanej 8,3 MW. Zapora o wysokości 17,5 m i długości 386 m wytworzyła jezioro o powierzchni ok. 2 km².

Główne funkcje zespołu zbiorników Solina-Myczkowce to: podwyższanie przepływów minimalnych, redukcja fali powodziowej, wykorzystanie energetyczne potencjału górnego odcinka rzeki San oraz stworzenie warunków rekreacyjno-wypoczynkowych.

Wizyta w omówionych obiektach uświadomiła studentom potencjał związany z energią odnawialną w Polsce oraz możliwościami jej zastosowania na większą skalę: oprócz korzyści środowiskowych, np. zmniejszenia emisji CO₂, przynosi znaczny zysk inwestorom ze sprzedaży energii elektrycznej i zielonych certyfikatów.

SKN BIOENERGIA

Pod koniec września członkowie Studenckiego Koła Naukowego Meliorantów im. Prof. Stanisława Baca spędzili obóz naukowy na Mazurach, w Stertawkach Małych oraz udali się do Wilna na Litwie. Wyjazd został dofinansowany ze środków uczelni przez prorektora ds. studenckich i kształcenia prof. dr hab. Danutę Parylak, kuratora wydziałowego Studenckich Kół Naukowych prof. dr hab. inż. Jana Kempnińskiego oraz dyrektora Instytutu Kształtowania i Ochrony Środowiska prof. dr hab. inż. Leszka Pływaczka.

W Stertawkach Małych spędziliśmy 7 dni, które poświęcone były doświadczeniom. Po przyjeździe odbyła się „burza mózgów”, dzięki której zostały szczegółowo omówione koncepcje poszczególnych zadań. Łączył je wspólny temat – zmiany wilgotności w wierzchniej warstwie gleby. Uczestnicy wyjazdu przeprowadzali doświadczenia w grupach. Każda drużyna była odpowiedzialna za inne badanie. W sumie przeprowadziliśmy trzy eksperymenty. Badania zmienności wilgotności przeprowadziliśmy przy użyciu czujników TDR oraz samodzielnie wykonanymi konstrukcjami.

Uczestnicy SKN Meliorantów im. Prof. Stanisława Baca mieli również możliwość zwiedzenia najważniejszych miejsc na Mazurach. Jednym z nich była twierdza Boyen w Giżycku, która w przededniu II wojny światowej była jednym z punktów zbornych armii niemieckiej.

Byliśmy również w Wilczym Szańcu, w Gierłozu, gdzie Adolf Hitler spędził 880 dni podczas II wojny światowej.

Po tygodniu spędzonym na Mazurach udaliśmy się na 3 dni do Wilna. Celem było zwiedzenie i zapoznanie się z Uniwersytetem Wileńskim, który powstał w 1579 roku. Zwiedziliśmy miasto, które ma jedną z największych w Europie starówek i wiele zabytków wpisanych na listę światowego dziedzictwa kulturalnego. Zwiedzanie zaczęliśmy od ulicy Zamkowej wiodącej do Ostrej Bramy i katedry św. Stanisława. Następnie zwiedziliśmy najstarsze obiekty, pochodzące z XV i XVI wieku, które zachowały się jedynie we fragmentach, są to przede wszystkim: gotycka sala dwunawowa przy ulicy Uniwersyteckiej, część zabudowy między dziedzińcami Skargi i Sarbiewskiego, północne skrzydło dziedzińca Sarbiewskiego z szesnastowieczną polską attyką. Najważniejsze symbole miasta, które zwiedziliśmy, to przede wszystkim Zamek Giedymina na Górze Zamkowej oraz wspomniana już Archikatedra.

Podczas obozu mieliśmy możliwość zobaczyć wiele wspaniałych miejsc. Wróciliśmy z cudownymi wspomnieniami oraz z cennym doświadczeniem.

PAULINA RATAJCZAK
SKN Meliorantów

I Rajd Energetycznego Farmera

27–29 maja 2013 r. odbył się I Rajd Szalonego Farmera, zorganizowany przez SKN BioEnergia. W wyprawie wzięło udział 80 studentów z kierunków: odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami, techniki rolniczej i leśnej oraz ochrony środowiska, a także 4 opiekunów. Miejscem wyjazdu były malownicze Karkonosze, u podnóża szczytu Szrenicy. Wspólnie spędzone trzy dni w schronisku na Hali Szrenickiej obfitowały w dużą dawkę dobrego humoru i świetną zabawę.

Dzień pierwszy, czyli kontrola i swawola

Planowany o 9.00 wyjazd odbył się bez opóźnienia, a to dzięki bardzo zdyscyplinowanej grupie studentów. Dotarliśmy do Szklarskiej Poręby, skąd udaliśmy się do schroniska na Hali Szrenickiej. Mimo że trasa nie jest trudna, okazała się niemałym wyzwaniem – ze względu na ciężkie plecaki, a także ekwipunek na planowane ognisko. Z parkingu, przy drodze na Jakuszyce do Szrenicy prowadzi szlak wzdłuż rzeki Kamiennej. Początkowo drogą kamienistą, łagodnie pod górę, by wkrótce poderwać się wyraźnie i w ciągu 20 min dotrzeć do Wodospadu Kamieńczyka. Powyżej wodospadu znajduje się schronisko turystyczne Kamieńczyk, sprzed którego roztacza się widok w kierunku Gór Izerskich z Wysokim Kamieniem. Ponad wodospadem Kamieńczyka zaczyna się żmudne podejście brukowaną drogą na Halę Szrenicką. Pierwszy odcinek podejścia wiedzie lasem, który przerzedza się po około 45 minutach, a ponad wierzchołkami drzew ukazuje się budynek Schroniska na Hali Szrenickiej. Końcowy fragment podejścia przecina rozległą Halę Szrenicką i doprowadza do schroniska usytuowanego na wysokości 1195 metrów, gdzie spędziliśmy kolejne dni rajdu. Wykończeni, ale zadowoleni zajęliśmy miejsca w pokojach i zregenerowaliśmy siły, by wieczorem bawić się na Dyskotekowej Nocy Przebierańców z karaoke. Na parkiecie królowały przebrania z kreskówek, filmów oraz niezidentyfikowanych postaci i potworów. Był śpiew, taniec, a przede wszystkim wyśmienita zabawa!

Dzień drugi, czyli deszcz i kietbaski

Drugiego dnia pogoda niestety nam nie sprzyjała. Poranne wyjście w góry zostało przesunięte do momentu, gdy ustanie deszcz. Tylko garstka niestrudzonych śmiazków wybrała się na Szrenicę, która jest doskonałym punktem widokowym zarówno na polskie, jak i czeskie

Karkonosze, a także Pogórze Karkonoskie, Kotlinę Jeleniogórską i Góry Izerskie. Jednak by móc podziwiać te widoki, należało pójść z Hali Szrenickiej szlakiem czerwonym. Wiedzie on do formacji skalnej Trzy Świnki, natomiast w lewo odchodzi znakowana na czarno droga prowadząca do naszego celu – Szrenicy, który osiągamy po niecałych 5 minutach. Na szczycie widać duże schronisko.

W godzinach popołudniowych studenci II roku OZEiGO uczestniczyli w debacie dotyczącej wybudowania Mostu Wschodniego we Wrocławiu, które prowadził dr Jan den Boer. Dyskusja przebiegła w miłej atmosferze. Ten dzień przeznaczony był na integrację. Wspólnym grom i zabawom nie było końca. Studentom szczególnie do gustu przypadła „Mafia”, prowadzona przez doktora Bukowskiego, ale chętnie też uczestniczyli w kalamburach i innych grach karcianych. Dobre nastroje nie opuszczały nas do wieczora, kiedy miało odbyć się ognisko. Niestety, ze względu na niezmiennie padający deszcz jedynie nieliczni studenci zajęli się pieczeniem ponad 300 kiełbasek, a reszta zgromadziła się w sali, gdzie do rana słychać było dźwięk gitary. Dr Bukowski i dr Dyjakon oraz Antoni Czaja swoją grą i śpiewem sprawili nam naprawdę dużo radości. W wielu głowach przez kilka dni dźwięczało tylko „konik na biegunach”.

Dzień trzeci, czyli wędrówka i powrót do domu

Tym razem pogoda dopisała i mogliśmy wyruszyć w ostatnią już wyprawę w góry. Szlakiem czerwonym, którym wiedzie Droga Przyjaźni Polsko-Czeskiej, dotarliśmy jedynie do Czarnej Przełęczy – z uwagi na ograniczony czas wędrówki. Po dotarciu na Szrenicę Droga Przyjaźni kieruje się na wschód i dociera do Trzech Świnek. Następnie biegnie łagodnie w dół ku Mokrej Przełęczy, by potem wznieść się kilkoma zakosami, osiągając formację zwaną Twarożnikiem. Skatkę tworzą płasko ułożone bloki skalne. Powyżej Twarożnika

droga osiąga rozległe zrównanie grzbietowe. Mijając Czeską Boudę, szlak dociera do Łabskiego Szczytu, którego wierzchołek zwieńczony jest rumowiskiem skalnym i stanowi dobry punkt widokowy. Za Łabskim Szczytem następuje krótkie zejście, po czym szlak wspina się nieznacznie w kierunku stacji przekąźnikowej TV nad Śnieżnymi Kotłami. Szlak doprowadza nad samą krawędź Wielkiego Kotła, przy której znajduje się kilka punktów widokowych z barierkami. W dole widać skaliste urwiska kotła oraz niewielkie Śnieżne Stawki. Dnem kotła przebiega Ścieżka nad Regłami. Czerwony szlak obchodzi Wielki Kocioł i zaczyna trawersować zbocza Wielkiego Szyszaka, skąd rozprzestrzenia się piękny widok na podnóże Karkonoszy. Wśród rozległych rumowisk wygodna, kamienna ścieżka obniża się stopniowo i po obejściu kopuły szczytowej Wielkiego Szyszaka dociera do rozstaju z niebieskim szlakiem, prosto do Czarnej Przełęczy. Tą samą trasą wracaliśmy do schroniska, by po krótkiej przerwie na obiad udać się do Szklarskiej Poręby, gdzie czekały na nas autobusy do Wrocławia.

Rajd pozostanie w naszej pamięci nie tylko ze względu na malownicze widoki, ale przede wszystkim niesamowitą atmosferę. A przecież jednym z celów I Rajdu Szalonego Farmera była integracja studentów z OZEiGO, TRiL i OŚ oraz pracowników z Instytutu Inżynierii Rolniczej.

Szczególne podziękowania należą się Pawłowi Stodulskiemu i Pawłowi Stępniewi za wspaniałą organizację, bezpieczny pobyt i niezapomniane chwile. Dziękujemy również dr. inż. Arkadiuszowi Dyjakonowi, dr. inż. Przemysławowi Bukowskiemu, dr. inż. Janowi den Boer oraz mgr. inż. Marcinowi Dębowskiemu za opiekę nad tak liczną grupą studentów.

KATARZYNA FORYTA
SKN BioEnergia

FOT. TAMBAKO THE JAGUAR



Natalia na ratunek rysiom

Program ochrony i rozrodu rysia iberyjskiego to część narodowej „strategii” ratowania tego gatunku z rodziny kotowatych. Do programu został zaangażowany międzynarodowy zespół najlepszych specjalistów, a wśród nich Natalia Mikołajewska, absolwentka Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu i doktorantka Katedry Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich tej samej uczelni. Do współpracy zaprosiła ją prof. Katarina Jewgenow z Leibniz Institute for Zoo and Wildlife Research w Berlinie, która była współpromotorem, wraz z prof. Wojciechem Niżańskim z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, pracy doktorskiej pani Natalii.

Ryś – dobro narodowe Hiszpanii i Portugalii

Ryś iberyjski, bytujący jedynie na Półwyspie Iberyjskim, jest jedynym gatunkiem spośród dzikich kotowatych sklasyfikowanym na Czerwonej Liście Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody jako „krytycznie zagrożony”. W 2005 r. liczbę dorosłych, wolno żyjących kotów oszacowano na około 120 osobników. Ze względu na to, że drapieżniki te prowadzą samotniczy tryb życia, a ich tereny zostały poprzecinane ludzkimi siedliskami, możliwości swobodnego przemieszczania się i rozmnażania praktycznie zniknęły. Można powiedzieć, że w ostatniej chwili zwierzęta te zostały objęte specjalnym programem.

Iberian lynx ex situ conservation programme (Program ochrony i rozrodu rysia iberyjskiego) został utworzony przez Hiszpański Instytut Ochrony Przyrody przy współudziale ministerstwa środowiska. Ponadto bierze w nim udział Ogród Zoologiczny i Botaniczny w Jerez, zaś głównym koordynatorem jest Muzeum Naturalne w Madrycie. Ideą programu było stworzenie miejsc, gdzie *ex situ* mogłyby żyć i rozmnażać się rysie iberyjskie, dlatego jego podstawą są centra rozrodu – trzy w Hiszpanii i jedno w Portugalii. Młode, które przychodzą tam na świat, mają być

wypuszczane na wolność, aby zasilić populację dziko żyjącą.

– *Dotychczas udało się wypuścić 80 młodych. To całkiem dużo – przekonuje Natalia Mikołajewska – Prawdę mówiąc, sami organizatorzy programu nie spodziewali się takiego sukcesu w dziedzinie rozrodu.*

W całym programie pracuje mnóstwo ludzi, w tym lekarze weterynarii, biolodzy, genetycy, behawioryści, fizjologzy itd. To jest bardzo wszechstronne, ale też nowatorskie przedsięwzięcie, nie było skąd wziąć wzorców.

Mrożenie zarodków

Koordynatorem naukowym części programu dotyczącej rozrodu jest Leibniz Institute for Zoo and Wildlife Research w Berlinie, reprezentowany przez bardzo znanych, wśród badaczy zajmujących się dzikimi zwierzętami, specjalistów takich jak Katarina Jewgenow, Thomas Hildebrand czy Frank Görlitz. Pani Mikołajewska przyznaje, że w dziewięcioletniej historii tego programu pobieranie i mrożenie zarodków to jak dotąd tylko epizod.

– *Zostałam zaproszona do udziału, ponieważ w mojej pracy doktorskiej zajmowałam się wityfikacją, czyli metodą szybkiego*

mrożenia, komórek jajowych i zarodków kotowatych. Pracę doktorską pisałam pod kierunkiem prof. Wojciecha Niżańskiego i prof. Katariny Jewgenow, to było tzw. podwójne promotorstwo.

Wityfikacja polega na przejściu ze stanu ciekłego w stan zeszklenia z pominięciem fazy, w której powstają kryształki lodu, gdyż te powodują uszkodzenia komórek w czasie mrożenia. Aby wykonać tego typu procedurę, potrzebne są wysoko stężone substancje kriochronne (jak np. glikol etylenowy, glicerol) oraz bardzo duże tempo obniżania temperatury. Pojedyncze komórki jajowe i zarodki umieszczane są w mieszaninach wspomnianych substancji kriochronnych, a następnie po kilku takich etapach ekwilibracyjnych próbka umieszczana jest bezpośrednio w ciekłym azocie, czyli temperaturze -196°C. W klasycznej metodzie mrożenia materiału biologicznego do spadku temperatury dochodzi stopniowo i powoli, zaś tu bardzo szybko. Komórka jajowa lub zarodek starają się wyrównać ciśnienie osmotyczne pomiędzy swoim wnętrzem a otoczeniem, co w efekcie oznacza pozbywanie się wody, a brak wody, to brak lodu. Dzięki szybkiemu obniżaniu temperatury nie dochodzi do krystalizacji, bo



FOT. ARCHIWUM AUTORKI

▲ Przygotowywanie Azahar (jednej z samic) do zabiegu owariohisterektomii (sterylizacji), po którym wypłukano 3 zarodki, Silves, Portugalia

wewnątrz komórki powstaje stan zeszklenia, czyli stan amorficzny.

Witryfikacja została odkryta wiele lat temu, a po raz pierwszy użyta w biologii rozrodu i opisana w 1985 r. przez Gregorego M. Fahyego i Williama F. Ralla. Od tamtego czasu stosuje się ją jako metodę kriokonserwacji gamet i zarodków. Od kilku lat jest powszechnie stosowana w laboratoriach zajmujących się technikami wspomaganego rozrodu człowieka.

– Natomiast w przypadku kotowatych nie było wszechstronnych badań i stąd pomysł na mój doktorat – opowiada pani Mikołajewska. – Miałam zbadać, dlaczego ta metoda bywa nieskuteczna i opracować pozytywne rozwiązanie. Pracowałam konkretnie nad witryfikacją komórek jajowych kota.

Komórki kota domowego, w przeciwieństwie do komórek jajowych np. człowieka lub gryzoni, są bardzo trudnym materiałem do mrożenia. W ich skład wchodzi dużo więcej lipidów, co powoduje, że wcześniej opisywane substancje krioochronne nierównomiernie rozprzestrzeniają się we wnętrzu komórek, które są wyjątkowo wrażliwe na wszelkie zabiegi *in vitro*, mają zwłaszcza wrażliwe na krio-uszkodzenia jądro komórkowe. – Nasze badania pokazały, które struktury ulegają uszkodzeniu, co może

sugerować, dlaczego komórki po witryfikacji obumierają lub nie chcą dalej się rozwijać – wyjaśnia pani doktor. – Wykazaliśmy także, że w czasie mrożenia dochodzi do zmian w organizacji mitochondriów.

Do Leibniz Institute pani Mikołajewska przyjechała po raz pierwszy latem 2010 r. na 3-miesięczne praktyki z programu Erasmus-practical training, a że współpraca układała się bardzo dobrze, powstał pomysł by jej doktorat stał się początkiem ściślejszej kooperacji pomiędzy Katedrą Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu a Leibniz Institute for Zoo and Wildlife Research w Berlinie. W październiku 2010 r. pani Natalia napisała projekt, który został zaakceptowany przez niemiecką organizację stypendialną DAAD wiosną 2011 r. – Pojechałam do Berlina w lipcu 2011 na pół roku – opowiada Mikołajewska. – Jednakże badania trwały znacznie dłużej niż pierwotnie to zaplanowaliśmy. Zostałam na kilka miesięcy, a później wróciłam jeszcze dwukrotnie na kilkumiesięczne pobyty.

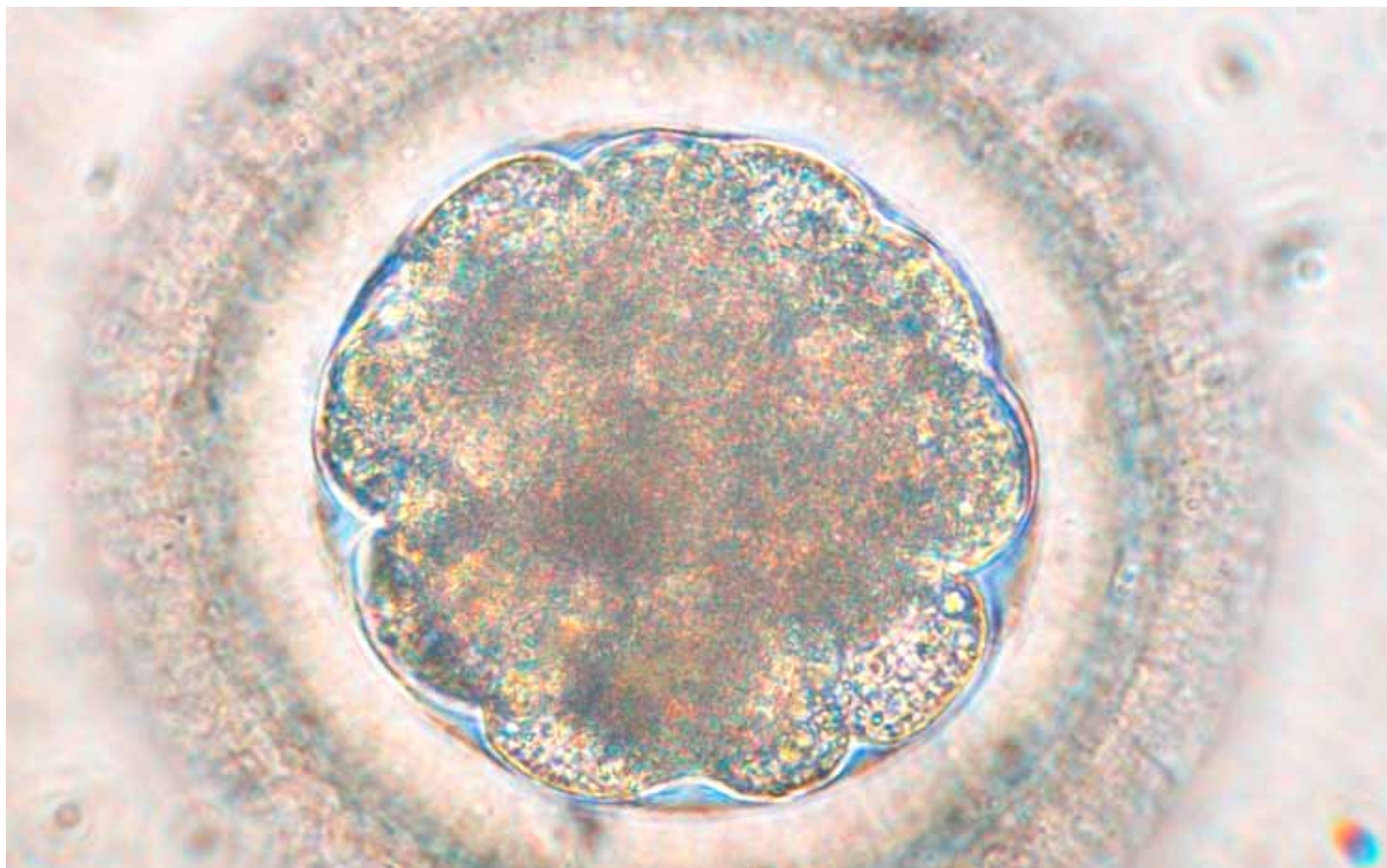
Misja – Azahar

– Do utrzymania populacji potrzebna jest duża różnorodność genetyczna – wyjaśnia Mikołajewska. – Te młode, które rodzą się w centrach

rozrodu, są mniej lub bardziej ze sobą spokrewnione, a chodzi o to, aby były jak najmniej, bo tak jest najlepiej dla gatunku. Osobniki, które były „pierwsze”, prezentują najbardziej różnorodny materiał genetyczny.

Z tego powodu dwie samice rysia iberyjskiego odgrywały istotną rolę w programie, gdyż należały do grupy „założycielek”, czyli tych samic, które jako pierwsze były rozmnażane w warunkach *ex situ*, czyli poza miejscem bytowania. Poza tym obie były w Hiszpanii i Portugalii dobrze znane, gdyż cały program ratowania gatunku jest mocno rozpowszechniony. Mówi się o nim w telewizji, politycy używają go jako „kietbasy wyborczej”, a samica Azahar została nawet wybrana „kobietą roku” przez jeden z portugalskich magazynów publicystycznych kilka lat temu.

Niestety, te dwie samice, decyzją komitetu naukowego, po zesztorocznym sezonie zostały wykluczone z rozrodu. Zapadła decyzja o ich kastracji, u jednej powodem był rak gruczołu mlekowego, a u drugiej ogólny stan zdrowia wynikający z kilku nieudanych ciąży i cięć cesarskich. I wtedy prof. Jewgenow zaproponowała, że skoro i tak trzeba je wykastrować, to można pozwolić im na krycie na początku sezonu rozrodczego, a następnie wysterylizować je



▲ Jeden z zarodków wyłukanych od Rysia iberyjskiego. Zdjęcie przedstawia zarodek w stadium moruli.

i spróbować wyłukać zarodki kilka dni później. Oczywiście zarodki miały być wyłukane a następnie zamrożone.

Prof. Katarina Jewgenow uznała, że największe doświadczenie w witrifikacji ma Natalia Mikołajewska, która do swojego doktoratu od rana do wieczora przez wiele miesięcy mroziła komórki jajowe kota w laboratorium, toteż ona właśnie powinna towarzyszyć pani profesor i wraz z nią przeprowadzić operację.

Pozostała już tylko kwestia logistyczna. Badaczki ustaliły, że wyłuczą zarodki 7 dni po kryciu, bo wówczas u kota są już w macicy. – *W centrach rozrodu wszystkie rysie są monitorowane przez 24 godz., więc gdy tylko rozpoczął się sezon i rysice zaczęły „interesować się samcami”, to byliśmy kilka razy dziennie informowane o postępach zalotów* – opowiada pani Natalia. – *Gdy koty zaczęły kopolować, zamówiliśmy bilety i poleciałyśmy. Fortunnie się złożyło, że obie „panie”, jedna w Hiszpanii, druga w Portugalii, zaczęły swoje amory w podobnym czasie, tzn. z pięciodniową różnicą.*

Jewgenow i Mikołajewska poleciały najpierw do Portugalii. Tam następnego dnia rano wykonano kastrację, a one jeszcze w trakcie zabiegu odebrały narządy rodne do płukania. – *Emocje przeżywałyśmy ogromnie,*

bo w macicy nie było nic, ale udało się znaleźć trzy ładne zarodki w jajowodach – opowiada pani Natalia. – *Na jajnikach odkryłyśmy tylko trzy bliźny po owulacji, co oznaczało, że nic się nie zgubiło. Wszystko przebiegło sprawnie, w ciągu kilku minut zarodki zostały zwitryfikowane i umieszczone w ciekłym azocie, samica przeżyła operację, obudziła się cała i zdrowa.*

Tego typu procedura w przypadku rysia została wykonana pierwszy raz na świecie.

Następnego dnia poleciały do Hiszpanii, gdzie odbył się zabieg kolejnej samicy. Tu, niestety, nie udało się znaleźć żadnych zarodków. – *W jajowodach tkwiły zdegenerowane komórki jajowe, co świadczyło o tym, że samica owulowała, tylko, że tak powiem, samiec zawiódł.*

Trzy zamrożone zarodki pojechały w kontenerach z ciekłym azotem do Muzeum Naturalnego w Madrycie. W styczniu 2014 r. ma zostać wykonany embriotransfer, to znaczy zarodki zostaną rozmrożone i przeniesione do innej samicy rysia iberyjskiego. – *Chciałabym brać udział w tym przedsięwzięciu* – mówi pani doktor.

Mało jest rzeczy, których nie lubię

Gdy rozmawiamy w październiku, pani Natalia Mikołajewska czeka na drugą recenzję

swej pracy doktorskiej. Gdy oddaję numer czasopisma do drukarni na początku grudnia – jest już po obronie.

– *W czasie studiów bardzo dużo podróżowałam, byłam na różnych praktykach zagranicznych, stażach. Zaliczyłam chyba wszystkie dostępne na naszej uczelni stypendia zagraniczne* – opowiada pani Natalia. – *A teraz chciałabym pracować w Polsce, ale nie wiem, czy ktoś będzie chciał mi zaoferować ciekawą pracę.*

Pani Natalia Mikołajewska lubi uczyć się języków obcych, zna angielski, niemiecki i hiszpański, zaczęła poznawać włoski, ale bardziej ciągnie ją do czeskiego. Uwielbia wszelkie sporty wodne i zimowe, jest instruktorem snowboardu i żeglarstwa. Bardzo lubi czytać i chodzić do teatru. – *Wszystko zawsze chciałam* – śmieje się.

dr EWA JAWORSKA

Iberian lynx ex situ conservation program
<http://www.lynxexsitu.es>
Leibniz Institute for Zoo and Wildlife Research
 w Berlinie www.izw-berlin.de

O rozrodzie małych zwierząt we Wrocławiu

Przez dwa dni, 27–28 września 2013 r., weterynaria wrocławska gościła międzynarodowe grono uczonych i praktyków, którzy wymieniali się doświadczeniem i wiedzą podczas sympozjum. Coroczny kongres, poświęcony płodności zwierząt, rozrodowi oraz zwierzęcym noworodkom, został zorganizowany przez Katedrę Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Towarzystwo Biologii Rozrodu, Komitet Biologii Rozrodu PAN oraz Dolnośląską Izbę Lekarsko-Weterynaryjną.

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



▲ Warsztaty przedsympozyjalne zawsze cieszą się ogromnym zainteresowaniem

Spotkania lekarzy weterynarii na tym tematycznym kongresie odbywają się od 2005 r., ciesząc się niestąbną popularnością. W tym roku udział wzięło ponad 350 lekarzy z kraju i zagranicy. Oprócz obrad plenarnych odbywały się warsztaty przedsympozyjalne, na których szkolono z przeprowadzania USG układu rozrodczego oraz sztucznej inseminacji, a także sesja plakatowa, Dzień Hodowcy oraz uroczystość nadania Sali VIW imienia Profesora Alfreda Senzego.

Obrady podzielono na sześć sesji plenarnych, podczas których poruszano zagadnienia podstawowe, problemy ginekologii małych zwierząt, praktyczne aspekty diagnostyki, zagadnienia terapii i biotechnik rozrodu, połoźnictwa, pediatrii. Ponadto uczestnicy wzięli udział w sesji współorganizowanej przez firmę Virbac.

Wygłoszono 14 wykładów plenarnych, których autorami byli: Sebastian Arlt (Berlin), Michela Beccaglia (Mediolan), Ragnvi Hagman (Uppsala), Tomasz Janowski (Olsztyn), Piotr Jurka (Warszawa), Xavier Levy (Tuluza), Andrea Muennich (Berlin), Wojciech Niżański (Wrocław) oraz Tom Rijsselaere (Ghent). Konferencja została otwarta przez kierownika Katedry Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich dr. hab. Wojciecha Niżańskiego, prof. UP oraz prodziekana ds. współpracy z zagranicą dr. Roberta Karczmarczyka.

Na sesji plakatowej, która odbyła się pierwszego dnia obrad plenarnych, prezentowano

33 plakaty opisujące przypadki kliniczne oraz wyniki badań naukowych przedstawiane przez praktyków i młodych naukowców. Prace zostały ocenione przez jury – prof. Tadeusza Stefaniaka oraz prof. Andrzeja Maxa. Wręczono nagrody za trzy najlepsze plakaty. Pierwsze miejsce otrzymał zespół prof. Marka Światońskiego z Poznania za pracę „Zaburzenia rozwoju płciowego psów o podłożu genetycznym – wynik 10-letnich badań własnych”. W skład zwycięskiego zespołu wchodził: J. Nowacka-Woszuik, I. Szczerbał, S. Salamon, M. Ochota, N. Mikołajewska, S. Dzimira, W. Niżański, M. Światoński. Drugie miejsce otrzymał plakat „Ocena dojrzewania pozaustrojowego oraz zapłodnienia pozaustrojowego techniką ICSI komórek jajowych kota domowego poddanych wtryfikacji” – przygotowali go: N. Mikołajewska, J. Zahmel, W. Niżański, K. Jewgenow. Zaś trzecie miejsce otrzymała praca zatytułowana „Ocena kompetencji rozwojowej komórek jajowych kota domowego w podłożach z dodatkiem antyoksydantów w warunkach *in vitro*” autorstwa: A. Pasięckiej, M. Ochoty, N. Mikołajewskiej, W. Niżańskiego.

Drugiego dnia obrad plenarnych odsłonięto tablicę pamiątkową przy sali VIW, w Katedrze Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, poświęconą Profesorowi Alfredowi Senzemu. Uroczystość odbyła się w 75. rocznicę objęcia przez Prof. Senzego kierownictwa ówczesnej Kliniki

Połoźniczej i 20. rocznicę śmierci Profesora. W uroczystości uczestniczyli: rektor prof. Roman Kołacz, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem prof. Alina Wieliczko, w imieniu władz wydziału udział wzięli prodziekan. ds. dydaktycznych dr Stanisław Dzimira i prof. Józef Nicpoń, licznie przybyli także reprezentanci innych wydziałów medycyny weterynaryjnej, w tym prof. Tomasz Janowski z UMW, prof. Tadeusz Frymus z SGGW, prof. Stanisław Kondracki z UPH w Siedlcach, przedstawiciele Izby Lekarsko-Weterynaryjnych oraz Inspektoratu Weterynaryjnego, Prezes Dolnośląskiej Izby Lekarsko-Weterynaryjnej dr Wojciech Hildebrand, emerytowani pracownicy, uczniowie Prof. Alfreda Senzego oraz Rodzina. Tablicę odsłonił: rektor prof. Roman Kołacz, prof. Andrzej Dubiel – były kierownik Katedry Rozrodu oraz dr hab. Wojciech Niżański – obecny kierownik Katedry.

Katedra Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich ponownie została uhonorowana wyborem na organizatora Kongresu EVSSAR 2014 (European Veterinary Society for Small Animal Reproduction), który odbędzie się w przyszłym roku we wrześniu. Ostatnim razem wrocławska weterynaria gościła Kongres EVSSAR w 2009 r. Serdecznie zapraszamy!

dr AGNIESZKA PARTYKA
prof. WOJCIECH NIŻAŃSKI
Katedra Rozrodu z Kliniką Zwierząt
Gospodarskich

Afrykański poligon Pana Pawła

Podróżnik Paweł Huk był bohaterem październikowego, pierwszego w tym roku akademickim spotkania w Klubie Innowatora na Uniwersytecie Przyrodniczym. Rozpoczęcie prelekcji się przeciągnęło, ale gość cierpliwie czekał.

– W Afryce spóźnieniem do trzech godzin nikt się nie przejmuje, a skoro będę opowiadał o Afryce, też nie powinniśmy się opóźnieniem przejmować – żartował mężczyzna. 42-letni Paweł Huk pochodzi z Zamościa, studiował biblistkę w Warszawie, ale 16 lat temu wyruszył z Polski w podróż po świecie. Do Zamościa wracał sporadycznie dla matczynych pierogów. Najważniejszy etap swojej podróży, o której opowiadał podczas spotkania na Uniwersytecie Przyrodniczym, rozpoczął się w styczniu 2011 r.

Z Cambridge do Indii

Huk pracował wówczas na Uniwersytecie w Cambridge, w dziale gastronomii odpowiadał za przygotowanie przyjęć i konferencji organizowanych przez uczelnię. – *Bardzo dobrze zarabiałem, żyłem wygodnie, miałem świetną pracę, tylko jednocześnie rosta we mnie wątpliwość, czy rzeczywiście tak chcę spędzić resztę życia. Uznałem, że nie i ruszyłem w świat* – opowiadał.

Wymyślił podróż autostopem do Indii. Założył sobie, że nic nie wyda na noclegi ani na przejazd. Noclegi miał dzięki kontaktom w serwisie couchsurfing – za jego pośrednictwem można zgłaszać się do ludzi w różnych rejonach świata, którzy za darmo użyczają miejsca do spania. To model oparty na zasadzie wzajemności.

Huk dotarł do Turcji, do miejscowości Kuş. – *To piękne miejsce. Tam poznałem człowieka, który miał cudowny ośrodek, ale wymagający remontu, na co nie miał pieniędzy. W kilka miesięcy udało mi się zorganizować ludzi, którzy w tym pomogli, w sumie ponad 60 osób* – opowiadał. – *Do Indii już nie dojechałem, przez Norwegię wróciłem do Cambridge. Ale nie miałem zamiaru tam zostać. Postanowiłem pojechać do Ugandy, znowu nie płacąc za podróż i noclegi. Dlaczego do Ugandy?*

Chciałem przekonać się osobiście, jak działają na miejscu organizacje charytatywne, z których olbrzymia większość czerpie dotacje z bogatych krajów Zachodu.

Przejechał 16 krajów zanim dotarł na miejsce, nie wydając ani złotówki na podróż. Zdarzało się, że grał na gitarze na ulicy albo pracował w barze za positek. Zasady, że nie wydaje na bilety, nie zmieniał, nawet kiedy utknął na Cyprze. Mimo to wy dostał się wyspy.

Mali żywicieli rodzin

Z biedą wśród najmłodszych zetknął się już w Ugandzie. – *Stuchając opowieści dzieci na temat tego, co przeżyły, trzeba mieć silne nerwy. Tam siedmio-, ośmioletnie dzieci są często jedynymi żywicielami rodziny* – opowiadał Paweł Huk.

Zbieg okoliczności sprawił, że znalazł się w ośrodku dla dzieci w miejscowości Isiolo w Kenii. Kiedy tam przyjechał, miał tylko pomagać w opiece nad nimi, ale szybko okazało się, że jest jedynym opiekunem ponad trzydziestki dzieci w wieku od kilku do kilkunastu lat.

Paweł Huk: – *Część z nich to sieroty, których rodzice zginęli w trakcie wojny. Po prostu żyły na ulicy, nikt się nimi nie zajmował. Ale są też takie, które rodzice wyrzucili z domu. Tam koza jest cenniejsza dla dorosłych niż dziecko* – mówi z gorczą Paweł Huk.

Dzisiaj w rejonie Isiolo wojny już nie ma, ale w trakcie pory deszczowej zdarza się, że plemiona napadają na siebie i okradają się wzajemnie. Jest niebezpiecznie, w ośrodku w Isiolo, mimo ogrodzenia, trzeba było zatrudnić ochroniarzy.

Polak opowiada, że działka, na której znajdował się ośrodek, stała się łakomym kąskiem dla miejscowych polityków. Lokalne władze jednoznacznie dawały Hukowi do zrozumienia, że będą utrudniać mu życie, że nie może czuć się tam bezpiecznie zarówno on, jak i jego podopieczni. Potraktował poważnie te groźby. Kilka lat wcześniej zastrzelono tam miejscowego biskupa. Postanowił przenieść dzieci do spokojniejszego Meru, miasta oddalonego o 30 km od Isiolo.

Najważniejsza jest studnia

Nowy dom organizacji New Hope zarządzanej przez Polaka już stoi. Jest zadaszony, ale nie ma okien, drzwi, jest w stanie surowym. Potrzeba pieniędzy na jego wykończenie. Mimo że w Meru jest bezpiecznie, działka musi zostać ogrodzona kamiennym murem.

– *Najważniejsza jest jednak studnia. Wiemy, że mamy wodę na działce, ale na dostanie się do niej i wybudowanie studni potrzeba około 30 tysięcy euro. To mi spędza sen z powiek* – opowiada Huk. Mężczyzna od wakacji jeździł po całej Polsce i opowiadał o swoim afrykańskim



FOT. ARCHIWUM AUTORA

▲ Wychowankowie Pawła Huka z Ośrodka w Meru

domu, pokazywał się w telewizjach, chodził na nagrania do radia, pisały o nim gazety.

Huk: – *Mam pomysł, jak ten ośrodek ma funkcjonować. Takich miejsc jest dużo, ale miejscowi są zepsuci przez białych, którzy pompują pieniądze, lecz są one marnotrawione przez tych, co na miejscu je rozdzielają i wydają. Na przykład, kupują samochody terenowe, a w wielu miejscach nie ma wody. Widziałem od podszewki, jak ten interes „pomocowy” się tam kręci.*

Polak chce, aby jego ośrodek w jakimś zakresie sam się utrzymywał. Owszem, zamieszkają tam dzieci. Ale to będzie także miejsce, w którym będą mogli zatrzymać się turyści. Paweł Huk chce także hodować warzywa i owoce, które można sprzedawać.

I właśnie w realizacji tego pomysłu przyda się wsparcie specjalistów z Uniwersytetu Przyrodniczego.

Rolnictwo tropikalne

Kotłem zamachowym tej pomocy jest Klub Innowatora prowadzony przez Macieja Zarańskiego, asystenta prorektora ds. rozwoju Uniwersytetu Przyrodniczego. – *Naszym zadaniem będzie stworzenie otoczenia dla ośrodka Pawła Huka w różnym zakresie* – zapowiada Zarański. – *Chcemy zaangażować do tego projektu*

także studentów z innych uczelni. Potrzebni będą znawcy prawa międzynarodowego, aby określić status prawny ośrodka prowadzonego przez Pawła Huka. Przyda się wsparcie specjalistów od architektury krajobrazu do zagospodarowania terenu placówki. Ważni będą doradcy marketingowi oraz rolnicy i ogrodnicy. Wsparcie już zapowiedziała doktor Kamila Kamińska, psycholog z Uniwersytetu Wrocławskiego.

Pomysłowi przyklasnął prof. Adam Szewczuk, dziekan Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego. Dzięki temu projekt będzie miał wymiar naukowy, ponieważ planuje się nawiązanie współpracy z uniwersytetem w Meru, który także ma wydział przyrodniczy. Doświadczenie jego wykładowców na pewno się przyda.

– *Ośrodek Pawła Huka będzie poligonem, tam wspólnie sprawdzimy, co zrobić, aby tego typu placówki nie były uzależnione od wsparcia organizacji humanitarnych, ale mogły w jakimś zakresie być samowystarczalne* – mówi Maciej Zarański. – *Jeśli pomysł sprawdzi, to byłaby podstawa niesienia pomocy w takiej formie, także innym tego typu instytucjom w Afryce.*

TOMASZ WYSOCKI

Nikicki ogród botaniczny i inne cuda Krymu

Wszyscy trzymamy kciuki za Ukrainę! Za pokojowe rozwiązanie konfliktu społecznego, za jej porozumienie z Unią Europejską! Od lata tego roku Ukraina stała nam się niezmiernie bliska. Spędziliśmy dwa tygodnie sierpnia na obozie naukowym w Nikickim Ogrodzie Botanicznym. Dla nas – członków SKN Architektury Krajobrazu – udział w obozie naukowym na Krymie był zaszczytem i świetnym uhonorowaniem naszej pracy w kole naukowym, a sierpień był wymarzonym terminem, by zwiedzać południowo-wschodnie rubieże Europy.

Półwysep Krymski znajduje się na południu Ukrainy, otoczony wodami Morza Czarnego. Odległość między nim a Wrocławem wynosi około 2000 km. Najłatwiej dostać się tam rzecz jasna samolotem, jednak gdy rzuciliśmy okiem na nasz studencki budżet, szybko okazało się, że wybierzemy inny sposób.

Podróż do Jałty, w której znajduje się sławny Ogród Nikicki (mekka ogrodników, botaników, spragnionych estetycznych doznań etc.) przedstawiała się następująco: trasę Wrocław–Kijów pokonaliśmy autobusem (ok. 20 godzin), odcinek Kijów–Symferopol pociągiem (jedyne 17 godzin), a drogę z Symferopola do Jałty przejechaliśmy prywatną marszrutką, tj. małym busikiem mogącym niemal magicznie zmieścić całą rzeszę ludzi (ok. 1,5 godziny). Włączając przerwę w Kijowie, cała podróż wyniosła nas około 45 godz.

Dla naszej trójki (Ewy Akszuszyc, Katarzyny Kadulskiej, Dawida Mazura) podróż ta była pierwszym zetknięciem z Ukrainą, tak więc emocje sięgały zenitu już chwilę po przekroczeniu granicy Polski w Korczowej. Niecodzienne smakołyki, piękne, kolorowe banknoty, cerkwie jak z bajki, wspomniane marszuty i wiele innych detali tworzą tam klimat niezwykle, który trzeba poczuć choć raz. Pierwszym przystankiem na naszej trasie był Kijów. Stolica Ukrainy zachwyciła nas baśniowymi świątyniami, pysznym, dość tanim jedzeniem

i przykładem, że architektura socrealizmu nie musi być nudna i nieestetyczna. Mieliśmy szczęście, trafiliśmy na festiwal ogrodów niedaleko Ławry Piecherskiej, zespołu cerkwi, najstawniejszego i chyba jednego z najwspanialszych na Ukrainie, wpisanego na listę UNESCO. Kijów może pochwalić się także świetnie działającym, czystym, najtańszym (2 hr, tj. ok. 80 gr.) i najgłębszym w Europie. Sama podróż nim to nie była frajda.

Podróż z upalnego Kijowa spędziliśmy w 3 klasie pociągu, tzw. Plackarcie. To doznanie dość ekstremalne i dla nas nietypowe, bezprzedziałowe wagony z mnóstwem prycz, ciasno poupychanych jedna przy drugiej i nad drugą. (Przemilczmy higienę tam panującą, chociaż to samo mogą powiedzieć podróżni zza Odry o naszych pociągach regionalnych). Podczas podróży poznaliśmy grupę studentów z Uniwersytetu w Kijowie, którzy byli naszymi towarzyszami na Krymie. Jako że język angielski nie jest zbyt rozpowszechniony na Ukrainie, mieliśmy sposobność rozmowy po ukraińsku i przekonaliśmy się, że nie jest on aż tak podobny do polskiego, jak mówią (dzięki Bogu za dr Martę Weber-Siwińską ze znajomością rosyjskiego!).

Wyczerpani, głodni i brudni z okien marszrutki w drodze do Jałty mogliśmy podziwiać krajobrazy Krymu. Wysokie góry schodzące prosto do lazurowego morza. Po raz kolejny Ukraina

nas zadziwiła – nie spodziewaliśmy się riwiery! Po zakwaterowaniu w ośrodku na terenie Ogrodu Nikickiego nikt (no, prawie) z nas nie pamiętał już o trudach długiej podróży, od razu popędziliśmy na plażę (niestety kamienistą). Woda w morzu czarnym nie była czarna – okazała się zadziwiająco czysta i ciepła. Nadmorskie kurorty także zaskoczyły – nie było już tak tanio – ceny, jak krajobraz – można było porównać z wybrzeżami Francji czy Hiszpanii.

Naszym głównym celem była nauka, a więc wszelakie prace pielęgnacyjne na terenie ogromnego, ponad 200-hektarowego ogrodu. Zatem plewiliśmy, przesadzaliśmy, rozsadzaliśmy rośliny, podlewaliśmy i nawoziliśmy – ucząc się, czego, ile i jak dodawać do roślin, zwłaszcza tych egzotycznych, z którymi nie mamy do czynienia na co dzień, a które coraz częściej zdobią domy Polaków. W dziale ziół uczyliśmy się zbierać zioła i je przesiewać. Oliwki, banany, granaty, bambusy i wiele, wiele innych, egzotycznych roślin było świadkami naszych zdziwionych min. Zdumiała nas odmienność i bogactwo tamtejszej flory, z zachwytem zajmowaliśmy się przedstawicielami takich gatunków jak: cedr libański, albicja jedwabista, sosna pinia, bezwstydnicza, magnolia drzewiasta, a także bambusami różnego rodzaju, kaktusami, agawami...

W związku z olbrzymim obszarem ogrodu zwiedzaliśmy go „na raty” – każdego dnia przewodnicy pokazywali nam odrębne jego części – np. rosarium, kaktusiarń etc. Bardzo ciekawe były również warsztaty, na których uczyliśmy się tworzenia „rzeźby 3D z roślin” za pomocą stelaży i nasadzeń. Współpracowaliśmy ze studentami z Kijowa, też przyszłych architektów krajobrazu, wymieniając wiedzę i doświadczenia.

Podczas pobytu mieliśmy także niepowtarzalną okazję poznać wiele innych atrakcji, jakie serwuje Krym. Odwiedziliśmy zespoły pałacowo-parkowe w Massandrze i Liwadii,

FOT. ARCHIWUM SKN AK



▲ W nikickim ogrodzie botanicznym

park Ajwazowski, olśniewający Sewastopol i wiele innych. Praca, niestety, nie należała do najlepszych (zwłaszcza sprzęty pozostawiały wiele do życzenia). Dokuczał upał. Trudy znosiliśmy dzielnie, ponieważ było mnóstwo „okoliczności łagodzących: figi i brzoskwinie ciepłe od południowego słońca zrywane prosto z drzew, wszędobylski, odurzający zapach lawendy, tanie papierosy, a przede wszystkim widok na góry i morze – obietnice długich, odprężających kąpeli po spełnieniu obowiązków. Zakwaterowanie na terenie Nikickiego Ogrodu Botanicznego dało nam wspaniałą okazję do poznania wielu gatunków roślin i technik pracy w ogrodzie. Dzięki zróżnicowaniu prac codziennie zajmowaliśmy się czymś innym. W dobitny sposób przekonaliśmy się tam, jak wyjątkowy i ciekawy jest nasz fach. W czasie wolnym jeździliśmy po Krymie w poszukiwaniu wrażeń. Podziemne osady, miasto – zabytek UNESCO – Sewastopol, bajeczna cerkiew na klifie, bogaty pałac w Massandrze, gaje bambusowe, przepych Jałty, pomniki Lenina, Jaskółcze Gniazdo, stadka delfinów – to naprawdę tylko niektóre cuda, które na Krymie są na wyciągnięcie ręki.

Dwa rajskie tygodnie upłynęły tak szybko, jak znika wino granatowe z karafki. Wracaliśmy opaleni, wypoczęci i cały czas pod wielkim wrażeniem. Naładowaliśmy akumulatory tak, że nawet dziś, w późnojesienny dzień, na samą myśl o sierpniu mamy uśmiechy na twarzach. Każdemu polecamy wybrać się na Półwysep Krymski i zobaczyć te rajskie okolice na własne oczy. My zaś mamy nadzieję, że jeszcze kiedyś usiądziemy z zimnym napojem w rękę na brzegu morza, i ze słowem „haraszo” na ustach pocujemy zapach lawendy.

KATARZYNA KADULSKA
Studentka architektury krajobrazu

FOT. ARCHIWUM SKN AK



Fortyfikacje

badania i ochrona wartości kulturowych, przyrodniczych i krajobrazowych

Od 10 do 12 października 2013 r. w gościnnych murach Ponadregionalnego Rolniczego Centrum Kongresowego w Pawłowicach odbyła się ogólnopolska konferencja naukowa pod nazwą „Krajobraz w służbie fortyfikacji – badania i ochrona wartości kulturowych, przyrodniczych i krajobrazowych fortyfikacji”, zorganizowana przez Instytut Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu we współpracy z Komisją Architektury Militarnej Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS i Wrocławskim Stowarzyszeniem Fortyfikacyjnym. Spotkanie zainicjował architekt krajobrazu dr inż. Łukasz Pardela we współpracy z dr. inż. arch. Jerzym Potyrałą, prodziekanem ds. kierunku architektura krajobrazu UP we Wrocławiu.

Intensywne przemiany urbanistyczno-architektoniczne, następujące na obszarach pofortecznych dawnych twierdz w miastach i na terenach okołoziemskich, do niedawna niedostępnych inwestycyjnie, skłaniają do refleksji nad kierunkami ich dalszego rozwoju. Towarzyszące fortyfikacji tereny zieleni przy różnorodnym ukształtowaniu, wraz z charakterystyczną fauną i florą, są elementami krajobrazów, które obecnie wydają się w wielu przypadkach nadal istnieć właśnie dzięki fortyfikacji. W tym kontekście fortyfikacja jest przewrotnie miejscem stanowiącym bazę ochrony przyrody, a nie jedynie pomnikiem myśli inżynierskiej. Proponowane w ostatnich latach obszarowe formy ochrony zabytków militarnych w formie parków kulturowych nie zawsze zdają egzamin. Coraz więcej jest za to działań o charakterze lokalnym i obywatelskim, gdzie przy niewielkich nakładach sił i środków ratuje się pojedyncze obiekty militarne, siedliska nietoperzy czy relikty dawnych nasadzeń maskujących przed wszechobecnym budownictwem mieszkaniowym.

Ochrona krajobrazu warownego

Tymi inspirującymi tematami zajęto się na ogólnopolskiej konferencji naukowej, która zgromadziła 35 uczestników – reprezentantów krajowych ośrodków naukowych, organizacji samorządowych oraz architektów Gerco Meijera i Indiry Žuljević z Holandii, właścicieli pracowni projektowej BunkerQ, pracujących przy rewaloryzacji fortyfikacji dawnej Holenderskiej Linii Wodnej. Swoją obecnością konferencję uświetnili prorektor ds. rozwoju uczelni prof. dr hab. inż. Andrzej Drabiński, dziekan Wydziału Inżynierii Środowiska i Geodezji prof. dr hab. inż. Bernard Kontny oraz dyrektor Instytutu Geodezji i Geoinformatyki prof. dr hab. inż. Andrzej Borkowski.

Przybyłych uczestników i gości przywitała w imieniu organizatorów dyrektor Instytutu Architektury Krajobrazu dr hab. inż. arch. Irena Niedźwiecka-Filipiak. W pierwszym dniu konferencji przewidziano prelekcje, które nie dotyczyły jedynie krajobrazu warownego. Ideą było pokazanie możliwie pełnego, złożonego obrazu ochrony krajobrazu w mikro- i makroskali. Prof. Piotr Mołski z Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej scharakteryzował

przekształcenia Wyspy Giżyckiej i w kontekście własnych, wieloletnich doświadczeń przy rewaloryzacji krajobrazu i budowlę Twierdzy Boyen. Przybyły na zaproszenie organizatorów holenderski architekt Gerco Meijer w trakcie prelekcji przedstawił wdrożoną metodę BunkerQ, obejmującą proces decyzyjny w rewaloryzowanych fortach Holenderskiej Linii Wodnej (Dutch Water Line). Kolejna prelekcja, którą wygłosił dr inż. arch. Krzysztof Wielgus z Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej, dotyczyła problemu zintegrowanej ochrony krajobrazu warownego oraz koncepcji transgranicznego wpisu zespołu zabytkowych fortyfikacji austriackich i austro-węgierskich na listę światowego dziedzictwa UNESCO. Nie zabrakło tematyki związanej z Wrocławiem, którą przybliżył dr inż. Maciej Małachowicz z Wydziału Architektury Politechniki Wrocławskiej, na przykładzie nieznanego dzieła gen. Johanna Leopolda Ludwiga von Brese-Winiary, przedmościa kolejowego mostu kolejowego – Fortu XVI. Kolejna prelekcja dotycząca dawnych rejonów ograniczeń budowlanych Twierdzy Wrocław na początku XX w. została wygłoszona przez dr. inż. arch. Jerzego Potyrałę.





FOT. ŁUKASZ PARDELA

Uczestnicy starali się odpowiedzieć na pytanie, czy można pogodzić ochronę nietoperzy z ochroną fortyfikacji? Dobre praktyki na przykładzie Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego, który stanowi największe zimowisko nietoperzy w Polsce, przedstawił dr inż. Tomasz Kokurewicz z Zakładu Ekologii Kręgowców i Paleontologii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

Piątkowe obrady podzielono na panele tematyczne obejmujące: florę i faunę obiektów fortyfikacji, ochronę i kształtowanie krajobrazu oraz badania nad krajobrazem. Scharakteryzowano również aktualnie prowadzone projekty unijne w zakresie zagospodarowania i rewaloryzacji krajobrazu zabytkowych fortyfikacji, w tym projekty Forte Cultura (Agnieszka Żurawska-Tatała) i AtFort (Gerco Meijer). Rozmawiano o budowach kontrowersyjnych w postaci kolejek linowych na fortyfikacjach, funkcjonowaniu fortecnych parków kulturowych, roli organizacji pozarządowych, turystyce fortecnej, i gospodarowaniu zielenią krajobrazie pofortecznym (dr Monika Ziemiańska). Prelekcje obejmowały również przykład zastosowania danych pochodzących ze skaningu laserowego

zarówno lotniczego, jak i naziemnego w modelowaniu fortyfikacji na przykładzie Twierdzy Nysa, które przedstawił zespół prof. Andrzeja Borkowskiego: dr inż. Grzegorz Józków, mgr inż. Małgorzata Jarząbek-Rychard oraz dr inż. Przemysław Tymków z Instytutu Geodezji i Geoinformatyki Uniwersytetu Przyrodniczego. Taki też cel przyświecał organizatorom, aby popularyzować dobre praktyki w zakresie kształtowania krajobrazu związanego z fortyfikacją, umożliwić wymianę doświadczeń, budować współpracę oraz przedstawić aktualne osiągnięcia naukowo-badawcze w dziedzinie badań nad krajobrazem pomiędzy uczestnikami konferencji wywodzącymi się ze środowisk naukowych, projektanckich oraz wykonawczych.

Szlakiem wrocławskiej twierdzy

W przerwie obrad uczestników konferencji po Pawłowickim Arboretum – Ośrodku Badań Dendrologicznych, oprowadziła mgr inż. Anna Popów-Nowicka.

Na zakończenie konferencji odbył się objazd studialny „Szlakiem wrocławskiej twierdzy”, który obejmował dawne umocnienia wzniesione na linii rzeki Widawy. Teren ten

wybrano z uwagi na jego znaczenie w obronności miasta, którą na podstawie najnowszych ustaleń przedstawił dr inż. Łukasz Pardela. Zaprezentował wybrane obiekty fortyfikacji Twierdzy Wrocław (1890–1918). Objazd studialny wspólnie poprowadził ze Stanisławem Kolouszekiem z Wrocławskiego Stowarzyszenia Fortyfikacyjnego.

Konferencja została objęta honorowymi patronatami: Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków we Wrocławiu, Prezydium Polskiego Komitetu Narodowego Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS oraz Prezesa Dolnośląskiego Oddziału Stowarzyszenia Polskich Architektów Krajobrazu.

Organizatorzy mają nadzieję, że dni spędzone na prezentacjach i dyskusjach zaowocują kolejnymi wspólnymi działaniami. Referaty prelegentów, przysłane do redakcji, ukażą się w kwartalniku Architektura Krajobrazu – Landscape Architecture.

dr inż. arch. ŁUKASZ PARDELA

Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt

27 czerwca 2013

- W sprawach dydaktycznych:
 - zatwierdzono skład komisji egzaminacyjnej na studiach inżynierskich niestacjonarnych na kierunku zootechnika;
 - pozytywnie zaopiniowano powierzenie wykładów na studiach niestacjonarnych na kierunku zootechnika w roku 2013/2014 nauczycielom akademickim nieposiadającym tytułu profesora lub stopnia doktora habilitowanego.
- W sprawach osobowych:
 - wyznaczono zespół rady wydziału do prowadzenia postępowania o nadanie tytułu naukowego profesora nauk rolniczych dr. hab. Andrzejowi Wiliczkiwiczowi, prof. nadzw.;
 - podjęto uchwały o wszczęciu postępowań o nadanie tytułu naukowego profesora nauk rolniczych dr. hab. Damianowi Knechtowi, prof. nadzw. i dr. hab. Heliodorowi Wierzbickiemu oraz wyznaczono recenzentów z rady wydziału do oceny dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego;
 - wszczęto przewód doktorski mgr Pauliny Panek, wyznaczono promotora pracy doktorskiej w osobie prof. dr. hab. Mariana Kuczaja i zatwierdzono temat rozprawy.
- Sprawy organizacyjne:
 - uchwałą rady wydziału przyjęto sprawozdanie dziekana za rok 2012;
 - przyjęto budżet wydziału na 2013 r.;
 - sformułowano opinię w sprawie przyznania nagród rektora;
 - podjęto uchwałę o zatwierdzeniu regulaminu Wydziałowej Komisji ds. Nagród i Odznaczeń.

16 lipca 2013

- Rada wydziału na wniosek studentki II roku studiów stacjonarnych II stopnia Katarzyny Romanowskiej wyraziła zgodę na zmianę promotora pracy magisterskiej i tematu pracy.
- W sprawach osobowych podjęto uchwały:

- powołaniu komisji rady wydziału do przyjęcia rozpraw doktorskich oraz dopuszczenia do ich publicznych obron: mgr inż. Katarzyny Janiszewskiej, mgr inż. Dagmary Witek i mgr Ewy Popieli-Pleban;
- wszczęcia postępowania o nadanie tytułu naukowego profesora nauk rolniczych dr. hab. Andrzejowi Wiliczkiwiczowi, prof. nadzw. oraz wyznaczono recenzentów z rady wydziału do oceny dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego;
- nadaniu dr. inż. Arturowi Kowalczykowi stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie zootechnika.

17 września 2013

- W sprawach dydaktycznych:
 - wyrażono opinie w sprawie powierzenia wykładów niżej wymienionym nauczycielom akademickim nieposiadającym tytułu naukowego profesora lub stopnia doktora habilitowanego: dr. Marcinowi Popiótkowi, dr. Elżbiecie Kowalskiej, dr. Zofii Kulisiewicz, dr. Edycie Pasickiej i dr. inż. Barbarze Król; oraz osobom spoza uczelni;
 - podjęto uchwałę w sprawie powołania zespołu do opracowania raportu dla Polskiej Komisji Akredytacyjnej na temat kierunku zootechnika;
 - zatwierdzono listę przyjętych kandydatów na I rok stacjonarnych studiów doktoranckich w roku 2013/2014;
 - pozytywnie zaopiniowano kandydatów na członków Wydziałowej Komisji Doktoranckiej w roku 2013/2014 do oceny wniosków o: przyznanie stypendium doktoranckiego, zwiększenie stypendium doktoranckiego z dotacji podmiotowej na dofinansowanie zadań projałkowskich oraz przyznanie stypendium dla najlepszych doktorantów;
 - przedstawiono sprawozdanie z przebiegu rekrutacji na I rok studiów stacjonarnych na kierunki: biologia, bioinformatyka, bezpieczeństwo żywności i zootechnika w roku 2013/2014;
 - pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie przyznania stypendium

ministra mgr inż. Katarzynie Paczyńskiej za wybitne osiągnięcia.

- W sprawach osobowych:
 - pozytywnie zaopiniowano zatrudnienie od 1.10.2013 na stanowiskach nauczycieli akademickich: dr. inż. Jerzego Akińczę na stanowisku starszego wykładowcy, mgr Annę Faltyń, dr. Agnieszkę Śmieszek na stanowisku asystenta i dr. Tomasza Hikawczuka na stanowisku adiunkta;
 - podjęto uchwałę o nadanie stopnia doktora nauk rolniczych w zakresie zootechniki mgr. Kamilowi Sierżantowi;
 - powołano zespół rady wydziału do prowadzenia postępowania kwalifikacyjnego o nadanie dr. hab. Januszowi Ordzie tytułu naukowego profesora w dziedzinie nauk rolniczych;
 - podjęto uchwałę o wszczęciu postępowania o nadanie tytułu naukowego profesora nauk rolniczych dr. hab. Andrzejowi Zachwieji, prof. nadzw. oraz wyznaczono recenzentów z rady wydziału do oceny dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego;
 - wszczęto przewody doktorskie, zatwierdzono tematy rozpraw i wyznaczono promotorów: mgr inż. Magdaleny Zabłockiej (dr. hab. Adam Roman, prof. nadzw.), mgr Justyny Zawadzkiej (dr. hab. Artur Kowalczyk);
 - powołano komisję egzaminacyjną, ustalono zakres egzaminów w przewodzie doktorskim mgr inż. Eweliny Jagła oraz wyznaczono recenzentów pracy doktorskiej.

26 września 2013

- W sprawach dydaktycznych:
 - pozytywnie zaopiniowano wnioski o przyznanie stypendium ministra dla: Edyty Wojtas (zootechnika), Pawła Migdała i Moniki Pietraszko (biologia);
 - podjęto uchwałę o zatwierdzenie zmian w programie i planie stacjonarnych studiów doktoranckich zootechniki;
 - podjęto uchwałę o zmianie limitu punktów deficytowych na kierunkach studiów: bioinformatyka, biologia, bezpieczeństwo żywności i zootechnika
- W sprawach osobowych:

- podjęto uchwałę o wszczęciu postępowania o nadanie tytułu naukowego profesora nauk rolniczych dr. hab. Januszowi Ordzie, prof. nadzw. oraz wyznaczono recenzentów z Rady Wydziału do oceny dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego;
- podjęto uchwałę o poparcia wniosku rady wydziału o nadanie dr. hab. Pawłowi Gajewczykowi tytułu naukowego profesora w dziedzinie nauk rolniczych;
- podjęto uchwałę o nadania stopnia doktora nauk rolniczych w zakresie zootechniki i wyróżnienia pracy doktorskiej mgr inż. Marii Soroko;
- wszczęto przewody doktorskie, zatwierdzono tematy rozpraw oraz wyznaczono promotorów: mgr inż. Marzeny Kęsek (prof. dr. hab. Tadeusz Szulc i promotor pomocniczy dr inż. Anna Zielak-Steciwko), mgr inż. Joanny Tumanowicz (dr. hab. Andrzej Zachwieja, prof. nadzw. i promotor pomocniczy dr Dorota Miśta);
- pozytywnie zaopiniowano przedłużenie zatrudnienia mgr Ewy Popieli-Pleban na stanowisku asystenta w wymiarze 1/2 etatu w Katedrze Higieny Środowiska i Dobrostanu Zwierząt.
- Podjęto uchwałę w sprawie zatwierdzenia „Strategii Rozwoju Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt” do roku 2016.

5 listopada 2013

- Przyjęcie ślubowania i wręczenie indeksów studentom I roku stacjonarnych studiów doktoranckich.
- W sprawach dydaktycznych:
 - podjęto uchwały w sprawie określenia kierunkowych efektów kształcenia na studiach II stopnia o profilu ogólnie akademickim na kierunku zootechnika z podziałem na specjalności i określenia kierunkowych efektów kształcenia na studiach II stopnia o profilu ogólnie akademickim na kierunku biologia w specjalności techniki laboratoryjne w Biologii w języku angielskim;
 - poinformowano na temat wizytacji kierunku zootechnika przez Polską Komisję Akredytacyjną

- i przygotowanie Wydziału;
- wyrażono zgodę na prowadzenie zajęć dydaktycznych na podstawie umowy zlecenia przez prof. dr. hab. Tadeusza Szulca i mgr Katarzynę Paczyńską;
- wyrażono zgodę na powierzenie opieki nad 8 pracami licencjackimi studentów III roku bioinformatyki osobom spoza Uczelni.
- Pozytywnie zaopiniowano zatrudnienie prof. dr. hab. Witolda Janeczka na stanowisku profesora zwyczajnego na podstawie umowy o pracę.

mgr Elżbieta Jędrzejewska

Wydział Przyrodniczo-Technologiczny

10 września 2013

- Rozpoczynając posiedzenie Rady Wydziału dr hab. Józef Sowiński, prof. nadzw., w zastępstwie Dziekana prof. dr. hab. Adama Szewczuka, przywitał nowego członka Rady Wydziału dr hab. Marię Licznar-Młańczuk.
- Powołano zespoły w celu przygotowania wniosków dotyczących czynności przewodu habilitacyjnego: dr inż. Urszuli Piszcz, dr inż. Romana Waclawowicza, dr inż. Janiny Zawiei.
- Rada wydziału została poinformowana przez prodziekana dr. hab. Józefa Sowińskiego, prof. nadzw. o możliwości przedłużenia terminu wpisywania ocen w systemie eORDO, który mija 23 września 2013 r.

15 października 2013

- W sprawach osobowych:
 - nadano stopień doktora mgr inż. Aldonie Płaczek w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie agronomia;
 - powołano komisję doktorską, komisję do przeprowadzenia egzaminów doktorskich, ustalono zakresy egzaminów oraz

- wyznaczono recenzentów rozprawy doktorskiej mgr. inż. Bartłomieja Spyryki w dyscyplinie agronomia;
- pozytywnie zaopiniowano zmiany w programie studiów podyplomowych pt. „Odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami”;
- podjęto uchwałę o powołaniu komisji programowych nowych kierunków studiów agrobiznes,
- biotechnologia roślin;
- podjęto uchwałę o uzupełnieniu składu Wydziałowej Komisji ds. Nagród i Odznaczeń o osobę prof. dr hab. Janiny Gabrielskiej z Katedry Fizyki i Biofizyki.
- W sprawach organizacyjnych:
 - wyrażono zgodę na zatrudnienie na zasadzie umów cywilno-prawnych następujących osób: dr. hab. Andrzeja Kaźmierczaka, dr Emilię Konopską-Struś, dr Katarzynę Witczyńską, dr. Jerzego Lutego, dr Dorotę Koczanowicz, dr Milenę Wawrzyniak-Kostrowicką, mgr Darię Drozdalską-Kachnikiewicz, mgr Beatę Pacurę-Gołębiowską, mgr Annę Szmigiel-Franz, mgr Oliwię Matejko.
 - wysłuchano informacji dziekana o wynikach parametrycznej oceny Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego, który zwrócił uwagę na kolejną ocenę nauczycieli akademickich za lata 2013-2014.

19 listopada 2013

- Rozpoczynając posiedzenie rady wydziału dziekan, prof. dr. hab. Adam Szewczuk i pogratulował prof. dr. hab. Józefowi Sowińskiemu tytułu naukowego profesora oraz dr hab. Decie Łuczycykiej, prof. nadzw. nominacji na stanowisko profesora nadzwyczajnego.
- Dziekan wręczył także dyplomy za pomoc w organizacji Festiwalu Nauki dr. hab. Krzysztofowi Matkowskiemu, prof. dr. hab. Józefowi Sowińskiemu, dr. hab. Edwardowi Grzysiowi, dr inż. Krzysztofowi Bieleckiemu, dr inż. Annie Demczuk, dr inż. Andrzejowi Kocowiczowi, dr inż. Grzegorzowi Kulczyckiemu, dr inż. Magdzie Podlaskiej, dr Elżbiecie Sacale,

mgr. Bartoszowi Kozakowi i mgr. inż. Piotrowi Łapaciowi.

- Dziekan przywitał również dr. inż. Krzysztofa Lejmana, nowego przedstawiciela Rady Zakładowej Związku Nauczycielstwa Polskiego.

- W sprawach osobowych podjęto uchwały o:
 - wszczęciu postępowania w sprawie nadania prof. dr. hab. Edwardowi Gackowi tytułu „Profesor honorowy Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”;

- przedłużeniu zatrudnienia dr. Januszowi Miśkiewiczowi na stanowisku adiunkta w Katedrze Fizyki i Biofizyki na dwa lata;
- nadaniu stopnia naukowego doktora nauk rolniczych w dyscyplinie inżynieria rolnicza mgr inż. Małgorzacie Fugol i mgr. inż. Andrzejowi Pawlakowi;
- wszczęciu mgr. inż. Mateuszowi Cuske przewodu doktorskiego w dziedzinie nauk rolniczych, w dyscyplinie agronomia, zatwierdzeniu tematu pracy i wyznaczeniu prof. dr. hab. Anny Karczewskiej, jako promotora,

- Poparto wnioski o:

- przedłużenie zatrudnienia dr inż. Cecylii Ukłańskiej-Pusz na stanowisku adiunkta w Katedrze Ogrodnictwa do 31 grudnia 2014 r.;
- zmianę składu komisji egzaminacyjnej do przeprowadzenia egzaminu doktorskiego z ekonomii dla mgr. inż. Michała Palucha.

- W sprawach dydaktycznych:

- pozytywnie zaopiniowano zasady rekrutacji na studiach pierwszego stopnia podstawy rolnictwa tropikalnego w roku 2014/2015;
- zatwierdzono regulamin wyboru i realizacji prac dyplomowych na studiach stacjonarnych obowiązujący na wydziale w roku 2013/2014.

- W sprawach organizacyjnych:

- zatwierdzono zmiany w Regulaminie Rady Biznesu Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego;
- pozytywnie zaopiniowano wniosek o uzupełnienia składu Rady Biznesu Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego.

prof. Marcin Kozak

Wydział Nauk o Żywności

5 lipca 2013 r.

- Na posiedzeniu:

- wszczęto postępowanie o nadanie tytułu profesora nauk rolniczych dr hab. Agnieszce Kicie, prof. nadzw. oraz powołano recenzentów;
- powołano zespół do przeprowadzenia postępowania na tytuł profesora w nauk rolniczych dr hab. A. Pęksie, prof. nadzw.;
- powołano recenzentów do oceny rozpraw doktorskich mgr inż. Anny Choińskiej oraz mgr inż. Eweliny Eckert;
- zatwierdzono plan rzeczowo-finansowy na rok 2013.

- W drugiej części posiedzenia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Magdaleny Fajarczuk pt: „Zmiany jakościowe pieczywa pszenno-owsianego pod wpływem preparatów enzymatycznych w wypieku tradycyjnym i odroczonym”, której promotorem była dr hab. Anna Czubaszek. Rada Wydziału Nauk o Żywności podjęła uchwałę o nadaniu doktorantce stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia.

12 września 2013

- Na posiedzeniu:

- wszczęto postępowanie o nadanie tytułu profesora nauk rolniczych dr hab. Annie Pęksie, prof. nadzw. oraz powołano recenzentów;
- powołano zespół do przeprowadzenia postępowania o nadanie tytułu profesora nauk biologicznych dr hab. Ewie Huszczy, prof. nadzw.;
- zaopiniowano wniosek w sprawie przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia dr inż. Anny Sokół-Łętowskiej oraz powołano 3 członków komisji;
- dopuszczono do publicznej obrony rozpraw doktorskich: mgr inż. Marię Błaszczuk, mgr inż. Annę Choińską, mgr inż. Ewelinę Eckert;

- ustalono zakres egzaminów doktorskich i powołano komisje egzaminacyjne mgr Agnieszce Sosnowskiej;
- zatwierdzono zmiany w planach i programach studiów doktoranckich;
- zaopiniowano wnioski o przyznanie stypendium ministra za wybitne osiągnięcia dla doktorantów;
- zaopiniowano wnioski o nadanie Medalu Zasłużony dla Wydziału Nauk o Żywności.

24 września 2013

- Na posiedzeniu:

- wszczęto postępowanie o nadanie tytułu profesora nauk biologicznych dr hab. Ewie Huszczy, prof. nadzw.;
- wszczęto przewody doktorskie w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia oraz wyznaczono promotorów mgr inż. Jerzemu Kuchcikowi oraz mgr inż. Agnieszce Nemś, której wyznaczono ponadto promotora pomocniczego;
- rozstrzygnięto konkursy na 2 stanowiska adiunkta w Katedrze Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności;
- powołano Wydziałową Komisję ds. Festiwalu Nauki.

- W drugiej części posiedzenia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Anny Choińskiej pt: „Biodegradacja szczepionki drobnoustrojów”, której promotorem była dr hab. Anna Rodziewicz. Rada Wydziału Nauk o Żywności podjęła uchwałę o nadaniu doktorantce stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk biologicznych w dyscyplinie biotechnologia.

1 października 2013

- Na posiedzeniu:

- wyrażono zgodę na prowadzenie wykładów przez dr inż. Filipa Boratyńskiego i dr inż. Aleksandrę Grudniewską;
- zaopiniowano wniosek o stypendium Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dla studenta kierunku technologia żywności Jakuba Kolasy.
- W drugiej części posiedzenia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej

mgr inż. Marii Błaszczuk pt: „Wykorzystanie projektowanych jaj przepiórczych do wytwarzania innowacyjnych produktów”, której promotorem był prof. dr hab. Tadeusz Trziszka. Rada Wydziału Nauk o Żywności podjęła uchwałę o nadaniu doktorantce stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia.

7 października 2013

- Na posiedzeniu:
 - powołano recenzentów do oceny rozprawy doktorskiej mgr inż. Agnieszki Leśniak;
 - przyznano dyplomy z wyróżnieniem tegorocznym absolwentom
- W drugiej części posiedzenia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Eweliny Eckert pt: „Próba pozyskiwania bioaktywnych peptydów z żółtka jaja metodą hydrolizy enzymatycznej”, której promotorem był prof. dr hab. Tadeusz Trziszka. Rada Wydziału Nauk o Żywności podjęła uchwałę o nadaniu doktorantce stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauk rolniczych w dyscyplinie technologia żywności i żywienia.

22 października 2013

- Na posiedzeniu:
 - powołano recenzentów w postępowaniu o nadanie tytułu profesora nauk biologicznych dr hab. Ewie Huszczy, prof. nadzw.;
 - powołano recenzentów do oceny rozpraw doktorskich mgr inż. Jagody Ambrozik-Haba i mgr inż. Natalii Mileckiej-Troninie;
 - ustalono zakresy egzaminów doktorskich oraz powołano komisje egzaminacyjne mgr inż. Annie Bronieckiej, mgr inż. Katarzynie Kupisz, mgr inż. Urszuli Tril;
 - zaakceptowano wniosek do kapituły o wszczęcie postępowania o nadanie tytułu dr hc prof. dr hab. Włodzimierzowi Grajkowi z uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu;
 - zmieniono nazwę Rady Społecznej na Wydziałową Radę Biznesu.

dr hab. inż. Agnieszka Kita, prof. nadzw.

Rada Wydziału Medycyny Weterynaryjnej

17 września 2013

- Wręczono akty powołania na kierowników zakładów kadencji 2013-2017.
- Zaopiniowano wnioski:
 - Komisji wydziałowej ds. kadr nagród i odznaczeń o przyznaniu nagród rektora dla nauczycieli akademickich za 2012 rok;
 - o zatrudnienie dr. hab. Krzysztofa Rypuły na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Epizootiologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych, zgodnie z obowiązującymi przepisami;
 - o zatrudnienie dr. Błażeja Poźniaka na stanowisku adiunkta w Zakładzie Farmakologii i Toksykologii Katedry Biochemii, Farmakologii i Toksykologii;
 - o zatrudnienie dr. Wiktora Niemczuka na stanowisku asystenta w wymiarze ½ etatu w Katedrze Epizootiologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych;
 - zatrudnienie dr inż. Ewy Pecki na stanowisku asystenta w wymiarze ½ etatu w Zakładzie Fizjologii Zwierząt Katedry Biostruktury i Fizjologii Zwierząt;
 - przedłużenie zatrudnienia na stanowisku asystenta w wymiarze pełnego etatu lek. wet. Jacka Mrowca w Katedrze Rozrodu z Kliniką Zwierząt Gospodarskich, w wymiarze 1/2 etatu dr Alicji Iwaszko-Simonik i lek. wet. Julii Miller w Katedrze Immunologii, Patofizjologii i Prewencji Weterynaryjnej;
 - studentów o przyznaniu nagród MNiSW.
- Podjęto uchwałę o poparciu wniosku o nadanie tytułu profesora dr hab. Urszuli Paśtańskiej, prof. nadzw.;
- Wszczęto postępowanie o nadanie tytułu profesora nauk weterynaryjnych dr. hab. Wojciechowi Niżańskiemu, prof. nadzw. oraz wybrano recenzentów do oceny jego dorobku;
- W związku z postępowaniem nostryfikacyjnym dyplomu wydanego przez Lwowski Narodowy Uniwersytet Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. S.Z. Grzyckiego (Ukraina), skierowano lek. wet. Jakuba Krzysztofiaka na odbycie kursów z dwóch przedmiotów oraz ponownie przeprowadzenie egzaminów z tych kursów po ich zakończeniu;
- Wyrażono zgodę na przeprowadzenia postępowań habilitacyjnych oraz wybrano kandydatów do komisji habilitacyjnych: dr Alberta Czerskiego, dr Bożeny Króliczewskiej, dr Marianny Szczyпки;
- Wybrano recenzentów pracy doktorskiej lek. wet. Klaudii Chrząstek nt.: „Wpływ wybranych chemioterapeutyków przeciwbakteryjnych oraz syntetycznych oligodeksynukleotydów zawierających niemetylowane motywy CpG na kształtowanie odpowiedzi immunologicznej u kurcząt”;
- Wybrano recenzentów pracy doktorskiej lek. wet. Ewy Stańczyk nt.: „Biometria płodowa oraz charakterystyka przepływów w tętnicach macicy i płodu w przebiegu ciąży u psa”;
- Wszczęto przewody doktorskie, zatwierdzono tematy i tytuły prac doktorskich, zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano komisje doktorskie i egzaminacyjne:
 - lek. wet. Katarzyny Szyplik – „Wpływ wybranych etapów procesu technologicznego uboju drobiu i przetwórstwa mięsa drobiowego na przeżywalność pączek Legionella”, promotor dr hab. Adam Malickiego, prof. nadzw.;
 - lek. wet. Rafała Ciaputy – „Ekspresja wybranych markerów komórkowych w najczęściej występujących nowotworach jąder u psów i mężczyzn”, promotor dr hab. Marcin Nowak, prof. nadzw.;
 - lek. wet. Jacek Mrowiec – „Dopęcherzykowa inseminacja bydła”, promotor prof. dr. hab. Jan Twardoń.
- Wyrażono zgodę na powierzenie prowadzenia wykładów przez nauczycieli akademickich nieposiadających co najmniej stopnia naukowego doktora habilitowanego oraz niebędących pracownikami uczelni lub są pracowni-

kami inżynieryjno-technicznymi uczelni w roku 2013/2014.

- Zatwierdzono program kształcenia i plan studiów doktoranckich na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej od roku 2013/2014.

22 października 2013

- Wręczono nagrody i dyplomy studentom wyróżnionym w VIII edycji Ogólnopolskiego Konkursu Weterynaryjnych Studenckich Kół Naukowych Polskiego Towarzystwa Nauk Weterynaryjnych.
- Zaopiniowano wnioski o:
 - zatrudnienie dr hab. Agnieszki Noszczyk-Nowak na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów;
 - wniosek o zatrudnienie dr Karoliny Goździewskiej-Harłajczuk na stanowisku asystenta w Zakładzie Anatomii Zwierząt Katedry Biostruktury i Fiziologii Zwierząt;
 - wniosek o zatrudnienie lek. wet. Rafała Ciaputy na stanowisku asystenta w Katedrze Patologii;
 - wniosek o przedłużenie zatrudnienia lek. wet. Karoliny Bierowiec na stanowisku asystenta w wymiarze 1/2 etatu w Katedrze Epizootiologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych.
- W związku z prowadzeniem postępowań nostryfikacyjnych dyplomów lekarzy weterynarii wydanych przez uczelnie zagraniczne:
 - skierowano lek. wet. Magdaleny Wąsaty, lek. wet. Małgorzatę Wąsaty i lek. wet. Olgę Sadową na egzaminy z przedmiotów prawo sanitarno-żywnościowe oraz administracja i ekonomika weterynaryjna;
 - wnioskowano o uzupełnieniu dokumentacji przebiegu studiów przez lek. wet. Olgę Mikhnenko.
- Wyrażono zgodę na przeprowadzenie postępowania habilitacyjnego oraz wybrano kandydatów do komisji habilitacyjnej dr Jolanty Piekarskiej;
- Dokonano zmian w składzie Komisji Egzaminacyjnej i Komisji Doktorskiej w przewodzie doktorskim lek. wet. Klaudii Chrzęstek;

- Nadano stopnie doktora nauk weterynaryjnych oraz wyróżniono prace doktorskie lek. wet. Magdaleny Podkowiak i lek. wet. Macieja Szpaka.
- Wszczęto przewody doktorskie, zatwierdzono tematy i tytuły prac doktorskich, zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano komisje doktorskie i egzaminacyjne:
 - lek. wet. Urszuli Giedrojc-Brzany – „Problemy w egzekwowaniu prawa weterynaryjnego przez Inspekcję Weterynaryjną w gospodarstwach rolnych”, promotor dr hab. Andrzej Rudy i promotor pomocniczy dr Katarzyna Kosek-Paszowska;
 - lek. wet. Elżbiety Gizy – „Wykorzystanie wybranych technik elektrodiagnostycznych w rozpoznawaniu chorób neurologicznych u psów”, promotor prof. dr hab. dr hc. Józef Nicpoń i promotor pomocniczy dr Marcin Wrzosek;
 - lek. wet. Małgorzaty Kandefer-Gola – „Ekspresja wybranych markerów komórkowych w nowotworach mastocytarnych skóry u psów”, promotor prof. dr hab. Janusz A. Madej i promotor pomocniczy dr Stanisław Dzimira;
 - lek. wet. Dominika Poradowskiego – „Wpływ niesterydowych leków przeciwzapalnych i bifosfonianów na aktywność wybranych leków cytostatycznych w badaniach in vitro na ustalonych liniach komórkowych kostniakomięsa psa i człowieka”, promotor prof. dr hab. Bożena Obmińska - Mrukowicz;
- Wyrażono zgodę na powierzenie prowadzenia wykładów przez nauczycieli akademickich nieposiadających co najmniej stopnia naukowego doktora habilitowanego oraz niebędących pracownikami uczelni lub będących pracownikami inżynieryjno-technicznymi uczelni w roku 2013/2014.
- Zatwierdzono kryteria oceny punktowej dorobku pracowników naukowo-dydaktycznych w awansach naukowych i stanowiskowych.

19 listopada 2013

- Wręczając dyplomy, złożono podziękowania Wydziałowemu Koordynato-

rowi Dolnośląskiego Festiwalu Nauki na uczelni prof. dr hab. Tadeuszowi Stefankowi oraz współpracującym z nim nauczycielom akademickim.

- Zatwierdzono zmiany:
 - uchwałynr115/2013z25.09.2013wsprawiewyborukomisjiskrutacyjnejw kadencji2012–2016 (zmiana 1 członka komisji);
 - składu komisji egzaminacyjnych w przewodzie doktorskim lek. wet. Małgorzaty Knadefer-Goli i lek. wet. Dominika Poradowskiego;
 - tytułu pracy doktorskiej lek. wet. Dominika Poradowskiego na: „Wpływ niesterydowych leków przeciwzapalnych i bisfosfonianów na aktywność wybranych leków cytostatycznych w badaniach in vitro na ustalonych liniach komórek kostniakomięsa psa i człowieka”.
- Zaopiniowano wniosek o przedłużenie zatrudnienia lek. wet. Katarzyny Michlik na stanowisku asystenta w wymiarze 1 etatu w Katedrze Chorób Wewnętrznych z Kliniką Koni, Psów i Kotów.
- Nadano stopnie doktora nauk weterynaryjnych: lek. wet. Natalii Dąbrowskiej oraz z wyróżnieniem: lek. wet. Anicie Piątek, mgr inż. Patrycji Libako, lek. wet. Agnieszce Cekierze.
- Wybrano prof. dr hab. Andrzeja Koncickiego i prof. dr hab. Alinę Wieliczko na recenzentów pracy doktorskiej lek. wet. Kamili Bobrek nt. „Fenotypowa i genotypowa charakterystyka szczepów Erysipelothrix sp izolowanych z terenowych przypadków różycy u gęsi”.
- Wszczęto przewody doktorskie, zatwierdzono tematy i tytuły prac doktorskich, zatwierdzono egzaminy doktorskie oraz wybrano komisje doktorskie i egzaminacyjne:
 - lek. wet. Hieronima Borowicza – „Ocena aktywności wybranych enzymów antyoksydacyjnych u koni z nawracającą chorobą obturacyjną płuc (RAO)”, promotor dr hab. Krzysztof Kubiak, prof. nadzw. i promotor pomocniczy dr Artura Niedźwiedź;
 - lek. wet. Doroty Wirskiej – „Powstawanie i rozwój zębów u psów”, promotora prof. dr hab. Jan Kuryszko.

mgr Bożena Doszyń



PŁAĆ I WYPŁACAĆ TELEFONEM

Dzięki aplikacji IKO klienci PKO Banku Polskiego mogą telefonem płacić w sklepach z symbolem IKO i wypłacać pieniądze z bankomatów oznaczonych tym symbolem.

Za pobranie i korzystanie z aplikacji IKO nie są pobierane opłaty!

Infolinia: 801 302 302, +48 81 535 65 65; opłata zgodna z taryfą operatora
Usługa dla posiadaczy konta w PKO Banku Polskim z dostępem do iPKO.

Więcej informacji o aplikacji IKO oraz zasadach bezpiecznego korzystania z niej znajdziesz na www.iko.pkobp.pl.
Usługa dostępna dla wybranych systemów operacyjnych telefonów komórkowych.



Bank Polski
dzień dobry

Nieźłomni

Komisja Uczelniana NSZZ „Solidarność” oraz sześć osób z wrocławskiego Uniwersytetu Przyrodniczego odznaczono Medalami „Nieźłomni” za zasługi w walce o niepodległość Polski, odwagę i godną postawę w stanie wojennym. Uroczystość, podczas której uhonorowano 78 działaczy podziemnych struktur „Solidarność” i 21 organizacji związkowych, zainaugurowała dolnośląskie obchody 32. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego.

Noc stanu wojennego pozostaje jednym z najbardziej gorzkich doświadczeń najnowszej historii naszego kraju – napisał Bronisław Komorowski, zwracając się z apelem o przyłączenie się do ogólnopolskiej kampanii społecznej organizowanej już po raz drugi przez Instytut Pamięci Narodowej pod hasłem „Zapał światło wolności”. Akcja, której w tym roku patronował Prezydent Rzeczypospolitej, poświęcona była ofiarom stanu wojennego: poległym w starciach z milicją, śmiertelnie pobitym na komisariatach, internowanym, a także, zwykle zapominanym, zmarłym z powodu braku opieki medycznej. Ofiary to także osieroceni, zwolnieni z pracy lub zmuszeni do emigracji z powodów politycznych. Akcja „Zapał światło wolności” nawiązuje do gestu solidarności, jaki wobec Polaków żyjących w stanie wojennym w Wigilię Bożego Narodzenia 1981 r. wykonały rzesze mieszkańców ówczesnego wolnego świata. Na znak jedności z rodakami zapalił ją papież Jan Paweł II, do postawienia w oknach świec wezwał także prezydent USA Ronald Reagan, który w bożonarodzeniowym orędziu do narodu powiedział: „Polacy zostali zdradzeni przez własny rząd. Ci, którzy nimi rządzą, oraz ich totalitarni sojusznicy obawiają się wolności, którą Polacy tak bardzo umiłowali. (...) Niech płomień milionów świec w amerykańskich domach będzie świadectwem, że światła wolności nie uda się zgasić”.

Dolnośląska „Solidarność” pamięta nie tylko o ofiarach, ale także o bohaterach tamtego trudnego czasu. Trzeci rok z rzędu, w ramach uroczystości rocznicowych wprowadzenia stanu wojennego, wręczane są Medale „Nieźłomni” za

„poniesione wyrzeczenia, ofiarność, bezinteresowność, obronę godności człowieka i wierność ideałom „Solidarność” podczas działalności w podziemnych strukturach w latach 1981–1989 oraz za bohaterską walkę za suwerenną i niepodległą Polskę”. Przyznaje je kapituła powołana przez Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” osobom z drugiego planu walki z komunizmem, bez których, jak powtarza przewodniczący dolnośląskiej „Solidarność” Kazimierz Kimso, nie byłoby pierwszej linii opozycji.

Zanim zapłonęły „światła wolności”, w niedzielne popołudnie 8 grudnia, w Centrum Kultury „Impart” przy ul. Mazowieckiej odbyła się uroczystość, podczas której wręczono Medale „Nieźłomni”. W tym po raz pierwszy przyznano je także zakładowym organizacjom związkowym, które wyróżniły się aktywnością w działalności podziemnej. W imieniu NSZZ „Solidarność” Akademii Rolniczej odznaczenie odebrał przewodniczący związku na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu dr Włodzimierz Kita.

Wśród odznaczonych medalami było czworo obecnych oraz dwóch byłych pracowników Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu: Adam Jara, Marian Rojek, Krzysztof Parylak, Małgorzata Wanke-Jakubowska, Maria Wanke-Jerie i Adam Wilczyński (nie przyjechał na uroczystość z zagranicy, gdzie przebywał na emigracji).

Symboliczne zadośćuczynienie

– Dla naszego pokolenia, które nie pamięta wojny, wydarzenia lat osiemdziesiątych są najważniejsze – powiedział wojewoda dolnośląski Aleksander Marek Skorupa. – Najpierw była nadzieja, świat w pastelowych barwach, a potem

trudny rok 1981 i wreszcie 13 grudnia, czarna noc stanu wojennego. Wtedy okazaliście się nieźłomnymi. Potem różnie patrzyliśmy na obrady „Okrągłego Stołu” i trudny okres transformacji, kiedy znów cenę przyszło zapłacić ludziom „Solidarność” – zakończył gorzką refleksją, dodając, że tym bardziej ważna jest pamięć o bohaterach tamtych dni. Zaś senator Józef Pinior dodał, że jest to symboliczne zadośćuczynienie dla tych, którzy w chwilach próby wykazali się odwagą, a nie kalkulacją oraz że powinno to być zobowiązaniem dla rządzących, aby ci, którzy wtedy walczyli, nie byli znów po gorszej stronie, aby mieli godne miejsce w niepodległej Polsce.

– Walka o wybicie się Polski na niepodległość miała swych głównych aktorów, ale ani nasz polski papież Jan Paweł II, ani amerykański prezydent Ronald Reagan, ani Lech Wałęsa nie odmieniliby oblicza tej ziemi, gdyby zabrakło członków „Solidarność”. Gdyby zabrakło takich ludzi jak Wy – powiedział prof. Andrzej Wiszniewski w laudacji. – Pośród Was drodzy odznaczeni – mówić dalej – jest spora grupa pań, które wówczas były niejako na drugim planie. Które nie brylowały na zebraniach i manifestacjach, ale zapewniały „Solidarność” dom i umożliwiały aktywność mężów, ojców czy braci. Które ofiarowały swe mieszkania i przygotowywały niezliczone szklanki herbaty dla mężczyzn debatujących o walce i przyszłym zwycięstwie, a potem brały dzieci na spacer, by nie przeszkadzały w tych obradach, w becikach niemowląt chowając paczki z bibułą. Które o świecie stawały w długiej kolejce przed stalowymi drzwiami więzień na Sądowej, Łąkowej czy Kłęczkowskiej, by dowiedzieć się o losie aresztowanych czy też podać im paczkę. Jak zawsze w historii, tak i w latach osiemdziesiątych, polskie kobiety zapisały bardzo piękną i chlubną kartę, a bez ich udziału też nie mogłoby dojść do zwycięstwa. Tym bardziej że nasze panie niekiedy bywały bardziej nieźłomne niż ich mężczyźni. I często lepiej wiedziały co jest dobre, a co złe.

Płomienia nie da się zawiąć w papier

– „Solidarność” była wielomilionowym ruchem społecznym, który zadziwił i zachwycił świat, który w osupienie wprowadził komunistyczne władze, zarówno w naszym kraju, jak i na Kremlu – powiedział dyrektor Liceum Ogólnokształcącego nr XVII im. Agnieszki Osieckiej we Wrocławiu Roman Kowalczyk, który poprowadził drugą część uroczystości. – Po to, żeby „Solidarność” zniszczyć, komuniści mroźną nocą z 12 na

13 grudnia 1981 roku wprowadzili stan wojenny. Aby utrzymać się przy władzy, ci namiestnicy Kremla byli gotowi bić, zabijać i wypędzać z kraju.

Chińczycy powiadają, że nie da się płomienia zawinąć w papier. Wiedzą, co mówią, wszak to oni przed wiekami go wynaleźli. Nie udało się tego płomienia polskiej wolności zdusić reżimowi generała Wojciecha Jaruzelskiego dekretem o stanie wojennym.

– Dzięki ludziom, którzy dochowali wierności ideałom „Solidarności”, ludziom nieugiętym i niezłomnym, ten plan się nie udał – kontynuował dyrektor XVII LO. – A po dekadzie komunizm w Polsce i w Europie Środkowo-Wschodniej został obalony. Spełniły się prorocze słowa Józefa Piłsudskiego, który jeszcze w latach dwudziestych mówił, że przyjdzie czas, gdy Związek Sowiecki rozpruje się po szwach narodowych. My i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej wyrwaliśmy się spod podkutego buta Moskwy. Rozpadł się również Związek Sowiecki.

Uroczystość zakończył koncert zatytułowany „Raport z obłąkanego miasta”, w wykonaniu uczniów klas teatralnych. W programie słowno-muzycznym, inspirowanym utworami z albumu Przemysława Gintrowskiego, zabrzmiały m.in. utwory do tekstów Zbigniewa Herberta, Jacka Kaczmarskiego, Lothara Herbsta, Tomasza Jastruna i Mieczysława Jastruna oraz Leszka Szarugi. Gromką owacją przyjęto energetyczny występ młodych artystów, którzy „Modlitwę o Wschodzie Słońca” – na prośbę publiczności – dwukrotnie zaśpiewali na bis.

Medale „Niezłomni” zostały po raz pierwszy przyznane dwa lata temu w 30. rocznicę wprowadzenia stanu wojennego podczas uroczystej gali w Operze Wrocławskiej z udziałem władz miasta i województwa. Medal zaprojektował prof. Aleksander Marek Zyśko z Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu.

Odnaczeniem tym o tak pięknie brzmiącej nazwie uhonorowano do tej pory 18 osób związanych z wrocławskim Uniwersytetem Przyrodniczym. W 2011 roku Medale „Niezłomni” otrzymali: Elżbieta Czekanowska, Jan Cebrat, Jerzy Chołast, Jerzy Drozd, Marek Houszka, Jan Hutny, Henryk Jakubicki, Jerzy Kiersnowski, Barbara Mąkosa, Kornel Ratajczak, Janusz Szafranski i Jerzy Weber.

MAŁGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA
MARIA WANKE-JERIE



▲ Odnaczeni Medalem „Niezłomni”; pierwszy od lewej dr Krzysztof Parylak, a odnaczeni otrzymują też różę i dwie książki
▼ Medal „Niezłomni” z ręk prof. Andrzeja Wiszniewskiego odbiera prof. Marian Rojek





FOT. MAREK GROTOŃSKI

Olbrymie wewnątrz hali pozwoliło na scenograficzny rozmach. Na scenie pojawił się olbrzymi, kilkukopładowy statek typu dżonka. Choć z definicji dżonka to statek niewielki, ten jednak musiał pomieścić liczny chór, tancerzy i głównych bohaterów. Na rozpiętych pięciu żaglach wyświetlały się dodatkowe obrazy, a sam statek – w naturze biały – był podświetlany różnymi kolorami, w zależności od emocji, które w danej chwili przeważały.

W Hali Stulecia do 17 listopada przewidziano w sumie sześć przedstawień. Każde z nich, jak już dowiedziałam się po – obejrzało ponad 4500 osób, czyli w sumie niemal 30 tys. widzów. Sama scena zajmowała 2 tys. m².

Akcja rozgrywa się w bliżej nieokreślonym czasie na Cejlonie. Mała nadmorska osada była zamieszkała przez poławiaczy pereł, którzy właśnie wybierali się na połów. Aby był on udany, tradycyjnie sprowadzali kapłankę, która z twarzą zakrytą welonem śpiewała dzień i w nocy, błagając boga Brhamę o przychylność. Kapłanka Leila (sopran) była kobietą piękną, młodą, czystą i skromną. Nikt nie mógł widzieć jej twarzy. Przysięgła całej społeczności, że nie spojrzy na żadnego mężczyznę, dopóki nie zakończy się sezon połowów. W tym samym czasie do wioski wrócił Nadir (tenor), który musiał opuścić swojego przyjaciela i przywódcę wioski Żurę (baryton), gdyż obaj kiedyś zakochali się w jednej kobiecie i groziło to upadkiem ich przyjaźni. Nadir, słuchając śpiewu kapłanki, rozpoznał w niej swą ukochaną. Zakradł się więc na skałę, na której została umieszczona, i wyznał jej miłość. Ona także odwzajemniła

Poławiacze peret, poławiacze emocji

Gdy Opera Wroclawska zapowiedziała premierę „Poławiaczy peret” (1863 r.) Georges Bizeta, wiedziałam, że zapowiada się na wielkie wydarzenie sceniczne. Po pierwsze, Bizet znany jest z jednego z arcydzieł operowych – „Carmen”, więc miło obejrzeć coś innego tego kompozytora, a po drugie przedstawienie miało odbyć się w Hali Stulecia, czyli nie w eklektycznym gmachu Opery Wroclawskiej, ale w wybitnym zabytku z pierwszej połowy XX wieku.

mu uczucie. Kochanków dojrzał strażnik, który wezwał wszystkich mieszkańców. Oni zaś postanowili ukarać wiarotomną kaptankę i zdrajcę śmiercią. Zurga początkowo chciał ich ocalić, ale gdy Leila przyszła do niego i zaczęła prosić o uratowanie Nadira, dumnego i zazdrosnego przywódcę zaślepił gniew, zwłaszcza, że i on się kochał w Leili – oboje skazał na śmierć. Leila ściągnęła wówczas z szyi naszyjnik i poprosiła, aby po jej śmierci został oddany jej matce. Zurga rozpoznał ów naszyjnik, taki sam podarował przed laty dziewczynie, która uratowała mu życie w jakiś skomplikowanych okolicznościach. Leila była tą dziewczyną. Następnego dnia Zurga podpalił wieś, aby odwrócić uwagę mieszkańców i uwolnić oboje nieszczęśników. Oni uciekli, zaś Zurga poniósł karę za swój czyn – został zlinczowany.

Oglądaliśmy życie zamkniętej, małej społeczności, poddanej surowym prawom religijnym i natury, gdzie człowiek nie ma prawa do uczuć, namiętności, do indywidualizmu, ma natomiast obowiązki wobec społeczności. Człowiek, a w tym konkretnym przypadku Leila, nie może dokonywać wyborów dla siebie, musi poddać się temu, czego oczekują od niej mieszkańcy wioski, jeśli postąpi inaczej, czeka ją zasłużona kara. Kochankowie zaburzyli pewien naturalny porządek, ludzie poczuli się oszukani i zagrożeni, a burza, która przy okazji rozszalała się na morzu, jakby potwierdziła gniew bogów i natury. Wina wymaga kary, a gniewni bogowie ofiary. Skoro Zurga zdecydował się uratować kochanków przed kaźnią, sam musiał się jej poddać, aby równowaga została zachowana.

Wbrew pozorom nie była to jedynie barwna baśń, podobna do tych z tysiąca i jednej nocy, tyleż piękna, co nierzeczywista. Jest to opowieść o odwiecznym problemie prymatu obowiązków przed prawami, argumentów rozumu nad argumentami płynącymi z uczuć, wartości społecznych przed jednostkowymi... Ta fabuła skłania do pytań, co dziś jesteśmy w stanie poświęcić w imię przyjaźni i czy potrafimy być wdzięczni? Jakże współczesny jest obrazek społeczności gotowej do szybkiego osądzenia i linczu!

„Poławiaczy peret” można było obejrzeć aż w trzech obsadach. W jednej z nich w roli Nadira wystąpił nawet ks. Zdzisław Madej, którego nieraz mogliśmy posłuchać podczas Wieczorów Pawłowickich lub przy różnych okazjach w Auli im. Jana Pawła II. Na „moim” przedstawieniu w roli Leili wystąpiła Anna Lichorowicz – o głosie wysokim i silnym, jakby zdolnym przecinać powietrze. Niewątpliwie była wspaniała, zwłaszcza że musiała śpiewać przez większą część spektaklu z twarzą ukrytą za woalkę (na pewno było gorąco i brakowało powietrza). W postać Zurga wcielił się Mariusz Godlewski – baryton o światowej sławie, którą podczas przedstawienia z powodzeniem potwierdził. Nie tylko zachwycał publiczność potężnym i pięknie brzmiącym głosem, ale okazał się też świetnym aktorem, który gestem, spojrzeniem, a nawet sposobem noszenia ciężkiego płaszcza (konieczność podejmowania trudnych decyzji ciąży) sugestywnie przekazywał emocje. Nikolaj Dorozhkin grający Nadira w pierwszym akcie jakoś nie wyciągał tych wysokich tonów w pieśniach lirycznych, później się rozkręcił, ale jednak pozostawał w cieniu tamtej dwójki.

Pełne ekspresji były sceny zbiorowe, w których występował chór z baletem i wielu statystów. Całość bowiem była przygotowana w bogatej oprawie – zewsząd lało się złoto, czerwienie, pomarańcze, turkusy, bogate indyjskie stroje (poławiacze peret należeli do wysokiej kasty). Balet uzupełniał dramatyczne wydarzenia – gdy na przykład Zurga przeżywał swój gniew, na scenie tańczyły postacie przebrane w czerwone języki ognia, które wycofywały się wraz z opadaniem emocji. Gdy na przykład całość zmierzała do tragicznego finału i wiadomo było, że ktoś poniesie śmierć, taniec zaprezentowały postacie przebrane w czarne stroje z namalowanymi kośćcami. To było przejmujące.

Przedstawienia operowe w Hali Stulecia mają jeszcze ten atut, że po wszystkim można podejść do sceny i dotknąć scenografii. Oczywiście nie omieszkałam. Ze zdumieniem stwierdziłam, że ten olbrzymi okręt – jego burty i żagle – był zrobiony z cieniutkiej sklejki pociągniętej białym płótnem, wielki efekt przy minimum nakładu! Szkoda, że strojów nie można było podotykać.

Wiem, że co najmniej kilkanaście osób z naszej uczelni widziało przedstawienie. Ciekawa jestem ich refleksji. Tych, co nie widzieli, mogę pocieszyć, że pani dyrektor opery, Ewa Michnik, zapewniła, iż „Poławiacze” zostaną przeniesione na deski Opery Wroclawskiej, choć nie w tym sezonie – trzeba przede wszystkim zmniejszyć scenografię.

dr EWA JAWORSKA

Na Czarnym Lądzie

RPA, Namibia, Botswana, Zimbabwe i Zambia

CZĘŚĆ II

Podstawowymi motywami poznawania świata są ciekawość i wypoczynek. Ci, którzy wyruszają, aby się zmęczyć, wziąć się za bary z niewygodami, często brudem, barierami językowymi i kulturowymi, nie czynią tego, aby pochwalić się oryginalnym hobby, ponieważ dzisiaj prawie każdy ma paszport i dolary. Czasami mam poczucie winy wobec rodaków, którzy w czasie mojej nieobecności w kraju musieli przeżywać frustrację z powodu niespełnionych obietnic, wieku emerytalnego, obchodów rocznic nieudanych polskich powstań czy też zdrad narodowych. Niestety, dotknięty jestem obsesyjną potrzebą bycia w ruchu, chęcią ucieczki przed rutyną i miałkością przepływającego przez palce życia. Być może motywami są również pragnienie osobistego doświadczenia i skonfrontowania wiadomości przeczytanych lub oglądanych w TV z rzeczywistością. Taka chęć zaznaczenia swojej obecności na jak największym obszarze świata traktowana jest jako „atawistyczny terytorializm”. Z całą stanowczości stwierdziłem, że takowy mam, ponieważ odwiedziłem jak dotąd 93 kraje, z czego 19 leżących w Afryce.

12 kg ozdób

Prowadząca nas Murzynka, bardzo zresztą urokliwa, oprócz tego że była w wysokiej ciąży, odśpiewała nam amerykańską piosenkę urodzinową „Happy Birthday to You”, głośno klaskając językiem o podniebienie. Owe dźwięki są charakterystyczne dla Buszmenów, uważanych za jeden z najstarszych ludów na Ziemi. Język, którym się posługują, nazywa się mlaskowym, stąd też to klaskanie językiem w piosence. Buszmeni to przeważnie myśliwi i zbieracze, ich liczba w Namibii waha się w granicach 100 tys. osób. Warto podkreślić, że są przyjaźnie nastawieni do turystów. Żyją głównie we wschodniej Namibii, w kotlinie pustyni Kalahari.

Namibię zamieszkuje również lud Himba. Kobiety tego plemienia znane są z nieprzeciętnej urody, tradycyjnych ubiorów i fryzur oraz ozdób, których ciężar może dochodzić nawet do

12 kg. Swoje ciało pokrywają w całości otjize, jest to mieszanka tłuszczu pozyskiwanego z mleka krów, popiołu i rudobrzazowej ochry (miejsce wydobywania glinki znane jest jedynie Królowej wioski). W wioskach, w których żyje 40–50 osób szefową jest kobieta – nazywana „Królową”, a przed jej chatą pali się tzw. święty ogień. Mężczyzna Himba może mieć tyle żon, ile zapragnie, ale jego zachcianka uzależniona jest od liczby krów, jaką posiada. Mężczyzna może użyć którejs z żon na jedną noc innemu mężczyźnie. W tamtejszej kulturze jest to gest naturalny, mało gorszący, bowiem mężczyźni Himba, zajmujący się głównie wypasem zwierząt, czasami przez długi czas są poza domem – glinianą chatą, w związku z czym ich żony są „zaniedbywane” seksualnie, a to jest we wszystkich cywilizacjach niewskazane. Jeden mężczyzna Himba

w podeszłym wieku mający wiele żon ma doprawdy ciężkie życie (ale przynajmniej urozmaicone!), czemu zatem nie skorzystać z wyręczyciela. W innych cywilizacjach rzadko się zdarza, aby wszyscy uczestnicy trójkąta seksualnego byli zadowoleni, a w plemionach Himba tak się dzieje.

Odwiedzając ich wioskę, przywozimy worki ryżu, mąki, cukru, dla dzieci słodycze, dorosłych mężczyzn nie widzimy. Kobiety zadowolamy jedynie wykonywaniem zdjęć (bardzo lubią oglądać się na zdjęciach w aparacie fotograficznym). „Królowa” wioski pokazuje nam przechodnią ślubną suknię (jest tylko jedna), nawet ubiera się w nią i pozuje do zdjęć. Dzieci jest sporo, ale preferuje się posiadanie synów. Stały makijaż wykonywany w otjize chroni ludzi Himba przed insektami, słońcem i odwodnieniem organizmu oraz pielęgkuje



FOT. JERZY MONKIEWICZ



FOT. JERZY MONKIEWICZ

▲ Dzika przyroda Afryki w Parku Etosha

skórę. Pasta otjize używana jest również na włosy, dlatego fryzury są tak interesujące. Kobiety Himba się nie myją w ogóle wodą. Do higieny osobistej stosują metodę odymiania całego ciała dymem z ogniska, do którego dosypane są różne zioła i pachnidła naturalne. W ten sposób odświeżają, także bez użycia wody bieżącej, swoje odzienia (skóry z kóz). Pomimo tego nie odczuwaliśmy specjalnie jakichś przykrych zapachów. Kobiety są wspaniale zbudowane – wysokie, zgrabne i mają piękne, wydatne biusty, których nie ukrywają. Plemię Himba buduje chaty z gałęzi drzew i liści palmowych, umacniając całą konstrukcję odchodami bydła i kóz. Prowadzą koczowniczy tryb życia, przenosząc się kilka razy w roku w poszukiwaniu wody. W chatach oprócz paru naczyń z tykwy i kilku metalowych garnków nic nie ma. Prawa strona chaty przeznaczona jest dla kobiet, a lewa dla mężczyzn. Śpi się na skórkach. Żywią się głównie mlekiem, kukurydzą, ryżem, maniakiem. Mięso jest rzadkością w jadłospisie. Plemiona Himba żyją w bliskim pokrewieństwie i dlatego nie stwierdzono u nich występowania choroby AIDS, która dziesiątkuje inne plemiona afrykańskie.

Los „ludów żebraczych”

Innym ludem namibijskim jest grupa etniczna Herero. Ich liczebność to około 100 tys. osób. Jest to bardzo dumny naród farmerski. Miarą bogactwa jest liczba posiadanych krów. Człowiek, według ich mniemania, bez zwierząt jest nikiem. Kobiety ubierają się w tradycyjne stroje, które zbliżone są do strojów kolonialnych Europejczyków. W wiekach XVII i XVIII plemię to przywędrowało ze Wschodniej Afryki na tereny Namibii. Na początku XIX w. inny lud Nama z RPA, posiadający broń palną, wkroczył na ich ziemię. Herero zaczęli się wycofywać do Angoli i prosili Buszmenów o odstąpienie im pastwisk. Od tamtej pory nazywa się ich „ludem żebraczym”. Pod koniec XIX w. Europejczycy, a zwłaszcza Niemcy, zaczęli pojawiać się w Namibii i rozpoczął się okres rządów kolonialnych – powstała Niemiecka Afryka Południowo-Zachodnia. Rozpoczęła się wojna między kolonialistami niemieckimi a ludem Herero o ziemię i wodę.

Na początku XX w. po przegranej wojnie Herero wycofali się na Pustynię Kalahari. Wielu z nich zmarło z pragnienia. Niemieckie wojsko pilnowało źródeł wody i strzelało do tubylców.

Podaje się, że w latach 1900–1905 zostało zamordowanych 64 tys. ludzi tego plemienia, pozostało zaledwie 16 tys. Było to typowe ludobójstwo. Tradycyjny strój noszony obecnie przez kobiety Herero składa się z wiktoriańskiej sukni, ogromnej krynoliny, kilku halek i niesamowitego kapelusza przypominającego rogi krów. Jeśli wcześniej nie kupi się od nich jakiejś pamiątki, niechętnie dają się fotografować.

To tyle o plemionach i ich obyczajach, których ciężkie życie tak bardzo uzależnione jest od wody. Po drodze wciąż widzimy stada krów, kóz maszerujących w pyle i kurzu po kilkanaście kilometrów do jakiejś kałuży czy też zbiornika z tym życiodajnym płynem. Podobnie rzecz się ma zwierzętami dziko żyjącymi. Czasami, a zaczynał się dopiero okres suszy, te zbiorniki są już prawie puste. Pytanie, co dalej? Z braku wody wiele zwierząt domowych, ale także dziko żyjących, niestety kończy swój żywot. Całe to nieszczęście negatywnie wpływa na nasze samopoczucie i czujemy się podle, że tak musi być. Dobrze, że z upływem setek przejechanych kilometrów ukazują się do tereny, gdzie zaczynają się pojawiać rzeki, co oznacza, że zbliżamy się do granicy z Angolą. My



▲ Dzika przyroda Afryki w Parku Etosha

w pewien znikomy sposób swym jedzeniem też jakby solidaryzujemy się z losem ludzi i zwierząt. Nasz kucharz w ramach samodzielnego odżywiania karmi nas monodietą. Rano – chleb (puchaty – fe!), kiełbasa typu mortadela (fe!) i margaryna (fe!), jajka, dżem, żółty ser (dlaczego nie biały?). Najlepsza kanapka według mojego przepisu to chleb z żółtym serem i dżemem. Ale wyprawy są dobrowolnym wyborem i nie wolno narzekać. Coś za coś i sza!

Afryka zwierząt

Dojeżdżamy (oczywiście szutrówką) do Parku Etosha (powstał w 1967 roku). Jest to prawdziwa kraina zwierząt o powierzchni Holandii. Oprócz bawołów występują te wszystkie, które spotyka się w Afryce – czyli słonie, żyrafy, hipopotamy, zebry, nosorożce, różne antylopy – gnu, kudu, oryksy, springboki, hieny, lwy, gepardy, lamparty, lisy, ratele, szakale, strusie, flamingi i inne. Zamieszkuje tu ponad 140 gatunków ssaków, 400 gatunków ptaków, 110 gatunków gadów, 16 płazów i 1 gatunek ryb. Na oglądanie, a także fotografowanie zwierząt w tym parku przepis jest prosty, mianowicie podjeżdża się specjalnym samochodem,

z którego nie wolno (pod żadnym pozorem) wysiadać, do jakiegoś zbiornika wodnego, otwiera się aparat i czeka na zwierzęta, które same podchodzą i wtedy można zrobić im fotkę. Zwierzęta idą całymi stadami, a ogólna zasada wśród nich jest taka, że tu się nie poluje, tylko pije wodę i ewentualnie kąpie. Widzieliśmy dodatkowo słonia – samotnika (chyba jeszcze z Arki Noego) i lamparty na drzewach.

Nocujemy w campie z nietypową kolacją (befszyk antylopy) i jabłecznik. Przy kolacji Artur (teraz w roli przewodnika) opowiada o Namibii. Największe złoża uranu na świecie, duże złoża miedzi, a także inne historie. Na przykład o żołnierzach niemieckich, którzy tradycyjnie do obiadu dostawali piwo. Okazało się, że przy wysokiej temperaturze po wypiciu piwa spadali z koni. Trzeba było temu jakoś zaradzić (zakaz picia odpadał), więc wymyślili piwo o mniejszej zawartości alkoholu. Tak powstało piwo light i był to pierwszy taki napój na świecie. My, dla przeciwwagi, piliśmy piwo strong (chwała temu wynalazkowi!). Niemcy w owym czasie byli sprytnymi politykami i w zamian za możliwość połączenia Namibii z Zimbabwe dali Anglikom w prezencie

Zanzibar. Przy wodospadzie Wiktorii istnieje do dzisiaj piękny most łączący te dwa kraje.

Spotkanie z hipopotamem

Po dwudniowym pobycie w Parku wyjeżdżamy w dalszą drogę (900 km) do delty rzeki Okavango, która wypływa z Angoli i zostaje „wypita” na pustyni Kalahari. Rozbijamy namioty w Parku Mahango Game, położonego nad samą rzeką Okavango. W nocy słyszymy powarkiwanie hipopotamów, które przypomina kaszel chorego człowieka na zapalenie krtani. Oczywiście nic sobie z tego nie robimy, ponieważ tkwimy w stódkim mniemaniu, że hipie to – przyjemne, niezdarne grubaski.

Następnego dnia płyniemy (taki sptyw) dłubankami. Na łódeczce o szerokości 0,5 m siedzi dwóch „biaśasów” a na końcu wioślarz stojący na rufie. Oglądamy, fotografujemy, nenufary pięknie kwitną, jest błogo i przyjemnie... Nagle z brzegu ktoś coś krzyczy, my nie reagujemy, lecz nasz wioślarz zaczyna szybko, a nawet bardzo szybko płynąć w dół rzeki, kierując się na piaszczystą wysepkę. Od czasu do czasu pokazuje się nam hipopotam, ale jakoś coraz bliżej naszej dłubanki.

W pewnym momencie wyłynął już bardzo blisko z otwartą „koparą”. Zrozumieliśmy, że zaatakował, naszą łódeczkę w poprzek zmiażdżyłby bez trudu. Szybko wyskoczyliśmy na plażę z pytaniem w oczach – o co mu chodzi? Wtedy przewodnik miejscowy uświadomił nas, że hipopotamy są najbardziej niebezpiecznymi zwierzętami w Afryce. Zwłaszcza samce, które zaciekle bronią swojego podwodnego terytorium i samice ze swego haremu. Pilnował nas jeszcze ze 45 minut, dopiero po tym czasie uznał, że ci faceci nie są groźni i nie uszczkną mu żadnej z posiadanych samic. Odszedł wówczas (hipcie nie pływają, tylko chodzą po dnie) od naszej wysepki, a my już prawie bez strachu popłynęliśmy jednak w odwrotnym kierunku. Nie wiedząc o tych obyczajach hipopotamów i ich agresywności, poprzedniej nocy nic sobie nie robiliśmy z ich pomruków, które znaczyły „w tym rejonie rzeki rządzą ja”. Niewiedza czasami pozwala spokojnie spać. Dobrze, że nikomu do głowy nawet nie przyszło zażyć kąpieli w Okawango. Wstyd się przyznać, ale na kolację jedliśmy gulasz z antylopy kudu.

Po przejechaniu 250 km docieramy na camping do Parku Mundum, nad rzeką Kuando, która wpływa do znanej nam już rzeki Okavango. Mieszkamy w brezentowych chatkach nad rzeką, że aż się prosi, aby się wykąpać. Odstrasza nas skutecznie tabliczki z napisem „uwaga krokodyl”. W chatkach jest woda i to ciepła, zatem nadarza się okazja do ablucji i przepierki, a także wytrzeźwienia z piasku i kurzu bagaży. Wypływamy łodzią na Kuando, fotografując ibisy, orły, krokodyle i florę nadbrzeżną.

Bostwana

Przed nami atrakcje Parku Chobe, ale wcześniej musimy przekroczyć granicę pomiędzy Namibią i Botswaną, co odbywa się bez problemu. Park Narodowy Chobe jest trzecim co do wielkości parkiem na terenie Botswany. Parki narodowe obejmują 20% obszaru kraju. Żyje tam na powierzchni około 800 tys. km² zaledwie 2 mln ludzi, z czego 30% zarażonych jest wirusem HIV. Konstytucja tego kraju gwarantuje utrzymanie tak wielkiego obszaru jako parków narodowych. Rządzący doszli do wniosku, że korzystniej dla obywateli będzie się żyło z drogiej turystyki niż z masowej. Dlatego turystom oferuje interesujące programy zwiedzania Botswany. Park Narodowy Chobe jest trzecim co do

wielkości w tym kraju. Park ten porośnięty jest lasami podrównikowymi, kolczastymi zaroślami, sawannami, rozległymi bagnami i lasami galeriowymi. Dzięki szczególnej obfitości dzikiej przyrody i prawdziwemu afrykańskiemu charakterowi całego regionu turyści mogą spodziewać się safari swego życia. Żyje tam 120 tys. słoń. Tak wielka liczba tych zwierząt przysparza szereg kłopotów, dlatego sugerowano częściowy odstrzał. Sugestia ta nie została na szczęście zrealizowana. Nawet Murzyni dbają o swe zwierzęta, nie proponując myśliwym sztucznej selekcji za pomocą flint, a wolą selekcję naturalną. W tym parku liczba i gatunki zwierząt występujących są oszałamiające. Wystarczy 3–4 dni safari, żeby zobaczyć je wszystkie i udokumentować na fotografiach.

Najlepiej oczywiście oglądać zwierzęta przy wodopoju. Dlatego też, popłynęliśmy katamaranem i uzupełniliśmy nasze zdjęcia o brakujące zwierzęta we własnych zbiorach. Najprzyjemniej było oglądać słońce, które w płytkiej przybrzeżnej wodzie zajadały się roślinnością wyrwaną z dna. Otóż po wyrwaniu kępy roślin wraz z korzeniami i ziemią z dna rzeki słoń płukał w wodzie swoją zdobycz, po czym wkładał sobie do pyska. I tak to trwało, i trwało. Słońce bardziej leniwe jady leżąc na boku, ale płukanie też odchodziło. Był to widok niesamowity, ale i pouczający dla ludzi, którzy nie zawsze praktykują mycie warzyw i owoców. Na brzegu rzeki widzieliśmy warany, które starał się odgonić bezskutecznie młody słoń. Zwierzęta można było fotografować z niewielkiej odległości, łącznie z krokodylami, antylopami, guźcami, małpami, bawołami i innymi. Cały dzień spędziliśmy na obserwacjach, aż do zachodu słońca, który następuje bardzo szybko. Wieczorem niebo jest rozgwieżdżone, lecz nie widać ani Wielkiego Wozu, ani Gwiazdy Polarnej.

Mgła, która grzmi

Ostatnią atrakcją naszej prawie 30-dniowej wyprawy były Wodospady Wiktorii (Victoria Falls) leżące na pograniczu Zambii i Zimbabwe. Wodospady te zostały odkryte w 1855 r. przez Davida Livingstone'a. To on właśnie nadał nazwę wodospadom, na cześć królowej Anglii. Ten szkocki obieżyświat był lekarzem, ale bardziej interesowały go podróże niż wyuczony zawód. Na przeszkodzie spełnienia jego pasji stał jednak brak pieniędzy, dlatego zapisał się jako duchowny do kościoła anglikańskiego i poprosił,

aby wysłano go jako misjonarza do Afryki. I tak się stało, tubylcy wiedzieli o istnieniu wodospadów i wskazali Livingstonowi, gdzie się one znajdują. Tak w historii bywa, że jak się ma dobry zawód, to łatwo zostać odkrywcą. Wodospady Wiktorii w języku miejscowego plemienia Kololo to „Mgła, która grzmi”. Wodospady te uznawane są za jeden z siedmiu naturalnych Cudów Świata. Jego szerokość to 1807 m (szerszy jest tylko Wodospad Iguazu mierzący 5–6 km, na granicy Brazylii, Paragwaju i Argentyny), wysokość to 108 m (znacznie wyższy jest Salto Angel w Wenezueli), ale najwięcej wody w ciągu sekundy spada z Wodospadów Wiktorii – około 10 mln litrów. Widok jest imponujący i robi niezapomniane wrażenie. Promienie słońca stwarzają liczne tęcze we mgłę, dzięki unoszącym się kropelkom wody ponad wodospadem. Mgła unosi się na wysokość powyżej 300 m i jest widoczna z odległości 60 km. Niezwykłym zjawiskiem jest tęcza widziana nocą w świetle księżyca. Na rzece Zambezi, która jest architektem tych wodospadów, odbywają się spływy uznawane za jedne z najtrudniejszych i najbardziej emocjonujących.

Miałem to szczęście oglądać wszystkie wodospady, ale ten ostatni zapamiętam szczególnie, bo oglądałem i przeżywałem go w dniu swoich urodzin. Nie wyobrażałem sobie lepszego prezentu niż ten stworzony przez naturę. Dodatkową atrakcją urządzili mi współtowarzysze podróży, którzy w czasie uroczystej kolacji, kończącej nasz pobyt w Afryce, zamówili dla mnie odśpiewanie „Sto lat” w narzeczu lokalnego, egzotycznego zespołu. Zjedliśmy jako główne danie „gumowego kurczaka”, który okazał się być mięsem z ogona krokodyla. Oczywiście kolacja zakończyła się murzyńskimi tańcami, a że było gorąco i duszno uzupełniliśmy (częściowo na koszt jubilata) wysuszone organizmy płynami, które wolno spożywać dopiero po ukończeniu 18 lat.

Następnego dnia (dobrze, że niezbyt wczesnie), po śniadaniu (jakoś nie bardzo chcieli się jeść) jedziemy na lotnisko i lecimy via Johannesburg do Londynu, a potem do Warszawy.

Zakończę swoje wrażenia z podróży wartym zapamiętania cytatem Św. Augustyna (354–430 p.n.e.) „Świat jest jak wielka księga, kto nie podróżuje, czyta tylko jedną jej stronę”. Amen.

prof. JERZY MONKIEWICZ



Rio de Janeiro *miasto młodych*



FOT. ANNA WYROSTEK



◀ Młodzi na Copacabanie

Pamiętam ten moment, kiedy Papież Benedykt XVI ogłaszał na 27. Światowych Dniach Młodych w Madrycie, że następnym gospodarzem tego Spotkania będzie Rio de Janeiro. Towarzyszyła mu euforia sporej liczby stojących obok mnie Brazylijczyków, ale przede wszystkim moja ogromna radość, że spełni się moje wielkie marzenie o podróży do Brazylii, połączone z tak ważnym wydarzeniem jak Światowe Dni Młodych. Pamiętam jak jeszcze rok temu nie do końca wierzyłam w to, że może się spełnić, a dzisiaj jest ono dla mnie jednym z najlepszych, o ile nie najlepszym wspomnieniem.

Do Brazylii wybrałam się z 15-osobową grupą z Rybnika. Głównym punktem naszego prawie miesięcznego wyjazdu do Brazylii były 28. Światowe Dni Młodych w Rio de Janeiro, które odbywały się od 22 do 28 lipca 2013 r. Były one dla mnie o tyle szczególne, że po raz pierwszy miałam możliwość zobaczyć oraz usłyszeć Papieża Franciszka na żywo, który swoją postawą wywarł na mnie wrażenie od początku pontyfikatu. W ciągu tego tygodnia miały miejsce katechezy wygłoszone przez polskich biskupów poświęcone przede wszystkim temu, jak być Misjonarzem w swoim środowisku oraz liczne spotkania, które dawały szansę zapoznania się z kulturą brazylijską.

Światowe Dni Młodych zapoczątkował Jan Paweł II w 1985 r., w Rzymie. Od tego czasu co dwa, trzy lata młodzież z całego świata zbiera się, aby wspólnie spędzić czas na modlitwie i zabawie. Jest to doskonała okazja do tego, aby dać świadectwo swojej wiary, poznać kulturę danego kraju oraz poznać wielu wspaniałych ludzi. Każdemu spotkaniu towarzyszy inne motto, hasłem Światowych Dni Młodych w Rio de Janeiro było: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody!” (Mt 28, 19).

Jak na każdych Światowych Dniach Młodych głównymi punktami programu były czuwanie modlitewne z Papieżem oraz Msza św. na zakończenie, podczas której nastąpiło ogłoszenie następnego gospodarza. To właśnie te dwa wydarzenia zostaną w mojej pamięci na bardzo długo. Papież zapewnił nas, że jest z nami, dodał nam odwagi do pójścia za Jezusem, powiedział: „Idźcie, a ja pójdę z Wami”.

Po zakończeniu Mszy na Copacabanie grupę, z którą wracałam, zaczął miejscowy dziennikarz, zapytał co sądzimy o Franciszku, odpowiedziałam, że jest On najlepszy.

Tak właśnie myślę, to człowiek niezwykle, taki ludzki, ciepły, otwarty na drugiego człowieka, myślę, że gdyby tylko Mu pozwolono, z każdym z 3 milionów uczestników porozmawiałby, uściskałby rękę, przytulił się. On naprawdę idzie z nami!

Niezapomniana pozostanie również noc na Copacabanie, w towarzystwie kilkuset tysięcy osób, świateł miasta oraz szumu oceanu. Można powiedzieć, że była ona swojego rodzaju niespodzianką, ponieważ pierwotnie mieliśmy nocować na przygotowanym wcześniej polu Campus Fidei, jednak ze względu na wcześniejsze opady deszczu nie było to możliwe. Myślę, że druga okazja do spędzenia nocy w takiej atmosferze na Copacabanie mi się nie przytrafi.

Bardzo się cieszę, że mogłam uczestniczyć w tak wspaniałym wydarzeniu i spędzić czas z tyloma ludźmi, którzy podobnie jak ja nie wstydzą się wiary w Jezusa. Był to czas ogromnego umocnienia duchowego, pokazania światu, że Kościół wciąż jest żywy, ale także okazja do zawarcia wielu nowych znajomości, które trwają pomimo często dużych odległości.

Z Brazylii przywiozłam wiele cudownych pamiątek oraz wspomnień, nawet teraz kręci mi się w oku łza, kiedy pomyślę o tym, co tam przeżyłam. Były to moje drugie Światowe Dni Młodych i na pewno nie ostatnie. Mam ogromną nadzieję na to, że będę mogła również uczestniczyć w kolejnych, 29. Światowych Dniach Młodzieży, tym razem w Krakowie, w 2016 roku.

ANNA WYROSTEK

absolwentka zootechniki
doktorantka na Wydziale Biologii
i Hodowli Zwierząt



STYCZEŃ 2014

1 Sr	18 ⁰⁰	Coppélia L. Delibes PREMIERA BALETOWA	120 min.
4 So	19 ⁰⁰	Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick	180 min.
5 Nd	17 ⁰⁰	Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick	180 min.
9 Cz	19 ⁰⁰	Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick	180 min.
10 Pt	19 ⁰⁰	Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick	180 min.
11 So	19 ⁰⁰	Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick	180 min.
12 Nd	17 ⁰⁰	Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick	180 min.
16 Cz	19 ⁰⁰	Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick	180 min.
17 Pt	19 ⁰⁰	Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick	180 min.
18 So	19 ⁰⁰	Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick	180 min.
19 Nd	17 ⁰⁰	Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick	180 min.
23 Cz	19 ⁰⁰	Zemsta nietoperza J. Strauss	210 min.
24 Pt	19 ⁰⁰	Zemsta nietoperza J. Strauss	210 min.
25 So	19 ⁰⁰	Zemsta nietoperza J. Strauss	210 min.
26 Nd	17 ⁰⁰	Zemsta nietoperza J. Strauss	210 min.
28 Wt	19 ⁰⁰	Zemsta nietoperza J. Strauss	210 min.
29 Śr	19 ⁰⁰	Zemsta nietoperza J. Strauss	210 min.
30 Cz	19 ⁰⁰	Zemsta nietoperza J. Strauss	210 min.
31 Pt	19 ⁰⁰	Zemsta nietoperza J. Strauss	210 min.

KARNAWAŁ W OPERZE WROCŁAWSKIEJ



Skrzypek na dachu J. Stein, J. Bock, S. Harnick



foto: M. Gradowski

Zemsta nietoperza J. Strauss

REZERWACJA BILETÓW Tel. +48 71 370 88 80 | Tel./Fax+48 71 370 88 81 promocja@opera.wroclaw.pl | www.opera.wroclaw.pl



OFICJALNY PARTNER 68. SEZONU OPERY WROCŁAWSKIEJ

SPONSORZY OPERY WROCŁAWSKIEJ



SPONSORZY



PATRONI MEDIALNI

KYRGYZSTAN: REPORT ON THE PRESENT STATE AND PROBLEMS OF VETERINARY AND HUMAN MEDICINE

“Bacillus never dies or disappears for good” A. Camus

There are many veterinary threats in Kirgizstan. One of the most dangerous zoonosis is the anthrax, and the biggest problem is the brucellosis that attacks animals and humans. Rabies is sporadically recorded both in domestic and wild animals. The most dangerous of all the threats is the plague – its foci have to be tracked down, controlled and the cases have to be diagnosed... highly developed countries should give full support to Kirgiz nation in order to tackle these issues.

Kyrgyzstan (formerly Kirghizia) is one of the 5 countries of Central Asia region, located between China in the southeast, Kazakhstan in the north and northwest, Uzbekistan in the southwest, Tajikistan in the south. It is a mountainous country with the Tien-Shan mountain range covering approximately 95% of the whole territory. The mountain tops are perennially covered with snow and glaciers.

Briefly about Kyrgyzstan

The native Kyrgyz are Turkic people who first settled in the Tien-Shan mountains. They were traditionally pastoral nomads. Due to extensive Russian colonization in the 1900s, Russian settlers occupied much of the best agricultural land. Kyrgyzstan became part of the Russian Soviet Federative Socialist Republic in 1924 and a republic of the USSR in 1936. The Soviets forced the Kyrgyz to abandon their nomadic culture and adopt modern farming and industrial production techniques.

Kyrgyzstan proclaimed its independence from the Soviet Union on August 31, 1991. The country joined the UN and the IMF in 1992 and adopted a shock-therapy economic program. Voters endorsed market reforms in a referendums held in 1994 and in 1996.

The climate of Kyrgyzstan is varied – from dry continental to polar in high Tien-Shan; subtropical in southwest (Fergana Valley); temperate in northern foothill zone of Issyk-Kul. Variations in the climate are well reflected in the diversified ecosystems of Kyrgyzstan – the mountains, forests, lakes, glaciers, rivers all contributing to

a surprisingly abundant endemic wildlife and protected by a network of Nature Reserves and National Parks. The highest mountain point is Jengish Chokusu (Pik Pobedy) 7439 m.

The ethnic groups are Kyrgyz 64.9%, Uzbek 13.8%, Russian 12.5%, Dungan 1.1%, Ukrainian 1%, Uygur 1%, other 5.7%. The main religions are Muslim 75%, Russian Orthodox 20% and other 5%.

Kyrgyzstan has 7 provinces: Batken, Chuy, Jalal-Abad, Naryn, Osh, Talas, Ysyk-Kul with the province capital Karakol (previously Przhhevsk named in honor of the famous Russian geographer Nicholas Przhhevsky). The capital of the Republic is Bishkek – a green city with population about 850 000 inhabitants. The number of Kyrgyzstan inhabitants is approximately 5 500 000 (July 2011 est.).

Agriculture is an important sector of Kyrgyzstan's economy, employing more than 40 percent of the country's labor force and generating about one-third of its GDP. Only 6.8% of the total land area is used for crop cultivation, but 44% of the land are used as pastures for livestock (Fig. 2). Among Kyrgyzstan's agricultural products are tobacco, cotton, potatoes, vegetables, grapes, fruits, and berries. As far as total production, the largest crop is assorted types of animal fodder to feed the livestock. The second largest crop is winter wheat, followed by barley, corn and rice.

Significant products of animal origin include sheep, goats, cattle, and wool. Chickens, horses, and pigs are also produced. In some mountain regions yaks are herded and bred.

Since agriculture and animal production are traditional activities of the Kyrgyz nation, the veterinary service was the most important and prestigious in the Soviet period. However, it was totally destroyed after the collapse of Soviet Union and is now in a difficult phase of its development. There are budget constraints and, consequently, deficiencies in the supply of equipment, materials and of infrastructure to fulfill state veterinary duties at an adequate level.

Epidemiological Problems

Among especially dangerous infections, anthrax is reported in some endemic areas,

but appears to affect animals only sporadically. In total, there are 747 foci of anthrax registered in Kyrgyzstan. During 17 years of the post-Soviet period, 324 cases of human anthrax were registered. For example, in 2013 there are some cases of human anthrax in Chuy and Osh regions.

Rabies presents sporadic problems in regions where wildlife carnivores are infected and is recorded frequently both in domestic and wild animals.

Brucellosis in cattle appears to be a very significant problem in many areas of the country and has become the biggest national problem. Vaccination, which was started in 1993 and 1994, was discontinued due to financial problems. This led to a sharp increase of brucellosis in both animals and humans. During the 22 year-long period from 1984 until 2006 the incidence of brucellosis in the population of the Republic increased more than 7 times. The maximum incidence of brucellosis was registered in 2010 and 2011, when 3960 and 2806 cases were revealed respectively. To decrease the incidence of brucellosis, vaccination of sheep by conjunctive method with vaccine of strain Rev-1 was started in 2011. This caused a decrease in the incidence of brucellosis by 41 percent in 2013. The total vaccination of sheep will be continued and the planned capacity in 2013 was for 1720 thousand sheep. This vaccination is conducted in the framework of the international project “Agricultural investment and services” as a part of the program “Public awareness” of the European Communities. However, there still remains a big problem of brucellosis in cattle that are not vaccinated and not controlled in entire volume. Between populations, the incidence of sharp brucellosis now has a tendency to decrease, but the number of chronic diseases is still very high. This causes health problems of middle age group and sterility of young group of population.

Tuberculosis in animals has not been recorded in many areas for several years but TB testing is continued in some of them. Tuberculin test is carried out by applying tuberculin with a high-pressure injector (Russian technique).

EBL is detected in the Friesian type cows, not among indigenous cows. Vaccination against anthrax and black leg is carried out in previously infected areas.

Plague (*Yersinia pestis*) in Kyrgyzstan – current situation

Plague is one of the most dangerous zoonotic infections in Kyrgyzstan. There are 5 natural autonomous foci of plague located in mountain distant area of Talas (Northern), Osh (South), Naryn – Aksay and Verchnenaryn sub regions – (Southeast) and Issyk-Kul (Northeast) regions (Fig. 3). In Issyk-Kul region, there are 2 big natural plague foci that are the Saridghas and Verchnenaryn sub regions of Tien-Shan mountain plague focus which, in turn, cover the south mountain part of Kazakhstan.

Soviet Union had a unique system intended to control plague and other especially dangerous diseases: It had its origins in 19th century Imperial Russia, and was developed in Soviet times. This system included research institutes and regional, field, and seasonal antiplague stations. Its activities included disease surveillance, research, production of diagnostics and vaccines and training. Russia's first research institute, the Imperial Institute of Experimental Medicine, established in 1890, was a part of that system. In Soviet times, the antiplague system was both well funded and prestigious and, unlike the public health system, reported directly to the Soviet Ministry of Health, rather than to the local Ministries of Health present in each Soviet republic. In many of the countries of the former Soviet Union that antiplague system continues to exist, and to a greater or lesser degree (depending on funding) function.

One of the key activities of the antiplague system is to look for plague in its natural reservoirs in the environment. This is necessary to avoid the rise and spread of infection across the large border area of Kyrgyzstan, Kazakhstan and China. However, financial problems and other destructive factors in the Republic resulted in an irregular and inadequate investigation of plague in its whole foci. Especially in Issyk-Kul region,

many plague regions have not been screened since 1988.

In such situation, a very important support was given by various international research funds and organisations (WHO, ISTC, "Global partnership" of Canada). In 2010–2013, two distant mountain foci of plague located in Issyk-Kul region were investigated for epizootics of plague in marmots and other rodents. The expeditions were scientifically led by the Karakol Department of Quarantine and Dangerous Infections, the local branch of the Kyrgyz Republican Center for Quarantine and Especially Dangerous Infections, which is the lead institute of the Kyrgyz antiplague system.

The expeditions were administratively led by Issyk-Kul State University and funded by an International Science and Technology Center (ISTC) project sponsored by the Government of Canada (ISTC project KR-1784). The plague identification was based on serological, biological and bacteriological tests. Animal blood was assayed for plague antibodies via a passive hemmagglutination test. For biological method, the sterile white mouse bioassay was used. The bacteriological method is based on the susceptibility of the isolated culture to the plague bacteriophage (pure and diluted 1:10, 1:100, and 1:1000) and to the bacteriophage L-413 "C".

Zoological study of the number and age-sexual composition of population of grey marmot and other rodents in the natural plague areas was also done. The ectoparasites (fleas, pincers, lice) were combed from caught animals and bacteriologically tested on the presence of plague.

The main results of project are as follows:

- Four expeditions to 3 plague sites in Issyk-Kul region were organized in summer time
- The whole area of 3000 sq. km was investigated
- In total, 766 marmots, 539 rodents, 2220 ectoparasites from caught animals, 6 skeletal rest (4 of marmot, 1 of grey hamster, 1 of narrow-headed vole) were screened
- 362 bioprobes for bioassay were made
- After 1983, 5 cultures of plague in marmots and mouse in Saridghas

autonomous focus were isolated for the first time. This showed a sharp epizootic of plague among animals, which could be dangerous for humans. In August 2013, one fatal case of human plague (its bubonic form) was registered in this region.

- The number of ectoparasites increased significantly as compared to 1988
- The average number of marmots per 1 sq. km in Verchnenaryn plague focus is 21.4–26.7; it has increased significantly as compared to 1988
- The experimental area of plague focus was sanitized by disinsection method by analog of DDT insecto-acaricidal powder Deltametrin 0.07 and its effectiveness was determined.

The main conclusion of the project is that all plague foci in Issyk-Kul region of Kyrgyzstan still remain potentially dangerous and should be monitored in entire volume regularly. The main factors of plague outbreak in Saridghas focus of Issyk-Kul region among animals in 2012 and following human case in August 2013 seems to be the delay of any disinsection work during 24 years, increased number of ectoparasites, non-typical climate changes, irregular vaccination of local population and insufficient preventive educational activity of local livestock holders, hunters and other people. For the future investigation, besides classical method of plague diagnostic, genotypical methods (PCR) should be used.

In conclusion, Kyrgyz agriculture, veterinary and medicinal sciences are very important and should be given support by highly developed academic schools and research institutes. In this area, collaboration with the Wrocław University of Environmental and Life Sciences on agriculture, veterinary, ecology, biology in both education and research promises a fruitful sustainable development for Poland and Kyrgyzstan.

GULMIRA SARIYEVA, PH.D

*Dean of the Faculty of Natural Sciences and Ecology of Issyk-Kul State University, Karakol, Kyrgyzstan
(gulmira_sarijeva@mail.ru)*

**SCIENCE:
A DOCTORAL STUDENT OF THE
WROCLAW UNIVERSITY OF
ENVIRONMENTAL AND LIFE
SCIENCES AS MEMBER OF AN
INTERNATIONAL RESEARCH TEAM**

Natalia, The Lynx Rescuer

The Iberian Lynx Ex situ Conservation Programme is part of the national strategy to save this critically endangered species of felid from extinction. A group of leading international experts was selected to participate in the project, including Natalia Mikołajewska, a graduate of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences and a doctoral student of the WUELS Department of Reproduction and Clinic of Farm Animals, who was invited to cooperate in the programme by Professor Katarina Jewgenow of the Leibniz Institute for Zoo and Wildlife Research in Berlin. Together with Professor Wojciech Niżański (the WUELS) she supervised Mikołajewska's doctoral thesis. Kyrgyzstan (formerly Kirghizia) is one of the 5 countries of Central Asia region, located between China in the southeast, Kazakhstan in the north and northwest, Uzbekistan in the southwest, Tajikistan in the south. It is a mountainous country with the Tien-Shan mountain range covering approximately 95% of the whole territory. The mountain tops are perennially covered with snow and glaciers.

Lynx—the national asset of Spain and Portugal

The Iberian lynx, found only in the Iberian Peninsula, is the only species of wild felid tagged as 'critically endangered' in the IUCN Red List of Threatened Species. In 2005, its wild population was estimated at 120 adult individuals. As the Iberian lynx is a solitary carnivore and its habitat has been fragmented by expanding human development, the chances for its free migration and breeding are almost none. One can say that the Iberian lynx was taken under special protection programme at the last possible moment.

The Iberian lynx Ex situ Conservation Programme was developed by the Spanish National Commission for the Protection of Nature and the Ministry of Environment. Its co-participant is the Jerez Zoo and Botanical

Garden, and main coordinator—the Museum of Natural Sciences in Madrid. The aim of the programme was to create a habitat for future ex situ re-establishment and breeding of the Iberian lynx population, whose basis are captive breeding facilities—three in Spain and one in Portugal. Captivity-born individuals are to be reintroduced into the wild to support the existing wild-living population.

'To date we have managed to re-establish 80 young individuals. This is indeed quite a few', says Natalia Mikołajewska, 'and to be honest, even the initiators of the programme did not actually expect such breeding success'.

A large team of experts is working on the project, this including veterinarians, biologists, geneticists, behaviourists, physiologists, etc. The initiative is both very complex and innovative. There had been no examples to follow.

Freezing embryos

Scientific coordinator of the breeding part of the programme is the Leibniz Institute for Zoo and Wildlife Research in Berlin, represented by very famous—in the community of wildlife researchers—experts such as Katarina Jewgenow, Thomas Hildebrand or Frank Görlitz. Mikołajewska admits that collection and freezing of embryos is merely a small episode in the nine-year-long history of the initiative.

'I was invited to participate in the project because my doctoral thesis was devoted to the subject of vitrification, that is, the so-called flash-freezing of felid egg cells and embryos. I wrote it under the supervision of Professor Wojciech Niżański and Professor Katarina Jewgenow, which means that I had two doctoral advisors'.

Vitrification involves the transition of cells from liquid to solid (into a glass-like structure), but with the omission of crystal formation phase which damages cells in the process of freezing. The method requires the usage of highly concentrated cryoprotectives (such as ethylene glycol, glycerol) and

very rapid decrease of temperature. Single samples of egg cells and embryos are placed in mixtures of the aforementioned cryoprotectives, and subsequently, following a few such equilibration phases, they are placed directly in liquid nitrogen, that is, in temperature of $-196\text{ }^{\circ}\text{C}$. In the classical method of biomaterial freezing temperature drops gradually and slowly. In the case of vitrification it happens very quickly. The egg cell or embryo tries to equalize osmotic pressure between its interior and its surroundings by getting rid of water—and lack of water means lack of ice. The rapid drop of temperature prevents ice crystals from forming inside the cell's interior, and transforms it into the so-called amorphous state (vitrification).

Vitrification was discovered many years ago, and the first researchers to apply it in breeding and to describe it were Greg M. Fahy and William F. Rall in 1985. From then on the method has been used for cryopreservation of gametes and embryonic cells. For the last couple of years it has been widely used in assisted human reproductive technologies.

'However, in the case of felid species there were no comprehensive studies of this kind and this is how I came up with the topic of my doctoral thesis,' says Mikołajewska. 'My aim was to investigate why this method was not always successful, and to find an effective solution. More specifically I worked on the vitrification of feline egg cells.'

Egg cells of the domestic cat, unlike human and rodent cells, are very difficult to freeze. They include much more lipids, as a result of which the aforementioned cryoprotective substances are non-uniformly distributed inside the cells. The cells are exceptionally sensitive to any in vitro manipulations and their nucleus is especially prone to cryogenic damage. 'Our studies identified structures which become damaged, which may suggest why following vitrification the cells die or cease to develop. We have also proved that during freezing changes in the organisation of mitochondria occur.'

Doctor Mikołajewska first came to the Leibniz Institute in the summer of 2010 for a 3-months-long Erasmus programme practical training, and as the cooperation proved very successful, an idea emerged that her doctoral thesis open a closer collaboration between the WUELS Department of Reproduction and Clinic of Farm Animals and the Leibniz Institute for Zoo and Wildlife Research in Berlin. In October of 2010 Natalia submitted a project, which was approved by the German scholarship organization DAAD in the spring of 2011. 'I went to Berlin for six months in June 2011,' explains Mikołajewska. 'However, the research took much more time than we had originally expected. I stayed there for another couple of months, and later paid another two several-months-long visits.'

Mission Azahar

'To maintain a population, significant genetic diversity is needed,' says Mikołajewska. 'Cubs which are born in breeding centres, are to a certain degree related to one another, but the point is to ensure the greatest possible diversity, as this is most advantageous for the species. Individuals that first came to the centres have the most diverse genetic material.'

For this reason two particular Iberian lynx females played a crucial role in the programme: they were part of the group of 'initiators', namely, females which were first bred in ex situ conditions, outside their natural habitat. Besides they were both quite famous in Spain and Portugal, because the lynx species conservation programme is widely promoted in the two countries. It is mentioned on the news and in political campaigns, and a female lynx called Azahar was even chosen "the Woman of the Year" by a Portuguese magazine.

Unfortunately, after the last year's breeding season the two females were withdrawn from the programme by the scientific committee. A decision was taken to sterilize them, as one of them was diagnosed with

mammary gland tumour and the other one was in poor condition following several pregnancy failures and Caesarian sections. 'And this was when Professor Jewgenow suggested that as they were to be sterilized anyway, we could allow them to mate at the beginning of the mating season and then sterilize them and try to collect their embryos several days later. Of course the retrieved embryos were to be frozen.'

Professor Katarina Jewgenow decided that the vitrification method was best known to Natalia Mikołajewska, who for the purpose of her doctoral thesis had been freezing domestic cat egg cells for many months, and that therefore it is Mikołajewska who would make the best project partner.

The only thing left was the logistics. The researchers agreed that they would extract the embryos 7 days after mating, as at that time they would be already in uterus. 'In breeding centres all lynxes are monitored on a 24/7 basis, so when the season began and the females started to 'take interest in the males' we were regularly updated on the mating process several times a day,' says Natalia. 'When the cats started to copulate we immediately booked our flights. Fortunately both 'ladies'—in Spain and in Portugal—started their love affairs at roughly the same time, one only five days after the other.'

Jewgenow and Mikołajewska first flew to Portugal. Sterilisation was performed in the morning, the day after their arrival and the two researchers collected the embryos during the procedure. We were very worried, because we did not find anything in the uterus; only in the oviducts did we locate three nice embryos. The oviducts had only three ovulation scars, which meant that we did not miss out on anything. All went well, within a few minutes the embryos were vitrified and placed in liquid nitrogen. The female survived the operation well and was in good condition.'

This was the first ever procedure of this kind performed on lynx.

On the next day they flew to Spain, where the other female was operated. Unfortunately, no embryos were found in this case. 'The oviducts contained degenerated egg cells, which proved that ovulation had occurred but, how to say it, the male failed.'

The three frozen embryos were transported in liquid nitrogen to the Museum of Natural Sciences in Madrid. Embryo transfer is planned for January 2014, which means that the embryos will be thawed and transferred to another Iberian lynx female. 'I would like to take part in this operation,' says Natalia.

There are few things that I don't like

When we talked back in October, Natalia Mikołajewska was awaiting a second review of her doctoral thesis. Now, in the beginning of December she has already defended her dissertation.

'During my studies I travelled a lot, I completed a number of trainings abroad. I think I took part in all foreign scholarship programmes available at our University,' says Natalia. 'And now I would like to work in Poland but I'm not sure if I will be offered any interesting position.'

Natalia Mikołajewska enjoys learning foreign languages. She speaks English, German and Spanish. She started to learn Italian but now she became more interested in Czech. She loves all water and winter sports, she is a snowboard and sailing instructor. She also loves literature and theatre. 'I have always wanted to have it all,' she laughs.

dr EWA JAWORSKA

Iberian lynx ex situ conservation programme <http://www.lynxessitu.es>

Leibniz Institute for Zoo and Wildlife Research in Berlin www.izw-berlin.de



UNIwersytet PRZYRODniczy
WE WROCLAWIU

DODATEK SPECJALNY

*naturalny
wybór*



jedna z najlepszych specjalistycznych
uczelnii w Polsce

otwarta na wyzwania przyszłości

kształci liderów

www.rekrutacja.up.wroc.pl



2014/2015

zasady rekrutacji

Wzór przeliczania punktacji z matury:

- ✓ **MATURA NA POZIOMIE PODSTAWOWYM: LP** = $0,2 \times 0,4 \times j.$ obcy + $0,2 \times 0,4 \times j.$ polski + $0,4 \times$ przedmiot wybrany
- ✓ **MATURA NA POZIOMIE ROZSZERZONYM: LP** = $0,2 \times j.$ obcy + $0,2 \times j.$ polski + przedmiot wybrany
- ✓ **ARCHITEKTURA KRAJOBRAZU – podstawa: LP** = $0,2 \times 0,4 \times j.$ obcy + $0,2 \times 0,4 \times j.$ polski + $0,4 \times$ przedmiot wybrany + egzamin z rysunku
- ✓ **ARCHITEKTURA KRAJOBRAZU – rozszerzenie: LP** = $0,2 \times j.$ obcy + $0,2 \times j.$ polski + przedmiot wybrany + egzamin z rysunku
- ✓ **WETERYNARIA: LP** = biologia + chemia (tylko na poziomie rozszerzonym)

Kandydaci z maturą międzynarodową, dwujęzyczną lub zagraniczną oraz olimpijczycy przyjmowani są na innych zasadach.

Szczegóły: www.rekrutacja.up.wroc.pl

Kierunki studiów

WYDZIAŁ BIOLOGII I HODOWLI ZWIERZĄT dziekanat.wbihz@up.wroc.pl
tel. 71 345 2556

	studia stacjonarne		studia niestacjonarne	
	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Bezpieczeństwo żywności	INŻ			
Bioinformatyka	LIC			
Biologia	LIC	MGR	LIC	
Biologia człowieka ^{NOWOŚĆ}	LIC			
Zootechnika	INŻ	MGR	INŻ	MGR

WYDZIAŁ INŻYNIERII KSZTAŁTOWANIA ŚRODOWISKA I GEODEZJI dziekanat.wiksig@up.wroc.pl
tel. 71 320 1558

	studia stacjonarne		studia niestacjonarne	
	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Architektura krajobrazu	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Budownictwo	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Geodezja i kartografia	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Gospodarka przestrzenna	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Inżynieria i gospodarka wodna	INŻ	MGR		
Inżynieria środowiska	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Inżynieria bezpieczeństwa	INŻ			

WYDZIAŁ MEDYCZYNY WETERYNARYJNEJ dziekanat.wmw@up.wroc.pl
tel. 71 320 5244

	studia stacjonarne		studia niestacjonarne	
	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Weterynaria			jednolite magisterskie	
Weterynaria w jęz. angielskim			jednolite magisterskie	

WYDZIAŁ NAUK O ŻYWNOSCI dziekanat.wnoz@up.wroc.pl
tel. 71 320 7746

	studia stacjonarne		studia niestacjonarne	
	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Biotechnologia	INŻ	MGR		
Technologia żywności i żywienie człowieka	INŻ	MGR		
Towaroznawstwo	INŻ			
Żywienie człowieka	INŻ			

WYDZIAŁ PRZYRODNICZO-TECHNOLOGICZNY dziekanat.wpt@up.wroc.pl
tel. 71 320 1538

	studia stacjonarne		studia niestacjonarne	
	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Ekonomia	LIC	MGR	LIC	MGR
Medycyna roślin	INŻ			
Ochrona środowiska	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami	INŻ			
Ogrodnictwo	INŻ	MGR		
Ogrodnictwo w języku angielskim ^{NOWOŚĆ}		MGR		
Podstawy dla rolnictwa tropikalnego ^{NOWOŚĆ}	INŻ			
Rolnictwo	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Technika rolnicza i leśna	INŻ	MGR	INŻ	MGR
Zarządzanie i inżynieria produkcji	INŻ	MGR *		

przedmioty rekrutacyjne

	obowiązkowo		jeden do wyboru						
	język polski	język obcy	biologia	chemia	fizyka i astronomia	matematyka	geografia	WOS	informatyka
Architektura krajobrazu + rysunek	POL	J.O.	BIO			MAT	GEO		
Bezpieczeństwo żywności	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT			
Bioinformatyka	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT			
Biologia	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT			
Biologia człowieka	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT			
Biotechnologia	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT			
Budownictwo	POL	J.O.			FIZ	MAT			
Ekonomia	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT	GEO	WOS	INF
Geodezja i kartografia	POL	J.O.			FIZ	MAT			
Gospodarka przestrzenna	POL	J.O.				MAT	GEO		
Inżynieria i gospodarka wodna	POL	J.O.			FIZ	MAT			
Inżynieria środowiska	POL	J.O.			FIZ	MAT			
Inżynieria bezpieczeństwa	POL	J.O.			FIZ	MAT			
Medycyna roślin	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT	GEO	WOS	INF
Ochrona środowiska	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT	GEO	WOS	INF
Odnawialne źródła energii i gospodarka odpadami	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT	GEO	WOS	INF
Ogrodnictwo	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT	GEO	WOS	INF
Rolnictwo	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT	GEO	WOS	INF
Technika rolnicza i leśna	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT	GEO	WOS	INF
Technologia żywności i żywienie człowieka	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT			
Towaroznawstwo	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT			
Weterynaria	BIO + CHE obydwa obowiązkowe na poziomie rozszerzonym								
Zarządzanie i inżynieria produkcji	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT	GEO	WOS	INF
Zootechnika	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT			
Żywienie człowieka	POL	J.O.	BIO	CHE	FIZ	MAT			

ST tryb stacjonarny

NST tryb niestacjonarny

* po spełnieniu warunków formalnych

LIC studia I stopnia licencyjne

INŻ studia I stopnia inżynierskie

MGR studia II stopnia magisterskie

NOWOŚĆ

na Uniwersytecie Przyrodniczym
we Wrocławiu



Biologia człowieka

Biologia człowieka lub inaczej antropologia fizyczna to nowy, jedyny w Polsce kierunek studiów prowadzony przez Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu.

Studia realizowane będą jako stacjonarne studia licencjackie. Na kilku uczelniach polskich biologia człowieka stanowi jedynie specjalność na 2-letnich studiach magisterskich, dlatego absolwent takich studiów ma ograniczone umiejętności i kompetencje. Ze względu na interdyscyplinarny charakter tej dziedziny wiedzy wykształcenie specjalisty z zakresu biologii człowieka może być zrealizowane tylko na dłuższych, kierunkowych, 3-letnich licencjackich i uzupełniających magisterskich studiach, o profilowanym programie, jakie oferuje Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Jakie umiejętności i wiedzę można zdobyć podczas studiów?

Studiując na kierunku biologia człowieka, będzie można nie tylko poszerzyć wiedzę dotyczącą podstaw nauk przyrodniczych (biologii, fizyki i chemii), ale też gruntownie poznać funkcje poszczególnych organów ciała oraz ich związki z budową histologiczną i anatomiczną. Student będzie potrafił wyjaśnić zróżnicowanie budowy i zachowań człowieka w czasie i w przestrzeni. Zaznajomi się również ze złożonymi regułami funkcjonowania człowieka w społeczeństwie. Pozna podstawowe zasady ekologii człowieka, higieny i zachowań prozdrowotnych, podstawy prawa pracy i zasad bezpieczeństwa pracy.

Gdzie absolwent biologii człowieka znajdzie pracę?

Antropolodzy fizyczni, czyli absolwenci biologii człowieka są często zatrudniani w pracowniach archeologicznych, muzeach, laboratoriach kryminalistycznych. Oceniają wiek i płeć oraz wykonują rekonstrukcje twarzy na podstawie czaszki, identyfikują osobnika na podstawie szczątków szkieletu i innych śladów biologicznych, używając metod dermatoglifiki, cheiloskopii, otoskopii czy ichnografii.

Dla antropologa fizycznego miejscem pracy są także poradnie medyczne, instytuty socjologiczne, urzędy statystyczne, instytucje badania opinii społecznej, pracownie ergonomii i BHP, które znajdują się obecnie w każdym przedsiębiorstwie. Tu antropolog fizyczny bierze udział w projektowaniu nowych i korekacji istniejących stanowisk pracy pod kątem obciążenia fizycznego i psychicznego oraz wynikających z tego skutków zdrowotnych, a także ocenia parametry materialne środowiska pracy pod względem przystosowania do właściwości psychofizycznych człowieka, może również być przydatny przy określaniu tzw. rozmiarówki odzieży szytej na skalę przemysłową.

Wiedza antropologa fizycznego pomocna jest również w demografii i epidemiologii. Wykonuje on oceny i prognozy skutków demograficznych wynikających z międzypokoleniowych zmian stanu biologicznego. Szacuje wskaźniki określające stan zdrowotny populacji współczesnych i pradziejowych oraz ich związek z warunkami środowiskowymi.

Specjalista biologii człowieka jest także niezbędny przy wykonywaniu prac budowlanych wymagających odkrywek archeologicznych. Obecność antropologa przy eksploracji nekropolii jest wymogiem ustawowym.



NOWOŚĆ

na Uniwersytecie Przyrodniczym
we Wrocławiu



Biologia człowieka

Dla kogo są te studia?

Studia są idealnym wyborem dla osób interesujących się rozwojem biologicznym człowieka i jego ewolucją, biologicznymi uwarunkowaniami zachowań ludzkich oraz antropologią kryminalną i medycyną sądową.

Żeby zostać studentem kierunku biologia człowieka, należy zdać maturę z języka polskiego, języka obcego oraz z jednego przedmiotu wybranego spośród: biologii, chemii, fizyki i astronomii oraz matematyki. Wymienione przedmioty wystarczy zdać na poziomie podstawowym. Oczywiście zdawanie matury z poszczególnych przedmiotów na poziomie rozszerzonym zwiększa szanse kandydata na dostanie się na studia.

Warto zastanowić się nad podjęciem studiów na tym właśnie kierunku. W programie studiów, poza wiedzą ogólnobiologiczną, jest wiele ciekawych, specjalistycznych przedmiotów (także fakultatywnych) pozwalających na zdobycie praktycznych umiejętności, np. w zakresie pierwszej pomocy przedmedycznej, archeologii podwodnej, obsługi programów statystycznych, podstaw racjonalnego żywienia i innych.

Uniwersytet Przyrodniczy oferuje doskonałe przygotowanie merytoryczne i praktyczne do wykonywania zawodu antropologa fizycznego dzięki zróżnicowanemu programowi studiów z szerokim asortymentem wykładów, ćwiczeń, wykopalisk oraz współpracy z praktykami archeologami, epidemiologami, pediatrami, auksologami, socjologami, psychologami i kryminologami sądowymi.

Studia na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu to naturalny wybór!

www.rekrutacja.up.wroc.pl





UNIwersytet
Przyrodniczy
we Wrocławiu

HOCHSCHULE
WEIHENSTEPHAN-TRIESDORF
UNIVERSITY OF APPLIED SCIENCES



Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu i Hochschule Weihenstephan Triesdorf (HSWT) w Niemczech

ogłaszają nabór na

niemiecko-polskie studia MBA zarządzanie w sektorze rolno-spożywczym

Więcej informacji:
Sekretariat studiów podyplomowych MBA
Centrum Kształcenia Ustawicznego
e-mail: podyplomowe_cku@up.wroc.pl
tel. +48 71 320 1001

www.up.wroc.pl/mba



Portal Naukowca

- ... być liderem zespołu badawczego?
- ... dobrze wypaść na konferencji zagranicznej?
- ... skutecznie aplikować o środki unijne?
- ... efektywnie koordynować projekt międzynarodowy?
- ... opublikować artykuł w zagranicznym czasopiśmie?

Jak...

- ... nawiązać i rozwijać współpracę z przemysłem?
- ... ocenić potencjał rynkowy wyników badań?
- ... zaplanować ochronę patentową wynalazków?
- ... przekonywać biznes do ambitnych projektów?
- ... spożytkować udział w targach wynalazczości?

PortalNaukowca.pl

darmowa platforma szkoleniowa dla naukowców



KAPITAŁ LUDZKI
CZŁOWIEK – NAJLEPSZA INWESTYCJA!



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

